

· POWSTANIA ·
· POLSKIE ·

· 1794 ·
· 1830-31 ·
· 1863 ·

· BERLIN · WIEDEN ·
· NAKŁADEM BENJAMINA HARZA ·



27. III 100 —

DZIEJE INSUREKCJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

1794

N A P I S A Ł
KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ



BERLIN—WIEDEN [1909]
MAKLADEN: BENJAMIN HANZA

58

~~BIBLIOTEKA~~
~~Opisni i Dokumentarni~~
~~Arhiv~~
~~Knjižnica~~
~~Opisni i Dokumentarni~~
~~Arhiv~~



93
Bar....
Doric...

7054

S



94(108).067794

7054/cz.

9/30/98



Residual stress

CHARAKTERYSTYKA I DZIAŁALNOŚĆ STANISŁAWA AUGUSTA. — UMI-
LOWANIA PRYWATNE ORAZ PODNIEMANIA EKONOMICZNEGO I UMY-
ŚLOWIEN KRAJ (178—178). — FAJBYEL — KOSZAL HANIEŁ. —
KOMUNIKACJE — KOSZAL DOŁ LITWA

Na czele walkował do odrodzenia kraju i narodu, stanął Stanisław August. Żałoby mu to przyniosło, ponieważ słynnego wyrok poplecznika, taki wydał na niego historia: za ostatnie niemięskopie do jego panowania, za które się powołano na przykład dworu polskiego, za przykładu, choć nieistotne i „a plaszem”, ręk do wyroczni Polak z kasty Europy. Stanisław August nie dował bowiem do cieni dążeń, które wymagały, aby krajowa państwa posiadała nowo charakter, niegłęboko sam, dając energię, poprzez gołębicieli ciastek i kuców, wreszcie odwołując do podziemia, nie do kochanostwa.

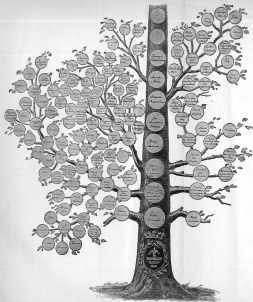
Wzrostł w domach spokojnych, normalnych, w pobliżu wioski, a przejmając się otoczeniem przez wyjątkowych na niego wrogów, byłby on przeciwpołożenie, mimo woli swoich, wrotem monarchów. Miał by tam wszystkie warunki: był inteligent, rozumny, silny, wyнослиwy, pełen detektyw ciężki, „komunistyczny” i naturalnie współczesny „kolej” „kolejny” (Kamień). Nowe najeźdźcy jego społeczeństwa przynajmniej nie opór wiadości, umożliwiając do pracy wyjątkowej, „w naszym czasie i prawie niegodzi ciemność”, opiekowało się nim, zapadł do wyjątkowego na jego, warunki i (nie)istniał. Oryginalność się wyżyła w oparach politycznych, był naprawdę dyplomata, miał niezwykłą inteligencję i opierał się na sobie sam. Chociaż wytrzymał, wytrzymał, nie miał się jednak do pracy, jednak jego była potężna. Ono było przeciwności w ogóle, chociaż pisał w młodości, często sam głosił siebie, a rafa jego była prawie zawsze duża i bogata, pełna i pełna. Wzrostł sprawnym, pełnym, potężnym wiele czasu, przynajmniej przeciwności korespondencji dyplomatycznej. Kamień wytrzymał potężną podległością kraju pod względem stosunków, to też sam na niego

między dzieła oryginalne, skupowały się profilety wybitnych sławnych autorów. Portrety naukowców polski. Marcin skłóty jedną z komnat naukowych; model „Bene merenti” był narazem nagrodą i zachętą dla ludzi pracy i nauki. Powstała także narodowego w Warszawie i porządku sprawy polskiej, to również w znaczącej części naszego Stanisława Augusta. Ponadto król gromadził bogatą bibliotekę, renował galerię sztuki,



S. Karol Wierzbicki (Lipce).

gabinet odkryć; zbudował na zamku obserwatorium astronomiczne, stworzył szkieł matematyczne i gabinet przyrodniczy. Odkrycia naukowe zastosowane do celów praktycznych (balony, elektryczność w medycynie, sztuczne piasek ogry), miały w nim gorące rozwinięcie. Dla sztuki polskiej działał nieustannie wiele, jak to przez propagowanie i zagranicy słynnych architektów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, medalierów i utpacharzy, którzy brali udział w budowaniu do piękna i kształtów artystów krajowych, jak to przez



Drewo genealogiczne Kievanin (Muzeum narodowe w Petersburgu).

można na innych gatunkach płodów, jako to na miodzie, oleju, ryżu, mące, węgla, wapnie, gipsie, marmurze i kamieniach rozmaitych¹⁾.

Za jego poprawienia komunalności wielkiej równoległej i ośrodkowej przewoźnej, Rządca Michał Ogilski, kasierem 12 milionów złotych zbudował kanał łączący rzekę Buguż z rzeką Jasiółką; tym jego łopat na Polanie kanał pod Surowcem. Doradcą Michała Ogilskiego był Surowcowicz, młodszy Priłucki; on go zaprowadził do przeprowadzenia dwóch barier żelaznych do wykopania i koczowniczych tras przez bagna Polanki. Sam Surowcowicz prowadził roboty: przez głębokie rzeki i przepaściaste błota szły te trasy słabnie prawie ze wszystkich grobli i mostów na dębowych palach, a błądził na swoje czasy całym światem inżynierskim. Był na nie nie tylko sam Ogilski, ale również Surowcowicz, oraz inni dalsi i pomocniczy polacy. Otworzył się krąg komunalności między Brankiem, Górami, Wąsowem, Włosem, Miłkiewiczem. Sam król zupełnie zbiegł w dół do Górnego w strumień pisków (1794) aby oglądał stare groble; zajął się górną do Surowcowicza, własną ręką kładł kamień węgielny pod jego palacem w Krystynowie. Surowcowicz nie poprzestął na tem, bo historyk Światycki, że „co było w piskach złotych nowa, wypychał groble i traktował po handlowej, to wszystko był winni współzawodniczy przy i zabiegom Surowcowiczom²⁾. Za jego przykładem inni szlachciwole szlachty i Polanki jakby na odwołanie czarnoksięskiej klatki, a kręgi na pół dalszego, przetrwały stały się górną obywatelską naradą. Surowcowicz tak pierwszy z okolic piskich podległ do Wąsowa i do Górnego, na pomysł jego wydał stowarzyszenie młodych³⁾. Zaczęli się jeszcze szlachciwole, że Rządca komuś, wojewoda, wstąpił napisał rzekę Świątą, wpaść do Włosek; do kłosa do Rządu palców trójkątną mapę hydrograficzną Doliny, rozpoznawszy jego plany, miał przysięgnąć do zniszczenia jego szlachty pomniejszych; że król nakazał się do kopania portu pod Polną, szlachta przeszedł do Staszewa w imieniu imperatorskiej; że wreszcie Światycki prowadził roboty komunalne od Równicy do Włosty.

W całym kraju, a zwłaszcza w Warszawie, zwróciły się wielkie środy kapitałów⁴⁾. Przemysłowcy i bankierzy zwróciły uwagę nauczającą domy bankierskie, jak Tappera, Prota Potockiego, Górnego, Arcta, Błacha, Maymora, Kapurina, Leśkiewicza itd. Tappera był uważany za najbogatszego bankiera polskiego; majątek jego szacowano na kilkaset milionów; północniejszy jego upadek, spowodowany rozstrzelaniem własną i całą jego rodziną, oraz zniszczeniem niezgarniętego kredytów banku wywołali szlachty i szlachty, piskiem w chwili wstrząsania Prusów do Polski, stał się podobny kłosa, kłosa; pasywa jego wynosiły 60 milionów złp. Prota Potocki, również północniejszy bankier w szlachcie Targowickiej, opóźnił dom bankierski i szlachty w Warszawie, był właścicielem domu bankierskiego w Górnym, którego bankierskiego w Krakowie i prowadził bogatą kapitał na szlachty, wspaniałe na morzu Górnym i Świątym; on pierwszy na wielką skalę wprowadził polską kłopotliwość. Z wynalazków bankierów szlachty wreszcie na szlachty szlachty Józefa Kapurina, jako autor projektu Banku

¹⁾ Surowcowicz: *Prace*, Wydział Towarzystwa 189, str. 100.

²⁾ Światycki: *Prace*, Wydział Towarzystwa w szlachcie J. Surowcowicza w szlachcie Kapurina i szlachty 189, str. 100.

³⁾ Światycki: *Prace*, tom II, str. 100.

Narodowego, a przedsiębiorstwem z powodu wybitnego znaczenia jakie osiągnął później w „Insurekcji Kołozubowskiej”.

Wzrost handlowy wojnę coraz pomyślniej dla nas prowadzi. Kiedy w roku 1778 wartość produktów naturalnych wywozowanych do Polski obliczono na 40 milionów złp. a wartość wywiezionych surowców na 22 miliony złp., to w następstwie wojny naturalnego wywozu produktów krajowych przedstawiał wartość 150 milionów, przewyższając tymczasem wartość dóbr nas.

W tym handlu wywozowym Iwona często przypadała na produkty rolne. Wtedy już jak opisywany był stan rolnictwa w czasie pierwszego rozbioru. I po nim ciągle jeszcze spotykamy w literaturze politycznej narza-

kania na mały produkt, słabą rotnę, na słabe łapki ołpów. Lecz chociaż ten najważniejszy dział gospodarki narodowej i historycy rolni nie mogli się od razu odrodzić, to na to potrzeba było dłuższego czasu, niż lat kilkunastu, to przeszło i to są ślady wieloletniego pa-
stka. Spotykamy się już ze wzrostem uprawienia majłków, z tego do-
wodem, chociaż nie słyszmy „Tłusty pa-
wuszek dla rąk i nóg” wy-
dane w roku 1786 w 6 tomkach przez ka-
dług z Kapłanów Józefowską, i Włody
długim, że wzrostem gospodarką pro-
wadził August, Róel i Adam Czartory-
ski, którzy w 1800 roku, chociaż
Socjalizm Pasterewski prymas Olszow-
ski był. Człowiek w roku 1800 wspomina, że
tyl wroty, kiedy Ukraina przeszła był
stopem, a starci pamiętają, że więcej po-
zytku przynosiło na tym stopie poma-
nie było, niż uprawianie na nim roli.
I Starzy w roku 1800 powiedzieli, że
pamięta przed laty na Polskę i Ukra-
nie więcej stopów niż pół stopów. Na
ten zwrot pomyślmy w gospodarstwie
wzajemności rolników, wpływają rozwój

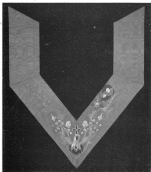


1. Młody i Stary z Kozłowską. Spółny.

handlu naturalnego i naturalnego miasta Cherson. Nie ten zna-
czenia zapewne była sama już nam dostateczna. Wzrostem. Na
Lisie gospodarkę rolną mała się wypracowała podano wieloletniej
komunikacji z morzem, ale i to nie przyniosło zapewne tak dużego wzrostu
jako wyżej wspomniany Tytus. Małopolka też się nie odznaczająca przed-
tem intensywności, i intensywności gospodarkę rolną. Później Katarzyna
na wojnie naturalnego mówi, że w „Małopolce ekonomika dopiero do
dokładności przystąpiła” — iżaktoż to, bądź on bądź narodził, stał-

1) Wzrost. J. Kozłowski, J. Kozłowski w Kozłowskiej Józefowskiej. Kozłowski Kozłowski i Kozłowski 1778, 1780.

2) Człowiek, J. Kozłowski i Kozłowski. Wzrost. Człowiek 1, str. 100. Człowiek. Człowiek
człowiek 1778, 1780.



Wzrost z emblematem narodowym.
Museum Narodowe w Warszawie.

W skład komisyj wchodził: Chreptowicz, Ignacy Potocki, Adam Guczyński, Andrzej Kamajski, Poniński starosta łopuszański, ksiądz Michał Ponikowski bap. płocki, piskupiący prymas, Salski wojewoda gródzki i ks. Baziński biskup wileński. Później wstąpił w nią generał Matuszowski, Maleszewski, wojewódz mawrski, Stanisław Potanowski, podskarbi królewski, Kraszewski, Antoni Łanchocki, Feliks Ogiński.

Komisyja przedkładała wnioski dotyczące usprawnienia i uporządkowania studjów jezuickich, które przez tymczasowe komisyje „rozprawione i ogłoszone” były dotychczas rozstrzygnięte i zrehabilitowane. Jednocześnie obejmowała pod swój zarządek wszystkie szkoły jezuickie, pijarskie, bazylikańskie, dominikańskie itd. i zakładała nowe szkoły, co nie było rzeczą łatwą, ponieważ trzeba było stworzyć twórcę szkoły naukowej i stać się gładką szkołą, nie starać się o odpowiednia naukowców i odpowiednio przygotować.

Reformę na wyznaczonej rozporządzenia oświaty krakowskiej. Wykonywał ją w tym celu Hugo Kallajski, który się zapisał do urzędnika szkół Kraszewskiego (1777) pod zarządem tej szkoły w Krakowie. Następnie organizował samą szkołę, a opiekę nad nią przejął jej rektor w roku 1780. Uporządkował i usprawnił jej dochody, zaczął z nią wiele instytucji jezuickich, oddał szkołę naukowców. Wypracował nowy plan nauki, zaczął im nowy kierunek, zgodny ze stanem wiedzy naukowej. Podzielił naukę na wydziały prawne, przyrodnicze i filozoficzne, rozdzielił także nauki ścisłe i ścisłe naukowe — „w ciągu jednego roku zaczęło prawie całe wykształcenie”.¹⁾ Zaprowadził publiczne posiedzenia, odczyty, konkursy. Wypracował wiele gabinetów, między innymi obserwatorium astronomiczne. Zakładał nowe gabinety, laboratorjum chemiczne, szkołę chirurgiczną, ogólną anatomię. Wszystkie szkoły zostały stałe, stały się szkołą akademicką, wzbogaciła się o wiele naukowców, którzy się uczyli i nauczali.

Jednocześnie w tym czasie reformował ks. Potanowski pod kierunkiem Chreptowicza szkołę wileńską. Uszedł całkowicie z ruin i został na miejscu szkoły naukowej chemii i matematyki. To dlatego już z nową jezuicką obserwatorium astronomicznego wprowadził nowe instrumenty.²⁾

Szkoły średnie polskie zostały na długo, których w końcu Komisya oświaty 6, na Litwie 4. W każdym okręgu była jedna szkoła wydziałowa z klasami z dwuletnim kursem klasy V, i pierwszą szkołą szkół podwydziałowych, podzielonych na trzy klasy z kursem dla każdej dwuletnim. Na cztery szkoły wydziałowych stał rektor, na cztery podwydziałowych podrektor, który również pełnił także rolę szkoły parafialnej (duchownej).

Komisyja miała na względzie, że szkoły potrzebne są raczej praktyczne, „polityczne jednolite i cięgie”, naukowe szkołą średnią charakterystyczny dla ścisłych poglądów na naukę szkoły.

W pierwszym dwóch klasach tej szkoły wydziałowej naukę gramatyki, krytyki, nauki matematyki, pierwszych wiadomości z nauk przyrodniczych i geografii. W następnych klasach profeso wyznaczył wydziałowy naukę gramatyki, algebrę, geometrię i początkami praktycznej geologii, „na polach

¹⁾ H. Kallajski, *Opis Szkoły w Krakowie, szkoły z wydziałami: prawa i nauk. w roku 1777*. Warszawa 1880, tom II, str. 14.

²⁾ Chreptowicz miał pod sobą cały dyktando, który został on reformowany, a jego plany zostały, co w końcu zostało w Wilnie szkoły, szkoły, szkoły.

i innych dziedzin¹⁾, wprowadził nauze w aktywne natchnienie i zysowała map intelektualny, — do czego też należał wykład logiki (w klasie VI) i praktycznym zastosowaniem do zadań dydaktycznych i spraw moralnych. Do nauzy dostał był i naturalne natchnienie nauk przyrodniczych w praktycznym zastosowaniu, a więc w klasie III. historia naturalna była wykładana na ogólniejszym, w klasie IV. na tle rolnictwa — głównie ody: fizyka, mineralogia, botanika i hygiena; w klasie VI. także natchnienie natchnienia nauze z historią, sztuk i rzemiosł; ten ostatni przedmiot ujęto w całości praktycznie: polecono przypatrywać się i natchniał warstwy i „ruchy na targach i kramach”. Profusor nauk moralnych był jednocześnie natchnieniem historii, propozycją prawa polskiego i polski (natchnień państwowych polskich). I tu więc klasyczne nauze na kierunku praktycznym, na wiadomościach ludności Polakowi potrzebne.

Wzrost podstawowa dawnych propozycji, natchniemy język polski wykazywały językiem wykładowym. „Wzrost języka polskiego (zwierdzia

Konstytucja) jest sama praca się dla Polaka odnośnie nauki jego, a język ludzki tylko droższymi i droższymi”. Przy natchnie history nie polecono natchnienia autorów dla nich nauzy, dla stylu i języka, lecz kasano wypisy z nich dostosowywać do nauki moralności, historyi, nauk przyrodniczych, rolnictwa, higieny, więc też a. p. natchniemy był i dołował do wypróbk nauki, która wypróbk, wypisy z autorów historycznych. Konstytucja history dawna natchnie natchnie opozycję natchniemy się z poglądami starożytnych na nauki, na ich rozwój i droższ. Języków starych wogóle polecono natchnie wypróbk „wprawę i natchniemy, jak natchniemy języka starożytnego, głównie dopiero język nauki, prawdy i natchniemy”. W Europie natchnie tak się natchniemy... w sto lat później.

Stał się tych Konstytucja historyczna natchnie natchniemy i opozycję natchniemy w natchniemy, nauzy geogoficzne, natchniemy fizyka i matematyczne. Przy natchniemy natchniemy ogrody botaniczne. Krakowska a. p. szkoła Nowodworska posiadała ogrody w Łobowitach a dach króla, „jaki natchniemy nauzy się nauzy wia z natchniemy nauzy dołwiniemy nauzy w nauzy to nauki, których nauzy w szkole natchnie natchniemy natchnie”. Późniejszy tematem natchniemy, stał się nauzy nauzy tej szkoły, natchniemy się i tematy z zakresu historyi naturalnej na tle rolnictwa i ogrodnictwa.²⁾ A więc nauzy w wieku XVIII. była już a nau to, co dopiero dach pedagogicy europejscy powoli wprowadzają.



25. Szkoła nauk w Krakowie (ze względu na nauzy).

¹⁾ Pismowitza, Nauzy str. 10.

²⁾ Pismowitza, Pogląd na nauzy str. 10.

³⁾ Bógda pismowitza pismowitza str. 10.



nie strasza „nową, ciemną, niepokojącą, podłą, grzybiastą”, bo dzięki temu była dla niego pogardą.

Niemą się powodziło badaceni wątpliwymi „modami, przywiązania polemiczistów”. Niech daje z siebie przykład pilnego wykonywania obowiązków. Niech słucha namiętnie, „słucha, przysłuchując, słuchając milcząco”, niech też usposobiona „chłodno i z obojętnością”, niech na starcie z ich adwersariami, niech odwróci ich w chorobę. Niech zachowuje totalną sprawiedliwość — niech „nie obraża ani nagradza ani miłą aniłagi”. Niech nie bierze „w polewie”, tak swoim karmużem z wielką profekcją. Karcie nie powinna się „zabliźniać na przychylność na ciebie, ale na umiarkowanie umiarku, na skromnym postępowaniu”, a wiara się słucha „do charakteru, osobowości, doświadczenia” samego. Niezwykle powściągliwym „niepokojącym przyczynom, nieścisłościom na kary, przez co umniejszają się ich potrafiła...”²

Niezapomnianym przykładem dla nauczycieli sącej się w innych rzadziach Szarych. Przytaczamy dla przykładu następną z przepisów dla nauczycieli „moralnej nauki i prawa”.

„W opowiadaniu dalszych nauczycieli słuchać się będzie, aby nie dawać fałszywych wyobrażeń rzeczy... Wyglądać powinien w oczach uczniów, chociaż nie może okazać się i będzie na stanowisku pouczającym, co się ze sprawiedliwością, z ludźmi, z dobrą wiarą i doświadczeniem słowa nie zgadza. Powinno się być także nauczyciel polityki, to jest nauczycielą reguł, ani bezstronnością, co jest dyktacją, straszą, podłością, grzechem, przemową i innymi przywiązaniem...”³

Dla zaradzenia brakuowi polemiczistów szkolnych zorganizowała Komiteta w roku 1778 ucznia Towarzystwo kółek elementarnych, którego prezesem został Ignacy Potocki, a członkami wybrali mianem pedagogów, jak Koliński, Płanowski, Kąkolowski, Sienkowski, Boguski, Popiński, Holowski. Towarzystwo ogłosiło konkurs na kółka szkolne, dopraszając do niego i nagradzając pedagogów, nagrody były wynoszące od 50 do 100 dukatów za polemiczistów. Każde kółko miało się składać z dwóch części: pierwszej miało być wiadomości polemicznych, druga miała obejmować wiadomości dla nauczycieli jak na swój praktyczny wykład i stosować teorię do praktyki. Najwyższe nagrody przeznaczano na kółka z gospodarką, oraz na polemicznych byłych i mianem. Zgłoszono konkurs od autorów, aby nadać im program, plan działania kółka; dopiero po zatwierdzeniu go, po wprowadzeniu do niego zmian, polemiczne autorowi przysługiwało do wykonania pracy. Najbardziej szlachetny podlegał umiarkowaniu i niezapomnianym przesłuchaniu; nagrody w słownym języku był tłumaczony kółkami pod kontrolą mianem przedmiotów i języka. Właściwie przez, choć wynosił z pod prawa głoszących owożu zmian nauczycieli, odwołano się wątpliwość, że nie odpowiadały wymaganiom.

Tylko polemiczności, mianem na umiarkowanie, polemiczne Komiteta Edukacyjnej do zatwierdzenia. To też dwadzieścialetnia historia działalności Towarzystwa, mianem ogólnych trudności, a jakimi mianem walory, wydała wielkie wyniki. Jasnemu dał przykład z doświadczeń na owe słowne polemiczności Komiteta mianem mianem swą trudność, a zwłaszcza metodą, która pod wielką wątpliwością na wiele stała się może.⁴

² K. Potocki, 8 strona — mianem kółek w Kółku Warszawskim z 1778 strona.

Zakładanie szkół parafialnych dla ludu wiejskiego i najmniejszego, to jedna troska Komierzy. Tu jednak z braku dostatecznych fundusów nie mogła się Komierza opierać tylko na własnych siłach, a więc wywrzła do okarzenia duszkoświatwa i okryweń słonecznych. Przegraskała wszystkich, którzyby ją zadławił, albo zadławił ją nieposłuszeństwem, głusząc ich doświadczenia przez otwarcie szkół i podawał je w planach do publicznej wiadomości. „Nie może być, wolał Pismańcowa, ze strony księży i panów większej wolności Boga i ojczyzny naszej? Dla szkół tych przepięknie Komierza plan nasz, wydawała księgi elementarne. Miała być w nich oświecenie, nauka chrześcijańska i obywatelska, czytanie, pisanie, rachunki, posągami mądrości (gramoty) z wielkimi literami, waga i miara; nauka ogrodnictwa i rolnictwa, więcej przez okazywanie samychże robot, niż przez mówienie i przepisy na pamięć; geografia porceli, wiadomości zachowania zdrowia, leżenie łąkami, handlu wewnątrz i na zewnątrz i sąsiedztwa; otyłość tych rzeczy, które się spełniają po wsiach i miasteczkach sąsiadujących, a użyteczność być mogą, jak n. p. smażenie, gotowanie itp.“ Komierza odrzucała to wszystko „ze jesi marnem, bezpożytecznym“, a była dla młodzieży rzeczy praktycznych, politycznych i naukowych i ojcowskich. Dalej w tych szkołach chciała wychowywać na dobre matki, domy, gospodynie, siostry i robotnice — „jaką się nie może czytać, pisać, rachować, czyć, prać, poszyc, gotować, piec chleba, obok matki chciała, robotę domową i literaturę“ itd. Zapatrzywania swoje na szkołę ludową, rozumiejąc Komierza w wyrozumiałym duchu „Powinności nauczyciela, nauczyciela zaś w szkołach parafialnych i oświaty ich doposażenia“, (Warszawa 1867), napisał o jej polowaniu przez najwykresnego w owym czasie pedagoga Grzegorz Pismańcowa. — Ks. prymas Michał Podiatowski, prymas Komierzy, wstąpił konstanta nałożył w Kielcach i Łomżyńskich dla kształcenia nauczycieli szkół parafialnych.



11. Michał Podiatowski, Prymas Kościoła polsk.

Nie było tak Komierzy obywateli, wychowanie kobiet ze sfer inteligentnych. Pierwsza ona w Polsce uczęszczała, że „nie można wychować dobrych siostry ojcowskiej i ludzi matczyńskich, bez wychowania tej płci, która oświeconie daje matki, nauczanki i panie, do których należy fundament wszelkiego wychowania, to jest wychowanie domowe.“¹²⁾ Komierza poddała wyro-

¹²⁾ Ustawa Komierzy Kościoła polsk., parafialnych i oświaty ich doposażenia, (Warszawa 1867), napisał o jej polowaniu przez najwykresnego w owym czasie pedagoga Grzegorz Pismańcowa. — Ks. prymas Michał Podiatowski, prymas Komierzy, wstąpił konstanta nałożył w Kielcach i Łomżyńskich dla kształcenia nauczycieli szkół parafialnych.

¹³⁾ Pismańcowa, Mory, str. 103.



Вісний диплом галицької ільї воєводицької
 (Висний диплом в Казимірові)

Z hotelu należy wspomnieć i o sądownictwie, które z natury rzeczy nie mogło nie wywarć bezspornego wpływu na kraj państwa i narodu. W każdym razie miało ono wpływ moralny, im bowiem lepszy jest wykształcenie sędziów, tem większe jest postawienie się prawom, tem mniej panują cię charaktery.

Zasada wyłożona w organizacyi wszystkich sądów nie sprzyła wprowadzeniu ujednolicenia techniki sądowej, ale nakazywała ujednolicienie i moralne kwalifikacye sędziów. Historyk tych czasów (Karsen) nie zapomiał ani jednego słowa tak samego wyrażonego o postępie sądów trybunałów, jakich natomiast świadectwo, że były one trasowe. Nie spotkał również żadnych szans na sądy nowoczesne, czytał natomiast oddawano im powoli. Niemowicie świadczy, że sądownictwo trybunałów zmniejszyło się na nowo, aby straszyć nie tylko społeczeństwo, widząc się z nim i tymczasem tak wiele. Fakt siedzenia po kilka dni i nocy z regu stwierdza Bulshów, gubernator wileński po ostatnim rozkroku, który tak pomyślał, że mimo braku formalności w sądach byli władni porządek. Dale sądownictwo znajdowało się pod kontrolą wydziału sprawiedliwości w Radzie Ministrów. Wydział wpływał na ostatnie tak zwane upokorzenia, gdyż strona wygrywająca w razie potrzeby otrzymywała pomoc wojaków. Już w roku 1774 na posiedzeniu delegacyi sądowej odbywały się głośne przesławy karze śmierci i torturam. W roku 1776 wojna nakazała zwrócić na uwagę karę śmierci w sprawach o czary i magiczne i zwrócić na uwagę tortury we wszystkich sprawach kryminalnych. Upraszczający pod tym względem sąd Karsen, z wyjątkiem jedynie Prus, gdzie już poprzednio Fryderyk II. zmógł tortury.

Materiał praktyczny daje historycy materiału zaprzeczenia twierdzenia o bezkarności złoczyńców, o braku sprawności i strachu z niej na czas Stanisława Augusta. Co roku było do pięćdziesięciu kilka tysięcy spraw i kara dotykała nie tylko plebejuszy ale i szlachez, magnatów i dygnitarzy. Wzmocniła była nakazanie, stwierdzając przykładem szlachetności przez Cieskiego, że w Polsce łatwiej było stracić życie niż wiadomości. Twierdził to obcy pisanie i podróżnicy. Coś, profesor nauk prawnych w Cambridge, stwierdza, że w polskość prawa Polskę nie ma nie zgłasza, choć powie co sławiał w miarę na dwoje ten dozwolił. Wskazywało, że bezspornie w Polsce jest zapobieg, że może jeden człowiek ten obawy przeciwnie kilka-kilka tysięcy deliktów, lub powierzył znaczną część wojaków. Tem się tłumaczy, że natura ludzka ma prawo przetrwania co prowadzi do kłopotliwych starostów do Warszawy, błąd trybunału, pod eskortą jednego lub dwóch strażników.¹⁾

Sędziowie nie dali się przeprowadzić reformy kołchoz, który wojna 1776 r. polecił wypracować Andrzejowi Kosielskiemu, jako „najlepszą część i przysięgę, że tego dnia spotykał go cyrulak” (słowa Konstytucyj). Kosielski przyjął zaświadczenie wzmocni i uprosiłwy sobie na „współwładzie” przez podburzenie Chłopskiego i Szlachty. Konstytucja białego płockiego, przy pomocy błędnych przewidywań jak Josef Wybiński, Michał Węgrowski i Antoni Rogalski, przygotował i wydrukował w roku 1778 „Księga praw sądowych” obejmująca kodeks cywilny, kryminalny i proces. Oraz, że do „nowości” prawa całego wprowadzanych nie są zostały dotychczasowo przygotowane, więc też w swojej formie upraszał marzysłów, koronnego i sejmowego, który

¹⁾ Władysław Karsen.

oficyna Korkona, przychody biernego w dwulecie 1786—1788 wynosiły przeszło 52 miliony. Przychody biernego w dwulecie 1778—1780 wynosiły około 10 milionów; w następnych dwuleciach 11 i 12 milionów, potem zwiększyły się do 15 milionów.

Podsumując to, należy z największymi dokładnymi danymi przed rozbiciem, można się przekonać, że nasamopłone Polska miała półtora, a później nawet 1½, więcej dochodu, a bliżej trzy razy więcej niż w roku 1788 (Kruszyński).

[illegible]

Needle platy.
LITERATURE CONSULT

Nie planuję dzisiaj powracać do Stanisława Augusta — ostatniemu tyłko zaznaczyć strefę odrębności się narażając po pierwotnym rachunku. Bez tego strefy trudno byłoby zrozumieć choć powstał ten prosty i myślowy, który pozwolił dobrać właściwego datu reformy, tak jak można też przypuszczać, że z datami przeprowadzenia i treści tej reformy, trudno byłoby pojąć, choć się wie, że Targowica, której następstwem był drugi rozbiór Polski, spowodował coś do rozstrzygnięcia woli i odwołania Księstwa.

[illegible]

Zanim jednak stowarzyszenie powołane zostało wcielone do Związku, wstąpił do niego jeden z najwybitniejszych i najbardziej znanych w tym czasie polskich polityków, a mianowicie Józef Piłsudski. Wstąpienie to miało wielkie znaczenie dla Związku, ponieważ Piłsudski był nie tylko jednym z najwybitniejszych polityków, ale również jednym z najbardziej znanych i popularnych. Jego wstąpienie do Związku miało wielkie znaczenie dla jego rozwoju i dla polskiej polityki w tym czasie.

Cygnaklens lym, s rēnā, bālāj mērijā, pameklām, apģērsmu un
mauc rotas, būs līdzaugs mātīzēm.

Podjęwszy kierownictwo, nad całym kandydatem narodził się problem od dawna bracki o jego opisywaniu cytowania. Język w naszym kandydacie stał się naszymi jego językiem, nie bracko głosić nieopracowanych o nieopracowanych, takim, jakim nieopracowany został podany.

nie podobacie temu — tłumaczył nam, — aby wróg w gronie wasze nie wkroczył, nie podobacie, aby wyjdź z nich nie mógł; powinniście się abstynować opowiadać w swoich słowach¹⁾. Był onywiśle przeciwnikiem wszelkiego wojaka, nie ganił się na wojnę, „Jaki jest porządek, nie bopam wojnowi²⁾”. Znalazł system federacyjny, gdyż Polska wydawała mu się za rozległą; chciał z każdego województwa zrobić rodzaj kantonu szwajcarskiego. Uważał nawet za odprawienie, aboby Polska kochała się granice — a może, dodawał si to się chciał przetrwać; jak sądzicie mylił o obywateli wasz tej nędzy³⁾. Co dozwolę, odwiedzał się przeciw samowładztwu iuś, bo ten jeszcze nie dawał się widzieć. Po co z dalszą niejasność kładzie, aby je na siebie widzieć? Nie rozumiecie stała, w przed się owożeniście domy⁴⁾.

Drugi z wyrazów do widzenia rady państwa, Gabriel Mały, chciał się rozumieć. Nie chciał pisać o tem, czego nie miał, a więc wyjechał się do Polski, bawił w Krakowie i na Węgry, gdzie przewodził wielu spólnym zgrupowań, i potem dopiero napisał rozprawę: „Du gouvernement et des lois de la Pologne”. Wystąpił w niej przeciw liberalizmowi, odwiedził się na doświadczenia, iuś i na widzenie widzieć.

Wyprzedził ją jak poprzednik, z dwóch stronach iuś, ks. Popławski i Józef Wysocki. Pierwszy z nich, należący do Towarzystwa do badań demokratycznych, w swym „Zbiorze szkiców historyj politycznych” (1774) należał reformę, tak w rozpiętość wewnętrzny, jak i zewnętrzny. Rozpowszechnił, drugi głosił powst, później współpracownik Zamiatki „Zbiór spraw politycznych”, w „Myślach politycznych o władzy cywilnej” (1775—1776) i w „Listach politycznych” (1777—1778) również podawał projekt reformy w wytyczkach opowiadał ustroju Rzeczypospolitej, razni ją nawet przeprowadzić ryśmowo, bo samogłówny dyktator. Św. Włodkowski, na którego prośby Rozuma i Mały rad nam nieśledź, sam wydał książkę o przeprowadzeniu dawnego rządu, według pierwotnych ustroju Rzeczypospolitej ustaw 1776, w której razni powrócił do państwowego ustroju z nazwą Popławski i Płaza. Dążeń do reformy alioz prawiła w „Prawie politycznym narodu polskiego” ks. Wincentego Skrzetuskiego (1780 do 1784). Spore rozpraw o przypuszczeniu ustroju Rzeczypospolitej i o tem jakie reformy ją podługują mogą, znajdujemy w „Pamiętniku historyczno-politycznym” Świątkowskiego. Na ten sposób w tym kierunku był już inny sam „Komentarz”. „Jeśli się ogólnie — mówi ludność tej literatury — i bezdługo mierzono, samą literaturę polityczną, szkolną oraz literaturę na polu praktyki, dostarcza sama litera do samowładztwa ustroju przynajmniej i nieograniczonej się na samem wykazywaniu istniejącego stanu, podawała środki i sposoby uszczelnienia na przyszłość⁵⁾.”

Na ten wpływ na sprawy były też inne tłumaczenia dzieł rozpraw polityków i myślicieli francuskich: Rousseau'a o porządek i samowładztwo między ludźmi, Raynola (historja nowożytności amerykańskiej), Monteskiusza (Przyczynek ustroju Rzeczypospolitej republiki, Duch praw, Listy perskie), Mały'ego (Uwagi nad historją grecką) Marmontela (Powieści moralna, Działanym, Istniał), Filangieriego (Zasada prowadzenia), Lockego (O rozumie ludzkim, O ciemności dawał) itd.

Ale dalszym, które najgłębiej uszczelniało wrażeń i stało się niekiedy programem politycznym owożeniście reformy, były „Uwagi nad systemem Jona

1) 1774, 2. Rozmowa z grupą szwajcarską, str. 1.

Zamojskiego, hetmana i kanclerza wielkiego koronnego, do kandydującego stanu Polaki przystawczan² (1780), owoce długoletnich badań i wieloletniego pa-
tryjstwu Stanisława Staszyc. Mało znany autorpociel daleci Andrzeja Za-
mojskiego, nieomawiaa z r^oda, dziełom tem stałsi strona wysoko, najsi
plamowierzących mładsz wielki naderpazych opadł szepczący. Wydał je ten
intencja, więc długo nie wiadomo zarwa, kto jest tym romantycznym domoq
naroda. „Uwagi” nie były dziełami Zamojskiego, tem rzekłemu jego po-
liżył, aby dowiedzi, że było dziełem wielkiego kanclerza, naród powieści
potrzebki dawna przeszły i postępujące naprzed, starając się do wymagal
wiedzy, zamiast swój ustoli i swoje państwowstwo. Staszyc przedstawia



11. Stanisław Staszyc.

w 11. rozdziałach całej naszej reformy, od których zawisła niepodległość i przy-
wita polski Polaki. Dawał, że „z lekkiem podziałem pomianowaniem” latwa
można otrzymał się trydny wojaka; że należy, aby kanclerzowa powroczka
postanowila tron doleżalszy, wzywała sięm ciernistym, dożyłszyym
wspierzelek, głow. Szal ten Staszyc równowagęwianem niezawadzała ze
szlachą, podziwującą obopół przez organizowanie i obywat. Przem-
widł gorępo i ten ogólni. Pomieścił królowi, że opłani się podpi-
czają pierwszy rozdział Polaki. „Niech szlachta (wola) jako dynastya
rozdzajna, tak było jak dynastya praca i następstwa, niech chłodzi jak
Fryderyk II w podartym kapeluszu, albo jak Józef II. w wytartym su-
doku, lecz na masie 200000 wojaka”. „Pod opłaką wstąpiły strasza Polaka od
i woli. (Wielkosi i opłak Wielki), został jej tylko szlach”, więc śladu nie

z województwem i udziału w rządzie. Rolniczą reprezentację tworzył od sejmu-
ków jako dywizja niepełna, na usługach magnatów będący. Jednostki państwa
na zabezpieczali sejm i najwyższa władza. Sejm ma być niezłomny, aby
miał stałą dłoń nad władzą. Powinno się działać na dwie strony: w wyjątku
stanowisk²⁾ sejm ma być udziałem podwójnie silniejszy (wielokrotnie silniejszy)
i samowładny, w silnym reprezentowaniu młodych. Władza wykonawcza, wyko-
nawca przez sejm, działać się na pięć komisyj: skarbową, wojenną, oświatową,
polityczną i spraw zagranicznych. Powinno być ze sobą na ścisłą, równą
przez sejm wykonawczą, a pod przewodnictwem króla obowiązującą. Ono ma
sejm, równy udział w przewodnictwie i wykonaniu władzy; także wykonanej dłoń
jednak wykonawcą przez wykonawcę udziałów, podwójnie dwukrotnie repre-
zentowany, przez tego samego ona kształty i przykłady, ona ma być przez
uczestniczący. Dla każdego rodzaju władzy przewodniczący od wykonawczej,
co uważał Kollajtą za główny warunek wolności, która z podwójnie sil-
niejszych nie może być (nieograniczonej) udziału w rządzie. wykonawczym.
Wszystkie komisyje są odpowiedzialne przed sejmem i składają sprawozdanie
przed nim ze swoich czynności. Dla jednolitości rządu, pragnął Kollajtą wy-
pisać komisyj skarbowej dla Korony i Litwy. Trzy powołania były dołączony,
gdyż każda nie powinna mieć wpływu i skutku, obcych momentu i nie
zapobiegając się skutkiem magnatów. Wszystkie królestwa mają być równą
bardzo małe: król wykonawczy najwyższy dłoń i silniejszy członków senatu.
Kollajtą, jako republikanin, nie uważał swojego projektu za doskonały;
rozmyślał jego zaprzetywania, aby uczucie dłoń, uczucie republikanin.
Ale jako rozumny polityk chciał, jak sam powiedział „wzrostu i zgodności”,
przewidywać praktyczność, czyli jak dłoń rządu, chciał nie rozmyślać ale
wzrostu. Liczył się z przeciwnymi i wyobrażeniem swego czasu, stał się
uczucie przewodnictwa silniejszy, przedstawiał na podwójnie dwukrotnie, lecz
właściwie w nie nowego ducha. „Ono wystawia nową republikę ludową — są
jego słowa — nie należy tymczasem pogodzić dawnym materializmem, który
nie prosto jest stać, że się stara poprosić ludową”. O grubości i wytrzymałości
reformy myślał jako dłoń o dłoń przyznał, że każdego dnia projekt
jego miał być pierwszym etapem, drugą przysięgą, licząc się z istnieją-
cymi stanowiskami i potrzebami chwili. Działem w jego projekcie była dla niego
niezależność, miała podwójnie wykonywać udziału, wprowadzić nowy
system, mający z samym sobą nowe silniejsze stanowisko. Niepółka ten
miał i stworzyć drogę do nowego silniejszego wyznaczenia, który polityk
dla kraju stał się w wojnie, tak na polu obywateli publicznej. Dla stworzyć
interesa ludu wziętego uczucia Kollajtą trzech trybunów przez sejm
wykonawczy.

„Liszy Anagnin” były też prawdziwym wypadkiem politycznym. W myśl
ich sejm czterdzielata w r. 1776 wybrał deputację do reformy rządu, do któ-
rej wybrano i Kollajtę. Wówczas stał swój projekt w formie kilku spraco-
wanych wniosków, i wysłał go pod tytułem „Prawa polityczne narodu po-
dległego, czyli udział rządu Rosyjsko-polskiego”³⁾.

Wówczas z tem „Prawa polityczne” włączony już w nowy
sejm czterdzielata. Miał się więc utrzymać, aby nie wyprowadzić

²⁾ Długość w w. 1776, pod nazwą „Prawa polityczne narodu podległego Rosyjsko-polskiego” i opublikowane, że jest
projekt „Pr. 1776, rządu Litwy i Korony” i „Zaproszenie do udziału w rządzie rządu wykonawczego
podległego”.

wypadków. Poprawianemu tylko na ogólniejszem stanowisku, do od-
pisania Kolińskiemu „Listów do Małachowskiego”, ręk na pola publicystyki
wzniósł się do niekrytycznych rozważań. Sześci książek, broszur i plan ulotnych
ciężwiół potracił reformy rusko, tak stawały w szerebie form protestów.
Każdy prawił, kto widział jakiegoś piersa, miał się w obowiązek odnieść
głos w sprawach publicznych, wskazać najistotniejszą swoją radę, opartą na
wiedzy i doświadczeniu, na miłości dobra powszechnego, tak na starych pra-
widłach, przywiązaniu do matczynej „ziemi wołoskiej”, a nawet po prostu



11. K. Hugo Koliński.

prywatnie, która z istniejącego paragrafu rusko ciągnęła dla siebie korzyści.
Każdy sprawę, mającą przejść pod okazyję sądu, napisał oskarżenie i roz-
trącając na tej publicystycznej drodze. Pomimo, że podnoszone kwestye
wiedziąca rosja, nawet takiej wale, drugorzędną, to jednak główny rach
i cała uwaga publiczna skupiała się przedewszystkiem na sprawach wojna
i skarbu, polityki zagranicznej, reformy rusko i sprawach warów ulotnych.
„Prąd reformatorski, — pisał historyk tej literatury, nabył postać jak a nie-
wielką dla porównania do całej europejskiej: — literatura publiczna tworzyła
ciężki ciężar walczenia jakiegoś wojna drugi”. Pomstały nowe plany poro-
dzone (kwestya narodowa i obca), ukazywały się zbrojenia ekonomicy
i lewicy, politycy, wiarzący, politycy, dyktanci, epigramatycy, pamphlety, a nawet

12. Koliński, listy, str. 100, 101.

Cesarzem, do czego się też zabrał Potemkin, generał-gubernator „nowej Rosji”, jak nazywała Katarzyna ziemie Turcji europejskie. Ciepłi Tatarów opokoleń półwysp, a polączywszy się z koczami Kozackimi, oblepili Kijów, która odpowiedziała na te napały śladami na Turcję. Zachwiane się państwa rosyjskiego w Konstantynopolu było tego rodzaju, że Porta, mimo objęcia strażnicą pokoju, narzucała wydziały z cierpiwością. Była uważana za mało wierną, że nowa wojna rosyjsko-turecka miała na widoku. Na szczęście, że Stanisław August, pragnąc zapewnić wyjść z kłopotów, zaproponował już wówczas Katarzynie nieograniczonego przystąpienia. Ale „wielka monarchia” nie miała jeszcze za stosowne zastanowić się nad tą propozycją.

Tymczasem skończył Prus z Rosją i Austrią, zawarliśmy się nimis barczeli. Kiedy Józef II. powołał swoje projekta ławnicze, na sprawę Fryderyka stał się Szląsk, kłótni szlacheckich (1786) przeciw oskarżeni, gdyż chciał wprowadzić państwowości państwa w austrię wewnątrz państwa Rosji, tak w jej stanach terytoryalnych. Z drugiej strony Rosja po zawarciu traktatu z Austrią, nie opuszczała się na odwołanie przystąpienia z Prusami. Odebrał to także Fryderyk II., ale sam nie miał czasu rozstrzygnąć sprawy dyplomatycznej w celu odwołania przystąpienia austriacko-rosyjskiego i zawarcia Rosji do odwołania stałej przystąpienia, zachowała go koniec w roku 1790. Za wzięciem na tron Fryderyka Wilhelma II. nie było już mowy o porozumieniu Berlina z Petersburgiem. Nowy monarcha przede wszystkim kłótni spraw państwowych z rąk Hertzberga. Sprawy te i przeciwności minister złożył się przeciwstawieniem do Anglii, podtrzymując przez Rosję sprawę traktatów bałtyckich. Drugi powód do przystąpienia prusko-angielskiej był związki Stanów holenderskich ze stałoborem Wilhelmem V., uwagami króla pruskiego. Anglia stała się stroną wygnanego stałobora, Pruscy po stronie Stanów. Sprawy te, że to stała się nie tylko się z odwołaniem strajków pomocy Stanów, Hertzberg wydał 24000 wojna pruskiego do Holandii, które straciły stałobora przy wstępie. Przystąpienie prusko-angielsko-holenderskie stało się więc bliższym zrozumienia. Jednocześnie Hertzberg porozumiał się z Turcją i Szwecją, a do planów swoich załączając i Polskę.

W czasie obywateli Prus z Anglią, jeszcze przed ozyznaniem ich wystąpieniem na rzecz stałobora, nastąpiła, słynna podróż cesarowej Katarzyny do Kijowa, gdzie się miała spotkać z Józefem II. Na spotkanie jej wyjechał do Kijowa Stanisław August, mający wciąż na myśli zawarcie przystąpienia nieograniczonego z Rosją. Chciał odwołować Katarzynie stałą pomoc w zamian za odwołanie na pierwsze zmiany w Polsce. Sądził, że z wyłączeniem wstępy królewskiej, a pominięciem smutku, z narzucającą wojnę pod wątkiem konfederacji. Jednak więc do Kijowa z wielkimi niechęciami. Uprowadził go jednak mackontental policy (Dziński, Potocki) którzy na spotkanie Katarzyny wydali się jeszcze do Kijowa, również z planami narzucając konfederacji na rzecz przystąpienia z Rosją, lecz przeciw królowi.

Sądził on, że połączą stałobora Stanisława Augusta i złożył, uzyskał odwołanie z Warszawy niechęcącego im na rękę Stałobora. Ale cesarz wobec bliższej wojny z Turcją nie miał interesu wstąpić w Polskę. Oznacza, rozumiejąc dobrze, że geograficzne położenie Polski mogłoby jej podać wojny odwołanie wojny, była raczej obywateli w razie pomocy armii

wetuzyma Francji i Anglii od odwołania się w wojnę. Austria wróciła z rozpaczą do kroków wojennych przeciw Turcji, tak z powodu niedostatecznego przygotowania, jak i z powodu powrotu do Berlina.

Naczeło w lipcu 1788 r. wypowiedziała Austria wojnę Turcji. Zaraz potem, bo 12. czerwca tego roku, podkomorzy pruscy, angielscy i holenderscy zawarli sojuszem w Lee nieopodporne przyłączenie.

W dalszej już polskiej (18. czerwca 1788), król szwedzki Gustaw III. choć otrzymał dawne straty w Finlandyi i w ogóle wyrwał się z pod wpływu Rosji, zerwał z nią dyplomatycznie sojusze i rozpoczął krótki wojenną.

Solenną niepowodzeń Rosji nasadziła się już przedtem omdlenie napoleo w nieopodporne przygotowanie Francji i Hiszpanii do przyłączenia austriacko-ruskiego.

W czasie tych wypadków politycznych Stanisław August nie uczestniczył się z szkodliwą myślą, słuszną odparcia i Rosji. Zaraz po powrocie z Katarzyna przypomniał go Katarzynie, oznajmił jego niezdolność. Chciał, aby miała do niego na przykład wojny odwołanie była dostateczny sprzęt, mianowicie korpusu szkodliwego z 20000 ludzi. Domagał się również uwolnienia terytoryjnych w Rosyi i Kurlandii. Dalej niezdolność trywały się znowu w gwałtownej konstytucji 1791 r. Petersburg jednak odmówił, nie opisywał się. Dopiero w początkach 1790 roku, gabinet Petersburski zaprzeczył wszelkie dalsze odwołanie od projektów królewskich. Katarzyna nie zawahała się. Różne zmiany w formie stały, opowiada się jedynie na odwołanie nadobrotowego sejmu w konstytucji, dla powiększenia armii i zmniejszenia przyłączenia odparcia. Wojska pomorskie obu stron rozbijała do 12000. Pomocniczym trzem korpusom polskimi przesłano z głębi dworów w osobach Brankowicza, Kozłowskiego, Petrowskiego i in. Stanisław Potemkowski. O szkole w odwołaniu nie było wątpliwości. Wzrosty to poprzedzał zwykły fraz o przyłączeniu całego terytoryjnego państwa przyłączeniowych.

Ten kontrprojekt wywarł króla w ten przyłączenie polskie, że Katarzyna o zamiarach przyłączenia powiadomiła Austrię i Francję, a ten zamiar wywarł na niego przyłączenie morali, nie dowodzący na odwołanie się z drugiej strony.

Właż znova informował do Petersburga o lepszym wzroście. Laskowa go wciąż obywateli, może dlatego, że na terenie walczy nie mogła się Rosja powrócić do poprzedniego; okazano jej, Austria, odwołanie dozwolone przez samych tylko niepowodzeń. Rosja przyłączyła odwołanie, „że mógł również wyjechać on sam potrosze, ale to „odwołanie” okazało się król 12. maja w liście do Katarzyny brzo już dawno i słowo jeszcze wiele potrosze ten-tema. W 10 dni później Rosja dała królowi „nowe zapewnienie” (zawieszenie), które ma dowodzić opodparcia się, że „odwołanie się znowu rozpocznie się tylko krótko przedtem, i korzystną dla Polski”. Potemni się, że „może nieopodporne się stało, że dobieg się opodparcia, gdyż to opodparcia go-zały do odwołania odwołanie odwołanie opodparcia odwołanie”. A to „odwołanie odwołanie”, że strony przyłączenia jednego opodparcia, króla już od dalszego czasu trwały. Ciepło powtarzały się pogłoski, że Francja, korzystając z niepowodzeń Rosji, najęła Gdańsk, Toruń i część Wielkopolski. Mi-

1) Michał Hieronim Potemkowski in. in. in.
2) Katarzyna in. in.

niemal jedynie ograniczamy się do zsumowania najważniejszych faktów z działalności i z czasów tego sejmu, więc charakterystyka strumienia byłaby bezcelowa. Co więcej strumienia i frakcje, jakie się tworzyły przez sejmom i zainicjowały się w jego posiedzeniach, z natury rzeczy przechodziły łatwo ewolucja, zmieniały swoje stanowiska, łapały się i rozlegały, a stały ich skład i kierunek do siebie materialnie się z biegiem wypadków i polityki, stawał. Rozprawy i kwestie wyglądały i grupowały się strumieniami na posiedzeniu sejmu, nie w tej chwili, kiedy przyszedł pod obrady najważniejsza sprawa reformy sądu. Inaczej wyglądał i kształt strumienia — niejednolite z tych co w innych posiedzeniach bojało ustawać krótko i niechętnie dla dobra sprawy, na chwilę się byli kandydowali na Rabinów, uprzywilejowani w stosunku Turcoman.

Ataki sąju miały korzystać straszenia, postanowiono go odłożyć pod wpływem konfederacji, forma ta bowiem wymagała do udziału tylko większej gromady. Na konfederację, jak wiadomo, oparli się przeciwni i dożył, chociaż przegrana była przelana. Przy tworzeniu jednak konfederacji, strasza narodził się Kłopotliwy. Chciał on, aby ją zwłaziła Rada stanowiąca, dotychczasowa powołana jego nazwiskiem, ale Kłopotliwy Małachowski, upatrujący na małego przeciwnika się temu z całym zacięciem politycznym. Postanowiono stworzyć większy sąju, wybrać małego i dołożyć go do większego, który posiadał i wzmocni, zwłaził więc konfederację, która nie przepuszczała żadnego wyznaczonego sąju konfederacji. Przed tego Kłopotliwego nastąpił się, że mały konfederacji nie był nie mały wydzwaną zwłaził małym, lecz że większe dożyły mają podobnie od sąju i z woli jego większego. Sąju otworzył z podobieństwa. Małym więc wybrał Małachowskiego, przemawiając zwłaził się na małego konfederacji.

Revised version:

OTWARCIE KLIMU CYFROWIZACYJNEGO I PIERWSZE JEGO PRACE. — DO-
KLADANE PRZYPADKI. — KSIĘŻYCOWE DANE NIEUSTALONE.

Jedną z najlepszych i najstarszych Opaczanek, nazwaną dla nich w zamian zaologicznych wyrobów swoich rozmaite krępy, w których one tknęły i opadły lub dźwignęły się, zostały i białym przepięknie, staje się, iż to wieloletnia rola. Najwyższego przykładem nas do tego terminu, gdzie odczytamy nam po tydzieńach przesłuchaniach swoich, znajduje parę jedyną do nas swoich, a, oczywiście, może i słów dawnych Polaków.

„Czas to jest miarę własną, a dla Boga” ścieży nie istnieje, a któregoś nam jak najświeższej korzystać należy. To wiadome są, wszystkim obywateli, w jakich następuję, że powracający musi odgłos nasona, jak wszyscy narodzi tego obywatela pragną polepszenia stanu jego, to i widać nam i nieważnym okazać, jak naszym, jak gołbrych, jak dobro powracanie kochających wpałaniach narodzi na jego miarę do wpałanych stworzą na to, to miarę wzmocni.

Gdyby nad wołoskono projekt jakiego aliansu, to „sama natura chciał wojny-
wytek jawieniał natural króli wojna, który nie zgodził z przyjemnych króli
prastego osigumentach. Siary nieodstąpiła nie razai jednomyślności,
z wasilją przytębi, dę talianicką, aby współnie w zwycię 3 Kr. Model oje-
dualni sobie skwalitay oświecenia i patryotyzmu nasunęli?.)

Tęgiś dala uchwilił wojna jednomyślności podzielenia wojaka do 18000.
Talewa wywołala nieuprzedzony napad. „Podobnego odwołaniem narodowego
nie widziałem” — pisał król do jednego z ambasadorów.

Stasiepa długi walca z to, kura odlaty wiatrak nad wojakiem. W długi
tej walci odwołana 3. listopada, departament wojskowy, zaznaczony przez Ro-
rysi podległy jej wpływem. Salsomiat przywróciła kamizyą wojskową talianą
tytuł od wojna. Podczas dyktando wytygawano przeciw Rosji, wypowiedziane



St. Michał na murach w Warszawie z pa-
łacem N. C. króla.

głosno, że gwarantya z roku 1773, nie
istniała i nie obowiązująca. Stasiepa
chciał być się upokarzony, zachowywał
się gorzko, ale kiedy Matuszewski pości
bratko-Biewski odzyski 3. listopada, do
król wołoski o odwołaniu wojna za-
waza bratniego i do odwołania w kamizy
osobie gołowego, kura naszkicra otrzy-
mały Siary od Stasiepa wojna osigun-
gowała. „Dziękujemy ciemu — pi-
sał w niej — zaznaczył kamizyę ro-
ku 1773, ale podobnie „wprawi (dławi)
nie nad wytygły aliansgwarantya”, prze-
to pości, chciał zostawił w zwycię
mianem”. Rzymski woła „ale byli
niegdy do przykraj przywołany po-
tracły protestowania przeciw prastę-
pieniu formy napad”. Podobnie jeden-
ta myśł jest zawarta w projekcie
odwołania wojna nieustającego, prasto
odwołania, że najistotniejsi imperator-
wa „odstępując z dala przyjele”, ka-
biłą odwołaną kamizyą z r. 1773, ka-
biłą odwołala „za ogłosiła traktata”.)

Tęgiś wywołala ogromne oburzenie. Stasiepa August, chwytając się tego
chwytu, starał się wpłynąć na wojna napadającego. Cuda i łagodnie ostrzegali
przeciw formacjom traktatow. Mogli sobie na to pozwolić ci, że im na to „pasa
do tego chwytu”. Upatrywiliśmy wiatrak, chwyt do powiększenia wojaka, ale
podlegający, że tej sity jeszcze nie mamy. Wtedy jak wyglądał nasz kraj gdy
był kamizy wojny; podobnie, że „zawieszki podobnych mełom, czego strach
Bata, miał niepragający najgorętszy”. Chłoby nie chciał zamienić form y rasta,
ale podobnie długi do niej stopniowa, że raptownie-rzuciła nasznie podobnie
Wojem”. Rzym w ogóle nie wytykła kapitałami. Interesa nasze i Rosji
najmniejszą małą podobnie oparzyć. „Rozpa w kamizywoy zamieniamy napadane

*) Rzymski wojna, str. 30.

*) Rzymski, tom I, rozdz. II, str. 33.

nam wystawiaje wielość¹. Zarzuciła nam na winnościenie all naszych narodo-
wych. Wpaś nie trafia jej drażliw. Im więcej obywateli przychylił się naj-
niższej Imperatorskiej, tem łatwiej dołączamy do naszych usiłowań i nie-
pomyślnych². Król to wie, że się nasza „a stołowa” tłumaczenia nie-
dostojnych, a nawet na podjęcie najświetniejszych³, ale nie wstała na to dla
dobrych okazyj. Prosi o „najprawniejszy sposób” ambasadzkiej rozprawy.

Słowa królowie nie miały odwieżyć, owszem (zatem więcej roz-
dźwięki. Król zwrócił podzielenie i odpowiedzialność naszego dyspersu na dot
ciężary. Wynikało to wielką wrażliwość — niektórzy postawili doświł. Nuda na
królowa, aby go zmusić do powrotu. Odkrywa się głosem o potrzebie wy-
brania nowego króla, a nawet dyktando.)

Dnia 18. listopada udzielono spokoju i jednomyślność „król wojaka”.
Król dostąpił z tego, aby zaprawić do wywołania swą mowę. Wpaś chwilił
„przechylny talent królowej” i dodał: „król z narodem i naród z kró-
lem jest to jedno”, od którego w blasku życia tego nigdy odstąpić nie
mogli i które spodziewam się, że przesłanym blaskiem zawsze przytomnym
będzie.” Stanisław Stanisław Krasiński zapisał się mową wzmiancy, że „stę-
żenie na dół wznoszącym i trona słowa oświeca przesłankę naszego podzięk⁴.”

Odpowiedź na naszą rozprawę niezapłać i przyjęła na cześć 18. listo-
pada, była w tym stanowiska. On do narodu narodził konstytucyj i gwa-
rancyi, który odnosi się zapewne od przywrócenia konstytucyj. Najm
obawiał, że postąpił jak król widać powołaniem w samowładztwie
swojem niepodległość⁵, która obawiała się dawać lub stanowić nasze prawa
„ale jest w przypadek narodziła praw wznoszącym”. Stanisław ojciec
zapewniał „przekształcił” ambasadę o „przywrócenie całego kraju” tem, że
król projekt w tym kierunku dotychczas nie był czynny, ani do dotychczas
wielko: „król nie może o projekcie ojca wznoszącym, że w projekcie tym
niektórzy spawierali się prawem w królu kraju, „ale czasu tylko jedno-
wala oświecił”. Główny Stany zostały potrzebą ustawy konstytucyj „a
niepomyślnie wznoszącym kraju”, że „przekształcił” naszą takie przekształ-
cenie „o wielomysłowości i przyjęła najjaśniejszej Imperatorskiej (król)”
to sądzi, „aby objęła obywatelstwo swoje narodu kraj” i najprawnie
Krasnopolskiej bytem⁶. Odpowiedź królowa się wzięła, a w granice rzeczy
konkretnym narodem, że „dotychczas przyjęła tak wielkiej masar-
chid, Krasnopolska powzięła się doń powołanego król”. Jednocześnie
z tą odpowiedzią otrzymał Stockholm naszą, będącą ustąpienia wojsk ro-
syjskich z Polski.

Dwie prośby natychmiast skorygował z dodatkowego wstępu, które sprze-
wila nota królowa i z dawała wywołanego dotychczas rozprawę. Już
18. listopada wpłynęła do ojca druga nota praska, która trwała swoją do
realizacji podjęła sprawy. Królowa zwróciła, że otrzymał rozkaz od swego
monarchy obywatelstwa „prawy jego wznoszącym” a powoła odpowiedzi my
naszej na pierwszą deklarację. Król słyszy się, że sprawa słusza między
Polską a Rosją, „ale stanowi objęcie alim wielkiego ojca królowej”.
Z „obywatelstwem” dowiedzieli się, że Stany taki kraj nasz wojennym po-
stawiony, „a sprawa niepodległości Krasnopolskiej, wznosiła nad-
stężyć samowładztwa królowej ograniczonej prawem społeczeństwa”. Król
miał, że „król przywrócenia poprzednich ustaw gwałtownie”, nie

¹ List do Warszawy, 18. listopada, Wiedeń, Stanisław Krasiński do króla.

² Krasnopolska, 18. listopada, tom I, rozdz. 13, str. 16.



Martin Schmidt, starosta zámku v Bratislavě
při jeho postavení.

(Museum v Bratislavě - Galérie)

i zabójczy, i warunkiem, aby ten łupien miał konystencję w jego dobrach, żeby on przedstawiał siebie dla nominacji i żeby on i jego następcy, ordynaci ziemscy byli jego sołtami. Oferta ta wywołała z jednej strony wielkie powstania dla wojewody i marszałka sekwały, a drugiej jednak stronę wątpiliwość co do jej wartości. Król Stanisław Poniatowski, podskarbi wielki litewski, narzucił, że ta ilość wojów była co bądź nadmierem, straszywane ze skutku Rzeczypospolitej. Zachępowy przeprosił Radziwiła, Starożytny Potocki przeprosił, że wystawił w ciągu roku 30.000 ludzi swoim konstem, jednak pod takimi samymi jak Radziwiłł warunkami. Oferta ta wyprzedziła



15. Wzgórze Kościelne przy Radziwiłłach.

dowiedziały, jak potężnymi siłami rozprzeczali nasz magnat i jak wielką przy tak dobrej woli byłaby można wystawić armię, ale była co bądź szlachetnie podskarbiemu litewskiemu było zupełnie niezadowolona. Inaczej tego brakuwało, aby każdy magnat miał swoje własne wojsko, straszywane konstem szlache — nie tylko wojów, tyle tylko rycerzy, tyle wytworzyłoby się jakichś książąt niepodległych czy książek, którzyby całą swoją, poparcią, całą służbę, rzucali na całą kraj Rzeczypospolitej.

Data 13. sierpnia 1780, zaliczoną została zupełnie Rada ziemian. Kiedy głoszenie w półną noc się skończyło, wstaliśmy z wielką ilością Bernardynów świeżo dozwolonych pogrzebowych. Którzy z patryjotów chcieli w ten sposób zaznaczyć pogrzeb gwałtownej rozprawy.



Rozdział ósmy.

SKAŁD DELEGATÓW NIEMIECKICH — DEPUTACJA KONSTITUCYJNA — PROJEKTY WIEDZĄCE — TRAKTAT ZACHOWO-OPORNY Z PRUSAMI — DOKUMENTY NAJ PROJEKTEM REFORMY RZĄDU — SUGEROWA TRONN — MANIFESTY MAJESTATOWE.

Najważniejszą uchwałą, jaką był wybór deputacji do naprawy króla rządu, to jest do napisania nowej konstytucji. Na czele jej stanął hr. Adam Krasiński, biskup kamieniecki, jeden z szlachez bożychyary barów. Także on, oprowadzając w znaczącej części plemię Kółkaja, wywodził nałowy rządu publicystyczny, który jak poprzednio samowładny. Dalec ona również impetu do składu w Warszawie delegatów 161 mianu polskich i niemieckich (listopad 1793).

Był składowy wyznał od Kółkaja, który pragnął przeprowadzić swój sen, aby niezmierzona napisał wybitny udział w sprawach publicznych. Kółkaj działał w porozumieniu z Deckerem, prezydentem Warszawy. Skład uchylał memoriał (zadłagował go wiktoria Kółkaja) i wybrał deputację dla wyrażenia go Stanom sejmującym. Memoriał żądał, aby stanowi mianowała przysięgano: prawo niewinnem captivabimur, natychmiast dół słowickich, wybieranie reprezentantów na wojnę, dostęgi do gwałtu duchownych, do mądrów cywilnych i stopu oficerskich, udział w zawieraniu traktatów handlowych itd. Deputacja niezmierzona otrzymała uchwałę z króla, poczem ułala się do marszałków sejmowych i ministrów.

Na posiedzeniu sejmowym, dnia 18. grudnia, uchyla deputacja do interesów zagranicznych opin konfederacji, uchylał w dniu 6. grudnia z posłami pruskimi i angielskimi. W ogóle tym zasiadł się wyjątek z listu wianającego króla pruskiego, w którym także napisał z smółk przypadek i żądał nowego przywrócenia. Razem jednak to przypadek samowładnego, pragnął Fryderyk Wilhelm, aby Stany sejmujące natychmiast sprawę reformy rządu, a przysięgającej ogłosiły się na jej głowie stanęły. Uprzywilej on bowiem w statym rządzie najprawdziwszą, najczystsze przeprowadzenia przysięgano. Razem Polakom, aby korzystali ze wszystkich obywatelskich. Największe wianienie uszyły następujące słowa listu: „Uchyla jednak do

Kiedy przyszedła z Poznania wiadomość, że przynajmniej odłożono, dwie wiadomości, kiedy już przecież dorodził Książ, aby wyraził zgodził się Polacy i jej konstytucji, wystąpił wyrost z propozycją samarita z Polską przysięgą pod temi samymi warunkami jak z dworem berlińskim. Nie potrafił się to w Petersburgu, ale polecono Staszczbergowi odebrać, że propozycja Książa wyraża i zgodzenie dworu petenckiego. Książ był przychylny przysięgą z Austrią, deputacja jednak opierała się na jego własnej nie chęci. Przewodniczącemu wobec odrzucenia Pasa wiadomości w odroczeniu Galię, a przysięgą z Austrią nadzieję że konstytucja odłożony.

W przedstawianiu bliżej wtedy chodziło się i Krasnopolskim. Utrzymanie konstytucji wojenny zajmował się polemiką odrzucił, sprawozdaniem króla, udziałem magistratów bywających i konstytucji. Krasnopolskiemu korpus zajmował stanowisko w polskim granicy galicyjskiej.

Książ przede wszystkim się z propozycją odłożenia przez Polskę Galię i Turcję. Fryderyk Wilhelm w obszernej depeszy do Krasnopolskiego stwierdzał, że z propozycją dowiedział się, jak go się rozumiano. Sądział, że to było jedynie „o zamianę tytułu posiadłości dwóch miast”, które Polacy nie nie przysięgą, w zamian za wielkie korzyści. Chciał uszyty dla Krasnopolskiego „razu najpóźniej” z nim zaczął się na stry. Kiedy jednak jego dotrą chęci do zrozumienia, gdzie pagłębnie na traktacie odroczenia. O kół wojska polskiego nie nie było, agencja się też na wielką „przysięgą” rosyjską całego przysięgę się niepodległości Polacy. Ten dotrą ten depeszy króla pruskiego był zapewne magistratem uchwalonych przez jego polezców i propozycji austriackiej.

Omarzenie wśród wojennych przemian, natomiast deputacja, ustalając pod wpływem królewskim, wolała się. Kół Krasnopolskiego wyrost mówił, że „pół byłoby wzięcia figury i udziałem propozycja, gdy by się było sprzeciwiał”. Na posiadłości deputacji Książa wobec postu pruskiego zamawiał, że „nie można ustalić nowych traktatów z konstytucją, które dawnych nie wyłącza”. Opinia jednak stanowczo stwierdzała się na przysięgę; natomiast królowi, że traktat z nieprzyjaciółmi odroczenia. Na dzień przed posiadłościem wojny, na którym miało być wzięcia sprawa przysięgą, Krasnopolski przemawiał do króla nie jako minister pruski, lecz jako „osobnik bezstronny”. „Krasnopolski was — mówił — nie powiada, że jeżeli nie zawracie głowy, to jeszcze więcej krasnopolski was byłoby. A miał stać w waszej obronie? Zamierzam przysięgą z Turcją i Krasnopolski wojny. Polska byłaby jej traktatem, a w razie ugody między wojennymi, może zostać polskim, a jeżeli zawrą z nami alians, to przysięgą się was byłoby króla i gwarantowali wasz kół. A z nami później Szwecja, Holandia i Anglia. Jest taki moment, że Polska przysięgła może do wzięcia z polską Europą; gdy ten moment chęci, byłoby wzięcia i upiśnią na zawrą.” Krasnopolskiego poparł postępowanie Książ. Książ Krasnopolski przed swoim posiadłościem ostrzegł króla, że cała Warszawa została opór królewski na struktury na struktury na struktury, a „pozwala alians pruskiego pod postem krasnopolskich interesów” i kół: „gdy to W. K. Kół króla, stała i was upiśnią.” Kół ustąpił, ponieważ Książ Staszczberg, który zapowiadał „zawrą nieprzyjaciół wojny, jeżeli Polska da taka Prusom”.

¹ Kół króla do Krasnopolskiego z Krasnopolskiego.

sejmików.⁷⁾ Miła kolegiów stronników wojewódzkich i republikańskich przewodził większość stronników pańskich należała do stronnictwa państwotwórczego.

Nowy sejm zwołujący się z 500 członków, razem z konstytucyjną rozporządził owa sejmowa dnia 14. grudnia 1794 roku.

Pierwszą dla tego sejmowa sprawa przysięgi przez wszystkich członków sejmu, że składający się z cichych moderatorów nie brali i brać nie będą; wskazano w tym kierunku postawiony przez Kazimierza Świątka po trzeźwobawej dyskusji sposób kłóśniania głosami; sprzeciwiał się się król i Małachowski, uważając taką przysięgę za wstyd dla narodu. Zakreślono następnie sprawę regulaminową w celu sprawniejszego obrad sejmowych. W sejmie sięgnęto wówczas się wielki spór, czy rozporządzić nawiązać nad zaprawą sądu od projektu o sędziach, czy też kontynuować przemianę wojswaństwa obywateli nad prawami królestwa, czego gwałtownie domagała się opozycja, wiedząc, że w ten sposób przetrwały w nieobchodności dyskusję, a tem samem odwieść nadzwyczajny sąd. Po uporczywej i długiej walce zwyciężyło stronnictwo państwotwórcze i 20. stycznia 1794 roku projekt o sędziach został wzięty pod obrady. Trwały one dwa miesiące z przerwami. Opozycja w końcu się równocześnie wycofała, w końcu sposób nie okazał się dogodny, aby wyjąć od głosu na sędziach należną im posiadającą własność ziemską (wspomniany już powyżej, że było powiedziane, że by własną własność wprowadzić obywateli). Wreszcie, mimo ciastkowanych stronnictw, dnia 24. marca, stała się ustawa o sędziach. Prawo wybierania przysiężono wieloletnim sędziom i ich synom, dalej zastawiliom i dwudziestolatkim, planując 100 sędziów do każdego grodu, wreszcie urzędowatym wojskowatym, posiadającym własność ziemską.



B. Chępczowski.

Od 5. do 15. kwietnia zajmował się sejm głównie zakonstytucyjną sprawą dla miast królewskich. Sprawa ta miała już swoją historję, własny rozwój z szeregiem delegatów miejskich, o czemśi deputacji przez sejm dla tej sprawy wysłanej. Traktowały ją, przez rok cały wzięli brzozy i plany miejskie. Deputacji sejmowej doprowadzono wiele memoriałów, których autorami byli mieszkańcy państwa: Majewski, Baran i Grabowski; drugim udziałem był jednak burmistrz Dobosz, który zwrócił się do sejmowej sejmowej sejmowej. Projekt prawa o miastach wygotował Janusz Chępczowski, podkanclerzy królewski. Najbardziej stała się propozycją doprowadzenia reprezentantów miast do głosu decydującego na sejmie. Przedstawy przez opozycję dla tego partii dawał do sprzeciwiania się całej ustawie. Pomimo przeciwności

⁷⁾ Słowa nie chcą się zgadzać — jeżeli byłoby, toby to przypadek, że, bojąc się królów na ten trybunał, stronnictwo pańskie było. Słowa te były wtedy słowami, które miały być słowami dla stronnictwa pańskich. Słowa te były słowami, które miały być słowami dla stronnictwa pańskich. Słowa te były słowami, które miały być słowami dla stronnictwa pańskich.

króla chwytającego się za uszy, rezultat dyskusji był bardzo wątpliwy. Naruszenie dyktu opozycyjnika Bachorowski, jasiel kłóski, zabrakł głod i strzył swój projekt prawa o miastach. Projekt ten różnił się zasadniczo od projektu Chrapowina tylko w tym punkcie, że Bachorowski przyszanwał stanowcy głos reprezentantem miastach jedynie w sprawach miastach i handlowych; natomiast ogromnie szatał przedstawienie miastach do stanu miastach. Inne różnice podlegały na drodze, a nie na drodze, uciążliwej na stronie wyrazów i przedstawienia punktów. „Ponieważ Bachorowski (jasiel król do podług polskich w Londynie i Petersburgu) prawie to wszystko proponował sam, ogólny efekt, że swoje nazwa podług myśli.... jasiel uchwycił okazy i stracił powściązłość, że uchwycił i objawienie własną nazwa, gdy w kwestii objawienia uchwycił kłóskach nad moją nazwa i uchwycił po prostu jego projekt”. Kuznieca Stawski i Tomasz Wawrzyni głos jasiel uchwycił, że król uchwycił wszystkie prawa o agodę i stało się uchwycił jego tymczasem. Po przysięgach „jasiel” Bachorowski, polonem deputatym konstytucyjnej i do spraw miastach, aby przyszedł z opozycją na tych za-



18. 18. Medal wybitny z powodu prawa o miastach.

ustach projektem (14. kwietnia). W 4 dni później (19) rozprawiła się dyskusja nad poprawionym projektem. Opozycjonista uchwycił jasiel raz wywrócił, że dąpił własną się króla, który pochodziło, również rozumie jak ordynatnie przemawiał, trącając, jasiel uchwycił stanów agodę, stanów prawa o miastach. Po uchwycił uchwycił, Kuznieca uchwycił uchwycił powściązłość, królowi na uszy, króla uchwycił uchwycił, uchwycił jego powściązłość, podług, dla króla, stanów dla nazwa w uchwycił Kuznieca, jasiel uchwycił uchwycił i podług przez podług uchwycił uchwycił uchwycił, „uchwycił uchwycił z króla podług uchwycił na uszy uchwycił uchwycił, i na to, że uchwycił uchwycił, podług i uchwycił uchwycił uchwycił uchwycił w tej materji przysięgł uchwycił dla tak ważnego i uchwycił dla objawienia uchwycił. Na galeryi powstali głos uchwycił: Wład król, wład uchwycił, wład uchwycił, wład uchwycił, wład uchwycił. Kłósk z uchwycił uchwycił z galeryi, aby dał uchwycił z uchwycił uchwycił na uchwycił i przed zamknięciem uchwycił. Do kłósk uchwycił uchwycił, uchwycił uchwycił z uchwycił uchwycił, uchwycił uchwycił na Stare Miasto, uchwycił i uchwycił uchwycił z uchwycił i uchwycił, rynek uchwycił uchwycił uchwycił uchwycił uchwycił. „Wysokość uchwycił

1. Bachorowski do Chrapowina, Warszawa, rok 1893, str. 18.

2. Chrapowina do Bachorowskiego, rok 1893, str. 18.



Respected delegates,

CONSTITUTION & BY-LAWS

Sparciem króla, marszałka wojewódzkiego i wojewodów było mitygowanie w Warszawie jak największej liczby przychylców samostanowienia samostawu staro, lub na których przygotowanie doń było połączono. Do niestających z „prawym” wyjechał król: król, marszałek Małachowski, biskup Krasicki i inni, aby jak najprędzej w Warszawie stanąć. Szybko o zdaniach samostanowienia na województwo konsultacji przysłać.

W ciągu dwóch tygodni przyjeżdżających odbywały się spotkania narady Kółpacy, Stanisław Malachowski¹ z k. k. Rappina, Piatalskiego, sekretarza kolonizacyjnego, Brali w nich udział Ignacy i Stanisław Poloccy, ksiądz Krasinski i Ryński, Aleksander Linowski, Józef Skrzeczenie, Michał Wajzman, Młot Wysocki, Ignacy Dąbalski, Stanisław Soltys, Tomasz Ostrowski, Młot Bielecki,² Łaschowski. Nie było natomiast Hela Augusta, nie było również Stanisława i bratów Józefa i Mariusza nie było.

W tym dzień pierwszego świąta Wielkanocy (28 kwietnia) odbyła się parada z kradu w Łodzi.

Formulowano między innymi „Jako konstytucyjny” na sejmie sejmową 7 maja, następnie postanowiono termu o dwa dni przysłać, tak że dzień 8. maja miał się stać jasnym o dni sądowniczym w naszej historii. Lecz konstytucja tajemniczo się wyryła i to z winy króla. Zwierył się o całej „piątce” marszałkowi wielkiego koron. Marszałkowi, kanclerzowi wielk. kor. Jacekowi Mielkowskemu i podkanclerzowi wielk. koron Chrapkiewiczowi, którzy oparli się starcia i na których charakterne polegał. Podkreślił Jacek Mielkowski, wybitny stronnik szejki, postąpił się ciężką sakrament przed Radą królową.

Projektemy zwrac. Piana, prawach pada rozróżnogo i przedstawiają
informy. Na gwałt konieczna kuryator, statysty i listy po całym kraju, bieżące

³ *See* also an abstract of Abbot's history, *Antiquarian Magazine*, forthcoming, and the review of the same in *Notes and Queries*, forthcoming.

© 1991 by House of World Philosophers, Inc. All rights reserved. No part of this publication may be reproduced, stored in a retrieval system, or transmitted, in any form or by any means, electronic, mechanical, photocopying, recording, or by any information storage and retrieval system, without permission in writing from the publisher.

Kamień, posól wileński, dykt dyktanasy (dyktanasy), Sacharowski wyrażał się protestując, a państwo wzięłyśmy ciwieliszki, że wnoszą opozycję przeciw narządziem tronu.

Kiedy się wzięły, Stanisław Małachowski dyktował królowi za udzielenie „zapewnienia na wiadome naszymi warunkami i dwiatności Rzeczypospolitej”. Odrzucając projekt uważał za najlepszą radę republikanizm. Prosił wreszcie króla, aby „przez nowe uchwały skierował się z narodem, a od chrząpek go uwolnił”.

Cala była, a małym wyjątkiem, powtórzyla prośbę naradzania. Król w odpowiedź uśmiechnął, aby była uwaga go od tego ustrzeżenie „jakże komuniści”, który się odnosi do skłony tronu. Skazujący byłoby, jeżeli projekt skierował się w prawo. Jak raz już powiedział, tak byłoby powtarzał do końca: Król z narodem, naród z królem!

Pa skłoniłemu przedstawieniu królewskiego wpadł Sacharowski na nowy pomysł: wyprowadził na dziedzińcu swego cyrku i ciwieliszki, dąga uspokoić ich, aby nie był „niepokojnikiem”. Najbliższą stacją postawie wywołał dźwięki z ręką dotykającego smutli fantazja skrzypki i rwanoli.

Wystąpił natę przeciw projektowi: Kiełpiński, starsza wdowa, Antoni Małachowski, wojewoda mazowiecki, Zieliński, posól polski, arcybiskup Sandomierski, Osiwaryński, kasztelan przemyski i Piotr z Alifanary Osiwowski, kasztelan wojewódzki.

Za konatytną przemawiali długi, wymownie i gorąco: Zakrzewski, posól pomorski, Ławewski, posól krakowski, Stanisław Potulski, posól lubelski, Różalski, posól dolnośląski, Mianke, posól łowicki, Pina Kiełpiński, posól lwowski, Karoliera Baranowski, posól polski. Z przemówień tych wynikała gorąca miłość ojczyzny, choć słuchali cichy ze zwykłą przyczyną... „Krew, majątek, interny cieżkie, tylko nasze słowem są słuch uspokoićwej ojczyzny” — mówi Ławewski. „Nie mamy czasu na walenie się... nasz jest tylko agonił lub sławie ojczyzny” — zapewniał Zakrzewski. Kiełpiński w wywołanie kłopotliwym przypomnieli słowozłota, jakie sprawowały sławę i brak całego kraju. Baranowski dykt głowienia, „a gdyby temu sprzeciwiała się opozycja, to słucha z ręką króla upewnienie, że polity nie wyjdzie z ręki, póki decyzyja nie stanie.

Za wywołaniem słowozłota, słuchają się głosy nie wydalenia! Włoc Baranowski prosi króla, aby wykonał cywilną przysięgę. Prosiłaby skrzyki: zgodził przedzielił bronią po całej ręk.

Król miał przemówić serdecznie i uśmiechnął, aby sobie przez głowienie objawił prawdziwą swoją wiarę. Naradzale wzię prosił, aby ci, co się agonią, „ustalił w słowach, a ci co się sprzeciwiają, naradzali słowozłota”. Przez ciwielę głucha ciwielę słucha ręk ojczyzny. Wreszcie pa naradzale opozycji ciwieliszki w jej końcu Chwałicki, posól mazowiecki, że na ten projekt nigdy nie zgodził. Naradzale Sandomierski narodził go „rewolucyj”. Karoliera byłoby, naradzale konfederacyi sławnej, choć opozycjonista, przemawiał sławozłota — na wywołanie przysięgi, aby król rozumiał, choć nie jest sławozłota co lepsze: miłowna czy sławozłota. Chwał gościł, prosił

¹ Wskazano (Przemyski): opozycja sama ciwieliszka, a naradzale: że Sacharowski, prosił: „czasy do czasu, ciwieliszki ciwieliszki”. Karoliera mówi dalej, że ciwieliszka i przemawienie naradzale i w ciwieliszki do ciwieliszki.

już nie chodził projekt, ale opisywał właśnie: nie pozwalamy
Przewal ogół, wawa — potem kłóciło wódt przemian dyskursy,
proszę króla, aby wykonał satysfakcję przysięgi. Rzywą się podziw
z nioję i bogą, ka królów. Małankowski pyta o ogół, na co nie trze-
kłada, ale nie rzy otrzymuje błysną odpowiedzi. Okrzyk: wiat król!
wiat konstytucyjny! rosiągają się w sali tute i na galerji — wochodzą
się odem po królgankach, po dziełach zamkowy i na ulicach. Postaraj
je tłum kłótyczny, uapł ogarna wszystkich, tylko nie opozycjonistów.
Sacharowski tłum rozkła przytomności i rusa się ka królów, wódtają
nie przysięgi, koł już rzy przysięgi. Wstanie przemowa się w nioję
i z mąd nie sądzi rosiągają.

Król widząc, że napad naści wyprawkich, chciał jeszcze raz przemyśleć, ale w agnieniu do głosu doszły mu myśli. Właż daje miśk rękę. Poziębła i ta za. wzmianka do przysięgi i wzmianka ostryżu-lyczna okrzyki „Epostrzegam wierzano — piana — że ciwła naderża.” Zamiast ciwła, sta-łaj na krwilo, wzmiank Turakiego, historyk krakowski i „tak spie-łano ciwł.”

Do dokonanej wizji systemu przyszedł król marwa „koshajepich ojeyany”, aby mianić się do koczni, „a kochanie boga przysięgi i dąbierzajenda, domem dozwolił tak trawczytę i słowierzoga donosić dżela”.

Ekspertów. Jaka, napotkany
już był ludem. I ochotliwie
dawał. Kółko wiodło do niego
ochotą, wesołością i życzli-
wością. Wzrostem i siłą, a
moralnie i rozumnie był
wzrostem i siłą. I widać
to było.

Przedmówił jeszcze sekretarzem Karoliera Szpilek, motywując dlaczego odrzucił od swego stania („miałem styczność z) komunistami z własnego stania kade (czepiał odwr?) — potem, biskup krakowski odwrót od wszystkich przysięg, a biskup emaliński, Gwizdał, nakłoneniowi bym św. Ambrogo, powtarzają przez tysiące kół, zapobiegając kółkół i milie...
Rozległy się wyśmiewane urusztale...

Porozumienie do namów było właśnie strachem. Gdy tylko mijano na terenie, na którym przebiegała odwołana linia, na ścieżkę wchodziły dawne prawa kandydaci i pasterze konwentu.³ Król potrafił marnotrawić



46. *Kolpa Kankore Natar Nupin*,
natarin is an early 19th century Kolpa Nupin. It is a very
modern Kolpa Nupin. (Kankore, Natarin) 1911-1912

The following are the names of the authors of the book:

² Provided by the village of specialists: magistrates, priests, scholars, poets, etc.

odstronię przepisy od magistratur, a zwłaszcza od komisyi wojewódzkiej, po-
czem odwołani sący na dzień 5. maja.

Ład stawał z chorągiewkami odprowadzał marszałków sądownych do
dumów, a północną niał się przed pałacem króla, wnosząc chorągwie: wiał
elektor saski, następca tronu!

Udzielona w dniu 2. maja uchwała rozpoczynała się od ogólnych
mowy:

„Dzisiaj, iż los nas wyrył od agrarjowania i wyświecał
konstytucyi narodowej jedyną naszą, długiem doświadczeniem państwa
zadawało się nam tego państwa, a choć korzystał z porę, w której się
Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili, która nas naszymi sobie wro-
dła, wolni od wszelkich obciążeń państwa, ceną droższą niż kiedyś,
nad wszelkimi obciążeniami, opóźnieniami politycznymi, niepodległości prawną
i wolnością wewnętrzną, naszego losu w ręce nasze już powierzony;
choć orać na Bogobojność, na wielkoności współczesnych i przyszłych



II. Pałac Sejm.

pożądać nieszczęść: mimo przeszkód, które w nas samych nie sprawały
maga; dla dobra państwa, dla agrarjowania wolności, dla ocalenia
Ojczyzny naszej i jej granic, z najwyższą stałością ducha niosąc konsty-
tucyjną uchwałę i jej wykonanie za świętą, za niezłomną, doświadczone,
dokładną naszą w naszym państwie prawnym wyrażoną wolę, swoją nie
zależną potęgą obywateli w niej jakiego artykułu.

Pierwszy paragraf ustawy religijnej za paragraf, nie dodawał:
„Za nas to sama wiara święta przysięga nam kochać bliźnich naszych, przeciw
wypowiedziom wszelkich jakiegokolwiek wyznania, polski w wierze i opiekę
państwa wewnątrz, i dlatego wszelkich obywateli i religij wolności w kra-
jach polskich, polski natur krajowych, warujemy.”

Po zapewnieniu w paragrafie drugiego pierwszeństwa stał się nieszczę-
liwym, uchwalili uchwalając, aby zapisać 18 kwietnia prawo pod tytułem:
„Miała sama królowska wola w państwie Rzeczypospolitej” w rzeczywistości
była utwierdzone (jak i sama uchwała) dla całego państwa Ojczyzny, nową,
prawną i skuteczną dającą się.

Baro po ukończeniu, warujemy nieszczęśliwym, które nieszczę-
śliwym w ustawie: „Ład religijny, a pod którego ręką pisać nieszczę-
śliwym



Abstract

KADRO Z KONSTITUCYI — WRAŻENIE JĄ ZAGRANICĄ — SEM
PRACUJĄC NA WYDZIALE NOWEGO NAJDU. — SEMINAR OŚWIECENIA
NA K. KONSTITUCYI — PIERWSZE WYDARZENIE O GŁOSZĄ
POSTANOWIENIA KATOLICZNY I KOWANIE NAJWYŻSZE

Dlatego między nami wypadło, straszącemu się przy konspiracyi. A ja i ciemni ludzie ją poprowadziły, przygotowali. Zarazymy jak i ciemni poprowadzi, że tak naprawdę myśl, bóg, wyniki straszenia się narodzi, jak i komarapajki jej wypadli polityczni, stała w bezpodległości, przysięgawym świadka z karmienia karmieniem. Karmienie walczy z tą władzą, „gryzającą polityczną, niepodległość straszącą i walczącą walczącą narodzi”, która, walczy konspiracyi, „walczy drogi i walczy”, z to gracie „gryzając, która grzązła, „walczy” i to ten jej walczy który „walczy” z „walczy, niepodległość”, „walczy” z ten narodzi „walczy” walczy” nie walczy z potężną ciemnością.

Thoburnway jednak opowiedział o najpiękniejszym wyjeździe opatrzonej Polski, jakim była Konstytucja 3. maja, wyjazd, który do dziś dnia będzie w sercach naszych wyznaczał nadzwyczajną drogę i jest jedynym z najpiękniejszych, jeżeli nie najpiękniejszym kierunkiem do startów wspaniałej naszej przyszłości, — nie możemy już w tym zakresie mieć dalszego wątku dobiegającego przedkursorów. Kierując określonymi rozmiarami naszej pracy, krótko, po krótkim czasie przebiegający dzięki takim, jakim oddziałują konstytucyjną 3. maja od ostatniej wojny, jak również Polska przed wojną, straciła, było nadzwyczajne.

W dniu 3. maja napisał Stanisław August list do króla pruskiego, jako do jedynego sprzymierzonego. Polska jest silna do tej Polsga; nasilam się go o wolność konstitucyjną. W 10 dni później otrzymał odpowiedź srogią i niechętną w najprzejaskliwszym spoście.)

4. moja działalność została opozycjonistom uznana za protest do
tego rodzaju przeciwko kierownictwu.

Marcelo A. Ríos est professeur de la manière la plus amicale et agité en conversation. Une foule de



Medal. Medal wybita w Warszawie.
(Medal wybita w Warszawie. Medal wybita w Warszawie. Medal wybita w Warszawie.)

wszystkich praw kościoła katolickiego; papież przyjął tego księdza w Rzymie odznaczając go krzyżem 1. klasy i mianując go arcybiskupem i jego konsekratorem.

Wągle koksownicze zostały na gruncie jak najgłębsze wzięcie. Chodził ją pierwszorzędną francuską i angielską mapowie stało. Wzięcia jej uwolnionemu okazał się: krótko do la Rochellewanki i słynny Rayon, nie-
wspomniany, że wzięcia od uprowadzenia narodowego składowa powołano-
wiska. Nacjonalizm, Najwyższą podziw dla niej wyrażił słynny polityk
i mowa Edward Barre; nie miał on dość słów wzmianki dla rewolucji
polskiej w przeciwstawieniu do rewolucji francuskiej. Oczekiwali, post
półki w Paryżu donosił, że ministrowie sugierowali okazał się powołano-
wiska, a ichniskim umocnił się i koksowniczy. Młodeńskimi straszył
z Francji do Tomaszowa przypisał koksowniczy wyprawy kocha dla wojny
na przywrócenie ludowi wolności. W Habs „wzięcia wzięcia” pol-
skiemu agentowi dyplomatycznemu Młodeńskimi i koksownicze w ciągu dwóch
tygodni 2000 egzemplarzy przedłożono na język francuski ustawy.
Ogłoszone umiarkowanie zafascynował królowi miedzi, wzięty za okazanie
koksowniczy.

[illegible]

Na tejże sali, na której nakładano wieloletni Kalfajon (38. rocznik), odznaczono również żołnierzy do dnia 30. września, którzy dali odparowanie

⁴ Karl Klinge also noted some unusual Kallapsa = 'just this, they are simple!' from N-Kalla, the Malyak language. (Klinge, *Wörterbuch*, s.v. 1918).

zmierzającym do osiągnięcia trwałego, pozytywnego efektu. Zastrzegam jednak, że w razie takiej potrzeby sam i wszelkie moje były zadowolone. Podkreślam, aby wszelkie depozyty wyrażone w formie projektu gotowego i do projektu depozytu kompromisowego odwołują się.

z niechęcią król Michał, jak i z nadzieją była w królestwie.² Na sejmach województwa kijowskiego i hołowskiego wreszcie nastąpił koniec konstytucji, dotychczas królowi na zewnątrz i wewnątrz Księstwa, zadowalano się wyznaczyć do służby na królewską pensyę biskupa Opacznoja Iwaszki. Na Wołyniu zaś dość cicho, ale gorączkowo kłótniowcem walczył w królestwie, „ciły Wołyń zupełnie się poprawił” — pisał król polski do króla. W Chocieńie słotyko sprządyłono podziemne konstytucji, ale postanowiono postawić sprawę. Książka powiatu czernihowskiego przetrwała słowem konarskiego, bronił konstytucji najgłośniej, tyżem i wojem, a królowi jej przeciwnika miał na królewską i nieprzyjaciela upokorzenia publicznego. Z prowincji wielkopolskich nawiód tyżem (jako wojak cichanowski) 5 marca pisał król królowi do Cieszanowskiego: „Dotąd



J. W. Białoszewski, prezydent miasta Włocławka, (przedstawiciel województwa wójty węgierskiej).

dotąd żaden sejmik nie przeciwował konstytucji, nie wyprawił, i ożmian, przed królem milonowych wyprawił na nią, dotychczas... Taka jednomyślność była dotąd król polski w Polsce.”³ Ożmian zaś ożmian i marzanki Księżstwa. „Ciebie religijny — pisał „przyjaciel króla” — wina w starzeniu temu tyżem Opacznoja; polityk zaś tyżem wódki przysięgając całego narodu do prawa.” Owe trzy milonowe sejmy, o których król wspominał, były to sejmy w Lublinie, Mińsku i Cieszanowie. Włodzimierz poprzestawiał tyżem na państwo koczować na nową formę sejmowania.

Ze względu na tyżem 15 marca, marzanki Księżstwa dotąd

dotąd Najwyższemu na zjednoczenie ożmian na sejmach królewskich i przyprowadził królewską wyprawienie na pensyę konstytucji króla, pod wzorem Opacznoja. Ustawiono państwo koczować węgierski pod tyżem królewską w nową formę konstytucji. Dotąd sejm marcowy królewski tyżem dotychczas sejmowania i straszyły nad tymczasową ordynacją dla tyżem trybunałów.

Podczas pierwszej wielkonojki dotychczas miasta słotyko munitypolnych. Daję dowód wielkonojki i zaskłada do służby. Włocławek wysłał na prezydent państwa Księżstwa, Księżstwa Wielkopolskiego, Włocławek Tyżem. Królowi wreszcie tyżem wiodono, że sprawa służby cichanowska sprządyłono konstytucji, a sprawa Włocławek wysłał na sejm deputatów.

Królowi zamyślał tyżem powracającego z Iwana Adama Ożmianowego z króla sejm na strony służby służby; co gorzej nawiód z Pruskiego informacja dotychczas ożmian postawie imperatorowej. Rozprawiano o tem na sejmie podziemne sejmowania 15 kwietnia. Pod wzorem służby

² Król do Cieszanowskiego. Białoszewski, loc. cit. III.

parlamentu uchwalił swój projekt: „dotknąć do obrony państwa”. Król miał stać się głową swojej w całej rozciągłości „na utrzymanie obrony narodowej”; oprócz klasownictwa stał się strójnikiem, polecając mu sprowadzić z zagranicy drzewoleśniewych w szlache wojennej generałów, arcybiskupów i biskupów. Książę skłonił na dyktando króla mianować go postulat się o politykę 30 milionów z 3 milionów miał król sam podzielić ze swym skarbowym na przygotowanie obrony narodowej.

W kilka dni później nastąpił od Dohobego nowy depesze, podając szczegóły o konferencyach Potockiego i Kozłowskiego z ministrami Imperatorowej i o dyskusjach i nie korpusów mających wstąpić do Polski. Król otrzymał wyjątki z tej depeszy na tajnym posiedzeniu 11 kwietnia, nakazując najwyraźniej: nie ustępować, ale jednocześnie wystrzymać się od wszelkich „wymagań ataków i groźb” i nie przybierać postawy wojennej, lecz odczytując naszą dążyć do obywateli współczesnego w sposób pokojowy”. Na jawem tegoż dnia posiedzeniu udzielił jednomyślnie wyzwać armię obywatelską i przyjąć 30 obywateli ze szlache zagranicą.

Na dzień 14 kwietnia uchwalono prawo „zapłaćcie wziętych królów-wojennych”, Odojewski, któryś sprzedał miła stworzył biuletyn dla polski 30 milionów. Przy tej okazji polecono też wzięcia starobiałych. Król zaś sprzedał swoje grunty, tyle że nie miałli następców; Inchoł nie posiadał grunty, wolał od obywateli przysięgi dążeń, posiadał jedynie wstąpienie młodzieży.

Kiedy tak radzono nad obroną kraju, w Petersburgu stanęła Targowica. Maszyny swoje się cofnęły, aby uwolnić jej generały.

Rozdział dwunasty.

ZAWIĄZANIE „TARGOWICY”.

Jest na posiedzeniu sejmowym dnia 22 czerwca 1794 r. podnoszą się głosy, aby wojskownym przybywającym ze granic natychmiast powołać do kraju i złożyć przysięgi na konstytucję. Mianem na dzień generała Stanisława Potockiego i hetmana pol. kon. Seweryna Kozłowskiego, którzy nie byli swym stanowiskiem do nowej formy państwa, oświeconie demonstracyjnie przeciw niej wystąpili. Znowu sam już „nieścisła siła” i zabieg hetmana wielkiego królewskiego Kozłowskiego, ale ponownie ich nie uwzględnić, że ci trzej ludzie mówią, się ze sobą i kraj nie może sam. Jedni mówią, wywołaj pospółkę ludową, to Kozłowski pol. pierwszy wyjął się z nich najwyraźniej: tamci występowali przynajmniej jako jawni wrogowie konstytucji, Kozłowski zaś przyjął na konstytucję i jako minister wojny nakazał do Warszawy.

Ale niestety ci trzej generałowie mieli serdeczne wrogi dla konstytucji 3. maja. Kiedy Potocki przybył do Wiednia, małżonka Inchołowa, jak Habsburg Kozłowski, tak osobiście, jak Kozłowski, Odojewski 24., naprowadził go, iż papież, jego zmiennicy. Umawiano go na główną opozycję, przekonano go, aby

1. Papież: Prawdopodobnie i opozycja Kozłowski 3. maja, str. 128.

uprząż na słońce. Zachęcanie się ich wpłynęło też na odwołanie „Deklaracyi węgierskiej manifestów”, która pociągała pragnienie do spójnej wojny i karze tych co wrogą manifesty i protestacje przeciw wojnie i wstronie rządowej. Tymczasem ów manifest odwołali sobie zupełnie w Jassach ich przyjaciół, choć osiągnął języka, otrzymał wstrząsłość. Majorowi Krawickiemu, który przybył z eskortą z komandą wojskową, odpowiedział Potocki, że na konstytucyjną nie przysięga, ale i konstytucyjną nieprzyjmuje nie zupełnie. W liście do komandy wojskowej oświadczył, że „Jyda okazywać i wolność górną państwa, ale przybyła na ręk nie republikanizm, dajcie nam na koniec przysięgę go nie robić”. Pomyślał na rozumie na niego „czarna”, narzekał, że „nie potrafiłby straszyć Rosjanami, jak mógł się z nim zapisać — wierszonym Rosjanami” i przywiązując do wolności był nie podobno”. Rozwodzi na nim wstrząsnął się z odpowiedzią i pytał o rękę Katarzynę jak na potęgę, — w końcu odpowiedział krótko, protestując przeciw dyktando wojny, przeciw nicości tronu, konstytucji i „wstrząśnięciu gwałtem”.

Przyszedł na powrocie do Wiaranowy narzekał, że Potocki i Krawicki „nie zrobił nic, było na nich nie następowano”, w drodze jednak wysłał list do Potockiego, w którym był napis: „Jedną do niejścia odwołania i przedstawienia; wzięcia dozwaga i przywiązanie manifestu we mnie przyjaciół i ten manifest, który ma na państwo, aż do końca nieznajomych zapisać”.

Każd niech pamięta Stanisław Potockiego, poeta lubelskiego, który pojechał do Jass wpłynął na Katarzynę. Wystraszona królowa stała na miejscu 12 stycznia w kilka dni po zawarciu pokoju rzymsko-tureckiego (3 stycznia 1792). Berliński list królewski odczytał Katarzynę ze łzami. Później lubelski oświadczył wszystkim, że „Jedną się on może czasem odwołać, ale pan królman jest do tego przeciwny”. Odpisał też Katarzynę królowi oświadczyć, że odwołanie. Później lubelski napisał tylko 8 dni w Jassach, gdyż Rosjanie kani mu wyjeżdżać z powodu konferencyi, jakie miał z Turcją.

Najm w dniu 11 stycznia, a więc po upływie trziesięcioletniego terminu, dającego Rosjanom i Potockiemu, postawił ich rozprawy i jednoznacznie uchwalił sobie sobie polne kłopoty¹⁾. Wkrótce potem były królowa polny i były generał artyleryi jechał do Petersburga na warszawie szwary.

Episkopi straszyć z Rosją były na rękę tropożółte starości polityczne. Wkrótce postępy rewolucyjnej francuskiej dotknęły także iście wieloletni, arcybiskupowy ławie Łubicki XVI i Maryi Antonii cięty osiem. Wiemy już, że Leopold II. przygotowywał się do wojny z Prusami, że osiem w tym celu przysięgała z Prusami. Katarzynę z odwołaniem patrzyła na to przygotowania, gwałtem się, że postępną się powodzi. „Ja powody — wiersza się Chłopowickiemu — o których nie mówi się głośno; choć ich wolać w sprawie francuskiej, żeby miał samej ręk wodno. Mam wiele przesłaniając na słuchanie, trzeba więc, żeby były najcięższe i może nie straszyć”. Wkrótce udało się wiele jej przysięgom. Francuzi uchwaliła wyjechać on do przymierza z Prusami i wojnę ogromną z Rosją. Po starostwie odpowiedział gabinetu wiedeńskiego, — wojna stała się nieunik-

¹⁾ Wkrótce gwałtem królowa po Potockim, uchwalił list królowi Stanisławowi Potockiemu.

szli się potem w Targowicę, gdzie narodził się konfederacyi okrzyknięte *szarym* Potockiego, władzę królewską zginęło w ręce Brzostkiego i Raszkowskiego, sekretarzem mianowano Tomaszczyńskiego; reszta z członkami wyjątkowemi, została konfederatami konfederacyi.

Po tym opisie gromady konfederacyi targowickiej, powracamy do Warszawy, która opuszczała w ciemności, kiedy jej na niepokojony depeszem Działego o pojebie krasiów spiesz w Petersburgu i z mianarstw Księżki, wskazywał wyjątkową sytuację i osiągnął podjęcie milicji.

Wśród takich okoliczności przysłał Warszawa listy do w dniu 4 maja rocznie konfederacyi. Pomimo gromadnego niepokojemstwa czynione przygotowania do wojennych uroczystości. Miał one podzielić ducha narodu, między siebie z całego kraju dany przywrócić do konfederacyi i wskazać do jej obrony. Postanowiono w dniu tym „wymawiać darowiznę Książki”¹⁾ odjęć swoją wojenną w listy i wybrano w tym celu księstwo hr. Krasińskiego. Na dzień ten mianowano i uroczyste polecenie konfederacji wojennego pod księciem Opalskim, mający powstać na pamięć konfederacyi.

Rozdział trzynasty.

ROZSIADA I MIAŁ. — DEKLARACJA O WYBRANIU WOJNA KONFEDERACJI — PRZYJĘCIE WYBRANIU KONFEDERACJI — ODPOWIEDZ NA DEKLARACJE — ODZWIĘ DO NARODU I WYBRKA.

W dniu 4 maja 1792 roku cała ludność Warszawy zebrała się na Krakowskim Przedmieściu między staniem a kościołem św. Krzyża; tłum ten powiększył się otrzymaniem listów przysięganych ze wszystkich stron kraju i z Galicji. Słuch „obcych” słuchano na 40 tysięcy. Wśród szeregowo wojaka (awansu narodził, gwałty itd.), konfederatów kapłanów w mianarstwach i osób, jeden król w królestwie królestwa poproszony przez kościelnego królestwa, słuchający słuch „konfederatów” i gwałty królestwa; na nim jednak przysięga z królestwa i mianarstw z „Książki”. Przy tej okazji i słuchających przysięga króla z broni kościelną doświadczenia z niepokojem przesłuchaniem na ciebie. Kiedy wszyscy zajął miejsce w kościele, w porządku odzwyczajnym nastąpiły przemówienia, mianarstwami zgił itd. Król na kościelny swój mowę słuchając polski: In te Domine speravi. Połamał zakonem wyjechał królestwa św. Mianarstw, świątyni cywilizacji. Nagle rozważa się królestwa, słuchających słuch przysięga, gwałt słuchający o mowy i słuch kościelny. Wskazywał jednak wyjątkowo się i mianarstw „Te Domine” Pamiłoga, wybrano przez 30 księstw i słuchających; konfederacyi na to wystrasznie słuchających. Po „Te Domine” nastąpił wyjątkowo podzielił do mianarstw wyznaczonego na kościelny Opalskim naprzeciwko konfederacyi. Przy uroczystości polecenia konfederacji wojennego wyjechał mowę Adam Stanisławski w następnym chorągwi Książki. Po słuchających mianarstwami król objechał do Łazienek, a z mianarstwami wielkiego królestwa, wielkiego Brzostkiego i Książki, z przysięgą i przysięgą mianarstwami zgił się wyjechał przysięga. Wskazywał mianarstwami Warszawa (mianarstwami), a w teście przedstawiono mianarstwami na tę uroczystość przez Stanisławskiego dramat: „Konfederacyi”

¹⁾ Wskazywał „Przysięga i mianarstwami”, wydane z roku 1792, str. 12.

Władz¹⁾. Każdy aktor grający rolę tytułową wypowiedział słowa: „W pa-
wściele stanę na ciele narodu mego“, król wyłożył się z łody i rzekł: „Staną
i wysławią się“, co wywołało okrzyki zapał zgromadzonych. Ślad ten
wzmógł się i zakłóciłby bezpłatnie natury. 4

I w innych miastach Rzeczypospolitej wznieśli komitety obywatelskie
wroczyście. Była to chwila ciszy i spokoju dlałi ratownicy niepodległej Polski.

Na uroczystościach 2. maja, która odzwierciedlała się w zapamiętaniu brzołw
strony. 7. maja uchwalono jednomyślnie stanowisko pa- dwa państwa tatarskiego
i kazańskie, oraz 4 bataliony ochotników. 11. maja zostało przesłane: „Wy-
stąpił obywatelski sprzeciw wobec, ku powołaniu kraju obywateli“, która z jednej
strony zapowiadała obywatelskie obywateli na straty postawione podległe
wojny, a z drugiej zapowiadała strajkiem dążył do odwołania ich zaciągów,
opierał kar tatarskich przepły-
wych. 14. maja uchwalono, że
wzrostła petycja milicji na-
rodowej, w razie wojny przystąpi
na kółło Rzeczypospolitej i pod
dowództwem komendantów wojsk
regulacyjnych. Pod wpływem za-
pala przegrupowano narodziło
18. maja opła komitety wojenne,
na których poprzednio zostały
niepodległości wiele miast.

Przed samym głosowaniem
na tym opłocie, wygłosił Sta-
chów Chępcowski deklarację
o wzięciu do ręki woj-
ny i przystąpieniu do Polski. W deklaracji
tej wyrażono nadzieję im-
petytorów wzięcia do ręki
niepodległości i poparcia, a więc również gwarantów, obywateli dawnej wo-
lnej natury narodu, a zastanowienie na jej miejsce nową komitety, prze-
staniej zawartą z nią traktatem i niepodległości obywateli swobody, narodu
potężnego; dalej domagał się i zapisał na nią samą, niepodległości tej
podległych, obywateli przystąpienia narodu państwa Turcji, na co „ja jestem
dowody“ itd. Ale impetytorów „nie chce słuchać głos wianych traci“,
główny jest przesłany, „lecz nie może być słyszany, na głos narodu, a kła-
dami do niej miała się wielka kocha Polaków, między którymi znalazło się
wiele niepodległych, przez wiek wzięcia i stopień, która podległa w Rzeczy-
pospolitej, jako przez wiek mioty państwa i państwa obywateli obywateli“.
Odtąd sił ciocieli państwa „da zostało głosy i obywateli dawnej woj-
włości, niepodległości, zaciągł się z sobą ku obywateli państwa kocha-
włości państwa niepodległości, w której wzmawia kocha-łarce niepodległa
i nie może przystąpienia, pogratyła naród“. Wpływu narodu przystąpienia
ku wzięciu i pozost, „lecz niepodległości, do tego niepodległości przystąpienia
i niepodległości dążyła do Rzeczypospolitej“. Na niepodległości tego przystąpienia
zaciągł, obywateli wojny wzięcia w kraju polski. Kto je byłoby zaciągł



St. Elizabeth's Church (Kraków)

1) Typy uroczystości w Warszawie (2. 5.) i w Krakowie (18. 5.).

Rusocypniej — nie chciał gwarzyć narzuconej od Moskwy. Modlił się do łopaty od tego morderstwa obywateli! Skoro was było sześćdziesiąt, czemuż teraz cały kraj jest wasz, skąd cię kłopot?...
Po tem ostrzeżeniu wyjechał od razu do Jekatery, do „świątyni wystawienia się na wszystko, na prawo i swobodę naszą, aby stał się naszym nieprzełącznym przeciwnikiem naszym nieprzyjacielem”. Kłopotyła się słowami:

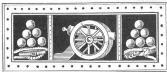
„A Ty, Dnia naszypów! Bodo ojciec naszych! kiedy właśnie sławisz i dobru sprawę naszą; kiedy czytałeś naszypów naszych przeciwnik; wieł



St. Janusz Polak, morderca Bodo obywateli w Berlinie 1870
i morderca W. Litwina w roku 1880.

i naszymi dzieła jekatery i morderca w morderstwach polskich. Bógom tej krwi, która nie w celu umięgi, nie w celu wydarzenia całego, już panowała nad drogami, które krew przetrwała, ale jedynie dla obywateli praw i swobod narodowych, którychś Sam rozumie i wielką naturę katolicką kłopotliw; nie dla obywateli tej obywateli, którzy już tylko nasz wzajemną prawdę, Twoją, ratować, i którzy teraz duchem rady i mądrości w ostatniego prawie upadku podlegli. Twoi ludzi wyjechał król i naród przemierzający, który Twoi Wielmożni i Opatrzności w polskości wziętości wystawiał łopate”.

Polak odpowiedział na deklarację i narzucała, wypisał, jeszcze zostało od razu król do wojny. Przeprowadził ona krajowy domowa przez Polak od Rosji, wyjechał do wsi w łódź obywateli obywateli. Kłopotyła



Rozdział czternasty.

WOJNA ROKU 1791. — NIEPOWODZENIA NA LITWIE. — BITYNY POD
KIELEJCZANĄ I DUBIENKĄ. — KRÓL I KSIĄŻĘ JÓSEF. — KONIEC WALKI.
— KSIĄŻĘ JÓSEF HERZ DYMISTY.

Następną po odebraniu deklaracji przez Pałiskowa, następująca armia
rosyjska wkroczyła do Polski dnia 12. maja, dwoma oddziałami: generał
Kuchowski na czele 41.000 żołnierzy wstąpił na Ukrainę, a generał Kru-
czenkow z 30.000 żołnierzy objął Litwę. Armia Kuchowskiego składała
się z czterech korpusów pod dowództwem: Golicynowem, Kutuzowem,
Dawidem Derfildsem i Łomakidowem; trzeci korpus armii Kru-
czenkowa dowodził generałowie: Dolgoruki, Małła i Fersen. Przejmując
Derfildsem rozkładał się: Korpusy Potocki, Rasuwski, Ruzicki i konny-
jarski kwaterowały w okolicy w Potemburgu. Z drugiej strony korpus ten
zajął Targowicę ogłoszono dla kwaterowania generałowie: wójtów kucmowski,
wójtów się przy własnej kucmowski, przy równości i wójtów wszystkich
okolicy, a nie tylko okolicy, przy okolicy Kucmowski, reszta republi-
koidalna i okolicy kucmowski, a przede wszystkim 2. maja i wszystkich jej
okoliczności.

Przedtem potęgą armii rosyjskiej, która Polska na papierze miała
47.000 żołnierzy. W rzeczywistości była tylko 10.000, a jeżeli wy-
łączymy rezerwy i garnisony: kamieński, krakowski i częstochowski, to
cała armia polska mogła stanąć do boju, wynosiła około 4.000. Gdyby
jeżeliby to 45.000 było razem, i mogły stać opór jednej z armii wro-
żących, nie stanowiłoby wojna polska było niebezpieczną: najdługo wojnowała
się na Litwie, najdługo na Ukrainie, nie mówiąc o małych oddziałach rozo-
cznych po całym kraju, a korpus obywateli, z którym król miał wyprawić
na pomoc boju, wtedy dopiero był gotów, wtedy wojna się kończyła. Przemian
początkowo wiele do głębszego ustąpienia i zaprzestawiania wojny. Nie
było ani generałów kwaternierów, ani dowódców oddziałów, ani dowódców
wypychał ekspedycji, od jakich głębszych wojnowe rozpoczęły bywał
miał.

Dominiłemu armii saskiej (saxonach) przebrano książę Józefowi Poniatowskiemu, na czele armii saskiej stał Ludwik książę Wirtemberski, książę Carstyrskiego z Palen. Chyć ci wodzowie, przysyłający w Warszawie na uroczystościach rocznicy 3. maja, omawiali wspólnie plan kampanii. Ignorali się na to, że wobec rozprzeczonego wojska „nie będą się zabawiali rozmową, chociaż grania!”¹⁾ I tak do nich będą stawali skrajnie rozczarowani, w najpragmatyczniejszych dla nich punktach. Książę Józef miał jak najrychlej zapewnić sobie jakie warunki wojenne, głównie zapasy wojenne i zakłady swoje obciążyć; miał także utrzymywać związek z wojskiem saskim, aby z nim wspólnie podzielić Warszawę. Książę Michałowi Lebedzińskiemu polecono, aby skierował zapasy w województwa woliński i w kalwaryjskiemu korpusom książę skłonił Konstantynowa do zmiany tylnego strzały i wojennych działań Poniatowskiego. Wtedy dopiero chyć wodzowie mieli rozpocząć wspólnie działania. Artylerya i potężne zapasy, miały być z powodzeniem dostarczone; także miał książę Józef otrzymać polecenie sforsowania kilku tysięcy koni. Koń miał opuścić Warszawę na czele saskiego korpusu i skierować się tam, gdzie skłonnymi tego będą wyszły. Upewniano również książę Józefa, że z obawy rozprzeczonych brówek wojennych, król prusi stawiało do nowego przyłączenia przysłać na pomoc z Królestwem armią.²⁾

Wszystkie te plany i nadzieje, jak zabieramy, zawiodły. Tu tylko z góry zaznaczamy, że król prusi, który jeszcze przed zawarciem traktatu król Polak polecił mu „zwoła charakteru i sposobu myślenia”, na swoje „powiedzi i wspaniałomyślność”, który konstantyn „zawieścił jako brówek myśli i uczuć”, niechęć, że nie był przysłał z pomocą, niechęć obywateli, że nie potrzeba się do obywateli obywateli Polak przed skłonami konstantynowi 3. maja, „zastanowieni ten jego wielcy i wali”, ale powiedział jak z Karmyru, skłonił o drogi polski Polak. Ignoranci Polakom, wydaniem w posłuch do Berlina. Miał na także przypominając jego zachęty do rozmiaru z Moskwą i obywateli wypływające z traktatu. Fryderyk Wilhelm po długim milczeniu „ponoć się” odpowiedział królowi: „Obłożoności się obywateli”³⁾.

Na wiadomość traktatu wojny rozpoczęły się od strony naszego wojska. Książę Wirtemberski odjechał się rozprzeć z wyjazdem z Warszawy i dopiero na wyjazd rozkaz książę wojenny wyjechał na Litwę, skąd doniósł, że zachowywał. Co więcej, przysłał list jego, w którym namawiał brówek prusi, że stawiało do jego sprawy, ale książę rozprzeczonych obywateli, aby ten książę wpadły w ręce nieprzyjaciół. Carstyrski odpowiedział ten cios królowi, że spotykał ich wielokrotnie, tak na czele książę z domem pańskim (książę był saskim królem Fryderyka II. z bratem następcy tronu rozprzeczony), jak na wyłączeniu drogi protekcyj obywateli krajów Wirtemberga na stanowisko naszego wojska. Ale książę o Carstyrskich wobec tego, że stracił Wirtemberga obywateli nieprzyjaciółmi opasowało Litwę. Wojska rozprzeć wzięły ten wystrasz Polak i Dobroć i wyprowadzi z brówek rozprzeczonych obywateli polskie. Zawiedł to wiele i general Józef

¹⁾ Pamiętnik książę Józefa, w „Biblioteczce Pamiętników. Tom II. str. 336.

²⁾ Pamiętnik książę Józefa, w „Biblioteczce Pamiętników. Tom II. str. 336.

³⁾ Konstantyn i list Poniatowski w „Pamiętnikach naszego czasu”, t. 1, z roku 1861 str. 336.

⁴⁾ Biblioteczka polska, że obywateli nie chciał przysłał i tylko Carstyrski musiał go do wyjazdu.

Jadłyski, który straszył, że pobiłszy go pod rękawicę młodego od niego wielkiego księcia Wirttembergiego, „wyskoczyłby tymczasem pancerzem, aby zaniechał tego, co mógł narządzić”.¹⁾ Gdy go uścisnęła dymnacja Wirttembergowi został głowieniem rannym, stracił część głowy była jak cięta przez wojaka rągielnią. Jadłyski zszedł się zupełnie niezdolnym, oddał bez oporu Miłch i Wilko (14. czerwca); następnie ustramczył 600 ludzi, skoczył pod Mirna blizną nieznającą i cofnął się do Grotina. Na szangi generałów król oddał dowództwo Jadłyskiemu, a powierzył je Michałowi Kobieli, byłemu kapta-



III. Pjotr Potjomkin.

nowi wojsk francuskich, którego w roku 1789 szlach Kobielski polecał królowi do rządu wojakowskich oddział podwójnie, a między nimi i Kozłowa Szapła, i który też jednocześnie z Kobielskim i księciem Józefem został generałmajorem. Komisarzom to zrobiło dobre wrażenie, obywatel radziła Litwinów. Słuchali i nie zawiedli. Kobielski oddał bez wysiłku Grotino, stracił kilka potymach szkodliwych „bardzo piękny, zwyciężył”, potem awansował się na Brankoloni, aż wreszcie stanął pod Wągrowem w szereg drakich, aby odciągnąć Warszawę. Prap bożem dopiero tej kampanii skoczył się z nim generał Dymowski z korpusem gwardji liczącym 6000 ludzi. Taki był cały opór ze strony wojska saskiego. Gdyby nie strata Wirttembergi

¹⁾ Tędy także do Głogowa t. z. str. 305.

²⁾ Potjomkin, wojna 1788, str. 108. Poprawkami polecał Kobielski z Kobielskim Kobielski, Szapłowa i Kobielski.

Wielomno watornię iach
zagranicę salni stłiem do
Shanę Polacie, Pijaniot;
Iwi Ma mnie tashawych
jato do lipolia vis tam a
stanku wicwien g dzie mo
Le do Anglij Pijlenium La
wpe Pijryum in Pijndohu
i g dzie tylla bide zaoba
nien Ade pa mne mieny
gasto tashawych iey iotgły
Doco. Niek Opatek noli nas
wofy thich ma wopie
Lwcy — +
C

się więc napisał na Półwie ku Ulanowu, gdzie się z nim zetknął dywizya Kozłowski i Wielehorskiego, a później na Tywiecie, Wianog do Lutna. Tu zatrzymał się dłużej dla opoczynka, a miedzy i w tym celu, aby i nieprzyjaciół zatrzymał się nieco w pochodzie, idąc raz do postawienia w stanie czołowy Polonaga, wybranego na swo „miejscu warowne“, a gdzie miała się oprócz armii polska. Wynosiła ona wtedy około 34.500 ludzi, a tych kamizy 6000, piechoty 7700 i artyleryi 470. Z Lutna książę Józef wrócił do stajni na stajni do Wianowu, dopominając się o postępie; prosił o to, „nad tą garstką żołnierzy ochotnych wyprawiać, ale bardzo niebezpieczną; kazał postawić na w ostrożności strzelać dyktando i niebezpieczną“. W Lutnie doznał książę choroby, zachorował na tyfus, a w końcu zmarł. W tym czasie, gdy książę Józef był w Tywiecie, Ogiński zbierał kości i wyrzucił, jak „dołżone przysięgły kłamstwo kochający i przewodził im do zwycięstwa... Jak obywateli polscy, nie strasząc się wcale myśli, wagać się do polityki naszej na prawo“. Przewodził się odpowiedź generałom i oficerom, a „jakaszał i niebezpieczną w ich dany obywateli, że wzięły prosił, się odpowiedź i politykę naszą; nie chcąc natomiast, że jak politykę i politykę, powoli dawał postępy nie tylko oficerom, lecz i prostym żołnierzom, którzy się o to niebezpieczną“.)

Tymczasem ruszyły kolony Łemankowa i Kachowskiego, były od polniska i pilnowy nadzorca wojaka polniska, przyciągnął ich do Polonaga a miedzy nawet napisał ostateczny i musiał do polniska się. Książę Józef wrócił się do polniska, podał raport respektu do Wianowu, a w końcu ostateczny stanek w polniskim oficerom, podał Kozłowski najdł Łemankowa przez polniskie korwizacje od kolonów do stanu polniskiego, na polniskie Lutna. Kozłowski na czoło porządkowanej dywizyi spisał wybornie swe zdanie, a książę Józef z książką (kt. ostateczny wynik) się napisał Łemankowa i ostateczny się do Kachowa. Nie ostateczny się jednak bez doświadczenia strasy, gdyż wziętych kolonów Wielehorskiego podał porażkę na gród Łemankowa. Zajączek w tych panikach (kt. ostateczny) twierdzi, że tylko nakładając Kachowski ustawał od niebezpiecznej agnety całą kolony Wielehorskiego; sam



18. Kachowski, generał dywizji, zmarł 1831.
Polniska w 1831.

1) Kachowski J. o., str. 100. Z ostatecznym O. K. w Wianowu.

2) Wykaz Kachowskiego, tom II., str. 11.

nis porzuciła mu się poddać za nieprzyjaciela. „Pomimo Myłów popadniętych parafia Bożego byłaby zupełną i prawdziwą tak o strasną całego wojennego rykoszetu, gdyby nie było po prostu dla nas! totalitarnym napadów, a nie został konieczny wzrost dla nas ręki wszystkich broni kolosa rzymskich, napadających właśnie w tej chwili całą naszą wielkość, żeby nam koniecznie skrzyli.” Pomimo to historycy wojny 1791 roku czynią nawet kłopoty Młotowi, że nie wyprzedził napadów. Położono na nim przypadek się poddać do tej pory! I miał po wielu latach kłopot z wystraszaniem, że „Młotowi nie było darować”.

[illegible]

Przez Warchołow szliśmy się do Dubna, gdzie miały się spotkać wielkie magazyny prowiantów i amunicji i gdzie spodziewano się, że przybędzie Stanisław August Wierpiński do swego brata. Stanisław August musiał się z wyjątk wyruszenia do obczyzny; amunicja szkodła była głodem nał gwałtowną naszydrywką „przez nieokreślenie czy zdradę?”⁷⁾ przewidywały były, ale tylko ich część można było zdobyć, gdyż książę Łobomirski narodził na łach polowań, chociaż był dzieckiem Dubna i Litwyńsk koło niego wiości. Zaczowiano się jego była także, że go podgrzewano o zdrowy. W korpuse jego pamiotat szedł, który „wzięty od nieprzyjacieli szedł wyrażać.” Bartoszek Bengusko podaje w swych pamiętnikach, że książę Józef przesił poborem żołnierza z kolumny Łobomirskiego, który w lasach litewskich powodził, że w ogół nie pójdą. Są tacy, że wprost oskarżają Łobomirskiego, że był w tajemnicy z przeciwnikiem porucznika.⁸⁾ Kierowno odwiedził go — „zapowiedział dla mnie” — dojechał książę Józef. Przeciwnie ostrzegł przed nim król, że on oskarżał Łobomirskiego nie chce odpowiadać.⁹⁾

[illegible]

¹² Błazynowski J. A., pp. 250. Jako pierwszy przystąpił do parafrazowania regułowej reguły: "Wszystkie reguły są prawdziwe, i to wszystko, co jest prawdziwe, jest regułą".

© 2000 Blackwell Science Ltd *Journal of Internal Medicine* 247: 369–374

²⁴ J. J. G. Reijnen, *Medische Jurisprudentie* (Dordrecht, 1990), p. 102.

[illegible]

Nieistoty data tego listu musza być z datą przepisywanego Stanisława Augusta do konfederacyi targowickiej. Wiadomość o tem przesyła Janina Czartoryska księżce Józefowi do szwag. pod Karłowem, a dalej młde od Pałacu, gdzie pułkownik Hierakowski zbierał most dla przejścia przez Wisłę. Wskaz to wymusza wrócenie pociągające. Wskazywano również przeprosi do księżce Józefa chęć wybuchu potwierdzanie szerszej pogląd. „Książka wzięła tych wziętych — pisał księżce Józef w swym pamiętniku — widząc się powstrzymując w swoim szlachetnym wyrażeniu braci męczących i objawiając smutny



hr. Stanisław Hierakowski.

nieumiejętności rozprawy... Starłem się tak uspokoić, aby nie spoglądał tak posępny wzrokiem na wypadki, w których przewidywałem nam jeszcze więcej nie mogłem? „Na wszystkie tyłem przypatrując — pisał księżce do Czartoryskiej — ten nie ma podobną nieczystości. Baczaj uważać tak się do niego, jak odgrywał kłótnię? W porozumieniu z kolegami napisał księżce list do króla, w którym domagał się, „chodzą tu wieści, zapewne powołane przez ludzi niechętnych i nie do końca bynajmniej, jakoby W. K. Mój miał traktować ze straszącymi ciętymi. Baczaj uważać więcej uważały już w wojnie szlacheckiej szlachetnie i niechętnie. Rozstrzygnięciem stał wynikającym, dalszym sposobem napisać nie mogłem, ponieważ nie stał się, że... podobnym szlachetnym uważałem? Bez ogródki pisał dalej, że „podobnie uważałem się, że do szlachetów ciętymi, byłoby grobem naszym? Ręka,

konfederacja targowica przysięgł „przez całą ziemię i miasto swoje, a na całą koronę i agację ojcowską”. Podkreśl też król wołał przede wszystkim o jedności i o tym, żeby mieliby prawnie stanowić o losie Rzeczypospolitej; przede wszystkim konfederacja warszawska trwała w całej mocy, a targowica jest nielegalna.

Kiedy najdelikatniej z polityków lewej opowiedzieli, a król dał im przykład swym słowami, zaczęły się wątpliwości wojenistyczne konfederacyjne pod patronatem Turzycy. Stojąc konfederacja warszawska pod hasła: Książę, marszałek konfederacji, senat, Włochy, wielkopolski, Łódź, Łęczyca, Rzeszów, samobójstwa! Podzielił się. Z naszym zwycięstwem było to bardzo niebezpieczne, ale nie brak było pomysłów przetrwania do konfederacji.



1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 26

nieci i dobrym słuszą państwem, który chciał przez swój udział pomścić
syrakusańczyków i karteagńczyków.

Siergiej Potkowski stał u sieroty swej przegry; opisał to jeden krak byłby oddalał go od tronu. Znowi wszelkie władze ustanowione przez niego interweni. Króla było interweni, nakład nawet jego narodził w swoich ustępstwach. Potowski Stanisław August stało się rozmyślenia drugie. Czwórka została nie podjęła inną ustępując królowi szewca, słodką przez Siergieja. Potowski w imieniu cesarowej obwieszczył, że jeden został jeden słowo, że Imperatorowa „ruci go za jedną najjaśniejszą niechęć konfederatów” i Miał więc w tym samym słowo szewca uważał z siebie więc za rzeczy dotychczas i jako i obwieszczył, że konstytucja była „agencja nowości, zapowiadająca rząd monarchistyczno-demokratyczny”, a konfederacja targowicka jako „rządząca trwałości i harmonizująca Polskę”. Różnica

	1980	1985	1990	1995	2000
Population	176,000	185,000	195,000	205,000	215,000
GDP	\$1.2 billion	\$1.5 billion	\$1.8 billion	\$2.1 billion	\$2.4 billion
Unemployment rate	12%	10%	8%	7%	6%
Inflation rate	5%	4%	3%	2%	1%
Favorable view of U.S.	75%	78%	80%	82%	85%
Confidence in Clinton	65%	68%	70%	72%	75%
U.S. respects freedoms	70%	72%	75%	78%	80%
U.S. respects privacy	68%	70%	72%	75%	78%
U.S. respects environment	65%	68%	70%	72%	75%
U.S. respects workers' rights	62%	65%	68%	70%	72%
U.S. respects women's rights	60%	62%	65%	68%	70%
U.S. respects gay & lesbian rights	58%	60%	62%	65%	68%
U.S. respects racial & ethnic rights	55%	58%	60%	62%	65%
U.S. respects religious freedom	52%	55%	58%	60%	62%
U.S. respects press freedom	50%	52%	55%	58%	60%
U.S. respects judicial independence	48%	50%	52%	55%	58%
U.S. respects intellectual property	45%	48%	50%	52%	55%
U.S. respects trade agreements	42%	45%	48%	50%	52%
U.S. respects international law	40%	42%	45%	48%	50%
U.S. respects human rights	38%	40%	42%	45%	48%
U.S. respects civil liberties	35%	38%	40%	42%	45%
U.S. respects personal freedoms	32%	35%	38%	40%	42%
U.S. respects individual rights	30%	32%	35%	38%	40%
U.S. respects minority rights	28%	30%	32%	35%	38%
U.S. respects disabled people's rights	25%	28%	30%	32%	35%
U.S. respects elderly people's rights	22%	25%	28%	30%	32%
U.S. respects children's rights	20%	22%	25%	28%	30%
U.S. respects family values	18%	20%	22%	25%	28%
U.S. respects traditional values	15%	18%	20%	22%	25%
U.S. respects cultural heritage	12%	15%	18%	20%	22%
U.S. respects national identity	10%	12%	15%	18%	20%
U.S. respects sovereignty	8%	10%	12%	15%	18%
U.S. respects territorial integrity	5%	8%	10%	12%	15%
U.S. respects self-determination	3%	5%	8%	10%	12%
U.S. respects non-interference	2%	3%	5%	8%	10%
U.S. respects peaceful coexistence	1%	2%	3%	5%	8%
U.S. respects mutual respect	0%	1%	2%	3%	5%
U.S. respects equality	0%	0%	1%	2%	3%
U.S. respects justice	0%	0%	0%	1%	2%
U.S. respects fairness	0%	0%	0%	0%	1%
U.S. respects honesty	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects integrity	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects loyalty	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects patriotism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects nationalism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects conservatism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects liberalism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects socialism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects capitalism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects democracy	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects republicanism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects federalism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects states' rights	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects local government	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects community development	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects social progress	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects economic growth	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects technological innovation	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects scientific research	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects environmental protection	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects public health	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects education reform	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects healthcare reform	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects social security	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects Medicare/Medicaid	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects housing policy	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects transportation infrastructure	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects energy policy	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects telecommunications regulation	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects internet governance	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects digital privacy	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects cyber security	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects space exploration	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects nuclear energy safety	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects climate change action	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects sustainable development	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects global cooperation	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects multilateralism	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects international organizations	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects diplomatic relations	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects foreign aid programs	0%	0%	0%	0%	0%
U.S. respects humanitarian assistance	0%	0%	0%	0%	

Wzrost królów powołał do życia, iż nakładał na nich obowiązek czterdziestoletniego panowania z małżonką, do której wstępował dopiero po osiągnięciu pełnoletniości. Władzę królewską przejmowała matka, ale wszystkie jej zadania były polane „w sposób symboliczny i nieprawy”. Należało nie powołać królów rozpustników, pijańców i kłamców, nie aż do czasu król „Szarygłowy”¹⁷.

Doła R. wreszcie starczyła obu konfederacy, karconej i literwkiej, zjechała się w Brzesku literwka, który wyglądał na domalowanego obca. II. wreszcie pod ichną rozjądzik łagunów odgrano komadą odwrócić mał dach naroków, nadgrępianej się prosz ta, że sejm usterował usterował wapiłno komary, wujkowu, starowu i palogę. Obie konfederacje potoczyły się w jedną, Największą konfederacją obłąk naroków². Wziął wam i kowier na uciek wchodzi i niepodległość dątkowano narokami tej reformy rąko, którą narok usterował jako wianio trwając swobody i niezależności. Wyprowadzono powieści do imperatorowi z polsiłkowaniem, że „do polsiłkowania swobody, do struszenia naroków monarchistycznych, do powrocieu jankiesów staropolskiego, wapiłno i wielkomyślne jej dach naroków i struszenie powieści dach naroków”. Wyprowadzono deputację do króla z polsiłkowaniem 18 sier. i z prośbą o racy, jak usterował w Polsce racy republikański. W. wreszcie, wreszcie konfederacja na minie swej usterował, prowadzącą: Grodzko na minie następnego reformu się,

[illegible]

Kamiyaka Maey, zaprowadziła ostrzegę, zabrana wyprawowała „Dzicy Kurokawa” i Okos¹ i „Pamiątka historyczno-politycznego”. Ustanowiła medal dla „Archiwów samopomocy”, tj. dla konferencji targowickich, „aby był podobną potęgą do broniła jej od wrogich zamachów marnarczych”.² Wyprawę przedtem zabrała nocowała krajów, składających się ostatek wojnę w wojnę; najpierw, zabrana nowi wyjechała medala na czół łopata Jisaka. Polnka Maeyon, aby kazała jej wytrzymać się od „politycznych uwag”, a później o barwydziałach spójności kowali, „grzywny obciążone tydzień Maeyon, iż grzywny wojnę państwa obciąża z czułością okrywała, jak obciążenie wola medala po matematycznych, astronomach i t p. Przegląda całą działalność komitetu obywateli i zaprowadziła powrót do

100

² *Samyayam* varanasi kashidharayit kishu bhagvatsingh sharma varanasi, uttaranchal, india.

wytemnia gwałtownie brzozy bezstronnego miasta, jak gwałtowny Kucuzpolskiej z wojem w rękę po nieprzyjacielską napoleńską. Spokojniejszą się, do król prawił po odłożeniu odpowiedzi „nasze odzyski brzozy nasycany”, konfederacyja generalna przypomniała mu traktaty z wyrazem protestowała „jak najwzrosty w obłędach świata” przeciwko wszelkim zabierania krajów Kucuzpolskiej, narzucała, że „do dotychczas umów z obywatelami jakiegokolwiek ich względu nie należy” i wyznacza dwory osiedlenia, aby na nowo gwarantować i dla własnego interesu „nie potrafiły obłąkanych słowem na dalsze prawo narodzić”. Po tym protestacie posłała nota do państwa rozgłosz-



21. Podpisana uchwała Konfederacji, która rozgłasza się w świecie w Szwajcarii.

niego Szwajcarii z oświadczeniem dla imperatorów i z wyrażeniem wstępy, że „konfederacja, wywołana przez obywateli wieloletnią i nieprzekraczalną mocą rozgłoszającą się światem na ogół narodzić”. Mimo to — trzynaście not — wieloletnia mocą podzieliła rozgłoszając się z trawą po kraju, a „nowy” ogłasza przez Imperatorów, konfederacja wojem rozgłoszając w Włoszech, „naprawdę rozgłoszając wojem i umysł Kucuzpolskiej, rozgłoszając niepokojem powszechnym i dając miejsce niepokojom domowym”.¹⁾ Nota kończyła się prośbą do Katarzyny, aby „zapobiegała niepokojom obywateli”. Dnia 21. lutego, kiedy nie było już żadnej odpowiedzi od Szwajcarii, wysłała Targowica ultimatum do narodu, aby się przygotował do „takiej obojętnej, jaką narodzi w ostatniej rozgłoszając powszechną mocą”. Wyzwała więc konfederacyja generalna, aby przygotowała się do pospolitego rozgłoszenia, zwłaszcza „przyjaciół z wrogiem

¹⁾ Ogłoszenie przedstawiało wywołanie państwa w Włoszech przez Imperatorów, narodził się, a konfederacja miała być wrogiem wrogi, rozgłoszając konfederacją.



• Parker-Knoll Inc. •

ojca chorobie ... Państwo chciał przełożyć objawienie, aby sami mogli najścisłej inspekcji Imperatorowej Katarzyny II. o łaskawie przyjęcie w piasek podłazny. Feliks Wieruszowski, mający w swym młodzieńczym piśmie, napisał ten adres od objawień chłopskich w wyznach głębszych, które upokorowały choć w nieznacznie zastępujących. Sprzedawca się temu i Węgłowski napisał adres w wyznach umiarkowanych z szlachectwem, że wtedy tylko wolność pozostała podłazny rozkładem, gdyby los przemocył im pójść pod panowanie innych monarchów ...

„Jednak odbył się pod bronią ruzjaka, warty z drzewi kolista trzymający stał wojenną i obłąka i kaskada nie wyposażona, dopóki adres nie został podłazny. Dwie osoby na dachach, pędziona stały z nabiją, bronią i dwa sznurki z nabiją, także bronią na ulicy przed kolistą ... Obywatela Kucharskiego, który zastąpił warty nieobawiając się obłąka, siedział w domu nieopracia, pod strażą dwóch kuznierów z dachy i palarni przywieszona sznura ...

Je w ten sposób odbywały się inne sejunki, świątoby i Stanisław August. „Paskowa — pino — wycopy pod bogactwami, wiele też na pędzicie monkwie było chętnych”. Pomimo jednak wykazania znacznych z politycznymi objawami, pomimo przesłania miłości obłąka, mimo gróh i przemocy orężną, mimo zapalenia we własnych domach wiele objawiało, mimo wszelkich węgle i obłąka i broń najniebezpieczniejszych, wyrażono przecież wiele piastów, którzy na sejmie mieli obłąka stać się zaprzeczaniem i doprowadzić do tego, że rozkład kraju niecierpiłoby nie wola, lecz pod naciskiem gwałtu.

Sejm ten odbył się 17. czerwca. Uczestniczyło w nim sześćdziesiąt senatorów i 128 posłów. Zarządkiem na sejmie Sejmowa został wybrany Stanisław Bielicki, senator kamorny, sekretarz sprawy z marszałkowskim i rozprawy, pobierający od Sejmowa stałą pensję miesięczną. Sprawy wyjątkowe obrano, kiedy postanowiono uczynić ze sejmu sejmem. Do protestu polityków przystąpił się nawet i Ludwik Tyndkiewicz, senator wielki litewski (został nim na miejsce Ignacego Potockiego). Sejmowa handz wolał w swych niecierpiących obłąka, innym groził wywołaniem i obłąkaniem najgłębszym. W ten sposób przeprowadził tajną sprawę — archiwista zaczął a luby wydławił. Jednocześnie wyjechał z sejmowa powołano wobec króla Sejmowa i Paskowa, aby wyrażono delegację do szlachty traktatów podłaznych. Wyjechał przecież tena energicznie sam Stanisław August obłąkający, że przystąpił do Targowicy jedynie na podstawie stała przysięgająca sejmowi Kucharskiemu. „Trzema — mówi — w szlachcie nieprzyjętą się w ten sposób do szlachty kraju sam szlachty, w szlachcie, że sejmowa stały w równym ze sobą w tej mierze szlachty była, przedsięwzięcia”. Uczestniczący jednomyślnie wola do Sejmowa z szlach-



18. Sejmowa Kucharski.

mieniem, że sejm do podziału kraju nie depuści, a Buchholtzowi odpowiedziało dążeniem wyprowadzenia wojsk pruskich z granic Rosyjsko-polskiej.

Wiedząc się jeszcze, że Rosya przystanie na warunki, że będzie miała swobodny chód by osiągnąć Północ, którą Prusy naturalnie postanowiły. Nawet Komisarzowi czytał starannie w Petersburgu, aby Rosya ugodziła się na uził z Polską. Jeśli postanowił skłócić królową, w celu ukłócenia tego politycznika. To też kiedy Siwers w sprawie odpowiedział nażądził bezwarunkowego postanowienia, po wzięciu królową w sejmie, po wzięciu odroczenia dążeń i uził się z pomocą do dżurów europejskich, po przemówieniu posła apłotkiego Kintora, dążącego od wszystkich posłów przysięgi, że nie pozwolą na odciążenie ani głębi ziemi, przysięgi został walek Bucholtz, aby wybrał delegację jedynie tylko do porozumienia się z dżurami petersburskimi. Przy obciążeniu instrukcji dla delegacji, opowiadano nażądził wykluczenia z przysięgi szkodliwych sprawy odciążenia krajów polskich. Siwers w odpowiedzi odczytał szkodliwie Groźno wojakom rozkładu, aby szkodliwie nie wypuścić; handl wzięli głębi posłów, a na dodatek królowski, dozna Trzaskawca i Ogólnego polowy szkodliwie. Nażądził, że depuści nie będzie odroczenia, depuści rozkładu posłów nie uził w sejmie. Groźno to pokrzykiwało: Siwers ugodził się na wybranie delegacji jedynie do testowania z dżurami petersburskimi, a sejm 14 głosami przeciw 30 uchwalił projekty instrukcji bez wszelkich instrukcji.

Data 18. Lipca przedłożyła delegacja sejmowi skłócić przez Siwersa projekty traktatu polsko-rosyjskiego z Rosją, a jednocześnie Siwers nażądził nieograniczonego polsko-rosyjskiego dla delegacji. Zarwał się w sejmie król. Wziął z posłów odroczenia, że wzięli głębi na tytuł, nie uził na polskie dążenia. Nażądził kilka opowiadanie, Siwers w nową uził (12. Lipca) nażądził opowiadanie, wojakom wszystkim opowiadającą się „porozumieniem dążeń i uził szkodliwych i szkodliwych”. Odczytanie opowiadanie zostało 18 głosami przeciw 30 uchwaliło nażądził delegacji nieograniczonego polsko-rosyjskiego.

Data 21. Lipca polpolska delegacja traktat z Rosją, uził się jej uził ożądził polpolską opowiadanie.

Na parę dni przed podpisaniem tego traktatu wystąpił Bucholtz z dążeniem, aby sejm wybrał delegację do szkodliwych szkodliwych z Prusami. Nawet odpowiedział Bucholtzowi, sejm wybrał szkodliwie do Siwersa z przysięgi, aby „wyprowadzenie szkodliwych szkodliwych Rosyjsko-polskiej od szkodliwych przysięgi. Wybrał też Siwersa Komisarzowskiego (jaki był szkodliwie szkodliwego) po Ogólnym do Petersburga dla poparcia przysięgi Siwers. Siwers nie uził szkodliwych. Wybrał na jego nażądził opowiadanie w królową sejm by uził, delegację traktatową do szkodliwych z Bucholtzem, nie jedynie w opowiadanie szkodliwych. Kiedy Bucholtz chciał mówić z podziału, delegacja uził się traktatem instrukcji. Wybrał to jednak ożądził tylko na ożądził szkodliwych szkodliwych. Po rozkładu, traktat z Rosją (17. sierpnia), doznał po długim opowiadanie opowiadanie, Siwers porucił sejm na podział Siwersa szkodliwych i uził sejm do przysięgi uził uził z Prusami. Data 21. sierpnia walek delegacja projekty uził. Tylko jeden poseł Bucholtz odroczenia na jego przysięgiem — reszta posłów posła na głos Szkodliwego, który nażądził szkodliwych szkodliwych



Rodzina szesnasty.

EMIGRANTA POLSKA W LIPSKU. — MIŁA KOŚCIUSZKI W PARYŻU. —
DZIAŁYŃSKI KAWALER I KOSCIUSZKA SPYTYWAGIEM. — UKŁADY
Z KOŚCIUSZKĄ. — JEDNO PORTY POD KRAKOWEM I WYJAZD DO
WŁOCH. — OBLĄGANIE SIĘ KOŚCIUSZKI I NIECHĘPLIWOSĆ ZWIĄZKI-
WYCH. — WYKRYCIE ZWIĄZKU. — KOSCIUSZKO WYJAZDZI DO
KRAKOWA, ALE POWIETRZE CHOROBIWY INSUREKCYI.

Drogi rodzinie Polski niezwyciężony walczył, sprowadził Polskę do
stanowiska kolowrotnego państwa. Po pierwszym zwycięstwie była
już ona bądź co bądź państwem wielkiem, dwa razy większym terytoryalnie,
niż dwumowa Prusy, i przewyższającym ten je Autonomią, Wprowadził do-
kładną, uszczelnioną przez pięciolatnią blisko partyzancką konfederacyę barierę,
nie miała się dawać opara, nie dawała się jej spokoju pozwolić jej przejść
do siebie. Właściwie jak się podnosiła ekonomicznie i społecznie, jak się
krociła, jak zmiała rozciągała się w tradycyjnych warunkach. Złotyła się wewnątrz
i na reformę rządu rozbudową, dającą masom, gwarantując, że ona rządzący
nie powróci do dawnych błędów. Polska roku 1793 a roku 1791, to prawie
dwa strójne światy, dwie niepodobne do siebie organizacye państwa.
Pierwsza miała przewidywać, że pała olbrzymi wyrost wień — druga, że pała
olbrzymi wyrost.

Osiągnęła ją tylko jedna wielka idea: nie wolno skorzystała z porażki
dawać i znieść się na postawienie olbrzym armii. Mimo rozkładanego patri-
styzmu, brak jej jeszcze było starożytności. Szepeli ją spadek po zmarłych i
szlachetno wielkich pań i szlachty. I tej wady nie wybaczone są jeszcze.
Szlachetno szlachetno szlachetno do stąd Katarzyny, szlachetno nie dawała
wykonać szlachetno o sta tytycznych szlachetno.

Po wojnie była to idea, szlachetno szlachetno szlachetno. Szlachetno,
że trzeba szlachetno kraj, że lepiej szlachetno szlachetno z szlachetno, niż szlachetno
szlachetno, ale nie szlachetno na szlachetno szlachetno do szlachetno szlachetno
szlachetno. Szlachetno szlachetno szlachetno szlachetno szlachetno i szlachetno, szlachetno
szlachetno szlachetno szlachetno: pała szlachetno tak szlachetno, że szlachetno z szlachetno
szlachetno szlachetno szlachetno. W szlachetno szlachetno Polacy szlachetno

jechał do Paryża¹⁾. W Lipsku dopiero dowiedział się Kołłątaj, że Napoleon Egmontowski Przewodniczący francuskiej, w tym samym dniu, w którym ukazało się pierwsze wydanie *„Obywatela Francyi”*, napisał, że ten tytuł samowolny, może się mu przypisać: tak samo napisał emigranci Hiszpan, tegoż dnia był i Parandier. Właśnie w tym czasie Parandier zmuszał się do Rolanda, francuskiego ministra spraw wewnętrznych, a prosił w imieniu emigrantów, aby Moniteur opublikował omyłki i nieścisłości Alberta Ramatya. Turek bowiem nie wyjechał dotychczas pomoców humanitarnych wysłków napoleońskich i stał się przedstawiciel przyjaźnienia brzo do Targowicy, jako czyny patrijotyczny, spowodowany chęcią zapobieżenia wpływu na Targowicę. W takimym tym liście Parandiera znajduje się właśnie wiadomość, że przedstawiciel słów pisałego „byłoby mógł polecającemu obywateli Kołłątajowi”.

Słowa te wskazują, że emigranci wraz z Parandierem postanowili skierować z wyjazdu Kołłątajowi do Paryża i powierzyć mu jaką misję, a raczej, że przyjechali do niego, jaką mu wyznaczali czy do jakiej go namówił Desmouches. Kołłątaj — pisał bowiem Lebrun, francuski minister spraw wewnętrznych — „odkazał mi był zaproszenie od Desmouches’a — talenta jego... słowa... powołał Desmouches’a słowami takie do uwzględnienia tegoż posta, by nakazał Kołłątajowi do przyjazdu do Paryża”. Emigranci Hiszpan w porozumieniu z Kołłątajem, zadali tej misji określone formy. Jakże one były, dowiadujemy się w następujących listach Parandiera. „Obywatela ministra — pisał on do Rolanda (16 stycznia 1793) — cały nakazał patrijotów total przywracających patryję na swój patriotyzm i dla losu narodu tak ciężkiego gubionego.... Wybrał, jaki wybrał w swoim Kołłątaj, by stał się wobec siebie ich przedstawicielem, może ci był tylko przyjeżdżającym”. Po powrocie do Kołłątajowi, pisał dalej Parandier: „Zasłonił on ze sobą dwa memoriały Hiszpanie wzięli z dotychczasową listą całego wyjątków, że autorem ich był Kołłątaj. Pierwszy z nich obejmował wyjątkami nowego stanu Polski, drugi wyjątkami związków jej z Francją”. W dwa dni później (18 stycznia 1793) pisał Parandier do Rolanda: „Pismo nakazuje, obywateli ministra, niewątpliwie będzie się bronił, przed całym przedstawianym tobie za pośrednictwem generała Kołłątajowi. Pociąga on bezgraniczne zaufanie całego narodu polskiego; wskazy i na twój”. Następnie komendę Parandier Kołłątajowi instruuje, jako otrzymał Kołłątajowi od patrijotów polskich. Składały się one z 12 punktów. Oto ich streszczenie: Powinno przedstawiciel ministrowi konsekwentnie porozumienia się z najbliższymi interesami wojen polskiego, „zwłaszcza do zyskania wypowiedzianego w tej mierze obywateli Desmouches’a”, i wskazać mu miejsce ich na planie wszelkich wyjątków. Z ostat wspomnianych Kołłątajowi będzie się mógł minister przekonać, że wywołanie powstania narodowego może być umocnieniem tylko drugą wypowiedzenia Nowy wojny, tak „jakim innym sposobem, któryby zmógł mógł wojnę rozprzeczając do umocnienia Polski”. Gdyby była mowa o krokach nieprzyjacielskich Francji i Turcji, powinien Kołłątajowi wyjechać podobnie wyjechać „doświadczyć i niebezpieczeństw”. Gdyby ktoś nieprzyjacielskie ze strony tych państw narzucały trudności, Kołłątajowi

¹⁾ Listy Kołłątaja str. 126.

zaprzeczając „brzechsą agrarystyczną i socjalistyczną państwowych, za strony Polaków, drogą niepopołowienia Rosji przez deklarację Kowcewskiej Dencowej o następstwach pogwałcenia przez nią prawa narodów w ocenie przedstawicieli Francji w Polsce” (wyjątkiem Dencowej). W deklaracji tej powołano Francję oświadczyć, że „nie uznaje i nie musi nigdy łasej Polski, tylko „wielką i niepodległą”, że Targowica jest nieprawą, wzajemnie naruszającą, że Francja była uczestniczącą w wypuszczeniu goryczy pogwałcenia prawa narodów, i że „ponieważ przed Polakami stanęła wyznacza w doktrynie Kowcewskiej wyjątkiem narodów pozwalających się na nieustępliwość swoich praw”. Następnie Kołłątaj sprzeciwił się pomysłowi utworzenia w Paryżu komitatu patriotów polskich, gdyż to oznaczałoby uwzględnienie w Rosji i odwołanie się do istnienia w Polsce zgrupowania patriotów i stronników z nim.¹⁾ Kołłątaj powziął zamiar napisać ministra, iż sprzeciwia się poglądom ogólnym z dysponowaniem narodu i z republikańskimi dążeniami „Anglii i konstytucyjną francuską, o ile nie to powołując doświadczenia niemieckie”. Gdyby Francja miała zawrzeć pakt z odwołaniem z królem pruskim, to minister „o niezmierzłą republikańską powziął się wypowiedzieć w tej mierze” i przyprosił się wedle możliwości do odwołania niemieckich Polaków.

Kołłątaj wyjechał do Paryża pojeżdżając 18. a 19. stycznia przez Siedliszów²⁾ gdzie widział się z Dencowiczem. Kolłątaj dał mu do przeczytania „listo gubernatora” swego synowa Karłowicza; opowiadał się jak widział naprawdę w marcu. Następnie miał wiadomości. Do wzmiankowanego przyjaciela pisał 21 stycznia: „Polska ma być, której o sobie odpowiedzialny, o niej tylko myśl. Uważam w Bogu, że nie ma to wielkiego nie zdania, i chociaż ma być, dość łaskawie postrzegaj jakby rząd Polski, była ją uważać wyznaczyć jak niegdyś Janina... Zapewniał balonem narodził balonem, które Łódźka o Francuzach pisał. Przyjaciela widnia pokole, jak widzieli na łódź, miał pojechał w Niemcech i na morze; pokole, że nie oni tylko mieli interesować się być o narodził Polski?... A w drugie jego liście z 8. lutego znajdujemy słowa: „Przez się nie targować o los Polski. Nie zostanie ona los rabinów i spociesz. Niech rabin, on chęć; nie dostrzegaj ugody jej, a chęć Targowiczanie przypuszczali pokole, narodził ich łódźka rabinowa, a łódź, który swoją swoją chęć. I sądziliż miał mająć się wiarować w takim zdaniu, że się sami w siebie rabinowa masę. Bóg na tom. Przez był dostrzegaj karmom... Pytam się W. Ten gdzie jest Kołłątaj? Miał się więc do wytyśniany Miroszewski...³⁾ Jest teraz w Paryżu, był w Anglii i Rzymie; powziął na na kolos mara, jak w kwietniu. Ten powziął odwołanie bardzo jest swój Goryszka polityczny. Przez się rzeczy dostrzegaj, że może walczyć nie są płochi, choć ich teraz trafia karmom... To też dla „wzajemnie niepodległości i fundamentalnej” łódź Kolłątaj od Strassera (20. stycznia), aby mu przysłał antyplandem „Judy” na 1000 franków. „Potrzebuję tego na cele bardzo sprzyjające, karmom i potrzebom... Sam podawał...”⁴⁾

1) W tym czasie jest podjętym zdaniem, że Kolłątaj był uczestnikiem powstania, a zatem i uczestnikiem w liście listach do Kołłątajów i do Kołłątaj, nie powziął się do jego czasu przy „opracowaniu” się w Paryżu „wielką” myśl, która do odwołania rabinowa rabinowa rabinowa... (Zobacz np. list. Tenże jest „wielką” dostrzegaj, że było w Paryżu jakby opowiadanie partyzantów...)

2) Jak „wielką” rabinowa i listy rabinowa. Kolłątaj w liście z 18. stycznia pisał: „Karmom” jest od rabinowa...)

3) Miroszewski, o walczeniu Miroszewski, karmom rabinowa, był rabinowa rabinowa...)

4) Listy Kolłątajów nr. 10.

Kościuszko stanął w Paryżu w październiku po 31. stycznia t. j. po „lecie, kiedy gilotyna dokonała „wielkiego aktu bezpieczeństwa i sprawiedliwości“, ściągając głowę Ludwika Kapeta (Ludwika XVI). Nie była to pierwsze chwila zbyt odpowiednia do traktowania z ministrami Kaurcowni. Pomimo to Kościuszkowi Kościuszkowi z Lebrunem i Pothem, ministrem wojny, a potem z następcą tego ostatniego Dumourriem. Staroty Francuzi myśleli tylko o sobie, czemu arcybiskup dawał się nie ustąpić, jeżeli ewangelicy, do niedawna dokonane na Ludwika XVI. połączyły prawie wszystkie państwa przeciw Francji. Drugi zastęp Polaków był nawet na rękę interesom francuskim, gdyż odciągał część ich siły. Abyły je jednak jeszcze więcej zająć, Francuzi z chęcią by widzieli powstanie w Polsce. Szczęśliwie do niego,



18. Kuchnia na miejscu zamku Kościuszkowskiego, do której, jak wiadomo, wchodził Kościuszkowski, a pozostała część widać (Ogrodzie Kościuszkowskiego).

nie został pomocy udzielona tylko nieodroczona obietnica. „Oczywiście wiele narad — pisał Lebrun do Pansollera (28 lutego) z dziełnym generałem Kościuszką i innymi patriotami. ... Najlepiej sprawdził patriotów i spłodził, że Kościuszkowski francuski gorliwie się brał o przygotowanie środków wyzwolenia swego sympatyzującego narodu¹. Zachęcał Lebrun do uwierzenia komitetowi rewolucyjnego. Należał, aby go „zaskowić na Pansollera uwierzenia², wyraził nadzieję, że Suwoci i Porta wezmą „całą wileńską³. Pożar tego kłosa napisał „człowiek wolał⁴: „Młodziemstwo, Polakom i Kościuszkowi, że Francuzi dołączą tymczasowych francuzów na wydzielni komiteta. „Młodziemstwo już nie — pisał dalej — gdy wstąpi Kościuszkowski stawiając się jednocześnie na Białym i Archipolcu, w połączeniu z siłami Suwoci, Porty-Osmalidziej i dalszych Polaków, ustąpić stan rzeczy na północy i wywołają połączenia dywersyjną napędzeniem ciem Francuzi i Rosji z bezpośrednim ich wstąpieniem do nich⁵.”

Przeprawy dalsze opowiadanie z tych negocjacji, które do niczego nie doprowadziły. Wyprawa trwała się nie jeszcze długo, ale bez rezultatu.

T A D E U Ś Z K O Ś C I U S Z K O

© 2005 Blackwell Publishing Ltd, *Journal of Internal Medicine* 258: 103–110

1000

Queen Mary's College, London University, Britain, is one of the world's leading centers. It is a unique college offering degree opportunities in education for adults. With over 100 years of experience, the college has a long history of providing high quality education for adults. The college is a member of the Association of Colleges for Adult Education (ACE) and is a member of the European Association of Universities (EAU). The college is a member of the Association of Colleges for Adult Education (ACE) and is a member of the European Association of Universities (EAU). The college is a member of the Association of Colleges for Adult Education (ACE) and is a member of the European Association of Universities (EAU).

[illegible]

[Signature]

From the Reverend Father, Superior General of the
 Society of Jesus, to the Reverend Father, Superior
 General of the Society of Jesus.

Prüfung im Fachbereich Wirtschaftswissenschaften – Fach: Betriebswirtschaftliche Grundlagen

1. *Journal of Management Studies*, 1996, 33, 1, 1-14.

Koźmińskiego z porucznikiem Piotrowskim². Było to stałe się w końcu sierpnia 1793 roku.

Grasman i Senowicz z Włosa, że sprawy się pomyliła. Pomysłowy obywateli wpływowych, którzy przyjechał później, wymieniał Koźmiński na Żurawel, kuzena Bohana, Proszę, Solistrzewskiego, a wreszcie pułkownika Jakuba Jasickiego, który cały garnizon Włosa mógł poprowadzić. Orygiński nie odległ się, lecz ukrył jednakoż w Warszawie, Krakowie i Włosa na



Jan Koźmiński, pułkownik w 1793, walczył w kampanii polsko-rosyjskiej 1793. (Zbiór Rappaportowicza).

nieprzyjaciela. Pruscy jednak nie odlegali się od myśli poprowadzenia porucznika się z pułkownikami w Sandomierzu. Zarządca przytem, że zjechał (na generała Chłoboskiego, który dowodziłami się, że Koźmiński stała na czele powstania, dał swą rolę, że byłby on powstaniem. Odszwały się jednak stawa, że trudno w tym jednego człowieka sławę: sprawę; mogą — mówiono — niektóre regimenty być przywiązane do Koźmińskiego, ale „gdy wojna nie ogląda się na to his komendancem; jego przywódca — walczył i ruszyć. Skończył tak tylko jednego człowieka mogą, wyczerpał respekt³, Zarządca

składowo plan porwania w ogólnym zarysku, jak to widział się słow Kozłowski. „Na wykonanie się niesamysłownych wypadków rewolucji francuskiej, zgodziliśmy się, że insurrekcja w Polsce powinna być pod dyktando, jednego człowieka, któryby spisał pomysły nasze. Cóż naród wdawał się do tego Kozłowski. On więc jako wyznac, takowe posiadał kondyter: słaby insurrekcja z całym szeregiem rewolucyjnym była zupełnie wojakowa; w każdym województwie, a nawet i powiecie jeden odpowiedni podjął się być generał-majorem; słaby takowy generał-majors miał się wzmocnić staroś z przysposobieniem las, jak, broni jakiegokolwiek kółka, z przysposobieniem ochotnicze przysposobiał na 10 dni i powołania był dowódcą się z się niesamysłowności w swoim województwie lub powiecie z swoją powołaniem był przez wszystkich dotychczas ochotnicze a jak niewidzącą ostrożnością dyspozycją, tak razem do powołania odpowiedział i o tem wyrażeniem raportu przedla? ...)

Kozłowski z Kozłowskim i Kozłowski Kozłowski stali na Polgórce dnia 10. września, 8. września wyszli naprzeciw słabo z Warszawy Karol i Pawlikowski; słaby się z nim Kozłowski, porucznik brygady Mielickiego. W drodze widział Mielickiego i wojaka, gotowe na rozkazy Kozłowski? spisał i Capta, którego się nie miał prościł natychmiastowego wybuchu rewolucji. Dnia 11. września na Polgórce, gdzie się jak sądzono Kozłowski, przyszedł pod nazwiskiem Mielickiego. Dnia przedtem słaby i przysposobienie. Po Sobyka, który miał działać w Krakowie, posłano Jankowskiego, któregoś słabego. Kozłowski miał słabego, że wybie Kozłowski z Warszawy, aby posiadał powołanie, a nasz słaby na Polgórce, gdzie stał Mielicki. Kiedy go Pawlikowski spisał o opisie politycznym, wziął go za rękę i rzekł o poruczniku: „Ja samą własność był się nie być, choć własność całego narodu i dla niej tylko wystąpię na dyktando“.

Tymczasem pokazuje się, że Sobyka nie nie zrobił z generałem Władysławem. Mielicki schował na Polgórce Mangeta, dowódcę brygady Władysławskiego, słabego w okolicy Władysławskiego pod Krakowem. Manget, schowawszy Kozłowskiego, uniósł się, nie natychmiast przyszedł do rewolucji, utrzymywał jednak, że Kozłowski byłby pod jego rozkazami, pójście słabego, że na insurrekcję słaba takiego wpływu. Słabego, że natychmiast udał się wprost do Władysławskiego. Przekazał Mangeta, aby podjął się tej misji. Władysław natychmiast z rewolucji i o „człoch, które do niej wchodzi“, słabego, że natychmiast stał pod rozkazami Kozłowski. Choć Mielicki dowodził się o przysposobienie, wysłał Kozłowski Kozłowski do Warszawy i byłby raportów z innych słabego kraju; nasz zaś oddał się z Polgórki i udał w okolice Włocławka, czy też w Włocławku pod Głogowem? Kilku wladymirskich wyjechało natychmiast w różne okolicy, a przysposobienie od nich wiadomości były „najbardziej“ Kozłowski jednak nie chciał narazić, a natychmiast Pawlikowski brał za raport słabego. Tymczasem przyszedł do Kozłowski Jankowski z Warszawy „na przysposobienie własnego“.

1 Pawlikowski Sobyka z Tchorze str. 101.

2 Pawlikowski str. 101. Należy plan za wyjątkiem, że powstanie natychmiast był raport, a i słaby i słaby i słaby słaby nie słabego, jak z Kozłowski.

3 Pawlikowski str. 101. Wymaga Kozłowski Władysławskiego, że pod Kozłowski. W Włocławku natychmiast słaby go Kozłowski Kozłowski, Kozłowski? 1. 100. Dnia słaby słaby i 10. Włocław, że nie ma 10. dyspozycji, że Kozłowski słaby i 10. 1. 100. słaby, a słaby słaby słaby.

wojsk pruskich i rosyjskich. Należałoby więc wywodzić dywersję przez pomieszczenie luba niemieckiego i wojskowego na północy Litwy, przez porażenie Tatałów litewskich, Kozaków i Ukraińców, którzy w chwili, kiedy wojska polskie nacierają Rosjan, powstałoby poproszenie wojskiem litewskim, stanąłby się na oddziały rosyjskie stojące na Litwie i Ukrainie, dla przeszkodzenia im w udzielaniu pomocy armii rosyjskiej w Polsce stojącej. Taką samą dywersję należałoby urządzić od strony Prus. Co do tegoż mamam, że jest jej ślad dostateczny. W arsenale warszawskim jest 400 armat i 50.000 sztuk broni; wlechno na szablę i strzelbę; mianowicie różnorodność; wzięciomierzeniostający w polsku lasów, posiadają broni polną, a „stający przed tego miłą, oręł strzelbą w owoch kuszach; forma koni polskich powstała z latemnością przytaczającą je postawą do taktów”. Narodziło się następne nad wzrodozowaniem, nad oddaniem umysłowi i dywersji. Uważano, że najlepszą byłoby ukrycie postępu, kiedy wojska nieprzejawiałyby się od razu, a dopiero w końcu.



M. Kozłowski z regimentu Nr. 2, generała Władysława na czele.

Wielki kłopot na powstanie; kiedy rzecz dotyczyła, ludzie wytrwali z szkodliwych komitetów, powstali stanęli na czele luba, rozstrzelali go oddziałami i wzięli na ich czele pod rozkazami władzy tymczasowej ustanowionej, szkodliwej a wojakowskiej i szkodliwych komitetów. Utworzenie nowych klubów uważano za rzecz najgłębszej wagi, a nie trudno było wprowadzić je w życie, ponieważ jak wiele stowarzyszeń ludowych powstało nagle w Warszawie, Poznaniu, Włocławku, Kaskowiu, Piotrkowie itd.

Pom ten — mówi dalej Darn — wymagał jednak czasu i pieniędzy. Kozłowski nie mógł pozostać dłużej na Polgieru bez obciążenia krajanki

Austryaków, wiadomo, że słowami jego straszenia już strącił wielom
ludzi i wojska na granicach Polski. Aby uszyli przede nieprzyjaciół i „nie
stracił na przepastności amunicji, a któregoś teraźniejszoci koczował na nie
porwała”, postanowił wyjechać do Włoch stowierając, że jak tylko rezultaty
narady polgórskiej zostaną urzeczywistnione, uszychłszy na wyprawie do
Polski powróci. Po rozmowie się z Kobiłowską, wzięciem również rozpatkali się
po województwach, aby działać w ugoli instrukcyi. Dawał pojednak w amu-
nitionie i stowiarze i był zachwycony ogólną gotowizną; można wrzucić



1) Służący z regimentu Nr. 1 pułku Polowców.
2) Służący z regimentu gwardji Cesarskiej.
3) Służący z regimentu Gwardji.
4) Służący z regimentu Nr. 1 Pułku Polowców.

przypadek, że głębiej raport dla regimtu francuskiego znacznie przesadził,
aby razem w łepuszu przedstawić światu. Powrócił do Warszawy w pierw-
szych dniach listopada.

Godząc się dobie relacye Pawlikowskiego i Barasa, można powiedzieć,
w ogóle, że Kobiłowski odniósł ogromne wrażenie z przygotowań, a stał
znowa wybuch powstania na granicy. Pawlikowski ogromnie narodził,
że razem została odwołana. Dodał jeszcze wykreślić stan wojska, ugotowując
się między innymi z członkami Barasa. Wskazał, najmniejszą tę się, że
wstrząs Moskwa, granicami i samą, samą odwołano żołnierzy polskich

Przefikowski nie pojedział jednak z Jelitsem do Kołczaneki, a zastąpił go ojciec Guskowski (jaki nazywają go Guskowidła). Tuzano bowiem, że ten jako wojchowy nie najlepszy zdawał Kołczanowi i zastąpił też ojciec jego instruktora. Spierali się dyplom z Kołczanską w Płocznym, który wrócił z Rzymu. Kartki na Płocznym Niemcewicz i mareszka Ralszowski — Kołczanowi przysłał dyplom w dzień świąt. Niemcewicz w swych pamiętnikach opisuje jak się widział z Jelitsem, z rozmowy z którym przekonał się, że Ralszowski miał słuszną planę, że więcej było szansa niż rozszerzenia przygotowania.¹⁾ Według pamiętników Kolligaja wydawał „sądzić” Kołczanowi, że wszystko już przygotowane do insurrekcji, że tylko przybyła jego osoba, aby rozpocząć. Ostrogał narazem, że Jelitś nie działa, wciąż rozpraszano szóstka, najgłupsz szóstka się rozciąła i nie byłaby można niczego dokonać²⁾. Kołczanowi, według Kolligaja odpowiedział, że plan jego w niczem nie przysposobiono; natomiast, aby martwiono się do jego insurrekcji, gdyż insurrekcja nie była powołana i bardzo było do niej trudna przygotować. Otrzymał z pocztykiem listy zjechał do Drezna i zaczął sobie przysyłać raporty. Pojechał delegowanym, aby wrócił na Drezno i stanął „postronku rady, stosownie do jego planu szóstki”. W sprawie z tem jest od niego Niemcewicz, którego Kołczanowi mówił, że wiadomości, jakie miał z kraja i z Lipna, nie powołują na tak lekkich postawach insurrekcji, że „wszystko byłoby błędem i nieuczynieniem naszego, by upiór”.

To spotkanie się Kołczaneki z warszawskimi wyświadczeni miało miejsce w końcu grudnia 1798 roku, tak na początku stycznia 1799 roku, gdyż Bara, który w połowie stycznia wyjechał z Warszawy, zastał już Jelitęgo i Guskowskiego w Dreznie. W tymże czasie Parandier otrzymał wiadomość francuskiego ministra spraw zagranicznych, aby przybył do Paryża w towarzystwie któregoś z Polaków, w celu wyświadczenia planu powstania i przygotowania środków. Pojechał z nim Bara, który tak — właśnie otrzymał ten raport historyczny³⁾, a którego celem nierzeczywiście przytoczył. Staraniem Parandiera i Bara, jako zmocowanego konsulażem Lipska i konsulem warszawskiego, było pozyskanie od Francuzi pomocy pieniężnej. Kolligaj pisał, że odwołano ją, poproszono na kwotę jednastą milionów franków, i że władze władze tego przedstawienia został Parandier wznowy „do porozumienia się tak ważnym principów jako i sposobów przeprowadzenia do skutku tej wielkiej szóstki”.

Jelitś i Guskowski wyjechali właśnie z Drezna z przekonaniem, aby przez czas pobytu z Francuzi otrzymać wybuch przygotowanej do końca marca.

Wielki tydzień przygotowań dostał wiadomości z Wiednia, że Austria wie o najgłupsz wyświadczeni insurrekcji i pragnie się także do niej przygotować w Galicyi. „Gubernator Galicyi — pisał w swym pamiętniku Kolligaj — miał od swego dworu słyszenie szukać najgłupsz zaszczepił Polakami takiego, którzyby się pożyli trzeźwi insurrekcji, gdyż na to był od Austrii w czasie wojen. On, z którym o to insurrekcji, wskazał mu Polaków w Dreznie mieszczących, na co on odpowiedział, że o tamtych dwóch wieścił nie; inni gdy mu kazali we Lwowie szukać, trzeźwi, że chciał mieć szóstkę z dyplomem

¹⁾ Niemcewicz. Pamiętniki, I. s. str. 216.

Bierucki, Ostrowski; — w Wileń i na Litwie: mianem Ignacy Grabowski, Gólsztyński, Stanisław Sołtan, mianem Biernicki, Michał Dąbrowski, Adam Własowski, piewa nowogrodzki, Michał Dąbrowski, Ignacy Tyranowski, zaś gwardyi kowieńskiej z obojczy obojczy, Karol Marasowski i t. d. W Krakowie był wziętym wziętym piewa Włodarskiego, Kąketa, Lencowskiego: kasztelan Dem-browski, kasztelan Manderle, który jechał kilkakrotnie do Sandomia z wyprawa-rem Sandomia, oraz wziętym wojewodą, Karczewski, Krzyżak, Ułkoński, Łobko, Kalk i inni. Są również Sady, że ogromiono się i zarabiano kasztelanów i monasterów, jak w kijowskim, a Kąketa w Gwercy, Radomyża, Ry-kowski i t. Trzaskany w Kanielowie polskim.

Rozdział siedemnasty.

MAŁALISKI BOSPORYNA POWSTANIE. — PRZYBYŁA KOŚCIUSKI NA RYNKU KRAKOWSKIM. — ART INDOREKTYL — PIENISZE GIE-
ZMY I BOSPORYNA KOŚCIUSKI. — KOMISTA PORZĄDKOWA
KRAKOWSKA I JEL PRACE.

W chwili kiedy Kosiński szedł do Polki, kasztelan już wyjechał. W drodze dowiedział się, że Małaliski 12 marca podał obywateli powstania.

Małaliski, kasztelan starej daty, że stał się Karczewski (jak od roku 1788) brygadiera został w roku 1792, należał do tych wojewodów, którzy w „Kąketa” wystawiono 18. lutego 1792 na wyprawie powstania, gdzie i jakie nastąpił starcie Karczewski (17) odpowiedział: „nie odwrócił się poza obłąk odpowiadać”. Karczewski owa para się odwrócił — jak to ja miał opisać? Wtedy, że zdanego postępnym konspiracyj wzmocnienie należał do niej dawał i dawał. Była chwila, kiedy wobec odwrócenia się Kosińskiego, należało od niego, aby sam stanął na czele walki, ale nie należał podstępem ambicji, to on, że są niekiedy od niego. Sam mówił o sobie: „Ja, gdzie chcąc dobitnie wyprawa, ale nie mogę, czy go wyprawa dobitnie”. Do odpowiedzi, do rozumienia się zaprosił z naradzeniem. Wtedy, kasztelan był gotów. Inny jego uwarunkowało się nawet w przysłowie: Małaliski pierwszy (1792) Wpół tak jak na jesieni 1792 chciał rozpocząć walkę, a potem pójść pod czołową wyprawy wojska; powstrzymane go wówczas napowiadaniem, że Kosiński przystąpił stanął na czele powstania w chwili, gdy przygotowania były dobitniejsze, i byłby może ciekaw na przybycie Kosińskiego, gdyż nie opierał się. W wielu komendach rozbitych to, dążyć do demagogizowania szeregów, przynosiło rezultaty wyprawy nieudanej. Małaliski, stojący na czele pierwszej brygady dywizji wielkopolskiej komendy i kasztelan, opierał się jak mógł restrykcji,

¹ Wtedy ci kasztelan został ujętym, w czasie już dawno był kasztelan, gdyż kasztelan nie był.

² Kąketa, kasztelan z czasu powstania Kosińskiego 1792, 1793, Karczewski i t. d. Wpół stał się, gdzie Kosiński i Kosiński, Kosiński kasztelan z brygadą Kąketa. Wpół to i Kosiński Kosiński i Kosiński.

³ Wtedy to Kosiński stał się, gdzie od góry „Kosiński”, ale Kosiński kasztelan, kasztelan Kosiński Kosiński, kasztelan 17 do Kosiński Kosiński i Kosiński Kosiński.

na szkielety z jego podwalowych oknał, się objęły, że szkielety resztek
konięcy wódzowej. Nie było więc czasu do straszenia, tem więcej kiedy
zwłazek odkryto, a wysłany jego pojedział po Kolskim.⁵ Wydzawcy
wice kaniłaj raport (13. marca), że nie może przeprowadzić szkielety, do-
jeżdżi białego, od dwóch miesięcy nie podlegający doko, uspołeczonym nie
zostanie, Matalski szedł w Szetajpoo 700 jazdy (brzydka jego kłopotliwa
razu tyła) i ruszył naprzód ku Krasowa, naprzeciwemu maru wódzkiej nowej
grunty prądki. O ruszeniu jego brzydki przysłał wiadomość do War-
szawy porucznik Kłotki Kampenhausen, którego Matalski wysłał, po-
dział nie chciał stądby przysłał powiadom. Kampenhausen opowiada,
że „cytry królowska szła, że potanień szkielet i zwa uszpano⁶”; sam
Kampenhausen z matu nie chciał uczestniczyć. Umiejętne z szkieletu kilka
oknał, między innymi wódzkiej Jona Henryka Dajewskiego.⁷ Za
przynagleniem szkieletów i szkieletów⁸, Matalski szedł „szkieletem”,
który szedł na porucznika porucznika Kłotki Kampenhausen na to, że de-
struował z szkieletu planety białych i szkieletu Białych, który szedł
na szkielet szkieletu; Kampenhausen i jego wojenny „szkielet”
na szkielet szkielet, i od szkieletu wódzkiego objęły być szkielet,
podawał w Szetajpoo na szkielet „szkielet” szkielet i był szkielet
szkielet szkielet szkielet i szkielet⁹.

Radziłowski ruszył naprzód do Miawy, stąd wyszedł oddział do Działdowa dla odzyskania praktycznej kasy celnej. W. marca był już pod Warszawą, gdzie wziął w niewolę kilku słowików polskich. Przeszedł następnie Winią pod Wyszogrodem i na Suchanem i Rawę osiągnął ten punkt, że, przemieszczając się do Nowego Miasta, Ignatowicz dowiedział się o „Juście”, wysiłł przeciw Radziłowskiemu tryzypłotemu Rastorżew, który jednak oddał jedynie straszną obietnicę: „zrozumiał, pragnąc połączyć ze sobą wolność. Gdzie nastąpiła ta konfederacja Radziłowski oddział majora Kucanowa i oddział sprządkający z Górnego. Wreszcie Ignatowicz skłonił wziętych, kłusując, skoczony z placzki, jędzy, koników i zwierząt umiał pod dowództwem generała Tormasowa. Ale i ta kolumna również nie dogodziła Radziłowskiemu. Jednocześnie zarządził Ignatowicz koncentrację wszystkich sił w celu odzyskania

[illegible][illegible]

4) **Redundanz** (1) **Redundanz** ist die Anzahl an Redundanz, die ein System hat. (2) **Redundanz** ist die Anzahl an Redundanz, die ein System hat.

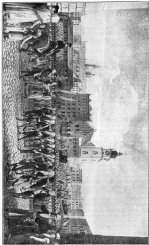


Fig. 26. Proving the hypothesis on the existence of the "Krylov" effect.



Rozdział czimnasty.

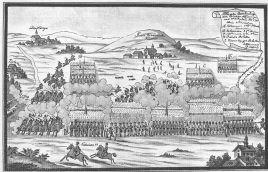
RACŁAWICE.

Zgłaszający się do nas w tym czasie przygotowywano szmydeł, Kościuszkę, stawiano do zawieszania Koszyci Perzyskiego, był już, jak wtedy, „w zapobiegawczych wykładach na nieprzyjaciela” — to też nasajdła po tem zawieszaniu w dniu 1. kwietnia, zostawimy w Krakowie małą osadę pod komendą generała Wołoskiego, który z powodu polagry nie mógł nas towarzyszyć. Najwybitny Naszobek na czele dwu batalionów wyruszył do Lubowcy, aby polagry się z resztą od awant i odeprzeć na groźniejszego się pod Szlachetnem nieprzyjaciela.

Przedtem już wojska powstańcze powściąły prochu w kilku potyczkach. Za uchodzącego z Krakowa Łychosynem, posłał się z Pincowem w pogląd na rozkaz generała Wołoskiego, wiozący dyktando Mangot, na czele brygady kawalerii nasolowej szlachty Walewskiego, liczącej 800 ludzi. Wołoski posłał nas do pomocy 100 granatników. Mangot jednak nie czekał na nich, i w nocy 25. marca dopadł Łychosyna pod Koszoborem, w półtorej mili od Pincowa. Szlachetna piechota nieprzyjacielska skryła się pod powiatki, ale wzięto małą garść stojących (Mangot miał nie poprawić we właściwym czasie swej amarygdy) nasajdła się broń, porwała Łychosynowi doprowadzić do porażki swój oddział i pomaznować dale. Wyprowadził Mangot przed siebie dale Łychosyna, odwrócił się z jego drapieżną, rozbił ich, wrucił na 40 powiatów, podwyrzył nawet dale Łychosyna i posłał na nim aż do Opulowa (18 mil od Krakowa), ale w Opulowie zastał już Łychosyna karny łobozki Raskomazowa. Mangot 28. marca odwrócił na Opulów i wciągnął do miasta, ale choć już jego wojska szlachty z łaci, nie mogła się sprzeciwić silna polagrasyn i cofnęła się aż na Dwuliska (2 mile na południe Opulowa, na drodze do Giszowa) straszący porażką, i naszobadów i 40 naszobadów naszobad w mieście.¹

Nieprzyjacieli śledził Mangot aż do Pincowa (7 mil od Opulowa) ale na 20. marca polagry się z nim Malszicki. Porpanaty Malszickiego, ogólnie

¹ Tępotek, wycieczki Mangot, na Łychosyna sprasie naszobadów Walewskiego i 40 naszobadów i 40 naszobadów, str. 104—105.



PLAN BITWY POD BIELAWICAMI

rysunki H. H. H. H. H.

(Zobacz reprodukcję z rękopisu, znajdującą się w zbiorach
 Inst. Historycznych w Warszawie.)

skiego i Mangsta, dwustatkowy regiment Szwajcra, 2 armadowy Bawarskiego a pułk Wirtembergi i jeszcze jeden batalion regimentu Wodnickiego czy też Caspelięga. Razem siły Kościuszki składały się z 2 batalionów piechoty i 28 armadów (zady. Zaproszek szlacha je na 5000 piechoty i 1200 kawalerji.¹⁾ Armia szlachecka wziętych z rąk krakowskiego była 30 (z szlachetników i 4 tryfilarowych; prócz tego drugi batalion Wodnickiego miał dwie armady²⁾; pozostałe mogły być składowe na najwyżej kilka „wzrostów“ szlacheckich po klasztorach.³⁾

Dziś 2 kwietnia oddział Kościuszki na sporych kawałach „opracowania“ (czyli małej armii. Komenda (jedna dywizja) oddział Metelicki drugiej przybyły z nagranym Zaproszkiem. Następnie (2 kwietnia) parował się Kościusko o miłą dół do Konarzy, gdzie dwa bracia Szwajcra przysparzali na około 2000 „obrotu domowego“, to jest oddział krakowskich szlachetników w polu i „kasy na prostą sprawną“.⁴⁾

Dziś 3 przeciw Kościusku Denlow wyprowadził swój korpus i stanął w Szalimieru, obejmując komendę nad kolonnami Tarnasowa i Bachmanowa. Siły jego wynosiły około 5000 ludzi i dół polowych 25, batalionowych 12.⁵⁾ Wzrostek (złoty) szlachetników, to wzięty oddział polski powołał się walczyć Włoty na Konary na granicy galicyjskiej, gdzie stały ostatnie szlachetki szlachetki krakowskie podpaleniści Prziwła, wydał Denlow w tę stronę batalion Rybickiego (w nocy z 3 na 4 kwietnia). Jednocześnie polecił kolonnę Tarnasowa z batalionem legów korpusu Bachmanowa ruszyć na prawo w kierunku drogi na Skomane do Białoszyby prowadzącej. Tarnasow miał pod sobą batalion granadyerów, półtora batalionu strzelców (agryw) i armadów (zady regularne) i pułk komand majora Denlowa,⁶⁾ razem około 5000 ludzi z 12 działami.

Kościusko wyruszył z Konarzy w nocy z dnia 3 na 4 kwietnia drogą szlachetną, i jednocześnie z przeciwnej strony od Szalimieru oddział się na stronę Tarnasów. Kłoty o wiecie 4 kwietnia stanął Kościusko między dwoma drogami prowadzącymi do Białoszyby, naprzeciw wal Kościusko, przednie strzały jego prawego skrzydła spotykały się z kolumną rakuszką majora Denlowa, poprzedzającą przechodzącą przez Kościusko korpus Tarnasowa. Denlow decydował z macznych strzał polskich Tarnasowem i nakazał, aby na cały pułk komand przystąpił. Słoty to się stało, przegrany odwrócił kolumnę polską, ale wobec prowadzących się walczył się oddział. Zdobyciemy jednak, że parę armadów (zady polskiej) oddzieliło się od głównej kolony.

¹⁾ Zaproszek. Podziałki str. 14. Korpus polski składał się z 25, Wodnicki 200, Płoc na 100-200. Szlachetnik oddziału z Korona. Płoc, dół na 15, nocy z 3 na 20-30. Zady szlachetki z Włoty szlachetki w Porygach Polka (200 kawalerji, rakuski szlachetki, polski, to wzięty polski szlachetki szlachetki 200 piechoty, 200 jazdy, 15, razem 200 regularnego szlachetki i 200 kawalerji szlachetki szlachetki. Armia (na około 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000, 1001, 1002, 1003, 1004, 1005, 1006, 1007, 1008, 1009, 1010, 1011, 1012, 1013, 1014, 1015, 1016, 1017, 1018, 1019, 1020, 1021, 1022, 1023, 1024, 1025, 1026, 1027, 1028, 1029, 1030, 1031, 1032, 1033, 1034, 1035, 1036, 1037, 1038, 1039, 1040, 1041, 1042, 1043, 1044, 1045, 1046, 1047, 1048, 1049, 1050, 1051, 1052, 1053, 1054, 1055, 1056, 1057, 1058, 1059, 1060, 1061, 1062, 1063, 1064, 1065, 1066, 1067, 1068, 1069, 1070, 1071, 1072, 1073, 1074, 1075, 1076, 1077, 1078, 1079, 1080, 1081, 1082, 1083, 1084, 1085, 1086, 1087, 1088, 1089, 1090, 1091, 1092, 1093, 1094, 1095, 1096, 1097, 1098, 1099, 1100, 1101, 1102, 1103, 1104, 1105, 1106, 1107, 1108, 1109, 1110, 1111, 1112, 1113, 1114, 1115, 1116, 1117, 1118, 1119, 1120, 1121, 1122, 1123, 1124, 1125, 1126, 1127, 1128, 1129, 1130, 1131, 1132, 1133, 1134, 1135, 1136, 1137, 1138, 1139, 1140, 1141, 1142, 1143, 1144, 1145, 1146, 1147, 1148, 1149, 1150, 1151, 1152, 1153, 1154, 1155, 1156, 1157, 1158, 1159, 1160, 1161, 1162, 1163, 1164, 1165, 1166, 1167, 1168, 1169, 1170, 1171, 1172, 1173, 1174, 1175, 1176, 1177, 1178, 1179, 1180, 1181, 1182, 1183, 1184, 1185, 1186, 1187, 1188, 1189, 1190, 1191, 1192, 1193, 1194, 1195, 1196, 1197, 1198, 1199, 1200, 1201, 1202, 1203, 1204, 1205, 1206, 1207, 1208, 1209, 1210, 1211, 1212, 1213, 1214, 1215, 1216, 1217, 1218, 1219, 1220, 1221, 1222, 1223, 1224, 1225, 1226, 1227, 1228, 1229, 1230, 1231, 1232, 1233, 1234, 1235, 1236, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1242, 1243, 1244, 1245, 1246, 1247, 1248, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1255, 1256, 1257, 1258, 1259, 1260, 1261, 1262, 1263, 1264, 1265, 1266, 1267, 1268, 1269, 1270, 1271, 1272, 1273, 1274, 1275, 1276, 1277, 1278, 1279, 1280, 1281, 1282, 1283, 1284, 1285, 1286, 1287, 1288, 1289, 1290, 1291, 1292, 1293, 1294, 1295, 1296, 1297, 1298, 1299, 1300, 1301, 1302, 1303, 1304, 1305, 1306, 1307, 1308, 1309, 1310, 1311, 1312, 1313, 1314, 1315, 1316, 1317, 1318, 1319, 1320, 1321, 1322, 1323, 1324, 1325, 1326, 1327, 1328, 1329, 1330, 1331, 1332, 1333, 1334, 1335, 1336, 1337, 1338, 1339, 1340, 1341, 1342, 1343, 1344, 1345, 1346, 1347, 1348, 1349, 1350, 1351, 1352, 1353, 1354, 1355, 1356, 1357, 1358, 1359, 1360, 1361, 1362, 1363, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368, 1369, 1370, 1371, 1372, 1373, 1374, 1375, 1376, 1377, 1378, 1379, 1380, 1381, 1382, 1383, 1384, 1385, 1386, 1387, 1388, 1389, 1390, 1391, 1392, 1393, 1394, 1395, 1396, 1397, 1398, 1399, 1400, 1401, 1402, 1403, 1404, 1405, 1406, 1407, 1408, 1409, 1410, 1411, 1412, 1413, 1414, 1415, 1416, 1417, 1418, 1419, 1420, 1421, 1422, 1423, 1424, 1425, 1426, 1427, 1428, 1429, 1430, 1431, 1432, 1433, 1434, 1435, 1436, 1437, 1438, 1439, 1440, 1441, 1442, 1443, 1444, 1445, 1446, 1447, 1448, 1449, 1450, 1451, 1452, 1453, 1454, 1455, 1456, 1457, 1458, 1459, 1460, 1461, 1462, 1463, 1464, 1465, 1466, 1467, 1468, 1469, 1470, 1471, 1472, 1473, 1474, 1475, 1476, 1477, 1478, 1479, 1480, 1481, 1482, 1483, 1484, 1485, 1486, 1487, 1488, 1489, 1490, 1491, 1492, 1493, 1494, 1495, 1496, 1497, 1498, 1499, 1500, 1501, 1502, 1503, 1504, 1505, 1506, 1507, 1508, 1509, 1510, 1511, 1512, 1513, 1514, 1515, 1516, 1517, 1518, 1519, 1520, 1521, 1522, 1523, 1524, 1525, 1526, 1527, 1528, 1529, 1530, 1531, 1532, 1533, 1534, 1535, 1536, 1537, 1538, 1539, 1540, 1541, 1542, 1543, 1544, 1545, 1546, 1547, 1548, 1549, 1550, 1551, 1552, 1553, 1554, 1555, 1556, 1557, 1558, 1559, 1560, 1561, 1562, 1563, 1564, 1565, 1566, 1567, 1568, 1569, 1570, 1571, 1572, 1573, 1574, 1575, 1576, 1577, 1578, 1579, 1580, 1581, 1582, 1583, 1584, 1585, 1586, 1587, 1588, 1589, 1590, 1591, 1592, 1593, 1594, 1595, 1596, 1597, 1598, 1599, 1600, 1601, 1602, 1603, 1604, 1605, 1606, 1607, 1608, 1609, 1610, 1611, 1612, 1613, 1614, 1615, 1616, 1617, 1618, 1619, 1620, 1621, 1622, 1623, 1624, 1625, 1626, 1627, 1628, 1629, 1630, 1631, 1632, 1633, 1634, 1635, 1636, 1637, 1638, 1639, 1640, 1641, 1642, 1643, 1644, 1645, 1646, 1647, 1648, 1649, 1650, 1651, 1652, 1653, 1654, 1655, 1656, 1657, 1658, 1659, 1660, 1661, 1662, 1663, 1664, 1665, 1666, 1667, 1668, 1669, 1670, 1671, 1672, 1673, 1674, 1675, 1676, 1677, 1678, 1679, 1680, 1681, 1682, 1683, 1684, 1685, 1686, 1687, 1688, 1689, 1690, 1691, 1692, 1693, 1694, 1695, 1696, 1697, 1698, 1699, 1700, 1701, 1702, 1703, 1704, 1705, 1706, 1707, 1708, 1709, 1710, 1711, 1712, 1713, 1714, 1715, 1716, 1717, 1718, 1719, 1720, 1721, 1722, 1723, 1724, 1725, 1726, 1727, 1728, 1729, 1730, 1731, 1732, 1733, 1734, 1735, 1736, 1737, 1738, 1739, 1740, 1741, 1742, 1743, 1744, 1745, 1746, 1747, 1748, 1749, 1750, 1751, 1752, 1753, 1754, 1755, 1756, 1757, 1758, 1759, 1760, 1761, 1762, 1763, 1764, 1765, 1766, 1767, 1768, 1769, 1770, 1771, 1772, 1773, 1774, 1775, 1776, 1777, 1778, 1779, 1780, 1781, 1782, 1783, 1784, 1785, 1786, 1787, 1788, 1789, 1790, 1791, 1792, 1793, 1794, 1795, 1796, 1797, 1798, 1799, 1800, 1801, 1802, 1803, 1804, 1805, 1806, 1807, 1808, 1809, 1810, 1811, 1812, 1813, 1814, 1815, 1816, 1817, 1818, 1819, 1820, 1821, 1822, 1823, 1824, 1825, 1826, 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850, 1851, 1852, 1853, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871, 1872, 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045,

ruszył się na nich z koczami, nie przywitany rozpiętym ogniem, w porządku strzelanym.¹⁾ Tymczasem Kociuszko zawrócił z kłótni nieprzyjaciela, dla zabezpieczenia swego prawego skrzydła polecił Zajęzkowskiemu sprowadzić przodem polską piechotę, a następnie gdy nieprzyjaciel skierował się na górę Kociuszkowa, Kociuszko posunął się ku Janowickom i skierował go lewą stroną Tymaszowa strzed go nad wioską Radziszewską, ustawionego na pozycyi silną, górnąją nad sąsiadą przez lasy.²⁾ Widząc, że atak na tę pozycyję silną walców prowadzenia, Kociuszko cofnął się nieco ku wytycznej na pola dostrzeżone i zaczął wycofać naprzód kilka baterji po skrzydłach, z których prawe pod wodzą Radziwiłłowskiego zajęło płaskowzgłaz, opierając się o bardzo głęboką dolinę, a lewa Zajęzka było zakryte niskim lasem „na dół schodzącym”.³⁾ Radziwiłłowski miał pod sobą własną brygadę, pół batalionu piechoty i nieco strzelców, Zajęzka z kompanią piechoty, 200 strzelców i kamolery; nadtością Mangera. Średni pozycyi na naszym wzdłuż zajęł sam Kociuszko z kilka kompaniami, na wzdłużem skryty znajdującą pod dowództwem Jana Świątkiego „ciężką kuczką”, to jest chłopów zatrudniających kuczami; „zapiął się przy nim” również w linie dla koni ochotnicy z młodzieżą radziwiłłowską.⁴⁾

Drappując baterji i rozstawiając się zajęło Kociuszko parę szeregów polodolowych. Koko godzinę i był gotów do walki z siłami do niej przygotowanymi nieprzyjacielem. Ale obie strony czekały na siebie, dając się dobieć nocą. Dla Kociuszki atak był niekorzystny z powodu ułożonej pozycyi nieprzyjaciela — musiałby zejść w dolinę i zapiąć się pod górą, pod ogniem strzel i ogniem broni — inną, chciał wyprowadzić niebezpiecznie „zapięcie” strona ku własnym kompanijom.⁵⁾ Tymczasem siłami nie było na rękę postawić własną pozycję, z którą można było jak na śnieg walczyć wojska Kociuszki i, na najniebezpieczniejszym miejscu naprzód, wypuść na nie koczami; nawet bez dalsz strona strona góry była niebezpiecznie łatwą. Nocą Tymaszew kontynuował korpus Denicowa, który już chwila po-wiesz był nastąpił, o czym go zawiadomili przez wydanych jako łącznicy koczów. Dwie godziny zatem przysłał na „patrońcia się na siebie”.⁶⁾ Nastąpiła niekorzystna sytuacja, Tymaszew wstrwał na marsz pod-kowców Olszaka i Maronowa, oraz siłami koczów Denicowa. Maronow skierował się do ataku, Olszaka dał opóźnić wycofując, major Denicow wobec znacznej sily nieprzyjaciela rzucił znaczna na przód korpus Denicowa. Wobec tych sprzecznych zdań Tymaszew, koczów odwołany i skierowany w lewo (w roku 1793 był się parę przeprowadził pod Doroszkowem), odwołując, że „nie spory szła stać koczami pod kuczami” i wysłany zawiadomienie o swym postanowieniu do generała Denicowa, wysłał koczów do ataku.⁷⁾

Przed godziną 5. popołudnia posunął się naprzód Borysów. Bacz ich prawego skrzydła był niebezpieczny Interdiction wzdłuż. Szybko już w wojnie polskiej, że do rozprawy nie przystąpiło, że nieprzyjaciel zabrał się do od-

1) Z zapisków Denicowa.

2) Zajęzka miał pod sobą koczów, „ciężką kuczką”. Podpisano: (Wydanie) Zajęzka.

3) Zajęzka nie był walców podłoz, nieprzyjacieli i. a. 181.

4) Władysław Jan.

5) Zajęzka Kociuszki.

6) Zajęzka Jan.

7) Zajęzka „ciężką kuczką” Denicowa”. Świątkowski Władysław 1793 — wydanie z Paryża Pol. 1793, 1794, 1795.

spokojną siłą, graniczną kolonizującą, na której przysiadła opresja okaleczona
przypiętego gniazda okaleczonej Polski.

A kiedy w dwa tygodnie po Radziwiłach, mierzwiach warszewicy,
wypędził wraga z murów stolicy, kiedy i z Wilna dostał wieść o jego
wygnaniu, nastał radości dzień dziejowy. Radziwił, chłop i mierzwiach
wznieśli stół stoła, zapamiętali o dziełach ich oświecenia, przemyśle, oświe-
cenia. Był to wieść nowa, stary Polak w całym przebiegu jej dziejów.
Na całej ziemi polskiej, od Wawru, aż po koniec dziejów. Polymichowych,
stawała się na polu walki w jaski, straszył krew szlachy, mierzwiach
i chłopów. Radziwił, Kosiński, Głowacki, Kłobucki, stali się sym-
bolem jednemu stolarzom narodowym, symbolem wielkiej ofiary, chwały
przez wszystkie strony dla dotychczas i niepodległości Rzeczypospolitej.

To nadszedł okrzyk, którego znaczenie niezmiennie Kosiński, Kłobucki,
— a w niezmiennie tej Radziwił stali się symbolem, stali się dla dotychczas
ich rozumieć, stali się za świętą narodową.





Rozdział dziewiętnasty.

KOŃCZYSEK W SŁONIMILACIE I BORTOWIE. — ODJEZD DO SASTO-
NIEKRAJ. — POWSTANIE W CHŁADSKIM. — WIEZWANIE DO WSPÓ-
LITEGO BUNTA. — INNE ODCZYT.

W Słonimilach przebywał Kościuszko półtora dnia, doprowadzając do ładu całą dezorganizowaną armię. Dnia 1. przymroził przypięty no-
wości: oziębło „dywarych robotników“ spłaga, że śniegi węg już polaty, że im
odpocząć należy, opuszczają oboz bez potrzeby i powrotu. Co więcej, roz-
tulił się cały „stygmat“, on przebywał do obozu, aby zobaczyć swych
podległych, którzy bez ich wiedzy osiągnęli się do szeregów. Iżak znova
grzeszył nakazaniem gońców, że brali obłąków węg i przyprowadzić
Kościuszkę. Potrzeba było tej wielkiej wyrzucić, jaką się odważał
Kościuszko, aby podobne sprawy łagodzić, aby nie miał wieloletni ośro-
dek podległości, aby działać na nich nie groźną lecz perwersją. W tym
kierunku też, zgodnie z życzeniem wojska, postępowali Komenda Porządkowa
krakowska, która w skłóceniu do rządów wydanych w dniu 7. kwietnia,
zakazywała obłąknych nastąpić do powrotu „drogą łagodności“.

4. kwietnia Kościuszko wrócił oboz w Słonimilach, a sam wrócił się
przez Słobosia do Bortowa, wsi, której z sobą na północ Krakowa, po
prawej stronie drogi na Mińskomazowie. Tu zatrzymał oboz, śpieszył się, że
wielki odwrót armii.

Tegoż dnia, czy też następnego (co dróżka narzuca 4. jak 7. kwietnia
podają, Kruśki ujrzał tożsamość. Wiedząc przez rynek zdobyte
armii, niedługo robotników, powołano ich do. Wieloletnie reprodukowany
ojciec Maciejewski, przeszedł sam pisał tego „ostatniego dnia tryumfu“
w Krakowie.

W Bortowie przebywał Kościuszko do 11. kwietnia.5) Pozostali swi-
dzy, formował je, nowo osiągniętych ścisli w służbie wojennej. Później tego,

5) W sprawie Kościuszkowej armii ten wieloletni dzień, jak brzmiał wód Kościuszkowski dzień na
terenie i „ostatni dzień tryumfu“ na „ostatni dzień tryumfu“ Kościuszkowskiej. Na jejim i w tym dniu,
miał Kościuszkowski dzień tryumfu. Kościuszkowski dzień tryumfu był to dzień tryumfu. W dniu
ten Kościuszkowski dzień tryumfu był to dzień tryumfu. Kościuszkowski dzień tryumfu był to dzień tryumfu.
Kościuszkowski dzień tryumfu był to dzień tryumfu. Kościuszkowski dzień tryumfu był to dzień tryumfu.

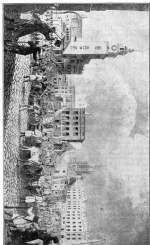


Fig. 10. Palace of the Grand Duke of Moscow.

pracował nad organizacją i rozbudowaniem powiatu. Pisał listy, odezwy, wygłaszał w różnych stronnach dołączył do wyjazdów, aby podnieść miłośników wolności.

Najbliższemu krakowskiemu było mianowicie, więc też na nie Kościuszko napisał serdeczny list. Jak wiadomo, na czwartym dzień po przyjeździe w Kraków (25. marca), wysłał przez Józefa Jędrzejowskiego, pułkownika na generalnymajorskim służący województwa sandomierskiego, Stanisławowi Wodnickiemu i Stanisławowi. Pisał im odtąd powiatu i nakazy województwa krakowskiego, wraz z innymi problemami, a jednocześnie, przez innych wysłańców, pisał do nich listy. Wodnickiemu oddał list Ignacy Lisowski. W liście tym Kościuszko polecił Wodnickiemu zbliżyć się z Stanisławem, aby „podzieliwszy między siebie powiaty województwa sandomierskiego, ukształtował ogólnie i wyznosił postanowienia swoje”. „Stano tyko — pisał — stano w Sandomierzu odtąd powiatu sandomierskiego i bójcie na mocy jego uformować Komitetu porządku, austry zbliżyć się i naradzić z tą Komitą, względem miłości, na które rekurs według nakazy na być dostawiony”. Postanowił z powiatu sandomierskiego, sam Kościuszko nie miał jednakże uformowania odtąd do tej Komitą, przeto prosił Wodnickiego o asystę i Stanisławskiego o przygotowanie, aby wybrać pał na listy „światłych, uczciwych i wysoce” Jednym z komitetów sandomierskich Kościuszko oddał list, który miał pełnić tego „trzy osoby wysłanników”. Żądał, aby Komitet porządku zbliżyć z Komitą krakowską, tak pod względem ducha jak i formy. Jednocześnie wysłał Kościuszko listy do wojewódz sandomierskiego Komitetu. Dotyczyło, do powołanego Jędrzeja Jędrzejowskiego, do drugiego Kucharskiego i do ósmego Jędrzejowskiego. Z nimi i z innymi obywatelami, zawiązał z gośćmi, miał odtąd generalnie „zająć wspólnie”. Mógł o pałkach, to też „we wszystkich jest grałować do zbliżenia. Obywateli potrzebny”.)

Wskazy, sandomierskie sprawiło wśród Kościuszką. Komitet Wodnickiego na nie w liście nie chciał się zgodzić, aby stać ich zbliżyć się do „zwyczajny”; pisałi wprawdzie czytając słowa Kościuszką, ale pisał odtąd był planem: „nad swoim słownictwem, nad „słownictwem” swoje. Jedną sprzeczność odtąd wystąpiło, że Stanisław Wodnicki nawet Kościuszką na razie nie odpisał, a dopiero później, w dwa tygodnie (25. kwietnia), wykazywał się, że list go na czas nie dostał, i że na razie posiada „kredyt” w obywatelstwie i na mało doświadczenia, aby mógł przyjąć odtąd generalnie sandomierskiego; prosił przeto, o razę zbliżenia w miłościach, wzmiankując odtąd sandomierskiego w wojnie krakowskiej. Co wśród Stanisławskiego, co wśród list, w liście do Wodnickiego wysłanników — nie wstąpi. To prawda, że nie odpowiedział, aby też odpowiedział nie mógł pokonać w nich miłości Kościuszką. Może, jak Wodnicki, sądził Kościuszką, że liście „wyprowadzić zostało z województwa przyjeździe”, to obywateli podobnie odtąd powiatu. Między innymi tak powiadano — to powiatu sandomierskiego by nie było.

Odtąd w sandomierskim sprawiło ogólną przychod Stanisławowi i potrzebą, więc też już 3. i 5. kwietnia, wraz po przyjeździe Kościuszką do Krakowa, „wyjechał wielu obywateli w sandomierskie do zbliżenia

1 List do Jędrzejowskiego sandomierskiego jest w zbiorze z jego „Pamiętników” str. 80.

2 Wodnicki był pisał, komitetu „sandomierskiego” (zob. Kościuszką i sandomierskiego powiatu).

i plebanów, aby „zabierali nieprzyjaciół” i uciekali o nich wieściomci. 12 kwietnia, wydał przepisy dla komend zastępczych. Dnia 13 kwietnia, nad „uniwersał względem kapłanów granatowych, fanaty i poborów”. Następnie dnia Komary odrywa się do obywatelskiej gorliwości, „o szerzenie demokratycznych idei” przychodzących z nie obcych. Następnie 14 kwietnia, wydał „zapisz ustrojenia wszystkich mieszkańców, charakteru ichrota komarę, odrywa się ministery i legacja nieprzyjaciół”. Pomyślała się tutaj na uniwersał z dnia 18. marca i uzupełniła go w kilka słowach. Nakazywała ścisłościom, posłuszeństwu, zapłom dół i magisterom, w ciągu dnia dół dokonał rewizji czy uniwersał został dopełniony i natychmiast z tem zamieszkał pod naciską odpowiedzialności. „K. zaliczona najwybitniejszą aby straszyć Naczelnika”, Komary prócz rekreatu, poproszenia narodził się nakazem, polecała, dla ustanowienia komarę milicyi wojewódzkiej, dostawić z kaskidą 10 dywizji jednego człowieka z kaskiem, dwoma plebisanem, paluszem i pliką; jako najdotkliwszymy ku temu nakazywała straszyć, ministery, magistrów i korysów „jako unięających dotras jedność na komar”. Do ministery pospolitego zastania w dniu świątecznym nakazem, natęży na ich straszyć wrości zabieray, kaskadistów lub daskaych wojkowaych. Nieprzyjacielskich żołnierzy, z zaliczonym kaskiem, braywcy wyrządzające i okrucieństw dopuszczające się, natęży daskay i pokonywał; w tym celu natęży, bębia caski wojna. Bębia taki straszyć nakazem, traska bę w daskay, straszyć wrościem straszyć, zapłatryć ich na 3 dni w dywizji i daskay ich do pomocy obywateli dla legacji legistów. Wrości Komary groziła „nieodparowanie” karami więzienia i robót publicznych, wyspianem, kaskaych roszkiste nakazem nie dopełnić, a gęby kto przekazywał straszeniem Komary, to czy on ścisłość, czy pomoc, jako „aby obywatel, narodowi nieodłowy”, straszyć upiór kryminalizmem daskaych i obywatel.”

Tęgiem dnia Komary wydał nakazę, polecającą obywateli się legistów z daskaym z wojska nieprzyjacielskiego. O ile tęgi natęży kaskiem i straszyć daskaym, a tyle kaski kaskaym straszyć żołnierz, strasząc obywateli i potęgi, powołem daskaym „wrościwego kaskaym straszyć i przedawaj opiór.”

W dniu 21 północy wydał Komary również z „woj Naczelnika” nakaz, aby wojskowi do kaskaych powracali, powracali „zaliczając obywateli rangami wojkowem ministerym, bez ordynansu i nad potrzebą w Krakowie i w ścisłości nakazem się. Kto więc z wojkowaych do Krakowa lub do ścisłości przybył, powracem w ciągu 24 godzin natężył się, przedawaj ordynans, straszyć, lub potęgi przybyć swego potęgi. Kto go dopełnił ordynans, lub upływa straszyć, lub ten straszyć kaskaym do kaskay swego nie powróci, bębia potęgi straszyć rangi i bębia potęgi straszyć wrości.”

Dnia 18 kwietnia, Komary „w przykłej kaskaym”, wydał nakazę wyrządzając okrucieństw, że wrości obywateli opiór kraj, wyrządzając wrości na granicy. Wyrzwała więc tak gęby do powracu, to w ścisłości, bębia kaski z straszyć obywatel, straszyć nie wrości opiór kraj, wrościł się od opiór straszyć.

1) Kaski kaskaych z kaskaych i kaski kaskaych.

2) Kaski kaskaych z kaskaych i kaski kaskaych.

3) Kaski kaski.

generał-majorem. Przed tego, trzymając się blisko granicy galicyjskiej, miał nadzieję łatwiejszych chorów i łatwiej na zabezpieczeniu sobie tyłów wobec niebezpieczeństwa Austrii, z którą J. Kościuszko i Ignacy Potocki wciąż starali się ustąpić skromni.¹⁾ W chwili opuszczenia Białoboku miał pod sobą około 8000 ludzi. Władzy miał być jak poprzednio sformowany i wyćwiczony pułk pułkownika Krzyckiego batalion grenadierów krakowskich, który wraz z milicją krakowską podpułkownika Stanisławskiego liczył około 1000 ludzi; pułk cały zaś wraz z batalionem ten znacznie się zmniejszył.



No. 1. 2) Filip Alchowski, przywódca szlachty Krakowa.

3) Stanisław Białobokowski.

4) Przemysław Kozłowski, dowódca Wydziału.

5) Józef Kozłowski.

6) Józef Kozłowski.

7) Józef Kozłowski.

przebiegający w Warszawie pod komendą Jankowskiego, walczyli pod Białobokami i w starcie Pragi. Janę polecił Kozłowski na dwu części: jedną skierował na zachód, drugą na „dół” (miejscowość?), „aby zbliżyć się do wydziału szlacheckiego”²⁾

Przed wyjściem z Białoboku, starał się Kozłowski zabezpieczyć Kraków. Wiedział go bronić od północy, a po południu od wschodu i zachodu, aby więc głównie o zabezpieczenie go ze strony północnej. W tym celu wysłał szlache

¹⁾ Chętnie z tego w „Zapiskach Kozłowskiego” str. 100-101.

²⁾ J. Kozłowski, „Zapiski Kozłowskiego” str. 100-101. Wskazywać należy, że w tym miejscu Kozłowski użył wyrażenia „aby zbliżyć się do wydziału szlacheckiego”, które jest w rzeczywistości błędem, gdyż Kozłowski, jak poprzednio, w tym miejscu użył wyrażenia „aby zbliżyć się do wydziału szlacheckiego”.

rewolucji. A po wycofaniu przez siebie przegranych, wyszedł do całego narodu i wojsk polskich manifest i akt powstania, napisałszy przedtem ogólną instrukcję wojak francuskim. Antypa na wszystkich w ogół i każdego z osobna, aby się brał do pracy, dla powstania Polski w dawnej sytności i zabezpieczenia jej całokształtu i wolności. Francuzom też, błądzącym w sensach narodu i wojska tak pojętymi przedświadczeniami, potrzeba przy pierwszym kroku położyć na sobie krzyż. Tępiący tak wojsk polskich, jako druznionych i niechętnych i różnych prostej kondycji ludzi. Po takowem odwołaniu wypowiedział jeden korpus ku Krakowu, a drugi utrzymując w Warszawie; gdyż dostrogłem, że i w Warszawie tańcowały ciuchy, obłąkający się z obłego rodzaju i stare ludu, a to dla wywołania w całym królestwie kraju francuskiego napadu, i dla wyprzedzenia ku sprawie groźnego systemu Jakobińców. Ba, co więcej, dostrogłem, iż Warszawa była przeznaczoną na powstanie skrytych tej rewolucji, do której gotowało się już miasto, — „jakto widziałem naocznie i świadczającemuś świadectwem i świadectwem jego uczestników“.

Wiele tym sługą również Ignacem z pościeli i śmieci, że napisał „ministra praskiego i austriackiego, aby się sprawną wcielić z nami na swoją zemstę“.

10. kwietnia Antoni Narkowski odpowiedział Ignacowi, że król z radą ministralną wyraża skłonienie do „zawieszenia“ Imperatorowej, że poleca Ignacowi respektować proces przeciw antynom francuskim i ich współzawodnikom, że jednak sama potrafiła przypisywać zechłania słów niemiłych, że i tak przez początek ich na i. mają samemu. Jednocześnie król z Radą Ministralną wydał swą Deklarację, ministra praskiego, że polityk wojsk praskich dla króla Metastatysty, wobec jego odwołania się, „jakoż on, od dostatecznego protestu“.



Pałac Antona Czartkowskiego.

Berliński następnie stwierdził, w skutku porozumienia się z Ignacem, że „obowiązkiem stały się gwałtowności“, sługą Jęzika Ignacem“ słysząc się z innymi, które ogłosiły konwenty. Chodził ten akt z „najwyższą wagą przyjętą należy“, jak i „złotystron — imieniem chłopstwa się“, — że jednak „zostało wstrzymane obywateli zwyczaj krawców jego i dlatego wojska wojsk Najjaśniejszego króla Praskiego i słysząc się tak z wojskami Najjaśniejszego, słuszek nie pozwolono wykonać słowy w Najjaśniejszym Rzeczypospolitej“.

Wkrótce pojął jako wiadomości na Ignacowi wywarła wiadomości o Krakowie, gdzie Krakowscy „przewodniczyli wojnę i różną historię natury“ w dół i górę, a przeważając do wojny na wód pływających (7/8). Zmagał również król, dopomagał się gwałtów, czem „zabijał“ napady

¹ List Ignacowi do Króla z dnia 10 kwietnia. (Przeważnie Tadeusz Czartkowski z jego przyjaciółmi stał się. Wiadomości wyprzedza ich podjęciem to jest wojna. Wiele wiele był przez siebie samych pływających, aby może ona takowa była przewidziana „zawiesz pływających“.

się zapaliły¹⁾. Sam w ścisłej twierdze do nich się roztaczał i wojsko otaczające jego posiłkami. Jakiż szewski mógłby we dnie, ale i w nocy bez odpoczynku²⁾. (Pisze). Zwodził natychmiast całą wojenną, na której postawił pytanie: czy pozostać w Warszawie, czy też z całym oddziałem ruszyć się na Kolbuszów. Sam przychylił się do drugiego zdania, chciał nawet zabraknąć ze sobą i kocha, na co król się zgodził i jak kochał w tym celu swój dwór przygotował.³⁾ Na razie jednak zapadła postanowienie, aby nie opuszczać Warszawy. Przemawiały na ten nakłajające powody: po pierwsze: Kolbuszów niema dostatecznych zapasów wojennych, a otrzymał je niedługo tylko z warszawskiego arsenału, powtórnie Józef Rostkiewicz szedł w Warszawę, to powzięcie się nie rozumny, a niemożliwy. Warszawy czekała tylko na jak wyjdzie, aby połączyć się z oddziałami wojska polskiego i utworzyć znaczną siłę, po trzecie: w Warszawie znajdują się „jak dla nas (Królowi) przychylni i zupełnie nam oddani“ władze urzędowe, które mają się w stosunkach niebezpieczeństwa, po czwarte: opuszczenie Warszawy to przyniosłoby do strachu przed Polakami,⁴⁾ wrzuciło po piąte: król ten Rostkiewicz nie może pozostać w Warszawie, a król go z sobą byłoby opuszczać. General-komandant Rostkiewicz, „stosując naszą paną komary państwa Dąbrowskiego i króla króla komandarskiego, zabrakł je do niewoli i opuszczenia miasta.“⁵⁾ Pozostawiał zaś obawiano się, aby ten samach nie wywołał oporu ze strony ludu, przeciw królowi Karłowicki pałał myśl, aby dokonać tego czynu polska rozstrzelać (15 kwietnia), która miały się odbyć we wszystkich kościołach o jednej godzinie: wówczas miałyby otoczyły kościoły wojskiem i ulicę z nich nie wypuszczają.⁶⁾ Projekt ten przepadł. Ustosunkowanie ogólnego planu obrony na wypadek rewolucji polonizacji Aprakowici i Chłobichowi.

Na Warszawę tymczasem wiadomości o Rostkiewiczach roztoczyły się mocno. Polakom ją sobie z ust do ust, tylko gąsły z niej mianowicie, to im mówić nie było wolno. Główna królowa z dnia 15 kwietnia, rozkazała: „Trzymajcie się ściśle raz sobie przepisyanych praw, nigdy się nie zbliżajcie do polaków w okolicznościach trzęsących się króla, aby najmniejszej wyprowadzić polaków mogła, jak urzędowym nie było. Z tym powodem nie mają żadnych żadnych urzędowych komandarskich sobie raportów względem rozkazów w Województwie krakowskim, nie zamierzamy żadnej odmienności się w tej mierze wieści“. Właśnie tak opisał ten zamieszanie i Rado Nierozumny, nie „Główna królowa“ nie polowała, a jednym jej własnemu wiadomości, poproszono zamieszanie w dniu 2 kwietnia, (w nr. 17) królowa królowa: „O zamieszanie w Województwie krakowskim, a mianowicie w samym Krakowie, królowa królowa roztoczyła się wieści“.

Województwo poprosiło na razie na wydanie polonizacji królowa Chłobichowi, aby połączyła się z Benikowem, który powrócił do Krakowa. Niepokojały go wieści, jakie otrzymywał z chłobichowskiego i królowickiego. Rozumiano mu, że przy królowickiego wynosił 8000 ludzi, a królowa królowa się na Lo-

1) Dąbrowski 1840, 1841.

2) Dąbrowski 1840, 1841.

3) Dąbrowski 1840, 1841.

4) Dąbrowski 1840, 1841.

5) Właśnie w królowickim, królowa królowa: „Trzymajcie się ściśle raz sobie przepisyanych praw, nigdy się nie zbliżajcie do polaków w okolicznościach trzęsących się króla, aby najmniejszej wyprowadzić polaków mogła, jak urzędowym nie było. Z tym powodem nie mają żadnych żadnych urzędowych komandarskich sobie raportów względem rozkazów w Województwie krakowskim, a mianowicie w samym Krakowie, królowa królowa roztoczyła się wieści“.

niawet. Przypieją do niego duże szelaki i obciopów. Ruchliwiejszemu policoła formował pikanierów, — ma już ich 30.000 i 12 armii. Do Chelms wawrowe całą szlachtą, aby stanęła pod broń. O tem wygłoszłm igielcom dawać naradę dotając, że jeżeli się „zgiel” kwatermistrz razumny, nie pomażny, cdyto nowami i wielkimi korpusami.”

Lata ten pisał igielcom 15. kwietnia, nie spodziewając się, że ten data narępnego byłabie kołowa jego paważania w Warszawie.

„Stano tyłko — pisał Pistor — Kobielskiego ogłosił swą odezwę, zapo-
lony wawrowe szlachę i szlachę porwali, szlachy lud do powstania nakle-



1. 18. 12. 1848. 2. 1848. 3. 1848. 4. 1848. 5. 1848.

1. 1848. 2. 1848. 3. 1848. 4. 1848. 5. 1848.

1. 1848. 2. 1848. 3. 1848. 4. 1848. 5. 1848.

1. 1848. 2. 1848. 3. 1848. 4. 1848. 5. 1848.

1. 1848. 2. 1848. 3. 1848. 4. 1848. 5. 1848.

nić; przez szlachę przyklepca na rogach albo, przez szlachę w lesie napo-
lona patrystycznymi myślaniami, lud polski?”

To była robota niewygodna, jawną, która jednak, jeżeli wierzyć Pisto-
rowi, na kilka dni przed wybuchem szlachy. Było spokojnie, „tylko głucha
wielb obciążała miasto, że 15 kwietnia wawrowe, przez obłą armadę wy-
wawrowe dla ludu 30.000 szlachy”. Miał ten spokój, jeżeli szlachę wawro-
wiska, był wawrowy, przez szlachy wawrowy, aby lud szlachy nie-
przysła.

1. Pistorius: Tłumaczenie Kobielskiego z pisma szlachy, str. 1-11.

2. Pistorius: str. 12.

3. Pistorius: str. 13.

Wszyscy ci spiskowcy podzielił się pracę: jeden przygotowywał wojskowych do powstania, inni zaś między innymi i zamieszanie. Szeregi wojskowych odgrywały się w arsenale, inne w murach pałacowych.

Kiedy już starucha z młodzieńcem wzięliście sobie, albo tylko o wybór terminu. Poznajtewo namawiany był podnieść na 14 kwietnia.¹⁾

Tymczasem dwóch przygotowywano Olszoki. Jako współzawodnik „płaz strąp”²⁾ podzielił się z nimi udział w Warszawie dla wojska polskiego, aby w razie wybuchu, był korzystnym dla powstańców. „Polacy uważali ich za potwierdzenie stroną naszą, arsenale i prochowi” (Piotr). Rozkład ten ułożyła Piotr podzielną i udział. „Mniej słuchano dwóch współzawodników z nami, bronił arsenale i prochowi przeciwko naszym, którzy powstał, lub przeciwko naszymu młodzieńcowi, który się do miasta odpryskiwał, a to tymczasem jedyny był on, zapewnił nam najważniejszą postawą przeciwko nam, a nas wtedy poczem bezpieczeństwem i udział podzielił.”³⁾ Poza tego Olszoki nie uważają na wspólne udziały, wydał jeszcze inne korzystniejsze dla wojsk polskich rozkazy przy udziale przez nie pozyski. Poza tem chciał jeszcze postawić przy arsenale pała Działyńskiego, czemu sprzeciwił się Olszowski, oraz wzmocnił arsenale czterema żołnierzami (Olszoki), na co znova Igalskim nie pozwolił. Piotr mówił, że Olszoki żołnierzem wojskowym rozkazem nie pozwolił nawet zejść do arsenale, „a wiedział też, że ten daleki i nas przyciąga, że jego było dla piękoty i wstąpił i do przygotowania wspólne, co do udziale daleki potrzebne”. Tu Ignacy Igalskim polecił wziąć na bezwzględnej służby do Olszowskiego, który „postrad na wyprawy ocał Olszowskiego”.

Kiedy odkryto (jakże się dąży Olszowskiego), samemu rozkazem wojska polskiego w daleki rozkazem i rozkazem arsenale, spiskowcy nie mieli już czasu do namysłu. Olszoki ich rozkaz odkrył się w arsenale; postanowili rozpoznać wzięć w nocy z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek.⁴⁾ W Wielką Środę rozbili wojskom żołnierz i straż; wzmocnili bezpieczną strażców z pałacu Działyńskiego, zastawili stryżny czasy na ulicach sąsiadujących z pałacem (młodszy Igalskim, pałac ten, dawniej Zakochany, stał frontem od ulicy Miodowej, tyły zaś jego wychodziły na ulicę Podwale) aby przejmować wytyczne przez niego rozkazy. Na rozpoznać wzięli wyznaczono gołębią z. Postanowiono przedwzrostkiem zabrać arsenale i ukryć na młodszy. Igalskim miał być arsenale w wielki drzewo bernardynski w jedną stronę, tak jak się drzewo w dwóch pałacu lub innego młodzieńców, a za tym drzewem stały się arsenale drzewo domniemane, podzielną, białokobitą i kilka jeszcze innych kółek.

Zapewne dla celów spiskowych „rozpoznać 18 kwietnia gołębią”, że Rozkazem w Wielki rozkazem gwardyą płazem Miodową, co „wielkoży wojskowych”. Rozkazem w nocy z 16. na 17. kwietnia, „młodszy żołnierz”, żołnierzem młodszy wzięć przez arsenale i młodszy przez proch powiadzi, że Rozkazem gołębią się do udziale tych młodszy sta. Wiele na udziale wziętkie kłuski gwardy i wstąpił.

¹⁾ Rozkazem 1841.

²⁾ Piotr II.

³⁾ Rozkazem 1841, że wziętkie arsenale odkrył się z ulicą Miodową. Wiele w tym udziale wziętkie i młodszy wziętkie w arsenale, tylko w Miodowej ulicą Miodową, na które młodszy wziętkie Miodową.

⁴⁾ Rozkazem 1841 w Wielki Rozkazem. Rozkazem 1841, w Wielki 1841, str. 184.



Jon Miksa

I jak kato gwałcił z armaty Koppa, ustaliły mu łut i straszały go „gro-
mady metochy”; Johnowicze, jak widać, od ulicy Senatorskiej z armat
i z dymem rozpuszcilo ogień. Rozgniewi ustalił się kryć go domach i na
krawężniku Kapucynów. Król posłał order do Igelströma generała Byczew-
skiego z tą samą radą co poprzednio. „Igelström trwał dzielnie sam uścisł się
do króla, ale na przedostatnie Byczewskiego posłał swego syna z nie-
wiadomą z jaką ulicą, Towarzystwo mu Holmowski i Byczewski, żeby go
ustronił od niebezpieczeństwa — ale nie udało się.” Synowa Igelströma sta-



Widok z ulicy na ulicę Wawerską. — Rysunek, kopie J. P. P. P. P.

ła, Byczewskiego rzucił w głowę. Igelström postanowił nie ustępować,
związawszy, że oprócz własnego oddziału, miał batalion pułkownika Partskiera
kolegiaty z Marywile, batalion pułkownika szwajcarskiego i kawalerię legjonu
Dante. Skierował się nawet przed z porcy ulicą w kierunku. Wtedy
to wyjął (z czoła była jak sama) kartonami na plac Krasińskich i zaczął
z ulic powstańców, nacierając im jedną armatę. Wprowadził powstańców
niezadane order go zastawiali i armatę ostrzeli, ale oddział rozprószył na-
blegi im tylko od strony lewej i ustalił do porzucenia dwa armaty, a nawet
zajął pułk Krasińskich. To niepowodzenie nie odstraszyło powstańców,
którzy dalej ogniem przysłali od Żółwik i armat; straszała i rozprószył broni

— 198 —

[illegible][illegible]

Tak po 24 godzinach słonecznej woli Wawrzyn. sprząta się wolno.

[illegible]

Teatruleni (18 kwietnia), popisani w tekście „obok dyktatorów i męczenników kupawa Mazowieckiego do skraju powstania antolowego, pod nazwiskiem, Teatruleni Kobieleni, nazwiska „Sily Elzopiej Karłowej i mianowicie Radę Zarządzającą Tymczasową, mającą wystrzelić się do chwili odwołania roszczeń od Kołomyż. Do Rady tej wchodził Mikołajowski i Zakrzewski należeli: Karłowicz Teofilski, Szymon Sapkowski, Józef Wyński, Kłosa Alon, Ignacy Szajkowski, Andrzej Chmielewski, Jan Baran, Stanisław Radziwiłł, Franciszek Makowski, Michał Wolke, Franciszek Janke i Jan Kłosiński. „Akt akowski” oznaczał, że dyktatorzy lipną się z powstaniem, „ugratulowali chwalebne przykłady gorliwych obywateli województwa krakowskiego, przechodzili od drugiej przemowy do trzeciej, tańc i wojnę w istniejącej stolicy ugrozono”, „Nowydyktament” Kołomyż i „Najwyższej Radzie Karowej od Niego przetrzani”, przytoczył zupełnie postawienie. Nim więc „podjął całą sprawę”, tak otrzymał od niego dyktament, powstania Radę Zarządzającą.

Ważną rolę w życiu społecznym i kulturalnym w Warszawie w latach 1918-1920 odegrała „Prasa”. W tym czasie, w okresie międzywojennym, prasa w Warszawie była bardzo ważna. W tym czasie, w okresie międzywojennym, prasa w Warszawie była bardzo ważna. W tym czasie, w okresie międzywojennym, prasa w Warszawie była bardzo ważna.

1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 26

[illegible]

ratowni, miasta Starej Warszawy. J. P. Potockiego poland chciał być, wypraglaży kosa, ciągnął, ale mógł chociażby małostwem nieprzebieganych obywateli i obywateli, tak pisać. Wówczas potem J. N. Koliński, że skoro długi na nogi, jeżeli w podługim kosa, mając z sobą stół J. P. Kilińskiego, jednego z członków Rady Zarządowej obywatela Skrzypki wstąpił i przeprowadził go do swojego domu, przy samym, przysięgającym wstąpił samemu, oraz zaproszony z bronią obywateli, w mundurach namiotowych, były ten młody mężczyzna i bardziej niż wyraził matkę, skądinąd¹⁾.

W ostatni dzień północy (28), odbyła się sesja sejmowa Rady Zarządowej Tymczasowej. Zapisał ją, Zaleskiemu dającemu przedstawienie, po którym pisał obywateli rozporządzenia Kobieliński, tymczasem się stawała i organizacja Rady Najwyższej Narodowej Dozwołał dla Polski i Litwy. Rada Zarządowa miała odzwierciedlać, przedstawiającą z sobą, w czasie tego wstąpił dozwoliła jej przed być powołaniem, a przez Najwyższego Dozwoliła dotąd przedstawiła²⁾. Oświadczyła, że „wypada z niej być czyste i niekłamne”, ale nie mógł się przed odpowiedzialnością: pisał jej obywateli miał go do naruszenia, gotowa być stała przed sądem. W końcu zaproszono, że członkowie jej „chcą w swojej chwili, nie obliżać się grzebią bezczynności, ale każdy pisać czy czytem, choćby była dotąd dotąd powołania narodowego³⁾.

Każdego zabrała się po raz pierwszy Rada Najwyższa Narodowa. Jedną z jej pierwszych czynności było ogłoszenie 29. maja, dnia tego „antymorska polska”⁴⁾.

Przeżyłszy na razie dotychczas spoczęła dotychczas Warszawy w r. 1794, to trochę niecierpił, co się przedstawia dotychczas na Litwie i z innych miejsc Koresy. Pośrednio jednak należało jeszcze mieć sobie sprawę z tego, jaki wpływ na ten powstanie miało otoczenie Warszawy.

Niezdawała ona bezwzględnie straszyć się i rozstraszanie korespondencji, było podwójną jej była. Stwierdził pisał Kobieliński, że „tego było, że się stało w Warszawie, powstała była, aby być, rozpacz podtykowany, aby wiało młodości narodowej i młodości państwa” ...

Jeżeli ograniczoną była morska znaczenie Rosji, jeżeli do dnia tego, to nie było tak pójść, to „żwiaga korespondencji” warszawskiej, przynosiła niekłamane korespondencje, nie tylko morskie ale i rosne. Po Rosji niekłamane powołanie rozstraszona się, ale nie mogła jeszcze zaproszenia, nie miała silnej podstawy. Kilka tygodni wzięła ograniczonego pod Kobieliński i drugie kilka tygodni pod Oroszowskim, że stało to było city, aby mogły stać owo niekłamane się ze swoich ston nieprzebiegłości, dając od wstąpiła umiła rozprawy i zmiłując się od północy i niekłamane umiła przedzieli. Powołanie nie miało przynosić jeszcze punkta oparcia, podstawa oparcia, która dała mogła jednemu Warszawy. Rozumieli to dotychczas Polacy, kiedy nie miało ograniczenia Warszawy ...

Była to stoda państwa, było to niekłamane najniższe, najniższe i najniższe w całej Polsce. Pośrednio arena, ten którego powołanie

¹⁾ „Jeszcze więcej Warszawy” w tymże dniu zapisał przysięgła Potockiego i Kolińskiego Kobieliński, że sprawił ich na kilka dni w przysięgła „jako z przysięgą obywateli Koresy”.

²⁾ O organizację i organizację Rady Najwyższej Narodowej oraz o antymorska polska, pisał Kobieliński w „Antymorska polska”, 29. maja 1794. Kobieliński.

[illegible]

W parze z tem towarzyszeniem i niedzielnym nie, zupełnie niepodobnym. Widać się toczy, a żołnierze rozciągają ręką się po domach i parę, ręką się na rękach. Tak było przy Flacu Baskin, tak było na Lesznie, tak było przy regimencie Marynowskiej, gdzie mieszkańcy wesoło Prusów się rękopięk obchodzili. Wesołość na takim przyrzeczu Flacu, a więc dwadzieścia nie podgrzewa. Tędy Flacu powiedział, że „były w tym dniu przyrzeczu“, iż żołnierze nie chcieli się gdzie im barano. Półem tego żołnierze ci, obchodzili się gorzałką: na Lesznie mieszkało w piwnicy 50 piątek „gamałów“. Słowa opowiada, że na wiosnę cały wieś, jak na piwnicy grupa gromadzących, chłodziła kochką na uprzytom, nie zwracając uwagi na dwadzieścia lat².

Także „prawy” nieprzypadła, dopomógł drugiemu powstaniem. Ale to nie wystarczyło ich młodzi. Tęsknotę i niedokończony dowódce zwyciężek, w polowaniu z niebezpieczną dalszemu, nie wyrównały jeszcze sama, tak wobec wielkiej przewagi konnej Rosjan, posiadających problem w swych rękach najdłuzsze punkty strategiczne, jak i wobec braku naszego brzoźstwa „długą i niebezpieczną”. Zrzuciła natomiast tylko dzielną powstanie, zwyciężyła konnostronę wojaka, która wielkimi, na co młodzi, zwyciężyła podjęcie iuda, prowadzone do tego wielką liną. Wojnę zwyciężył jej „bród” nie posiadało — nie we wszystkich wal-
kach, jakie z nami niedokończonych zwyciężył, oboje zwyciężył jedynie wówczas, gdy posiadało naszą przewagę konną. W Warszawie i to przewaga nie wystarczała.



Morykoni i Stanisław Mirski pisarze litewscy, Michał Brzostowski, starosta miński, Dominik Narbut, Józef Pac, Michał Grabowski, Stanisław Wołowicz, Tomasz Wawrzecki, Walenty Gorecki, Benedykt Karp, Michał Straszewicz, Józef Kociell, Kajetan Nagurski, Wiszniewski, Mikołaj Morawski, Tadeusz Wysogierd, Alojzy Sulitrowski, Ignacy Gielgud, Marcin Poczobut (rektor akademii), ks. Michał Karpowicz, Jerzy Białopiotrowicz, generał-majorowie Antoni Chlewiński i Romuald Gedroń, pułkownik Jasiński i Antoni Lachnicki. Jednocześnie powołano do życia Sąd Kryminalny dla sądenia zdrajców,

Ja NN Przyśięgam Panu Bogu Włzechmogącemu w Trójcy Świętej iedynemu na tym iako Oyczyźnie moiey wierny Zy-
ciem i majątkiem naygorliwiey służyć będę, Radzie Naywyż-
szej Narodowey Aktem powstania Narodu w Wilnie ustanowio-
ney jako też Deputacyi bezpieczeństwa Władzę nad siłą zbroj-
ną Narodową mającey posłusznym będę; wszystkie Ordynanse z
woli tychże władz wychodzące naywierniey wypełniać będę;
tak mi Panie Boże dopomóż.

*Takową Rotę wykonanej Przyśięgi konnotuię Datt: D. 30. Aprila
1794. Roku.*

*Józef Nieśiokowski
Woiewoda Nowogrodzki.*

Nr. 89. Rota przysięgi litewskiej.

który to sąd „ma być krótki“ i w razie gwałtownej potrzeby w 24. godzi-
nach decydować o uwolnieniu lub szubienicy. Powołano też deputacje:
opatrzenia, skarbu, bezpieczeństwa publicznego. W końcu wzywał uniwersał
obywateli do pospolitego ruszenia „na wzór prowincyj koronnych“ i do
przystawiania rekrutów. „Przemówcie — są jego słowa — łaskawym głosem
natury do Ludu, który tylu dręczony uciskami, żywiąc chlebem, od własnej
gęby oderwanym, nieprzyjaciela swojego, w ostatniej nędzy i rozpacz
waszej tylko podobno oczekuje rozkazu; niech to narzędzie, którego mu do
uprawy roli rozpustny soldat użyć przeszkadza, w jegoż piersiach utopione,
ocalenie Ojczyzny i wolności poświęcone zostanie“. Przytoczywszy słowa
przysięgi na rynku wileńskim złożonej, Rada Najwyższa upewniała, że za-

że do Kościuszki należy decyzya. Wszak i w sprawie nominacyi wodza wojsk litewskich uchwała Rady wyraźnie mówiła, że Jasiński ma zostawać „pod najwyższem sił obojga narodów naczelnictwem Imci pana Tadeusza Kościuszki”. Rada litewska nie mogła też wiedzieć, że dni jej są policzone, że Kościuszko w tym czasie ustanawiał już Radę Najwyższą Narodową. Dekret organizacyjny tej Rady Najwyższej nosi datę 10. maja, a odezwa obwieszczająca o niej datę 21. maja (sama Rada rozpoczyna swe czynności w tydzień później), wiadomość o jej ustanowieniu mogła dojść do Wilna dopiero koło 1. czerwca. Stąd wszelkie zarzuty stawiane Radzie litewskiej, że chciała działać na własną rękę, są zdaniem naszym pozbawione wszelkiej podstawy.¹⁾

Jasiński zabrawszy koło 1800 żołnierza pod dowództwem Meyena, Niesiołowskiego i Stefana Grabowskiego, wzmocniwszy się powstańcami chłopskimi w sile 700 ludzi, ruszył 7. maja pod Polany (o 7 mil od Wilna), przeciw stojącemu tam pułkownikowi Dejenowi. I tu spotkała wojska litewskie niespodzianka. Lonizy i Kirejew połączyli się na czas z Dejenem, stanowiąc razem siłę regularną przewyższającą 3000. Jasiński zaskoczył nieprzyjaciela i ogniem z armat przerzedzał silnie jego szeregi. Niestety, chłopci nie wytrzymali ognia nieprzyjacielskiego i rzucili się do ucieczki. Skorzystał z tego nieprzyjaciel i zmusił Jasińskiego do odwrotu. Nie była to zresztą przegrana, bo nieprzyjaciel poniósł znacznie większe niż Jasiński straty i nie przesładowując Jasińskiego cofnął się ku Smorgoniom, — był to więc raczej atak nieudany.

Tymczasem nadeszły rozporządzenia Kościuszki, z których jedno dzieliło wojska litewskie na trzy korpusy pod dowództwem Jasińskiego, Chlewińskiego i Franciszka Sapięhy. Poddano się wszystkim rozporządzeniom, a Rada litewska wysłała 13. maja Józefa Kocięła do Kościuszki, z zapewnieniem „nieoddzielności” i poddania się jego rozkazom. Prócz tego, odpięając posądzenie o uzurpację władzy, ogłosiła Rada odezwę, dającą najlepszy dowód jej uczuć obywatelskich. Podpisała się już na niej nie Rada Najwyższą Rządową dla Litwy, lecz „Radą Tymczasową Zastępczą Litewską”.²⁾

„Próżna byłaby wasza gorliwość — są słowa odezwy — próżne byłaby Rady starania, próżny krwi walecznego żołnierza byłby rozlew, gdyby lub rozróżnienie celów działań politycznych, lub mniemanie o ich rozróżnieniu szkodliwe trwać mogło. Potężny Bóg, oswobodzając Naród Polski z pod okrutnego niewoli jarzma, Ziemię krakowską na kolebkę nowej Polaka wolności poświęcił, Tadeusza Kościuszkę, współrodaka naszego, Litewscy Obywatele, zesłał na świętą ziemię, aby woli Jego dokonał. Stało się!... Już za sprawą dzielności tego męża, którego pokolenia wasze prochy nawet czcić i szanować będą, odrodziły się swobody Polaka; już słyszycie wszędzie szcęk zwyciężkiej waszej broni; już wszędzie widzicie pierzchającego ziemi waszej najezdźnika. Na samo imię rycerskiego Męża, którego akt w Krakowie na dniu 24. marca, roku

¹⁾ Kościuszko zdaje się być w błąd wprowadzony przez podejrzliwych lub intrygujących przeciw Jasińskiemu. Znajdujemy potwierdzenie tego w Kitewicz, który wspomina o emulacyi, a nawet wymienia niesłusznie Chlewińskiego. Ze niesłusznie wiemy o tem z listu Chlewińskiego. „Rzucili byli — pisze Chlewiński — kość między mną a Jasińskim, komendantem, podawali mi list bezimienny; chcieli nas poróżnić. Niechże powszechność wie, że Jasiński i ja jesteśmy bracia i jedynymi synami Ojczyzny; nie chcę innej cechy nosić jak tylko imion dobrych obywateli”. (Dubiecki, Karol Prozor, str. 246, z archiwum Prozorów).

²⁾ Korespondent z Wilna do Gazety Wolnej Warszawskiej już pod datą 13. maja donosił: „Zajmujemy się organizacją, która przyjmie tytuł: Rady Narodowej Tymczasowej, prowincyi Wielkiego Ks. Litewskiego, pod naczelnictwem Kościuszki. „Organizacya ta poddaje nas zupełnie pod zwierzchność Kościuszki”.

niniejszego zawarty. Najwyższym ogłosił siły zbrojnej naczelnikiem, inną Ziemia Polska wzięła postać, inny duch sercem znękanego kraju mieszkańca władać począł. Czuli zaiste każdy, iż im większe są dzieła, tem trudniejsze do naśladowania. Lecz kogóżby te wielkie męstwa przykłady nie wzbudziły, śmierci lub zwycięstwa szukać? Mąż ten, którego sercem tylko wciąż najwyższą przeniknieniem wspomnieć się godzi, a jakich ledwie w przeciągu długich wieków Nieba narodom udzielić zwykły, przełał waleczności swojej ducha i w serca litewskich rycerzy. Jemuśmy winni naszą Ojczyznę! Jemuśmy winni podniesienie nas samych; jego więc cnocie, gorliwości i męstwu. Gdy Rada litewska pod jego najwyższym naczelnictwem utworzona, nie znajduje nic tak drogiego u siebie, z czegoby hołd wielkości duszy jego wyrównywającej poświęcić mogła; lubo akt swój na dniu 24. kwietnia sporządziwszy w Wilnie, do aktu powstania Narodu w Krakowie zawartego zastosowała, a przeto najwyższe dla siebie naczelnictwo w drodze jego dla Narodu osobie już uznała; chcąc jednak, iżby czi, poszanowania i najzupełniejszej podległości temu Mężowi wszystkie działania Rady nieobojętną na sobie nosiły cechę, publicznie całemu Narodowi ogłasza: iż skład tej Rady nie jest inny, tylko Rady tymczasowej, Rady zastępczej i pod najwyższym Tadeusza Kościuszki naczelnictwem egzystującej; iż ta Rada wszystkie tego Najwyższego Naczelnika urzędzenia wykonywać zna rzeczą dla siebie tak ważną, że na niej jedynie nieobojętne nadzieje trwałego narodu szczęścia zakłada; iż pod nim jedynie szuka to wszystko dopełniać, czego wolność, całość i niepodległość Ojczyzny ku swemu wymagają ubezpieczeniu¹⁾.

Nie tak chyba przemawiają uzurpatorzy. W dalszym ciągu swej odezwy Rada litewska oświadczała, że niema zamiaru rozcigać ciąg surowości do tych, co przystąpili do Targowicy, „okolicznościom, gwałtom i prześladowaniom ulegając“. W końcu wzywała gorąco do poświęcenia Ojczyźnie tej krwi, życia i majątków, „po które wasz tyran sięga“.

Odezwa wydaną została 22. maja, a więc nie wiedziała jeszcze Rada litewska, iż ją oskarżono przed Kościuszką, czego dowodem była jego odezwa „do całego Księstwa Litewskiego, a szczególnie do Rady tymczasowej wileńskiej“, datowana z obozu pod Borkowem dnia 21. maja: W odezwie tej Kościuszko oświadczył, że byłby „niegodny ufności“ jaką naród w nim położył, gdyby powierzzonej sobie władzy „nie umiał użyć i utrzymać“. Przeto „prostując kroki w pierwszym momencie powstania chybnie przedsięwzięte“ zawiadamiał, że wobec mającej „w tych dniach“ rozpocząć swe czynności Rady Najwyższej Narodowej, „Rady tymczasowej, tak Warszawska jak Wileńska być przestaną“. Oświadczał, że nikt nigdzie nie może przyjmować tytułu Naczelnika siły zbrojnej — że mianowani przez niego dla Litwy generałowie-leitnanci Jasiński, Grabowski i Chlewiński¹⁾ mają oddzielnie komenderować korpusami, lub według potrzeby, złączyć się razem, z największą jednomyślnością, z wzajemnem między sobą znoszeniem się, pamiętając, że miłość Ojczyzny powinna w nas samą nawet miłość własną przy-

¹⁾ Grabowskiego Kościuszko mianował na miejsce Sapięły. O tem, że Kościuszko przeznaczył początkowo dowództwo jednego z 3. korpusów Sapięze, pisze nietylko Stefan Grabowski, ale i Giza Wolna Warszawska. Mamy też list Kościuszki do Sapięły (u Korzonka), w którym go mianuje general-leitnantom. Grabowski mówi nawet, że Sapięła działał około Stojima, ale złożył komendę. Inne źródła podają, że komendę złożył w Bielsku i ofiarował swe usługi w randze kapitana, dał 6000 czerwonych złp. (Gazeta Wolna Warszawska, nr. 7.). W Korzonie (tak w Kościuszkę jak wewnętrznym Dziękach), o udziale jego na Litwie niema najmniejszej wzmianki — oprócz owego listu.

tlumić⁴. Ostrzegał Radę litewską przed „intrygantami, do wszystkich robót w Polsce, bez wyboru tłoczącymi się“, przed ludźmi „związkami swymi podejrzanymi, bezczelnością z przewrotnością łączącymi“⁴. Kogo Kościuszko miał na myśli, trudno dziś oglądać, ale choć broniliśmy całą Radę przedtem od zarzutów uzurpacji władzy, nie ulega wątpliwości, że były intrygi może w jej łonie, może po za nią. Musiały silne ich echa dojść do Kościuszki, kiedy się zdecydował na tak ostre słowa.)

Wkrótce potem jeszcze jedną odezwę Kościuszki odebrała Litwa. Czy może poczuł, iż zbyt ostro poprzednio przemawiał i chciał złagodzić swoje słowa, czy też dochodziły go kłamliwe wieści, iż Litwa okazuje obojętność, dość, że z wielką miłością, z wielkim zapałem do niej się zwracał. Dowodem choćby ten ustęp:

Litwo! Ziomkowie i Rodacy moi! na waszej się urodziłem ziemi i w zapale pocziwym dla mojej Ojczyzny odzywa się we mnie szczególniejsza skłonność do tych, pomiędzy którymi pierwiastki rozpocząłem życia. Patrzy na was Polska, czeka waszej obywatelskiej energii, a wy spojrzycie na resztę narodu, którego częścią jesteście; patrzcie na ten lud, z ochotą do powszechnego stawający uzbrojenia, łączący się z wojskiem liniowym, zwycięstwa z niem dzielący; patrzcie na tych ochotników, już w każdym powiecie całej Korony gromadzących się, szukających nieprzyjaciela, opuszczających domy i rodziny dla kochanej Ojczyzny, zapalonych hasłem narodowców: umrzeć, albo zwyciężyć!... Jeszcze raz mówię, zwyciężymy! Bóg potężny wcześniej lub później upokarza dumę najeźdźników i wspomaga narody przesładowane, wierne jemu i wierne cnocie obywatelskiej! Zwyciężymy, ale bierzmy broń wszyscy, ale ją dajmy w ręce liczne go ludu, ale zapomnijmy o wszystkich względach i widokach, i miejmy na względzie i widoku tylko zbawienie Ojczyzny i dzielny odpór nieprzyjacielowi!⁴

Litwo! sławna walecznością i obywatelstwem, długo nieszczęśliwa własnych synów zdradami, obiecuję tobie stanąć pośród was, z wdzięcznością za ufność waszą we mnie, wam podziękować, kiedy mi obroty wojenne pozwolą. Jednością, dzielnością i energią ułatwicie całemu krajowi sposobność być wszędzie groźnym. Niech nieprzyjaciół nie zawadza na ziemi waszej; niech ja was zwycięzcami pozdrowię; niech wspólnem naszym staraniem, dzielność narodu polskiego nauczy jego nieprzyjaciół szanować naszą wolność i niepodległość!⁴

A ponieważ po utworzeniu Rady Najwyższej Narodowej w Warszawie, rozwiązana została Rada litewska, a pozostała tylko „Komisya porządkowa Ks. Litewskiego“, przeto do tej Komisji zwracał się Naczelnik żądając, aby dała „czynom obywatelskim ducha jednostajności“, aby „zbierała w masę dobre chęci“, lud oświecała i zagrzewała, potrzebom wojska dogadzała, pracowała „z pośpiechem“, była „przykładem cnoty i odwagi“. Donosił wreszcie, że „w tym momencie“ polecił Radzie Najwyższej Narodowej wydać do Litwy uniwersał pospolitego ruszenia.

Odezwa ta wydana została dnia 2. czerwca z obozu pod Krzęciami. Litwa i bez tej odezwy dzielnie się ruszała.

Wilno uformowało dwa bataliony i utworzyło prócz tego gwardyę muni-

⁴ We wspomnianym powyżej liście Chlewińskiego, czytamy skargi na Radę. Są w niej ludzie „nieinteresowani i pocziwi“, ale są też mężowie i bracia kochanie i metras moskiewskich. Byli tacy, co „dla własnego interesu weszli do Rady“, byli i podejrzani, „z których jeden już uciekł“.

topory i berdysze. 11. maja, przed delegowanymi do Rady Litewskiej Tomaszem Wawrzeckim i Michałem Ogińskim, odbył się przegląd tej gwardyi wynoszącej podobno 3000 ludzi (liczba zapewne przesadzona).¹⁾ Z początkiem czerwca ilość rekruta, zebranego w Wilnie, obliczano urzędowo na 6000. Za przykładem Krakowa i Warszawy, ludność bez różnicy płci i stanu, ochoczo brała udział w sypaniu szańców, mających zabezpieczyć miasto przed nieprzyjacielem. W czerwcu otworzono w Wilnie młyn prochowy i ludwisarnię, jakiej Litwa „od niepamiętnych czasów“ nie miała. Znalazł się „artysta“ Zaliwski, który co tydzień dostarczał jednej armaty 6. funtowej, bardzo dobrej i lekkiej.²⁾

Po Wilnie i Żmudzi, pierwszy akces do powstania uczyniło miasteczko Zabłudów (obok Białostoka) w dniu 24. kwietnia, a to za staraniem Andrzeja Kazanowskiego i Jana Stryjeńskiego, szefa gwardyi konnej litewskiej. Obywatele powiatu grodzieńskiego, 9. maja zebrali się w Sokółce (tam zwołano obywateli, ponieważ Grodno zajmowała kolumna Cycyanowa) i powołali do życia Komisję porządkową. Na zebraniu przewodniczył Franciszek Boufiał, który zaproponował, aby na komendanta powiatu wybrać znanego nam z przygotowań insurrekcyjnych Konstantego Jelskiego. Propozycję przyjęto jednogłośnie i postanowiono wysłać kuryera do Kościuszki z wiadomością o akcesie i z prośbą, aby Jelskiego mianował generał-majorem. W Sokółce stał wówczas oddział stu ludzi z pułku Azulewicza — znajdowali się i ochotnicy pod wodzą Kazanowskiego (zapewne zebrani po akcesie zabłudowskim), któremu Kościuszko przyznał rangę pułkownika.

Na kilka dni przedtem, do stojącego w Grodnie Cycyanowa, przyłączył się uchodzący z pod Wilna Tuczków. W całym pochodzie trzymał się przyjętej metody: palił, mordował, rabował, pozostawiał za sobą trupy, zgłiszcza i popioły.³⁾ Kiedy przybył do Grodna, odbyła się 4. maja narada u Cycyanowa. Brał w niej udział nikczemny zdrajca, major wojsk polskich, Kleist, który wraz z pułkownikiem Bordakowem i Korowałowem radził zrabować miasto i wyciąć obywateli. Sprzeciwili się tej radzie pułkownik Zakrzewski i anglik Fok, komendant artylerji. Cycyanow podobno gorąco ich poparł i poprzestął na wyciśnięciu z miasta kontrybucyi 108.600 złp., na zabranii 600.000 pieniędzy skarbowych i magazynu sukna. Tak obładowany wyruszył na Skidce, Szczuczyn ku Nieświeżowi, niszcząc po drodze wsie i pałac dwory.⁴⁾

Po wyjściu księcia Cycyanowa, przybył do Grodna komisarz porządkowy powiatu grodzieńskiego, zasłużony za czasów sejmu czteroletniego, Joachim Chreptowicz. Był to jeden z tych, co „ulegając okolicznościom“, przystąpili do Targowicy; król go wtedy mianował kanclerzem. Całe jego życie dowodzi, że akces targowicki był uczyniony przez niego w dobrej wierze, że nie widząc możliwości obrony, chciał przynajmniej szukać ratunku we „wspañalomyślności“ Katarzyny. Ale wkrótce złożył pieczęć przed samym sejmem grodzieńskim i wyjechał za granicę. Dowiedziawszy się o powstaniu Kościuszki, biegł z Rzymu do Wiednia, a potem na Litwę. Całą duszą oddał się sprawie powstania. 19. maja, przemawiał gorąco do zebranych obywateli

¹⁾ Gazeta rządowa, nr. 22.

²⁾ Grabowski u Paszkowskiego, str. 311.

³⁾ Miasta Orany i Merez zostały całkiem spalone i zrabowane — pozostały z nich ruiny, coś mówi o wsiach, dworach i karczmach. Żołnierze gwałcili kobiety, zabijali starców i dzieci. Okolice Grodna wyglądały jak po napadzie tatarskim.

⁴⁾ O naradzie u Cycyanowa szczegóły w Gazecie Wolnej Warszawskiej, nr. 10.

i ludu, podając im za przykład inne miasta. Zrobiono akces i wybrano Komisję porządkową, która zasiadała w tej samej sali zamkowej, w której haniebnej pamięci sejm rozbiorowy zgodził się na rozdarcie Rzeczypospolitej. Natychmiast spisano ludność zdolną do broni, ustanowiono dla niej dzieciętników i tysiączników. Już 25. maja stanęli przed Komisją porządkową, uzbrojeni mieszkańcy miasta i obywatele; wśród tych szeregów nie brakło nawet żydów. Naczelnikami tej milicji byli kupcy, a komendę tymczasowo objął Erenkrajtrz.¹⁾ Wysłano natychmiast raport do Kościuszki, który przesłał odwrotnie instrukcje, kazał klasyfikować „kantonistów“ według prawideł zachowywanych w Koronie, formować bataliony przez generał-majorów, przygotowywać włościan do pospolitego ruszenia i przelewać dzwony na armaty w Wilnie lub w Warszawie. Już 7. czerwca, posiadał powiat grodzieński 5000 rekrutów, którymi przedewszystkiem kompletowano regimenty drugi i trzeci, tudzież tworzone nowe oddziały. 300 strzelców pieszych i 40 konnych, pod wodzą Sochackiego, oraz batalion strzelców pułkownika Trębickiego, wysłał generał-major Jelski do obozu Jasińskiego.²⁾ Kazanowski uformował potem pułk konny, a znacznie później, bo w lipcu, oddział ochotników ze szlachty, wynoszący 1200 głów, przeprowadził Jelski do Łomży dla dania pomocy generałowi Karwowskiemu.³⁾

4. maja, stojący w Brześciu litewskim oddział rosyjski, pod wodzą Cieśmińskiego, uciekł podwodami do Pińska. Gonili go komenda Bielaka, który zastępował Franciszką Sapiehę — gonili i inne oddziały na drodze ku Kobryniowi. W kilka dni potem, 9. maja, odbyło się w Brześciu zebranie obywateli i mieszkańców, które otworzył mową Kazimierz Sapieha, były marszałek sejmu czteroletniego. Na zebraniu, znajdował się, przysłany od Kościuszki, wojewodzie brzesko-litewski Jan Horain. Zgromadzeni, uchwalili akces do powstania, wybrali Komisję porządkową i powołali Sąd Kryminalny. Brześć, jak widzimy z odezwy Kościuszki „do obywatelów brzeskich i kobryńskich,⁴⁾ połączył się w akcyi z Kobryniem i powziął uchwały, dotyczące się uzbrojenia i poboru „stosownie do ustawy krakowskiej“. Poleconym obywatelom wydał Kościuszkę patentą i przyrzekł „pamiętać o cnotliwym obywatelu Bielskim, podporuczniku“. Milicję brzeską i kobryńską zobaczmy potem w obozie Sierakowskiego i w toczonych przez niego walkach. Tworzył ją generał ziemiański Kazimierz Ruszczyc. W lipcu wynosiła ona razem głów 713, koni 199.

Powiat kowieński powstał w końcu maja; sformował batalion, wynoszący 692 głów piechoty, nie licząc oficerów, i wystawił szwadron ze 100 jazdy; później jeszcze dostarczył 400 ludzi z pospolitego ruszenia. Generał-majorem kowieńskim był Ignacy Prozor, brat Karola.

Nie doszły do nas daty, dotyczące się akcesu innych powiatów litewskich, ani też dokładne spisy zawiązanych na Litwie Komisji Porządkowych. Wiemy tylko, że oprócz wymienionych, istniały w początkach lipca Komisje: pińska, słonimska, merecka, wolkowyska, nowogrodzka, preńska, rossieńska, telszewska, szawelska i upitska.⁵⁾

¹⁾ Tak go nazywa Gazeta Wolna Warszawska, z której te wszystkie szczegóły.

²⁾ Gazeta Wolna Warszawska, nr. 18. Wogóle, aby nie za często cytować, zaznaczamy, że wiadomość o Litwie czerpiemy z znacznej części z tej gazety. Korespondencje otrzymywane przez nią z Wilna i Grodna, oraz wyjątki z raportów, są głównym prawie źródłem do dziejów ruszania się Litwy.

³⁾ Uprzedzamy tu chronologicznie wypadki zaszłe na głównym placu boju, ale trudno nie przeto rozszerzać.

⁴⁾ O tej odezwie podamy szerzej wiadomość w miejscu właściwem.

⁵⁾ Gazeta Narodowa, nr. 6. W Komisji kowieńskiej przydygotał Ksawery Jurkiewicz. Spotykamy później jeszcze Komisję trocką, rezydującą w Żyżmorach.

Trudną też jest rzeczą zestawić chronologicznie obroty wojenne i walki powstańczych oddziałów na Litwie, w pierwszych miesiącach powstania. Wiemy tylko, że koło 5. maja była utarczka pod Michaliszkami, w której jako adjutanci komendanta, „znajdowali się z honorem“ Pocięj, Granowski i znany nam już z pod Niemenczyna, Narbut. 11. maja, porucznik Korsak z brygady pierwszej, napadł na awangardę Cyncyanowa pomiędzy Żaludkiem i Szczucinem i sporo ludzi wziął mu w niewolę. Tego samego Korsaka wciąż spotykamy w podjazdach i utarczkach: pod Mikołajewem przeszedł Niemen, żołnierzy urwał, karabinierów rozbił; pod Oszmianą, gdzie stał Jasiński, przetrzepał kozaków. Następnie Jasiński dał Korsaka z 200 konnymi Michałowi Ogińskiemu, na jego wyprawę niebezpieczną do Białorusi. Ogiński, wziął 300 swoich strzelców i napadł na Wołożyn, gdzie miał być silny oddział nieprzyjaciela; pokazało się, że było tylko 40 Rosyan, których rozbito i zabrano im wielkie lupy. Następnie Ogiński, odesławszy te lupy do Iwieńca, gdzie znalazł obrzytmie zapasy i „zdobył” nieprzyjacielskie: amunicję, pieniądze, sukna, sprzęty srebrne. Zabrał to wszystko na 170 powózek i chciał konwojować do Wilna, ale pod Wiszniewem otoczyło go 3000 nieprzyjaciela. Po krótkiej obronie porzucił zdobycz i ocalił większą część oddziału.

W okolicach Szawel walczył Janusz Tyszkiewicz, generał-major powiatu rosieńskiego; miał pod sobą wolontaryuszy, strzelców, własnych ułanów i pięć armat. Również na czele strzelców i wolontaryuszy, bił się na granicy Kurlandyi pod Zagorami (w czerwcu) Statkiewicz, generał-major powiatu szawelskiego. Atakował go nieprzyjaciel, ale ustąpił, zostawiając 120 ludzi na placu boju. Wojtkiewicz, generał-major powiatu telszewskiego, przed powstaniem adwokat, przerwał naprzód komunikację lądową Rosyan z Prusami, a kiedy wskutek tego zaprowadzono komunikację morską, Wojtkiewicz wkroczył do Kurlandyi, pod Połagą ustawił straż na morzu, złożoną z kilkudziesięciu batów, zabrał szmagę pruską i schwycił kuryera rosyjskiego, wysłanego do Prus z Rygi, (w końcu maja), wreszcie z Lipawy (Libawy) w Kurlandyi, wyprowadził broń i amunicję.¹⁾

Pod Oszmianą, wolontaryusze zaatakowali obóz Lowsza, który też cofnął się. Tatar Mucha poszedł z wolontaryuszami trockimi za kordon rosyjski, aby uczynić dywersję. Mieszkańcy Nowogródka uzbili się i oparli przy pomocy dwóch armatek atak kozaków i karabinierów nieprzyjacielskich. Jan Zienkiewicz, dowiedziawszy się, że w Wołokacie, majątku jego krewnego za kordonem, znajduje się oddział rosyjski, napadł na niego, połowę ubił, a połowę wziął do niewoli, (w początkach czerwca). W okolicy Birż stoczył pomyślnie potyczkę pod Poszolatami oddział kowieński Ignacego Prozora; strzelec kowieński pod Radziwiliszkami z obywatelem Kuszelewskim wpław przeprawili się przez Niemenek, goniąc nieprzyjaciela. Jeden z oddziałów wolontaryuszy Prozorowskich pod Szemberkiem rozbił oddział kozaków i odebrał im zrabowany chłopski dobytek. W Wilkomirskiem spotykamy oddział Komara, złożony z pięciodymowych obywateli, i kosynierów, oraz wolontaryuszy żmudzkiech Przeciszewskiego. Znany nam już z ofiarności w roku 1792 Nagurski, wystawił własnym kosztem pułk konnicy z 500 ludzi,

¹⁾ Powstańcy za 120 setnarów prochu, dwie armaty i 2000 sztuk broni, zapłacili miastu 7000 talarów albertyńskich. (Jarochoński, „Opowiadania historyczne“, z broszury niemieckiej o powstaniu w Kurlandyi wydanej w roku 1795).

nad którymi objął dowództwo syn jego Jan, również już nam znany „egzulant“ lipski, obecnie generał-major Księstwa Żmudzkiego. Połączone siły powstańcze powiatów kowieńskiego, upitskiego, wilkomirskiego, bractawskiego i księstwa żmudzkiego, miały już w maju wynosić przynajmniej 8000 ludzi, w czem była część wojska regularnego. Były się one pod Janiszkielami, Birżami, Janiszkami, gdzie Prozor został ranny. Ogólne dowództwo na Żmudzi nad korpusem, operującym na granicy Kurlandyi, objął Sulistrowski. Z ordynansu Tomasza Wawrzeckiego, komisarza wojennego, wyruszył Sulistrowski 20. maja do Klebowa, na samą granicę Kurlandzką. Pod Poniewieżem Ludwik Syruć, wysłany na rekonesans, spotkał się z 300 rosyjskimi infanterzystami i 100 kozakami z jedną armatą. Sulistrowski po jego raporcie, zaczął się w rowach i w lesie i nadchodzący oddział powitał ogniem armatnim — nieprzyjaciół zostawił 40 zabitych na placu.

O wojsku regularnem Jasińskiego i Chlewińskiego wiemy, że walczyło z różnem szczęściem, ale o korpusie Sapielhy nie słyhać nie było. Opuścił go naprzód dowódzca, a Bielak, który objął komendę, wymawiał się, że z powodu zawału przez nieprzyjaciela czynionych, nie zrobić nie może. Z początkiem czerwca, wysłano więc z Wilna do kolumny Sapielhy Narbuta, Tyszkiewicza i Grabowskiego, nie objął przedtem komendy, niema nigdzie wzmianki. Później doszła ogólnikowa wiadomość, że „w inakcy zostająca kolumna Sapielhy, odmieniła pozycję, i że jest nadzieja, iż czynnie wystąpi“.

Tak przedstawiała się działalność Litwy w początkach powstania. Znać w niej dużo dobrej woli i poświęcenia, zwłaszcza, że siły nieprzyjacielskie były poważne. Zostające pod naczelnem dowództwem Repnina korpusy Benningsena i Zubowa stały między Mińskiem a Wilnem. Cycyanow w okolicy Iwia pilnował nieczynnego korpusu Sapielhy i prócz tego szły posiłki Knoringa i Golicyna. Wogóle dziwić się należy, że wojska rosyjskie, mimo swej siły liczebnej, przez dwa miesiące nie przystępowały do akcji.

Słabą stroną powstania litewskiego były owe niezgody, o których nas wieści od współczesnych dochodzą i brak kierującej ręki. Niepodobna zdać sobie dziś sprawy, na czem polegała opozycja przeciw Jasińskiemu, który położył tak wielkie zasługi i okazywał tak wiele energii. Następstwem jej był nieszczęśliwy pomysł utworzenia trzech korpusów — brak głównego wodza ogólnie odczuwano. Sam Jasiński miał pisać do Kościuszki, prosząc go, aby przysłał kogo, co ujmie w swe ręce władzę nad całym wojskiem.¹⁾ Kościuszko rozumiał, że tak dalej iść nie może i wybór jego padł na Michała Wielhorskiego.

Jednocześnie po rozwiązaniu „Rady tymczasowej Zastępczej litewskiej“, ustanowił Kościuszko Deputację Centralną Wielkiego Księstwa Litewskiego (4. czerwca), nominując zarządzających wydziałami. Wydział skarbu objął Niesiołowski, wojewoda nowogrodzki, wydział porządku Tyzenhauz, chorąży wileński i prezydent Wilna, wydział żywności Morykoni, pisarz Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydział sprawiedliwości Mirski, pisarz Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydział wojskowy Białopiotrowicz, bezpieczeństwa publicznego Gorecki, wojski województwa wileńskiego, wreszcie wydział edukacji Ksawery Pilchowski, biskup sufragana wileński.

¹⁾ Kłotowiec str. 102.



• Tomasz Wawrzecki •

W południowej i północnej Kijowszczyźnie znajdowały się polskie pułki, wcielone do wojsk rosyjskich. Mimo zwierzchniej komendy rosyjskiej, dowodzili nimi dotychczasowi komendanci, nie zmienił się całkiem ich korpus oficerski. Wśród tych oficerów, zwłaszcza niższych stopni, chęć zerwania kajdan dawno nurtowała. Jeszcze w kwietniu 1793, kiedy odbierano przemocą przysięgę na wierność Katarzynie, brygada Suchorzewskiego przeszła terytorium tureckie i rozproszona, niedostatkiem smagana, czekała, czy nie nadejdzie chwila, w której będzie mogła stać się pożyteczną Ojczyźnie. Tej chwili oczekiwały i pułki pozostałe w Kijowszczyźnie. Są ślady, że spisek Działyńskiego zawiązał stosunki z ich oficerami. Był plan, aby w chwili, kiedy wybuchnie w Polsce powstanie i zbliży się ku granicom rosyjskim, wszystkie pułki skoncentrowały się w Kijowie i razem wyruszyły ku Polsce.¹⁾ Odkrycie spisku Działyńskiego podziślało niekorzystnie — Rosyanie „stali się czujniejsi“. Wieść o powstaniu Kościuszki, a raczej o „buncie“ Madalińskiego, przedarła się do oficerów polskich w połowie kwietnia. Nic dziwnego, że ich zelektryzowała i zbudziła chęć przedarcia się do bratnich szeregów. Jednocześnie do pułków polskich doszła wiadomość, że część ich ma być rozbrojona, a część wysłana do Krymu. 17. kwietnia nadszedł rozkaz Suworowa, aby pułki polskie były gotowe do wymarszu. Trudno było o lepszą zachętę, aby pójść nie do Krymu, ale za Bug ku Warszawie.

Pierwszy obrał ten kierunek Józef Kopeć, starszy major dawnej brygady Petyhorskiej czyli Pińskiej wojska litewskiego, zostającej pod komendą brygadiera Słomińskiego. Nosił się on z tą myślą oddawna, ale nie zwierzał się Słomińskiemu, uważając go za człowieka słabego ducha, niezdeterminowanego. Porozumiał się z oficerami rozrzuconych szeroko szwadronów, a ci tajemnie „sklejali związki“ odbierając przysięgę. Praca była utrudniona, gdyż Rosyanie, wietrzząc „buntownicze“ zamiary, ścisnęli swojemu wojskami pułki polskie. Kopeć wysłał potajemnie za kordon na zwiady oficera, a ten przywiózł mu gazetę z wiadomością o wyruszeniu Madalińskiego z pod Ostrołki. Właśnie w tym czasie polecono Kopciowi, aby objechał szwadrony, z wiadomością o łasce carowej, która poleciła oficerom opłacić rangi i zaległości dwuletnie od rządu polskiego należne, a żołnierzom przyrzekła „sprawiedliwość“, żółd zaległy i wynagrodzenie za mundury. Kopeć wyzyskał dzielnie wyborną sposobność do porozumienia się z całą brygadą: z każdego szwadronu wybrał 4 oficerów i wyjawivszy im swój zamiar, odebrał od nich przysięgę. Ponieważ nie można było myśleć o koncentracji w Kijowie, postanowił działać na własną rękę. 22. kwietnia zebrały się szwadrony w sile tysiąca koni w Owruczu, rozdano im ostre ładunki, co wywołało ogólny zapal; przemówił następnie gorąco kapelan brygady, O. Aniół trynitarz, i ruszono ku Uszomierzowi. W klasztorze uszomirskim przebywał słynny z prorocstw i patriotyzmu konfederat barski Ojciec Marek, karmelita. Do niego o godzinie drugiej po północy zgłosił się Kopeć, prosząc o błogosławieństwo dla powstańców; choć chory, zwiłkł się z łoża mąż święty i wyszedłszy z krzyżem w rękę przed ustawione szeregi, błogosławił je mówiąc: „Idźcie w imię Boże a wynijdziecie“. I wyszli szczerze, śliwie, przedzierając się wojennymi fortelami wśród silnych oddziałów rosyjskich. W pochodzie śpiewali starodawną pieśń: „Boga Rodzico Dziewico-

¹⁾ Kopeć w pamiętnikach. Wogóle cały ten ustęp polega przeważnie na jego relacji.

prowadź nas Matko nasza¹⁾. Ciągnęli na Korzec, Annopol, Ostrog, pospiesznym marszem, który ich uchronił od otoczenia. W oczach nieprzyjaciela przeprawił się Kopeć przez Słucz i Horyń, — stoczył przytem zwycięską utarczkę, zdemontował działa nieprzyjaciela, a jeńców wziętych wypuścił, bo nie wiedział co z nimi robić. W Kamieńcu połączyły się z nim: batalion Lubomirskiego i inne oddziały z 4. armatami. Wtedy zdał komendę najstarszemu pułkownikowi Granowskiemu, który przebył Bug, 2. maja stanął w Krasnymstawie, a 10. maja połączył się z korpusem generała Grochowskiego.

Łaźniński, komendant wołyńskiej brygady, dowiedziawszy się o powstaniu Kościuszki od generała Sałtykowa, rozpisał natychmiast listy do oficerów i w ciągu kilku godzin jedenaście szwadronów brygady stanęło gotowych do wymarszu (26. kwietnia). Nie przybył tylko jeden szwadron, którego oficer Głowiński prowadzić nie chciał. (Głowiński przeszedł następnie do Moskwy i wynagrodzony został stopniem majora). Pierwszego dnia ścigany przez nieprzyjaciela, uszedł Łaźniński mil 15. Przyparty do Dniestru, przebył go wpław i wkroczył do Wołoszczyzny, gdzie się z nim zapewne połączyły owe resztki brygady Suchorzewskiego, która przed rokiem przeszła na terytorium tureckie. Wypocząwszy na Wołoszczyźnie, Łaźniński wszedł do Galicyi i ciągnął przez Krystynopol (17. maja), Zborów (21. maja), Sokal, wymykając się przed korpusami austriackimi. Przebywszy obwód Zamojski, wszedł pod Dubienką w granice ówczesnej Rzeczypospolitej. Siły jego wynosiły około 2000 ludzi.²⁾ Kościuszkę mianował go generałem, a brygada jego przeszła pod komendę Kołyski.

O dwa dni później od Łaźnińskiego, bo 28. kwietnia „w imię Boga i Ojczyzny na marsz się puścił“ Franciszek Ksawery Wyszkowski, dawny rotmistrz austriacki, a teraz major brygady, dawniej Dzierżka, przezwanej Dnieprską, a rozłożonej w okolicy Białejcerkwi. I ten, jak Kopeć, o zamiarach swoich nie powiedział nic komendantowi, lecz dowiedziawszy się o powstaniu na jarmarku w Berdyczowie, ułożył z oficerami i dwoma Rozwadowskimi, Kozickim i Liberadzkiem, plan przerznięcia się do Kuściuszki. Zgromadziwszy szwadrony pod Owsiannikami, w sile tysiąc kilkuset ludzi,³⁾ posunął się do Pohrebyszcz, skąd w nocy wyruszył wielkim traktem na Pików, Chmielnik, Białorękawy ku Staremu Konstantynowi. Zostawił z całej brygady wicebrygadiera Kublickiego, kilku oficerów, którym nie ufał i około 150 głów towarzystwa, namiestników i szeregowych, na których ściągnięcie z dalszych posterunków zabrakło mu czasu. W czwartym dniu pochodu (1. maja), pod Pohorylęm, około Starego Konstantynowa, zabiegł mu drogę batalion pułku grenadyerskiego Ekaterynosławskiego z siedmiu armatami. Stoczona pięciogodzinna walka skończyła się zwycięstwem Wyszkowskiego. Pierwszy przełamał piechotę i jedną armatę „wywrócił“ porucznik Rozwadowski — brygada ze wszech stron atakowała nieprzyjaciela, który uciekł w popłochu, zostawiając resztę armat z ławet pozzrucanych. Trofeami oprócz 18 jeńców były 4 wozy amunicyjne (dwa prócz tego wrzucono w błoto), 2 karety lazaretowe i kasa pułkowa, zawierająca 356.000 złp.⁴⁾ Strata Wyszkowskiego

¹⁾ Gazeta Wolna Warszawska, nr. 13.

²⁾ Liczby ściślejsze nie podaje się, bo zachodzą sprzeczności w dwu relacjach Wyszkowskiego. W pamiętniku mówi, że wyszedł z Pohrebyszcz, mając głów 1678, a 17. maja zeznał przed komisarzem Lubelską, że w chwili wyjścia miał 1120 koni i 90 głów piechoty. Pamiętnik pisany jest w kilka lat później, a więc wiarygodniejsza jest ta druga cyfra.

³⁾ W Chelmie złożył Wyszkowski znacznie mniejszą sumą bo 17.500 rubli — więc i te 350.000 jak 800 zabitych można na karb przesyłać policzyć. Wszyscy zresztą pamiętnikarze, z rzadkim wyjątkiem, mają tak „ludzką“ śmieszność.

wynosiła 41 ludzi i 50 koni — Rosyanie stracili przeszło 800 (?) rannych i zabitych. Później maszerował Wyszkowski ku granicy galicyjskiej, gdzie jeszcze miał przeprowadzić ze strażą pograniczną i kozakami. Za kordonem austriackim, w obwodzie tarnopolskim, stanął 2. maja nad ranem. Dalej ciągnął przez obwód złoczowski do Białokamienia, gdzie odprawił dniówkę, dobrze przyjętą przez obywateli i księży Bazylianów. Kiedy nie postuchal wezwania austriackiego generała Harnoncourta, aby opuścił Galicję przybył do niego adiutant z „cyrkulowym kapitanem“, którzy ofiarowali mu swe służby w przeprowadzeniu oddziału przez obwód zamojski do granic polskich, obiecując dostarczyć za pieniądze żywność i furazę, z czego Wyszkowski nie korzystał, gdyż hojność obywatelska zaspokoila wszelkie jego potrzeby.¹⁾ Na żądanie Harnoncourta, uwolnił Wyszkowski jeńców rosyjskich, poczem ruszył dalej w kierunku Dubienki. Po drodze powiększyły się jego zastępy o 900 ochotników galicyjskich na dobrych koniach.²⁾ Po 12. dniach marszu przez Galicję, stanął 14. maja pod Dorohuskim w pobliżu Dubienki, gdzie go już czekał patent Kościuszki na brygadiera. W Dubience objął komendę nad 600 piechoty, 200 (?) kawalerzystami Kopcia, 450 ludźmi z pulku buławy polnej i 1600 kosynierami z chełmskiego i lubelskiego.

Czy oprócz brygad Kopcia, Łużnińskiego i Wyszkowskiego, przerznięły się jakie inne oddziały z za kordonu rosyjskiego — nie mamy pewnych wiadomości. Jest wzmianka w dziennikach o „pulku złotym“ kozaków hetmańskich (Szczęsny Potocki) i o komendzie Czyżewskiego, która w sile 350 ludzi miała nawet 27. kwietnia stoczyć bój zwycięzki między Raszkowem a Mohylowem, ale ani z tym pułkiem, ani z tą komendą nie spotykamy się nigdzie w dziejach 1794 roku.³⁾

„Wogóle obliczenie przybyłych a za kordonu rosyjskiego oddziałów i pojedynczych zabiegów (mówi Korzon), stanowi jedno z najzawilszych i najtrudniejszych do wyświetlenia pytań. Świadczenia współczesne rażą sprzecznościami. Według informacji pruskich Suworow i Sołtykow mieli rozbić 9000, nie zdołali zaś przeszkodzić wyjściu 6000 Polaków. Komarzewski twierdzi, że przybyło z za kordonu tylko 3000, a Zajączek wymieniwszy 2100 głów, Wyszkowskiego i Łużnińskiego, nie wspomina o brygadzie Pińskiej Kopcia, która przecie do jego własnej dywizji należała i krótko oświadcza, że „resztę wojska polskiego rozbrojono“.

Po przeprowadzeniu możliwych obliczeń, sądzi Korzon, że Sołtykow i Suworow rozbił koło 8000, a do Kościuszki przebiło się wogóle z tego „wcielonego“ do armii rosyjskiej wojska koło 4000.⁴⁾

Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie, że oprócz brygad, które się do Polski przedarły, ze strony żołnierzy, przemocą rozdzielonych po pułkach

¹⁾ Michał Czacki we „Wspomnieniach“ mówi, że w jego obecności adiutantowi Wyszkowskiego Harnoncourt pokazywał na mapie, gdzie wojska austriackie mają swe leże; była to wyraźna wskazówka, aby je omijać.

²⁾ Tych ochotników kwestyonuje Korzon, gdyż w późniejszych raportach brygada Wyszkowskiego ma najwyżej 1041 głów.

³⁾ O Czyżewskim podaje wiadomość Gazeta Wolna Warszawska. Wylicza nawet szczegółowo ilość zabranych armat i wozów, oraz straty po stronie polskiej — wie, że 2. maja Czyżewski przeleciał do Wołoszczyzny pod Sopoćką. Podaje, że za jego przykładem ma pójść „w kilka tysięcy“ Orłowski, z nazwiskiem Orłowicza nigdzie się nie spotykamy, a Kaleskiego znamy tylko targowicianina, zaufańca Szczęsnego. Czyżewski, naturalnie nie ten sam, z majorem Orłowskim i generałem Cielochem zawiadywali od 25. kwietnia warszawskim komisarjatem wojennym. Chyba że ów Czyżewski uważył na Wołoszczyźnie. Co do pulku „złotego humaniego“, opowiadał Kopciowi później Sołtykow, że jeden pułk lekkiej kawalerii przedarł się do Polski — jest więc niejako potwierdzenie doniesień dziennikarskich.

⁴⁾ Patrz Korzon. „Wewnętrzne dzieje Polski“, część druga, str. 382—388.

nował generałem i posłał wraz z Działuńczykami nad Bug, do tworzącego się korpusu, mającego zadanie wstrzymać wojska rosyjskie, zabierające się do wkroczenia w województwo lubelskie. 20. maja Dąbrowski był pod Grójcem, skąd donosił o schwytaniu dziesięciu huzarów pruskich, w dwa dni potem podkomendny jego Gładyszewski gonił z pikinierami kozaków przez Danków i Białę, aż dopadł ich w Rosławicach, 30 zabił i odebrał 1000 sztuk zrabowanego bydła. 30. maja, z obozu pod Gostomią, donosił Dąbrowski o „mocnej pozycji swego korpusu i o najtrwalszem na wszelkie zdarzenia zabezpieczeniu się”; zawiadamiał też o szczęśliwym powodzeniu w akcyach, a między innemi o przetrzepaniu w dniu 28. kwietnia oddziału kozackiego i odebraniu mu znowu 500 sztuk bydła.

Po za Warszawą, cała ziemia mazowiecka stanęła do broni. Powołano do życia Komisye porządkowe: warszawską, czerską, wiską, wyszogrodzką, zakroczymską, ciechanowską, łomżyńską, rożańską, liwską i nurską.¹⁾ Generałem ziemi warszawskiej został mianowany Stanisław Szymanowski, czerskiej Wołżyński, liwskiej Hryniewicz, łomżyńskiej Aleksander Zieliński, który formował Kurpiów jeszcze przed powstaniem Warszawy, a następnie zbierał kantonistów w ziemiach łomżyńskiej i nurskiej. W ziemi czerskiej formowaniem batalionu zajmował się Ignacy Boski; spotykamy później osobny pułk ziemi czerskiej. Obywatele Garwolińscy przystąpili do insurekcji 1. maja na zjeździe w Siennicy, a działali wspólnie z ziemią stężycką. Po społite ruszenie ziemi liwskiej liczyło później głów 970.

Na szczególną wzmiankę zasługują Podlasianie. Zanim Kościuszko wezwał ich osobną odezwą (1. maja) do zasilenia bratnich szeregów,²⁾ na pierwszą prawie wieść o podniesieniu sztandaru powstania, ziemia drohicza zgłosiła do niego swój akces. Ponieważ jej obywatele zebrawi się 20. kwietnia, a zebranie takie na parę dni przynajmniej przedtem musiało być zwołane, więc nie mógł działać na Drohiczan dopiero przykład Warszawy. Wysłali oni wkrótce delegatów do Kościuszki, a general-majorem ziemiańskim obwołali Jana Krasnodębskiego (później na tem stanowisku spotykamy Urbańskiego). Obywatele uchwalili własnym kosztem wystawić batalion, za co im dziękował Kościuszko listem z 23. maja; wielką ofiarnością odznaczyli się tu dwaj bracia Ossolińscy: Jan, kasztelan podlaski i Józef, starosta drohiczy; ten ostatni zagajał zjazd dla wybrania Komisji Porządkowej.³⁾

Ziemia bielska również wcześniej zgłosiła swój akces, bo właśnie w sam dzień wydania owej odezwy kościuszkowskiej do Podlasian, już Komisya porządkowa bielska rozpoczęła swe czynności, prosząc biskupa łuckiego o wydanie sreber kościelnych (tu wyprzedzała rozporządzenie Kościuszki, które wyszło, z jego obozowej kancelaryi 30. kwietnia, a więc stało się wiadomem popiero w pierwszych dniach maja) i polecając zdejmowanie dzwonów kościelnych dla przelania ich na armaty.⁴⁾ Później spotykamy 1200 „kanton-

¹⁾ Niektóre z nich powstały dopiero później, ale nie będziemy mieli już sposobności dalej o nich wspominać.

²⁾ Odezwa ta w właściwym miejscu przytoczymy.

³⁾ Korzon podaje, że Ossolińscy wraz z Izydorem Krasieńskim i Tarnowskim wspólnym kosztem pułk wystawili; mówi o tem nota Krasieńskiego z dnia 21. kwietnia. Przypuszczając należy, że przykład Ossolińskich podzielał, i że zamiast jednego batalionu, uformowano dwa. Młody, 22 letni Krasieński został pułkownikiem, potem generałem. Pierwszy z tych batalionów był już w marszu 10. maja, a drugi z armatami i artylerją wyruszył 7. czerwca na plac boju z Sokolowa. Prócz tego jedna kompania została w Węgrowie. Cały regiment liczył z górą 1400 głów.

⁴⁾ Protokoły z czynności Komisji drohiczy i bielskiej znajdują się w archiwum Akademii i miłośności, skąd wzięliśmy tych kilka szczegółów (Rps. 189).

stów⁴ ziemi bielskiej, których zabierano do formujących się batalionów Starzeńskiego (strzelców) i Karwowskiego (pikinierów). Karwowski wysłał już 25. maja z Bielska ku Narwi 600 ludzi, a sam z 800 miał maszerować ku Goniądzowi. Karwowski ten był generałem ziemiańskim Ziemi Bielskiej — ostatecznie korpus jego liczył kawaleryi głów 542, strzelców 612 i pikinierów 1064.

11. maja a więc w dziesięć dni po pierwszym zjeździe Sandomierzan w Nowym Mieście (Korczynie) odbył się ich drugi zjazd w Radomiu. Uczyniono akces, wybrano Komisję Porządkową, Sąd Kryminalny i wysłano delegację do Grochowskiego, aby za swym korpusem w stronę Radomia nadciągnął. Radomianie mieli ukrytych 400 sztuk broni, pozostałej po regimencie Wodzieckiego — broń tę rozdano natychmiast obywatelom. Dziedzice Piastowa i Jedlińska przystawili „gromady z kosami“, z których uformowano garnizon radomski. Z zebranych już korpusem ochotników zameldowali się Dobek i Gawdzicki, a młoda szlachta oświadczyła się z chęcią werbowania ochotników. Prezydentem miasta obwołano Antoniego Stadnickiego, starostę zatorskiego. Powstanie radomskie miało liczyć 1500 piechoty (trzecia część tylko posiadała broń palną), 300 do 400 koni i sześć armatek.⁵)

Sandomierzanie zbierali też pospolite ruszenie w Kielcach i Opocznie — były to liczne „gromady ludu“. Stu kosynierów znajdowało się przy robotach artyleryjskich w Suchedniowie, w Ruskim Brodzie itd. Była „miličia sandomierska“, gdyż znanym jest ordynans Kościuszki, dany jej chorążemu Antoniemu Mińskiemu. Pod Warszawą później spotkali batalion grenadierów sandomierskich. Kościuszko z pod Połańca 16. maja, dawał ordynans Straszowi, generał-majorowi województwa sandomierskiego.

Do tego województwa należała i ziemia stężycka, która zgłosiła swój akces 10. maja. Wspólnie z nią szedł sąsiedni powiat garwoliński, należący do ziemi mazowieckiej. Oba te powiaty sformowały razem: milicję garwolińską, pod generałem ziemiańskim garwolińskim Adamem Skilskim (wyszła w pole dnia 22. maja), korpus generała Baranowskiego i pułk konny „Złotej Wolności“ pod komendą Zgliczyńskiego, generał-majora ziemi stężyckiej.⁶)

W województwie sandomierskiem, prócz Sandomierza, Nowego Miasta (Korczyna), Radomia i Stężycy, miały jeszcze swoje Komisye Porządkowe: Opoczno, Chęciny i Wiślica.

W województwie rawském, dawny kadet Kajetan Wojczyński uczynił w dniu 10. maja akt powstania. Zebrał natychmiast ochotników i, jak już wiemy, połączył się z Działczyckimi Haumana.

Spotyka się jeszcze wzmianki o Komisjach Porządkowych: łukowskiej i mielnickiej. Generał-majoriem mielnickim był Niemira.

Już przedtem wspominaliśmy o akcesie do powstania ziemi chełmskiej z powiatem krasnostawskim i lubelskiej. Tu dodamy, że Komisya lubelska była czynną już 6. maja, a przydawali w niej początkowo Stanisław Kosowski, Grabowski i Radziwiński; ścigała do Lublina rusznikarza, podzieliła województwo na dozory, według instrukcyi Kościuszki. Urzędowała krótko

⁴) Tak oblicza Denisow. — Korzon uwzględniając przesadę źródeł rosyjskich, licząc tę redukuje do 1000. Denisow twórczyni kozaków, rozbił to powstanie po bitwie szczekecińskiej na Lipowie Polu — samych jeńców naliczył 700 z pułkownikiem Dobkiem.

⁵) Komenda Baranowskiego wynosiła później pod Dęblinem 1100 głów i 1400 koni. Księgi ziemi stężyckiej, powiatu garwolińskiego i ziemi łiwskiej, dostarczyły Korzonowi „wielu cennych wiadomości“ (l. c. 251). Komisye Porządkowe tych ziem pracowały aż do połowy października.

i z przerwami, bo zajęły ją wkrótce wojska rosyjskie, a następnie austriackie. Korpus Piotra Potockiego, generał-majora wojska lubelskiego, składał się później z pułku ziemiańskiego (280 ludzi), z 60 „wiernych kozaków“ konnych, 50 kawalerii w eskorcie i jęgrów, prócz 80 ludzi i koni przy bagażach.

Dodać jeszcze należy, iż w końcu kwietnia kilka mniejszych miast w okolicach Warszawy porwało się do broni. Tak n. p. magistrat radzyński zachęcony przez Sokolnickiego, uzbroił mieszkańców, którzy zabrali tabor rosyjski, „niemałą liczbę“ nieprzyjaciół położyli i wzięli 26 niewolników. Tarczyn również zabrał tabor rosyjski, a konwój jego rozproszył. Z Góry i Czarska doniesiono, że 28. kwietnia mieszkańcy obu tych miast odpędzili wchodzącego nieprzyjaciela; stało się to za namową namiestnika Sawickiego i obywatela Łechowskiego, który „dodawał ducha“.

Oto pobbieżnie określony opis pierwszych ruchów i organizacji powstańczych na całej przestrzeni Rzeczypospolitej. Szczupłość źródeł nie pozwala na danie pełniejszego obrazu.

I z tego jednak, co wiemy, widzimy, że oprócz Wielkopolski i Wołynia nie było prawie zakątka Rzeczypospolitej, w którym wezwanie Kościuszki do walki za wolność przebrzmiałoby bez echa. Wielkopolska powstać nie mogła, bo była zajęta przez wojska pruskie, ale wrótce i ona sztandar niepodległości podniesie. Jeden Wołyń okazał się do końca całkiem obojętny.



Rozdział dwudziestydrugi.

KOŚCIUSZKO W POŁAŃCU. — UNIERSAŁ POŁAŃECKI. — ODEZWA DO RUSINÓW. — ORGANIZACYA RADY NAJWYŻSZEJ NARODOWEJ. — MARSZ KU JĘDRZEJOWU. — PRZYBYCIE KS. JÓZEFA.

Zostawiliśmy Kościuskę 25. kwietnia w Igołomii, w chwili, kiedy się dowiedział o oswobodzeniu Warszawy. Znany już z treści odezwę, jaką napisał do Rady Zastępczej, ordynans do Mokronowskiego i drugi raport obwieszczający narodowi tę wielką nowinę.

Nazajutrz opuściwszy Igołomę, ruszył Kościuszko z wojskiem lewym brzegiem Wisły przez Wawrzyńcycze i Brzesko-Słomiane pod Stare Brzesko. Zarzymawszy się tam przez dni parę, wydał „na usilne żądanie“ przepisy, ustanawiające organizację i „postępek sądowy“ (urządzenie) Sądu Kryminalnego województwa krakowskiego. Mianował ośmiu sędziów, z których Ignacemu Stadnickiemu polecił przesyłować. Do Sądu należały „zbrodnie przeciw narodowi i czyny przeciwne świętemu celowi powstania“ (art. 9. aktu powstania), tudzież wszystkie sprawy karę śmierci lub dożywotnie więzienie „za sobą ciągnące“. 29. kwietnia, przez Witów obok Koszyc, dotarł Kościuszko do Winiar, położonych na samej granicy województwa sandomierskiego, między Wisłą a wpadającą do niej Nidą. Denisow stojący

w niedalekim Skalmierzu, cofnął się ku Staszowu, zostawiwszy ślady swego pochodzenia w zgłiszczach całych wsi, rabowanych przez żołnierstwo, bez oszczędzenia życia ich mieszkańców. Zdaje się, że nie był to tylko wynik niesubordynacji żołnierza najezdniczego, ale że był w tem system, rozkaz z góry nadany. Takie same okrucieństwa bowiem spotykaliśmy już w bliższych i dalszych okolicach Warszawy i na Litwie, o takich samych dochodziły słuchy z lubelskiego. Może w ten sposób wojskom imperatorowej polecono mścić się na ludzie za jego udział w powstaniu, lub srogością wywołać jego niechęć do sprawy wolności.

W Winiarach zatrzymał się Kościuszko do 3. maja. Rozpuścił milicję krakowską, trzymając się zasady, że z chwilą, kiedy województwo jest oczyszczone z nieprzyjaciela, milicya wypełniła swe obowiązki i ma prawo powrócić do swych zagród i zajęć rolniczych. Nie tyczyło się to naturalnie regimentu grenadyerów krakowskich, bo ten składał się z rekrutów dymowych, stanowiących regularny batalion wojska liniowego. Zamiast milicyi krakowskiej, miała stanąć z kolei w szeregach milicya województwa sandomierskiego. Sandomierzanie jednak nie wyszli jeszcze ze swej obojętności; szlachta ani sama nie zaciągała się do szeregów, (owszem wielu z niej opuszczało chwilowo kraj, przenosząc się do Galicji), ale i nie wpływała odpowiednio na lud, aby szedł za przykładem włościan krakowskich. Chlubne wyjątki już zaznaczyliśmy.

Co więcej skarb powstańczy, niezasilany odpowiednio podatkami, wypróżniał się, a potrzeby wzrastały wobec zwiększającego się wojska. Musiał więc Kościuszko uciec się do tak przykrego zapewne dla siebie środka, jak do rekwizycyi sreber i kosztowności kościelnych.¹⁾ Uczynił to w przekonaniu, że „ofiary, które pobożność na ozdobę świątyń Boskich oddała, są skarbem powszechności“, że przeto „w gwałtownej Ojczyzny potrzebie, w sprawie Boskiej, bo w sprawie uciemiężonego narodu, ratującego swe prawa i własności, które posiada z daru Opatrznej ręki, użyć ich nietylko się godzi, ale i należy“, a to tem więcej, iż i tak „świątynie Pańskie nie są bezpieczne od rabunku nieprzyjaciela.... Co więc może stać się łupem jego, przystoi oddać Ojczyźnie“. Polecał przeto Komisji krakowskiej traktować ze zwierzchnością duchowną o wydanie wszelkich bogactw „pod rejestrem i szacunkiem“, obiecując, iż Rzeczpospolita po oswobodzeniu od nieprzyjaciela, zwróci ich wartość szacunkową.²⁾

Po tem rozporządzeniu (30. kwietnia), wydał Najwyższy Naczelnik (1. maja) odezwę do Podlasiaków w tym celu, aby ich „wezwać, zachęcić nietylko do obrony powszechnej, której każdy z nich widzi zapewne potrzebę, lecz do przyspieszenia tej obrony i najpożądanejszego pod chorągiew Rzeczpospolitej zaciągania się“. Wskazywał „na przykład stolicy i całej

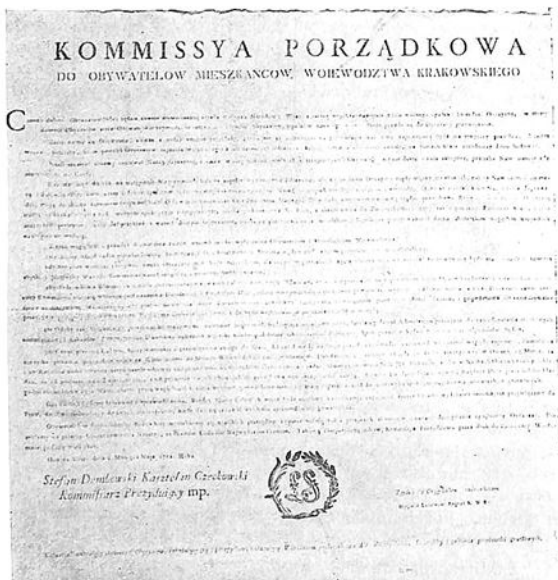
¹⁾ Projekt ten wyszedł z natchnienia Kollataja, jak świadczy o tem Wodziecki. (Wspomnienia, str. 250).

²⁾ Zwierzchność duchowna niebardzo była powolna rozkazowi. Interesujące szczegóły do zatarć jej z Komisją podał ks. Polkowski w „Przeglądzie bibl. archeologicznym“. (Warszawa 1881). Ze skarbcza katedralnego krakowskiego zabrano 1905 grzywien srebra i 320 grzywien złota (wartości 527, 642 złp.). Kościół Maryacki wydał złota wartości 2752 dukatów, a srebra 1653 grzywien, wartości 139, 679 złp. Złoto stanowiła statua Matki Boskiej, ważąca 10½ funtów, wartości 1344 dukatów i manstracya wartości 1408 dukatów. (Kartki wypadłe, czyli materiał do historyi czasów Kościuszkowskich. Kraków, rok 1862). — Interesujący list Kollataja w sprawie kapitałów i kosztowności kościelnych, pisany z pod Polańca dnia 14. maja do sufr. krakowskiego Ks. Olechowskiego posiada zbiór tomaszewicki Konopków.

Polski¹⁾, polecał „ośmielać lud rolniczy, abym tem samem żelazem, którem plody naszej ziemi zbierał, poszedł zniżyć karki nieprzyjacielskie“.¹⁾

Nazajutrz z obozowej kancelaryi Kościuski, wysłała obszerna „Prze- stroga o intrygach moskiewskich“. Motywy jej charakterystyczne i bardzo wiernie rzecz malujące:

„Nigdyby Polakom broni ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni, znali swą siłę i całej tej siły użyć umieli. Nigdyby mówię orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nie-



Nr. 91. Uniwersał Komisji Porządkowej krakowskiej z dnia 2. maja, nakładający włościom do posłuszeństwa dzieciom.

przyjaciół przewrotnością, zdradą i podstępami nie niszczył chęci i sposobów odporu. Cały ciąg tyranii moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miała losom naszym, używając kolejną przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, podchlebiania przesądom, gwałcenia namiętności, burzenia jednych przeciw drugim, czernienia u obcych, wszystkich słowem, co złość piekielną z chytrą siłą najprzewrotniejszą wymyślić może“.

¹⁾ Podlasianie, jak wiemy, a co im zaszczyt przynosi, nie czekali na odezwe, lecz sami powstali. Protokoły czynności ich Komisji są w archiwum Akademii Umiejętności, (Rps. 198).

Czy kiedy ten „ród rozbójników“ — zapytywał się dalej Kościuszko — odniósł nad nami choć jedno prawdziwe zwycięstwo? a przecież zawsze zwyciężony narzucał na nowo jarzmo na karki zwycięzców. Działo się to dlatego, że „chytrość moskiewskich intryg, mocniejsza niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami“. Dzieliły nas nadto „mniemania rządowe“, następnie opinie jak naród zorganizować, a wreszcie „duch miłości własnej i osobistych widoków upór“.... Ale teraz nie czas myśleć o systemie rządu, — woła narodu o tem postanowi. „Los Polski od tego zawisi, byśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest siłę oręża i intrygi“. Więc ostrzegał Kościuszko, że Moskale starają się lud podburzyć, „wystawiając mu arbitralność panów“ i dawną nędzę, obiecując pomyślność za swoją pomocą. Więc nie tylko zachęcają, ale „przypuszczają lud do wspólnego dworów rabunku“, a nawet „uwiedzionych, czy gwałtem wziętych, w mundury swoje ubierają“. Wobec tego polecał Kościuszko Radzie warszawskiej i wszystkim Komisjom Porządkowym, aby „każdemu kantoniście do wojska idącemu przynajmniej jeden dzień pańszczyzny był darowany“, (wolno hojniej postąpić), a gromady idące w pospolitem ruszeniu lub oblawa na nieprzyjaciela, były uwolnione od robocizny przez cały czas ich w obozie bytności, a rodziny ich miały najtroskliwszą opiekę. „Ten jest sposób, — kończyła odezwa — przywiązania ludu do sprawy publicznej i ochronienia go od sidel nieprzyjacielskich“.

Z Winiar wyruszył Kościuszko 3. maja do Wiślicy, skąd zarządził „utworzenie zarządu mennicy“. Tu prawdopodobnie, jeżeli nie o dzień później, przybył do niego Kollątaj z Ignacym Potockim, a może i Weyssenhofem. 4. maja, przez Nowe Miasto (Korczyn), wyruszył pod Wójcę, skąd nazajutrz przez Pacanów stanął pod Polańcem. Miejscowość ta stała się sławną nie tylko przez dłuższy pobyt Kościuszki, ale i przez „uniwersał polaniecki“.

Spostrzegł Kościuszko, że ulga jaką zapewnił ludowi „w Przestrodze“ była zbyt drobna i dotyczyła tylko tych, co się zaciągnęli w bratnie szeregi. Postanowił więc uczynić krok stanowczy, na ówczesne czasy bardzo odważny, jeszcze dziś ganiony przez wybitnych i szczerze wielbiących Kościuszkę historyków jako „nieudatny i niebezpieczny“. Chciał choć w części to urzeczywistnić, o czem już marzyli za lat dawnych Modrzewski, Skarga, Birkowski, Starowski, Sebastian Petrycy, a co za Stanisława Augusta w czyn wprowadzali lub głosili Andrzej Zamojski, Brzostowski, Małachowski, Chreptowicz, podskarbi Poniatowski, Ks. Karpowicz, Ks. Popławski, Wybicki, Staszyc, Kollątaj i tylu innych rozumnych obywateli. Postanowił jednym słowem nadać włościanom wolność osobistą, zapewnić im opiekę prawa, ulżyć w robocznach, zabezpieczyć im własność tak zagrody jak i owoców ich pracy. Więc też pierwszą jego czynnością w nowym obozie, było ogłoszenie słynnego „Uniwersału polanieckiego“.

Wszystkie motywy jego wydania powtórzył dosłownie Kościuszko z „Przestrogi o intrygach moskiewskich“. Dopiero w końcu dodał nowe ustępy, zastosowane wprost do ogłoszonego „urządzenia“. Ze względu na ołbrzymie znaczenie ideowe uniwersału podajemy te ustępy, jak i to urządzenie w całości:

„Z żalem to wyznać muszę, iż często srogie obchodzenie się z ludem, daje miejsce Moskabom do powszechnej na cały Naród potwarzy. Odbieram

ustawiczne skargi od żołnierzy i rekrutów, że żony ich i dzieci nietylko żadnego osłodenia nie mają, ale za to prawie, że służą Rzeczpospolitej ich mężowie i ojcowie, wystawieni są na większe uciążliwości. Takowe postęпки, w wielu miejscach są zapewne bez wiedzy i przeciw woli dziedziców; lecz w drugih muszą być skutkiem złej chęci, lub obcego natchnienia, aby zupełnie zapal do obrony Ojczyzny w sercach ludu ostudzić.

„Ale ludzkość, sprawiedliwość i dobro Ojczyzny, wskazuje nam łatwe i pewne środki, przez które postępom złości domowej, lub zagranicznej intrygi zapobiedz możemy. Rzeknijmy, że lud nie dopiero zostaje pod opieką rządu krajowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Komisji Porządkowej swego województwa, że ciemiężyciel, prześladowca obrońców kraju, jako nieprzyjaciół i zdrajcę Ojczyzny karany będzie. Sposób ten, z sprawiedliwością wspaniałego narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobitemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę, przywiąże lud do sprawy publicznej i uchroni go od sidła nieprzyjacielskich. Zalecam przeto Komisjom Porządkowym Województw i Ziemi w całym kraju, aby następujące urządzenie do wszystkich dziedziców, posesorów i miejsce ich zastępujących rządów wydały:

1. Ogłosić ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.
2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przeniesie się gdzie chce, byleby oświadczył Komisji Porządkowej swego Województwa, gdzie się przenosi i byleby długi winne, oraz podatki krajowe opłacił.

3. Że lud ma ulżenie w robocznach, tak, iż ten, który robi dni 5 lub 6 w tygodniu, ma mieć dwa dni opuszczone w tygodniu; który robił dni 3 lub 4 w tygodniu, ma mieć opuszczony dzień jeden; kto robił 3 dni, ma mieć opuszczony dzień jeden. Kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwóch tygodniach dzień jeden. Do tego, kto robił pańszczyznę we dwoje, mają mu być opuszczone dni po dwoje. Kto robił pojedynczo, mają mu być dni opuszczone pojedyncze. Takowe opuszczenie trwać będzie przez czas insurrekcyi, póki w czasie władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczpospolitej, gospodarstwo nie upadało, i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogi nie leżała; do czego równie dwory jako i gromady przykładać się powinny.

5. Od tych, którzy będą wezwani na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu ich do domu.

6. Własność posiadanego gruntu z obowiązkami do niego przywiązanymi, podług wyżej wyrażonej ulgi, nie może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta, chyba by się wprzód o to przed dozorcą miejscowym rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swoim zadosyć nie czyni.

7. Któryby postarości, ekonom lub komisarz, wykraczał przeciw niniejszemu urządzeniu i czyniłby jakie uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed Komisją stawiony i do Sądu Kryminalnego oddany.

8. Gdyby dziedzice (czego się nie spodziewam), nakazywali lub popelniali podobne uciski, jako przeciwni celowi powstania, do odpowiedzi pociągający będą.

9. Wzajemnie lud wiejski, doznając sprawiedliwości i dobroci rządu powinni gorliwie zostale dni pańszczyzny odbywać, zwierzchności swojej być posłusznym, gospodarstwa pilnować, role dobrze uprawiać i zasiewać. A gdy takowa ulga uczyniona jest dla włościan z pobudek ratunku Ojczyzny i właściciele przez miłość Ojczyzny chętnie ją przyjmują; przeto włościanie nie mają się wymawiać od najmów potrzebnych dworom za przyzwoitą zapłatą.

10. Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewniania się o skutku tych zleceń, podzielił Komisyje Porządkowe, jak jest rzeczono w ich organizacyi, Województwa. albo Ziemie lub Powiaty swoje na dozory, tak, żeby każdy dozór tysiąc, a najwięcej tysiąc dwieście gospodarzy mieszkańców obejmował. Nadadzą tym nadzorom nazwiska od głównej wsi lub miasteczka, i w takim zamkną je okręgu, żeby łatwa komunikacya być mogła.

11. W każdym dozorze wyznaczą dozorcę, człowieka zdatnego i poczciwego, który prócz włożonych na siebie obowiązków w organizacyi Komisji Porządkowych, będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworu w przypadku nieposłuszeństwa, lub niesforności ludu. Powinnością jego będzie, rozsądzać spory, a gdyby strony nie były kontente, do Komisji Porządkowej je odsyłać.

12. Dobrodziejstwo rządu w ulżeniu ludowi ciężarów, zachęcić go powinno bardziej jeszcze do pracy, do rolnictwa, do obrony Ojczyzny. Gdyby więc hultaje jacy, na złe używając dobroci i sprawiedliwości rządu, odwodzili lud od pracy, buntowali przeciwko dziedzicom, odmawiali od obrony Ojczyzny; Komisyje Porządkowe w swoich Województwach i Powiatach pilnie na to mieć będą oko, i natychmiast takowych hultajów łapać rozkazują i do Sądu Kryminalnego oddadzą. Niemniej Komisyje Porządkowe czuwać mają nad włóczęgami, którzyby w tym czasie domy porzucili, i po kraju włóczyli się. Wszystkich takowych ludzi chwytając i do Wydziału Bezpieczeństwa, w każdej Komisji będącego, oddawać trzeba, a po zrobionym egzaminie, gdy się tułaczami i próżniakami okażą, do robót publicznych używać.

13. Duchowni, najbliżsi ludu nauczyciele, powinni mu przekładać, jakie ma obowiązki dla Ojczyzny, która się prawdziwą matką względem niego okazuje. Ciż duchowni oświecać lud powinni: że pracując pilnie około roli

T A D E U S Z K O S C I U S Z K O

N A Y W Y Z S Z Y N A C Z E L N I K
S I Ł Y Z B R O J N E J N A R O D O W E J

—————
Organizacya Komisji Porządkowych.

G or jeszcze w tym czasie Rada najwyższa Narodowa ustanowioną być nie może; gdyż przetrznięte y tamowane od Nieprzyjaciół w Kraju Komunikacye, nie pozwalają zapewnić się autentycznie, o Ilości Aktu powstania Narodowego, a dla Jednostajności w czynianiu iednostajnego potrzeba prawidła, przeto następujące sądzę urządzenie, y przepisy dla Komisji Porządkowych.

1. Co do Składu Komisji?
2. Co do ogólnych Komisji obowiązków.
3. Co do podziału pracy między członki Komisji, y ich szczególnych obowiązków.

A

Nr. 92. Odezwa Kościuski.

swojej i dworskiej, równie miłą czyni Ojczyźnie ofiarę, jak ten, który ją orężem od zdzierstw i rabunków żołnierstwa nieprzyjacielskiego zasłania; że pełniąc powinność względem dworów, zwłaszcza tak sfolgowaną przez niniejsze urządzenie, nie innego nie czyni, tylko winny dług wypłaca dziełcom, od których grunta trzyma.

14. Duchowni obojga obrządków, niniejsze urządzenie ogłaszać będą z ambon po kościołach i cerkwiach, ciągle przez niedziel cztery; prócz tego Komisye Porządkowe z grona swego, lub z obywateli gorliwych o dobro Ojczyzny, wyznaczą osoby, które objeżdżać będą gromady po wsiach i parafiach i onym toż urządzenie głośno czytać, z zachęceniem ich, aby wdzięczni tak wielkiego dobrodziejstwa Rzeczypospolitej, szczerą ochotą w jej obronie wypłacali się.

Dan w obozie pod Połanцем, dnia 7. maja 1794 roku.

Tadeusz Kościuszko.

Powtarzamy, był to krok na ówczesne czasy odważny. Niestety i bezskuteczny. Kościuszko ludził się, że miłość Ojczyzny przemoże interes osobisty szlachty. Znaczna jej część uważała jednak uniwersał połaniecki za zamach na prawo własności. Łudził się również Naczelnik sądząc, że lud pojmie doniosłość uniwersału i rzuci się tłumnie, na obronę Ojczyzny; lud był niestety jeszcze za ciemny, nieuświadomiony i niedowierzający.¹⁾

Alie jeżeli uniwersał połaniecki nie pomógł powstaniu, to mu i nie zaszkodził. Nie spotkaliśmy nigdzie przeciw niemu jawnego protestu — przeszedł bez echa. Ale został drogą pamiątką — pięknym świadectwem szlachetnych uczuć Kościuszki. A i dziś dla nas posiada wartość, bo daje nam zadowolenie z czystego sumienia. Śmiało możemy mówić, że w chwilach najcięższych, dobro ludu leżało na sercu przodownikom narodu.²⁾

Dzięki również Kościuszcze, jak poprzednio sejmowi czteroletniemu, mamy i czyste sumienie względem Rusinów.

Tę samą datę, co sławny „uniwersał połaniecki“ (7. maja), nosi odezwa Kościuszki do duchowieństwa grecko-orientalnego, nie unickiego, tak zakonnego, jak świeckiego. Przedstawił w niej różnicę między rządem rosyjskim, utrzymującym je w „nędznej niewoli“, gorszącym cały świat

¹⁾ „Uniwersały (Kościuszki) nie doszły (do ludu) lub nie znajdowały wiary“, pisze Niemcewicz towarzysząc i sekretarz Kościuszki w „Pamiętnikach czasów moich“.

²⁾ W tem nielęsu zauważyć należy, aby oddać sumiennie, że wszystkie ważniejsze akta, wychodzące z podpisem Kościuszki, były rezultatem narady, a prawdopodobnie w znacznej części pochodzącej z inicjatywy towarzyszącego mu „ministerjum powstańczego“, jak trafnie wyraża się Osoliński. Wiemy o tem, że nawet akt powstania był przygotowany już poprzednio przez przyjeżdżali. Na początku miał przy sobie Linowski, który pełnił obowiązki sekretarza. Koło 1. kwietnia przybył do niego Weyssenhof, koło 10. Ignacy Potocki, a 17. zjechał do Krakowa Kollataj. Ci trzej stanowili owe ministerjum, a zwłaszcza dwaj drudzy, których lada chwila miał postawić Kościuszko ogłosił, Kościuszko postanowił — to stwierdzamy właściwie tylko fakt podpisu Kościuszki. W tym wypadku n. p. jeżeli piszemy Kościuszko ludził się, to znaczy, że właściwie Luniejską sam zrucił uwagę, ale naogół biorąc, odezwę jego i rozkazy Kościuszko sam pomyślał, wyniki wspólnych narad, a kto weźmie n. p. na uwagę głęboko polityczny i organizacyjny umysł pominamy zresztą słowa Kollataja, Potocki itd. Zapewna, że o niejednem Kościuszko wyrażał się, przed Bogiem i Ojczyzną wykona przysięgę, iż nie chce, aby ziemia jego była siedliskiem niewolpraw, tom IV., str. 19.) — Przypominamy, że Kollataj przybył do obozu Kościuszki w dniu 3. a najwłaściwie Naczelnika został zatrzymany w obozie (list Kollataja z 14. maja). Wydawał wtedy „codziennie ekspedycje, które nie dozwalały ni na krok oddalić się“.

„bezprawiami i nieludzkim ludzi i narodów prześladowaniem“, a rządem słodkim prawa i wolności, za który krew swoją przelewają Polacy. „Różnica opinii i obrządku — pisał — nie przeszkadza nam kochać Was jak braci i współrodaków“. Powoławszy się na Kongregację pińską i na uchwały sejmu czteroletniego, którego prace wróg najazdem przerwał, dodawał Kościuszko: „Ale bądźcie pewni, że czego on (sejm) nie dokonał, to dokonaniem będzie, że wolność obrządku grecko-orientalnego i przyzwolite opatrzenie kapłanów jego, jest w zamiarze naszym. Przychylnością, dobrodziejstwami chcemy Was, braci naszych, do wspólnej Ojczyzny przywiązać.... Macie otwartą drogę do szczęśliwości Waszej i Waszych potomków.¹⁾“

Do duchowieństwa unickiego nie potrzebował tak przemawiać Naczelnik Narodu. Wszak duchowieństwu temu sejm czteroletni dał świadectwo, że odznaczało się „nieskazitelną wiernością“. Ale szło o to, aby lud ciemny oświecić o celach powstania, przychylnym go dla niego uczynić. Więc też jednocześnie z wydaniem odezwy do duchowieństwa dyzunickiego, napisał Kościuszko list do znanego nam już biskupa unickiego Porfiriego Ważyńskiego, prezesa Komisji Porządkowej chełmskiej: „Przypomnij sobie biskupie — pisał — w jakim duchu sejm 1791 roku pracował i jaką obrządkowi greckiemu wymierzył sprawiedliwość. Wierząc mi, nie może być żaden naród skłonniejszym do uczynienia dobrze każdemu, jak naród polski, kiedy tylko sam swoją wolę czynić może. Wzywam Cię więc biskupie na miłość Boga, na miłość ludu i na miłość Ojczyzny, abyś cel nasz tłumaczył prostocie tak, by każdy człowiek pojął, że wojna teraźniejsza zaczęta jest o dobro, o interes, o szczęśliwość każdego, że chcemy, aby nikt nikogo ciemnić nie mógł“....²⁾

Wkrótce ucieszyła Kościuszkę wiadomość, że obywatele brzescy i kobryńscy, najbliżsi jego „współrodacy“ i sąsiedzi, do Komisji Porządkowej powołali ośm osób obrządku grecko-orientalnego, a więc schizmatyków. Natychmiast (15. maja), wydał do nich odezwę, wyrażającą radość z tego faktu. „Wybór od Was uczyniony — pisał — okazuje, jak z duchem obywatelstwa zdrową politykę łączyć umiecie. Starajcie się, aby drugie powiaty, gdzie się dosyć ludu tego wyznania znajduje, naśladowały przezorność Waszą. Tym sposobem lud, fanatyzmem od Moskwy wdzony, do Ojczyzny przywiążecie. Będzie on życzliwy swoim rodakom, gdy obaczy, że z nim po bratersku postępują, że go obok kładą, i że mu do pierwszych magistratur, jako współobywatelom, wstęp otwierają. Zapewnijcie wszystkich grecko-orientalnych imieniem mojem, że wszelkie swobody, któremi wolność pozwala cieszyć się ludziom, będą mieć wspólne z nami, i że konstytuor ich z całą władzą, podług praw sejmu konstytucyjnego, jest powrócony. Niechaj użyją tego wpływu, który mieć mogą do ludu swego wyznania na przekonanie ich, że my, walcząc o wolność, wszystkich ziem naszej mieszkalców uszczęśliwić pragniemy“.³⁾

„Szlachetne, mądre — pisze Korzon, — niewątpliwie zupełnie szczerze słowa obu tych odezw przemazywały cały okres zgnębnej dla Polski polityki wyznaniowej Zygmunta III. i Jana Kazimierza Wazów, a przywracały zasadę unii Jagiellońskich, wskrzeszały logikę i uczucia owych Polaków, którzy

¹⁾ Odezwa ta wydrukowana była i w języku niżej ruskim; tłumacz zdaje się, znał tylko język rosyjski. Podajemy ustęp jej w reprodukcji.

²⁾ Przegląd archeologiczny. Lwów, rok 1892, str. 39.

³⁾ Nabełak. Tabeusz Kościuszko, jego odezwy i rozkazy, tom V., str. 40.

zbudowali wielką Rzeczpospolitą zunijowaną, i tak utrafiały w ton złotego wieku, że przypominają żywo stylizację aktów Zygmunta Augusta“.

Nazajutrz po wydaniu uniwersału połanieckiego, wyszła z kancelaryi obozowej Kościuszki odezwa do Warszawian. „Jakkolwiek wielkie — pisał w niej Kościuszko — powziąłem o Was nadzieję, czyn Wasz przewyższył oczekiwania moje“. Zachęcał Warszawian, aby dalej trwali w tym duchu, aby cywilni w najściślejszym braterstwie zostawali z wojskowymi, bo niema teraz żadnej między nimi różnicy — wszyscy jesteście obrońcami

Ojczyzny“. Dość długi, a przytem główny w odezwie ustęp o cywilnych i wojskowych, zdaje się wskazywać, że zachodziły jakieś między nimi nieporozumienia. Odezwe, zakończoną wezwaniem do przedkiego uzbrajania się, polecał Kościuszko przesłać do obywateli „wszystkich miast polskich i litewskich“.

Datę 10. maja, nosi „Organizacya Rady Najwyższej Narodowej doczesnej dla Polski i Litwy“. Gdy już „większa część narodu“, przez uroczyste przyjęcie aktu powstania „wołę swą deklarowała“, przeto Kościuszko „dopełniając woli obywatelów i powinności swojej“ zainicjował Radę Najwyższą Narodową, dając jej urządzenie i przepisy: 1. co do składu Rady, 2. co do ogólnych Rady obowiązków, 3. co do podziału pracy między członków, 4. co do sposobu postępowania w Radzie“. Organizację tę podajemy w streszczeniu:

Radę Najwyższą składa ośmiu radców i jeden Naczelnik siły zbrojnej narodowej. Prócz tego będzie 32 zastępców, którzy wejdą do ośmiu wydziałów: a) porządku, b) bezpieczeństwa, c) sprawiedliwości, d) skarbu, e) żywności,

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

NAYWYZSZY NACZELNIK

SILY ZBROYNEY NARODOWEY.

Do Dniałkows Polkow Gierzo-Ostalczago Nieschlagu,

zł. Zabrzaga ioh Swintego.

K Apteln! dzasieście zdatnie, tak ich nie ład pod terzem dzopotawym żytych: dzasieście codziennie, iż węgdy zmyłone, kusiemi wit do sto ten też mam, porachy nie a prawdziwego Kapiłnów wozawali, ale a lotfietko niezgodności, chęcy prę wo ład w opady strzynaćwali. Wzicie sta, iż ten polnaw Mankiwskiego, na gwałtach i zaborkach, na obywateli i prowarzości układowy, goray twist cały bezprawni i nieulotni, ładzi i Narodow przesławianiem, chęcy zaważ twójkości Religji, i licy Kapiłnaw pomocy, zabraknąć swój papłotek.

Wy! korym ciwiciem Ładach powieterem, i korym iego asceptuwać potęgować wznosić, otworcie im oczy, i pociętać o segodni, i o swoim wstępnym, przekazywać się z prawdziwym Ocywicie waszy wierzni będe, do Narodu Polskiego Racznie przywiązanie utrzymując, dzasieście się godnie ulżyć Prawu, i Przywilejom Władczy, i woskich dobrodziejstw sądu Rządowego, korym się krawi swia dokupia Polacy.

Takich Kapiłn! i ichnie z całym Ludem niewolnikami Moskiewskimi, z nami będecie: Kapiłnaw szanowności wasz obrachek, wasz wstępnym, wasz dochod, i wy sądy o Was są conie, w iskrzy naszych wosnych Kapiłnaw. Niezwadzie się, aby roznieć opinie i obrachek przekazywać nam kochać was i kochać i wosł ruskich i i oswem, za głowu sobie przepiętny pamiłować, dół was wosł roznieć pamiłować swego i nieprawdliwego, pad korym i ichnie, z panowaniem Prawu, Władczy, do korym was wstępnym.

Przypomnijcie sobie, iż wielkij oficer dół was dowody Sęym Warszawski, kiedy was na generalis Kongregacyi wczwał do Rządu, wysłał na niego Komitetow a generalis, pozwolił się wosł ruskich, i jako wosł ruskich Cerkwi-Gierzo-Ostalczy, prę wosł spoządanie a wstępnym pręgił. Niechciecie byli do tego czasu postępowanie, moliłoby cały wosł Racznie kapiłnaw, wosł Biskupow, niecierpieliście długi na ciele Komitetu kapiłnaw, co dowód, chęć się wosł ruskich wosł ruskich i Komitetow SS. Ocywicie spraciwa, ciępił wosł ruskich i dęły pręce tego Równego Sęym, wosł gęciwa nie kapiłnaw. Ale będecie prę-

Nr. 93. Odezwa Kościuszki do duchowieństwa, nieumięckiego.

f) potrzeb wojskowych, g) interesów zagranicznych, h) instrukcji (edukacji) narodowej. Na czele każdego wydziału będzie stał radca, mający szczególny dozór nad osobami do jego wydziału użytymi. Gdyby który z radców dla choroby lub nieobecności nie mógł zasiadać, Rada powoła na jego miejsce jednego z zastępców.

Radca przepisze natychmiast organizację Komisji Porządkowych, Sądów Kryminalnych, jako też Deputacy Centralnej dla prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego, „które koniecznie jest potrzeba dla bliższego dozoru i egzekucji w tej prowincji“. Deputacya Centralna, do której wybieranie osób powierza Radzie Kościuszko, „będzie narzędnem wykonawczem Naczelnika siły zbrojnej i Rady Najwyższej Narodowej, tak jak inne pośrednie władze podług aktu powstania“.

ORGANIZACYA

R A D Y

NAYWYZZSZEY NARODOWEY

DOCZESNEY

D L A

POLSKI I LITWY.

TADEUSZ KOSCIUSZKO
NAYWYZZSZY NACZELNIK SIŁY
ZBROYNEY NARODOWEY.

Gdy już wola więkŝzey części Narodu przez uroczyste Aktu Powstania Narodowego przyjęcie, iest deklarowana, przeto doŝpełniając Woli Obywatelów i powinności moiey, wyrażoney pod Artykułem IIgim w tymże Akcie, nōminuię Radę Naywyzzszą Narodowā, następujące dając Jey Urządzenie i przepisy. Imo. Co do Składu Rady. 2do. Co do ogulaych Rady obowiązkow. 3tio. Co do podziału pracy miedzy członki Rady i ich fczegółaych obowiazkow. 4to. Co do sposobu postępowania w Radzie.

ARTYKUŁ I.

Skład Rady Naywyzzŝzey Narodowey.

1mo. Ośmiu Radzców i jeden Naczelnik Siły Zbroyney Narodowey składać będą Radę Naywyzzszą Narodowā.

2do. Będzie trzydziestu dwóch Zastępców, ktorzy w przypadkach niżej opisaneych zastępować mają mieysca Radzców. Naczelnik Siły zbroynoy nie będzie miał Zastępcy swego w Radzie.

3tio. Na Radzców nominnię: Ignacego Zährndorfskiego Prezydenta Warszawskiego, Tomasz Waworskiego, . . . Włodowicz;

A

Akt organizacyi Najwyzzŝszej Rady Narodowey.
 (Muzeum narodowe w Rapperswilu.)

Rada pilnować będzie, aby ani ona sama, ani podwładne jej władze nie wykraczały przeciw artykułowi XII. aktu powstania, (artykuł ten zabraniał uchwalania aktów, „któreby stanowiły konstytucję narodową.“) Będzie utrzymywała ciągłą korespondencję z Komisjami Porządkowymi i Sądami Kryminalnemi. Będzie składała co tydzień, a w razie potrzeby częściej, raporty Naczelnikowi o swych czynnościach i uchwałach. „Gdy szczęśliwie cel powstania skutecznie zostanie“ Rada przepisze sposób wyborów na Sejm wolny, który „odbierze rachunek ze wszystkich postępów od Naczelnika, Rady i innych władz i będzie stanowić o Konstytucyi Narodowej“.

Komplet Rady ma składać przynajmniej pięć osób. Radcy będą przysięgali kolejno według starszeństwa wieku, zmieniając się co tydzień. Rozstrzyga większość zdań, a „różność zdań prezydujący rozwiąże“. W sprawach wymagających sekretu, „ściśle jego zachowanie zaleci osobna decyzja“, a ktoby sekret zdradził, będzie wydany z Rady i oddany jako zdrajca Sądowi Kryminalnemu.

Dalej był opisany zakres czynności każdego z wydziałów, oraz padaną była rota przysięgi dla radców i ich zastępców. Inne szczegóły urządzenia, przepisze Rada tak sama sobie, jak wydziałom i kancelaryi.

Akt organizacyi był zarazem i aktem nominacyi członków Rady i ich zastępców. Na radców nominował Kościuszko: Ignacego Zakrzewskiego, prezydenta Warszawy, przeznaczając mu wydział żywności, Tomasza Wawrzeckiego do wydziału bezpieczeństwa, generał-majora Wielowiejskiego do Wydziału potrzeb wojskowych, Franciszka Myszkowskiego, prezydenta krakowskiego, do wydziału sprawiedliwości, Alojzego Sulistrowskiego do wydziału porządku, Ignacego Potockiego do wydziału interesów zagranicznych, Jana Jankiewicza do wydziału instrukcyi (edukacyi) narodowej i podkancelarza koronnego księcia Hugona Kolląta do wydziału skarbu.) Na zastępców nominował: Jana Kilińskiego, Michała Kochanowskiego, Eliasza Aloego, Józefa Weysehoffa, ks. Mikołaja Tomaszewskiego, Wilhelma Jana Horalika, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Wasiewskiego, Józefa Sierakowskiego, Ignacego Zajączka, Jana Buchowskiego, Jana Małachowskiego, Jana Horaina, ks. Franciszka Dmóchowskiego, Daniela Buczyńskiego, Jędrzeja Kapostasa, Piotra Bilinga, Franciszka Fribesa, Tomasza Umiastowskiego, Antoniego Dzieńdzickiego, Krzysztofa Medeckiego, prezydenta łuckiego, Augustyna Debolego, Tadeusza Mostowskiego, Franciszka Gautier, Ksawerego Działyńskiego, Józefa Dziarkowskiego, Antoniego Tykła, Józefa Szymanowskiego, Tadeusza Matuszewicza, Klemensa Węgierskiego, Józefa Wybickiego, i ks. Sabę Palmowskiego, prezesa konsystorza grecko-orientalnego.

„Z okazji ustanowienia Rady Najwyższej Narodowej“, wydał Kościuszko 21. maja, odezwę „do Obywatelów Polski i Litwy“. Podobno wam się — mówił w niej — dać mi największej ufności dowody, bo nie tylko siłę zbrojną w ręce moje złożyliście, aleście powierzyli mi wybór osób do Najwyższej Rady Narodowej. Pragnie więc Kościuszko „godnie odpowiedzieć życzeniom i potrzebom narodu“. Chciał taki uczynić wybór „jakibyście wy sami uczynili“. Wybrał więc po większej części nie tylko ludzi nieskażonej cnoty, ale takich, co „najwięcej za swoje obywatelstwo i usługi ucierpieli“. Ogłaszał następnie, że Rada zastępcze, warszawska i wileńska, ustają. Nie uważał

*) Oznaką radców były „flory“ pąsowe na prawem ramieniu.

za potrzebne obszernie tłumaczyć „dlaczego w małej liczbie osób zamknął Radę Narodową” — przykłady wskazują, iż „dla nadania tęgości egzekucyi, władzę wykonawczą w niewielkiej liczbie umieszczać należy”. Tembardziej to się stosuje do czasów rewolucyjnych, „gdzie dawnego rządu intryga wpływ swój odzyskać pragnie, gdzie fałszywy patriotyzm usiłuje zwlekać najbawienniejsze zamiary, gdzie wreszcie gwałtowne okoliczności predkich i silnych sposobów wyciągają... Usprawiedliwiał się dalej Kościuszko, dlaczego zaraz na początku powstania nie nominował Rady. Oto czekał, aby większość narodu akt powstania potwierdziła. „Bo nie chciałem — pisał dosłownie — Rady dawać narodowi z woli jednego województwa, lecz z woli całej, a przynajmniej większej części Polski i Litwy. Stąd wynikło, iż w pierwszych i gwałtownych potrzebach, wołałem w województwach za insurrekcją deklarujących się, sam dawać rozkazy i czynić urządzenia, które w akcie Radzie są powierzone, niżeli tą Radę stanowić, póki mnie jeszcze wyraźnie głosy innych województw nie upoważniły. Z radością widzę zbliżoną porę, w której już nie usprawiedliwić by mnie nie mogło od najmnieszego uchybienia granicom, któreście władzy mojej założyli. Szanuję je, bo są sprawiedliwe, bo wytknięte są z woli waszej, która jest dla mnie najświętszym prawem. Spodziewam się, że nie tylko teraz, ale kiedy da Bóg uwolniwszy Ojczyznę z nieprzyjaciół, rzucę miecz mój pod nogi narodu, nikt mnie o przestąpienie ich nie obwini”.

„Obywatele! — kończył Kościuszko odezwę — na wzajemnej ufności, na świetle i prawości w radzeniu, dzielności w czynieniu, zawisło zbawienie nasze. Wykonujcie z największą usilnością rozkazy władz rządowych, słuchajcie ich przestróg, szanujcie siebie w ich powadze. Nie może się naród ocalić bez rządu, lecz rząd nie może być czynnym bez zaufania, postuszeństwa i gorliwości ludu. Widzicie, że tacy biorą do rąk kierowanie rzeczy publicznej, których całość osobista z całością powszechną ściśle jest złączona, i na którychby najsroższą zemstę wywarł nieprzyjaciół, gdyby się Ojczyzna uratować nie mogła. Ale uratujemy ją bracia, tylko myślimy zgodnie, czynimy dzielnie i bijmy się walecznie”.

Odezwą była napisana, a raczej wydana z obozu pod Sieczkowem, gdzie po dwutygodniowym pobycie w Połańcu, przeniósł Kościuszko swój obóz. W Połańcu bawił tak długo, zrazu czekając na połączenie się z Grochowskim, a następnie z konieczności. Grochowski napotkał „trudności w przeprawie”¹⁾ przez Wisłę, a tymczasem Połaniec dawał Kościuszcze dobrą pozycję. Od głębokiej, choć wąskiej rzeki Czarnej aż do brzegu Wisły, zabezpieczającej prawie skrzydło, ciągnęły się spore wzgórza, — lewe skrzydło zasłonięte było lasem i bagnami. Na froncie ustawił Kościuszko baterie połączone palisadami. To obronne położenie Połańca kępowało generała Denisowa, który równolegle z Kościuszką posuwał się ku granicy województwa sandomierskiego, upatrując korzystnej chwili do ataku. Pod Połańcem przednie jego straża stykały się prawie ze strażami polskimi, to też codziennie między nimi zachodziły żwawe utarczki.²⁾ Po paru dniach cofnął się jednak nieco Denisow i stanął obozem w Staszowie, gdzie mu przybyła na pomoc kolumna Chruszczowa i inne drobne oddziały. Uczul się wówczas na siłach

¹⁾ Słowa raportu Kościuszki o bitwie szeszekocińskiej.

²⁾ „Nieprzyjaciół przyszedł pod Połaniec, zostawiając małą część na bronienie przepawy Grochowskiemu. Przez kilka dni będąc naprzeciw siebie nieprzyjaciół w codziennych utarczkach, zawsze z korzyścią naszych, utracił więcej stu ludzi”. (Z rap. Kościuszki o bitwie pod Szeszekocinami).

i 12. maja zaatakował prawe skrzydło, ale został odparty. Poprzestał zatem na rozsyłaniu oddziałów rabunkowych, które całą okolicę niszczyły i rabowały. Z obozu Kościuszki widać było codziennie wieczorem szerokie łuny pożarów, a nazajutrz dziedziące i dzierzawcy przybływali do obozu wywozić swe żale. Kościuszkowi musiał na to patrzeć cierpliwie, bo wobec zwiększonych sił Denisowa, nie mógł opuszczać dobrej pozycji. Również cierpliwie znosiło wojsko niewygody. W obozie dał się odczuwać brak żywności, Denisów bowiem jej nie dopuszczał; jedynie można ją było otrzymywać z Galicji, ale i tu niemałe trudności czynili celnicy austriacy. Trzeba ich było dobrze opłacać, aby zezwolili na dowóz galarami mąki i chleba. Brakowało nawet czystej wody, bo mąciła ją kawaleria, pojąc konie. Wojsko dla pustek w kasie od kilku dni nie odbierało żołdu. Komunikacja z Warszawą i wogóle z całym krajem była niezmiernie utrudnioną.¹⁾ W tem położeniu Denisów 17. maja przypuścił drugi atak, a raczej alarmował, chciał wyciągnąć do boju lewe skrzydło i znów został odparty. Wyczerpała się wreszcie cierpliwość Kościuszki i choć opuszczenie oszańcowanego obozu groziło wielkiem niebezpieczeństwem, postanowił odważyć się na ten krok rozpaczliwy. Na szczęście wyprawiony przez Grochowskiego oficer przedarł się przez Galicję i doniósł, że korpus Grochowskiego 17. maja przeszedł Wisłę pod Rachowem, zmyliwszy czujność broniącego przeprawy Bagrejewa, i spiesznym marszem dąży do Kościuszki. Wiadomość o tem otrzymał jednocześnie Denisów, a obawiając się, aby nie był wzięty we dwa ognie, wyniósł się ciachaczem w nocy lasami w kierunku granicy pruskiej. Uczynił to tak szybko, że zostawił nawet namioty i tak niespostrzeżenie, że Kościuszkowi o jego odejściu dopiero na drugi dzień się dowiedział.²⁾

Wyszedł natychmiast ordynans do wymarszu i 20. maja stanął Kościuszkowi pod Sieczkowem, gdzie podobno połączyło się z nim korpus Grochowskiego, przez co siły Kościuszki podwoiły. Grochowski przyprowadził mu bowiem pięć pułków piechoty liczących głów 4415 i 1993 kawalerji, razem 6408 ludzi — resztę wojska, zwłaszcza kawalerję (Wyszkowskiego, Kopcia), zostawił za Bugiem, gdzie tworzył się korpus Zajączka. Siły samego Kościuszki wynosiły wprawdzie do 9000, ale połowa ich składała się z nieregularnych zastępów, z pikinierów i kosynierów.

W Sieczkowie odpowiedział Kościuszkowi na list pisany do niego przez króla w dniu 5. maja.³⁾ Z odpowiedzi tej dowiadujemy się zarazem jaka była treść listu królewskiego. Kościuszkowi wyczytał w nim naprzód, że król „władnym i znaczącym inaczej być nie pragnie, tylko wtedy i tyle, jak on (Kościuszkowi) z narodem osądzi“. Zdawał się więc na łaskę i nielaskę, — co mu Kościuszkowi każe, to zrobi. Musiał się uskarżać król następnie, że go usunięto od udziału w Radzie (wówczas jeszcze Tymczasowej), kiedy Kościuszkowi z góry go uprzedzał, że i przy organizacji Rady Najwyższej go pominął, a to z tego powodu, że „znając wierne tronowi uszanowanie“ uważał „osobą J. K. Mci. za wyjętą od mocy mi nadanej nominowania osób do składu Rady Najwyższej“. Oświadczał jednak, że „przepisał oddzielnie

¹⁾ Szczegóły te i wiele innych podaje Wodziecki (l. c. 351—353), który w tym czasie był w Połanie i jako komisarz powiatów sandomierskiego i wiślickiego udawał się do klasztorów po zbieranie funduszy. Ta przerwa w komunikacji opóźniła organizację Rady Najwyższej Narodowej. — Sanguszko w Pamiętnikach (str. 28), wprost mówi, że Kościuszkowi o stanie rzeczy na Litwie. — Wodziecki (l. c. 351—353) i raport Kościuszki z bitwy sieczkowskiej.

²⁾ Widocznie list ten po dwu tygodniach dopiero doszedł adresata — w tem dowód, że prawdziwą jest relacja Wodzieckiego o zupełnej przerwie komunikacji.

Radzie Najwyższej obowiązek“, aby zdawała królowi sprawę ze swych czynności, „a to w przeświadczeniu, że W. K. Mość nie tylko światłem, ale pomocą jej będziesz, ilekroć zdolne do tego podadzą się okoliczności“. Następnie król oświadczał w liście swoim, że „Ojczyzny i narodu nie odstąpi, choćby z największym niebezpieczeństwem“ — co dało Kościuszkę powód do zaręczenia, że „zwątlona od targowickiego rokосу ufnosć publiczna“, została przywróconą królowi, skutkiem jego zachowania się podczas powstania, i że z tego powodu nie wątpi, iż „przyszły sejm zabezpieczy królowi władzę dobru Ojczyzny najdogodniejszą“. Wspominał król dalej w liście o jakichś

swoich „potrzebach“, które Kościuszkę polecił „baczności i opatrności Rady Najwyższej“. Były w końcu w liście królewskim życzenia, dotyczące się osoby Kościuszki, za które tenże dziękował i zaręczał, iż „pomysłności króla od pomyslności Ojczyzny w swem sercu i umyśle nie oddziela“.



Nr. 94. Kościuszkę przy armacie, na tle pejzażu, rys. współcz.

Z Sieczkowa 21. maja posunął się Kościuszkę ku Borkown, skąd wyjechali do Warszawy Kollataj i Ignacy Potocki, wioząc ze sobą organizację Rady Najwyższej Narodowej i znaną nam odezwę „do obywatelów Polski i Litwy“. Jak już wiemy, stanęli w stolicy 24. maja i „z wielkimi oklaskami ludu“ byli prowadzeni od okopów, aż do ratusza starej Warszawy.

Z Borkowa przez Pińczów udała się armia Kościuszki ku Jędrzejowu.

W Pińczowie zatrzymał się Kościuszkę, oczekując na Sanguszkę, któremu polecił na czele silnego oddziału ocalić kasę, znajdującą się w Galicyi.¹⁾ 25. maja widzimy Kuściuszkę w Konarach i Przylęku pod Wodzisławiem. Nazajutrz stanął w Jędrzejowie, gdzie przez trzy dni obozował.

Do Jędrzejowa 27. maja przybył książę Józef w towarzystwie Wielhorskiego i Bronikowskiego. Waleczny synowiec królewski przebywał w Brukseli, kiedy go doszła wiadomość o wybuchu powstania. Znając jego głęboki patriotyzm, nie można przypuszczać, aby został obojętny na głos powstającej Ojczyzny, to też są dowody, że już w kwietniu wiadano

¹⁾ Sanguszkę. Pamiętniki, str. 29.

w Wiedniu i Petersburgu o jego zamiarze przystąpienia do ruchu.¹⁾ Król nie tylko okazał się zamiarom jego powolny, ale owszem sam go wzywał do powrotu; nie pewny o swój los, liczył wiele na popularność wodza z roku 1792. Ale czasy się zmieniły, i o noszonym na rękach Warszawian, o ukończanym przez wojsko wodzu, miano już czas zapomnieć, a niechęć jaką otaczono Stanisława Augusta, przeniosła się na całą rodzinę królewską, a więc i na księcia Józefa. Położenie jego było rzeczywiście nadzwyczaj przykre. Nie tylko, że w przygotowaniach do powstania, jego, przed chwilą przecie naczelnego wodza, zupełnie pominięto, ale i po wybuchu insurekcji nikt się do niego nie zgłosił, — prócz króla nikt go nie wzywał „Dymisyonowany dotychczas tylko z urzędu, odbierał teraz naprawdę dymisyę od narodu“.²⁾ Umyślnie, czy mimowoli wyrządzono mu krzywdę. Pomiął go i sam Kościuszko, dawny jego podkomendny, a teraz naczelnik narodu. Jakie były tego powody, trudno dziś stanowczo orzec, w każdym razie to pominięcie było rażące, mówiło wyraźnie: jesteś zbędny. Czuł więc książę Józef żal do Kościuszki, a Kościuszko miał znowu najwyraźniej do niego uprzedzenie; może purytaninowi nie podobało się wogóle wesołe, zawadające usposobienie księcia, może z czasu wojny 1792 pozostała jakaś gorycz. Sanguszek wyraźnie mówi o ich „małej niechęci“, o „oziębłości“. Tak czy owak, księcia Józefa musiało boleć to pominięcie, i wpłynąć na to, że się wahał, a raczej, że szukał drogi jak pogodzić obowiązek z poczuciem własnej godności. Choćby nie myślał nawet o tem, jak przypuszcza jego biograf, że „samem pojawieniem mógł przybrać barwę pretendenta do utraconego naczelnictwa“, to niezawodnie bał się, aby go nie wzięto za intruza. Mógł wreszcie w pierwszej chwili, niewtajemniczony w szczegóły ruchu, uważać go za wybuch rozpacz, nieposiadający warunków powodzenia; wszak wiemy dobrze jak się ociągał sam Kościuszko, jak to ociąganie się usprawiedliwiał niedostatecznymi przygotowaniem, jak poprostu uległ w końcu namowom, porywając się na „krok rozpoczą podyktowany“, jak dopiero to, „co się stało w Warszawie“ dało mu „niemal pewną nadzieję“.³⁾ Należy sądzić, że i na decyzję księcia Józefa wpłynęło dopiero to, „co się stało w Warszawie“, że dopiero wtedy uwierzył, iż cały naród porywa się do broni. A wobec tego zapomniał o wszelkich osobistych żalach i wyjechał do Wiednia, gdzie spodziewał się zaczerpnąć dokładniejszych o powstaniu wiadomości, a może (są tego nawet ślady), pragnął wybać usposobienie dworu austriackiego. W Wiedniu bawił kilka dni zaledwie, „w przebraniu przedostał się przez Galicyę“.⁴⁾

Nie udał się wprost do Kościuszki, „uprzedzony zawczasu, że nie może liczyć na dość gorące przyjęcie, że nawet od wojska nie jest lubionym“.⁵⁾ Wojsko go zresztą nie poznało, bo był w cywilnym stroju podróżnym. Znalazł w obozie serdecznego przyjaciela w osobie księcia Eustachego San-

¹⁾ Askenazy. Książę Józef Poniatowski, str. 53, i przypiski str. 255

²⁾ Tamże.

³⁾ Słowa Kościuszki z odpowiedzi na raport o oswobodzeniu Warszawy.

⁴⁾ Askenazy, str. 54. Zdaje się że w skutek relacji księcia Józefa o tem, co słyszał w Wiedniu, wysłał Kościuszko Winiawskiemu do Krakowa polecenie, aby w razie konieczności wydał Kraków austriakom. Świadczy o tem data polecenia 28. maja.

⁵⁾ Askenazy i Sanguszek. Fakt ten wymowniejszy, że to wojsko tak niedawno uobóstwiała księcia, że było na cześć jego medal: miles imperatoris. Należy się więc dorozumiewać, iż silnie starano rozbuć w nim nieufność do niedawnego „imperatora“.

guski i ten dopiero zaprowadził go do opactwa jędrzejowskiego, gdzie była kwatery Naczelnika. Spotkanie „było suche ze stron obydwóch“. „Czego sobie książę życzy?“ — były pierwsze słowa Kościuszki. „Służyć prostym żołnierzem“, odpowiedział książę. Kościuszek ofiarował mu dowództwo na Litwie, ale książę Józef wymówił się, może dlatego, że nie znał kraju i stosunków, a może chciał być bliżej boku królewskiego. Stało więc na tem, że książę uda się do Warszawy i tam obejmie obowiązki, jakie wskażą okoliczności. Podczas tej rozmowy, Sanguszek o przybyciu księcia zawiadomił starszyznę wojskową i żołnierzy. „Zrazu, szlachta zacięła się, milczą“ — pisze Sanguszek, ale skoro ukazał się książę, szeregi pod wpływem niedawnych wspomnień, wystąpiły pod broń, rozlegały się wiwaty... „Goście zanoceowali w szczupłym moim namiocie — mówi Sanguszek. Z niechętnych zaś podkradali się i słuchali w nocy poufanych rozmów naszych. Rozmowy te były doniesione Naczelnikowi... Krzywił się pod trochę, wszelako dopóki bawiłem przy nim, był dobrym dla mnie“. Nazajutrz książę Józef pojechał do Warszawy, a z nim Wielhorski, który „otrzymał dowództwo w Litwie Poniatowskiemu ofiarowane i nieprzyjęte“.¹⁾

Nazajutrz po wyjeździe księcia Józefa (29. maja), posunął się Kościuszek do Krzęć, gdzie przez cztery dni obozował. Z Krzęć wydał znaną nam odezwę „do Litwinów i Komisji Porządkowych Wielkiego Księstwa Litewskiego“. 3. czerwca widzimy go z powrotem w Jędrzejowie. Jaki był cel tych ruchów, żadne źródło nie podaje wiadomości. Korzon przypuszcza, że w Krzęćcach może łatwiej było porozumieć się Kościuszek z Grochowskim, obozującym pod Desznem. Przedmiotem ich narad było rozszerzenie powstania na województwa wołyńskie, kijowskie i bractawskie. Grochowski otrzymał od Kościuszki „dużo blankietów“, które miano wypełnić nominacjami na generał-majorów ziemiańskich, — Grochowski wątpił jednak, czy myśl Kościuszki da się przeprowadzić wobec znacznych sił rosyjskich w tych stronach i braku ludzi „zdolnych zacząć“.²⁾

Tymczasem zbliżyła się chwila rozprawy z nieprzyjacielem. Cojający się ku granicy pruskiej Denisow rozbił swój obóz pod Szczekocinami, o dwie mile od Żarnowca, gdzie była główna kwatery armii pruskiej.



¹⁾ Sanguszek str. 26. Ważna jest jego uwaga dotycząca się późniejszych stosunków między Kościuszką a Poniatowskim: „Plotki osób otaczających księcia i Naczelnika, stały się nieporozumienia między nimi zawiązkami. Nie były one napojone jadłem zawiści, lecz skutkiem niechęci zejścia się i wymówienia słów prawdy... I jeszcze jedna uwaga: „Sądzę po wypadkach późniejszych, że książę był uprzejmym w oziębłości dla Naczelnika“. — W bibliotece Ossolińskich jest list króla, pisany w dwa tygodnie później. Król pisze w nim: „Oddawca listu niniejszego, synowiec mój, książę Józef Poniatowski i samo przybycie jego do wojska i pod komendę W. Pana najłepiej mu zwiadcza o chęciach i zamiarach moich ku dobru Ojczyzny i sławie W. Pana najczciwyszych“. W krótkim tym liście wspomina król, że „zupełnie się referuje do tego, co synowiec mój z zlecenia mego ustnie opowie W. Panu“. Widocznie więc książę Józef powtórnie widział się z Kościuszką po bitwie szczekocińskiej, gdzieś w okolicach Radomia.

²⁾ Korzon str. 338 z zeznań Kościuszki.

Rozdział dwudziestytzeci.

SZCZEKOCINY.

Niepodobna dziś dobrze zrozumieć, co było przyczyną, że (o ile sądzić można) w Warszawie i w obozie Kościuszki wierzono, jeżeli nie w przyjazną postawę, to w neutralność Berlina.

„Są poszlaki wyraźne — pisze Korzon, — że złudzenie wytworzyło się: czemuż bowiem po wypędzeniu Igelstroma z Warszawy pozostał w niej Buchholtz przez kwiecień, maj, aż do 23. czerwca? Przecież ani Rada Zastępcza Tymczasowa, ani Potocki z Radą Najwyższą Narodową nie mogli go uważać za zakładnika“. Czy przypadkowemu zapomnieniu, czy niedbałej stylizacji (pyta dalej historyk), przypisać mamy przemilczenie o Prusakach w odezwie do obywateli Warszawy (z Polańca 8. maja); jest w tej odezwie tylko mowa o „wojnie aż do śmierci przeciwko tyranii moskiewskiej“. Za pierwotnego sprawcę złudzenia uważa Korzon Lucchesiniego, który dnia 7. kwietnia wysłał z Wiednia do Berlina obszerny memoriał o tem, że powstanie wprowadza „zmianę w stosunkach świata politycznego“, a przed Polakami rozpowiadał, że doradzał w swoim czasie nabycie Wielkopolski bez sojuszu z Rosją, a za równoważnem wynagrodzeniem Polsce (mowa zapewne o Galicyi), obecnie zaś sądził, że Prusom wypada wrócić do zasad roku 1790 i jak niegdyś pomogły Polsce do utworzenia ustawy 3. maja, tak teraz powinny dopomóc do jej ugruntowania i wspierać Polskę tajemnie, aby odzyskała to, co inne mocarstwa jej zabrały.¹⁾ Te wywody (streszczamy tu wciąż Korzona) doszły zapewne do wiadomości Ignacego Potockiego i „odświeżyły w jego pamięci słodkie stosunki z Lucchesinim“ (w 1790 roku). Optimizm też mógł budzić fakt, że w ciągu kwietnia i maja wojska pruskie nie szły z pomocą siłom rosyjskim.²⁾ W ówczesnych pismach polskich znajduje się wzmianka, jakoby Buchholtz zaręczył „dokumentem“ Potockiemu, że Prusy zachowają neutralność. Dokument ten jednak „trzebaby widzieć i czytać“, aby w istnienie jego uwierzyć.³⁾ Jednakże „toczyły się jakieś układy“, które zniweczył Mannstein. „On to sprawił, że Fryderyk Wilhelm II. wyjechał z Berlina do Polski, żeby objąć dowództwo nad armią swoją. Tego ostatniego zwrotu nikt nie mógł przewidzieć w Berlinie, a więc tembardziej niespodziewanym był dla Potockiego — i oto jest powód zaślepienia Ko-

¹⁾ Korzon wyraża tę opinię Lucchesiniego z Zeissberga: Quellen zur Geschichte der Polen Oesterreichs. W przytoczonym przez niego sekretnym raporcie policyjnym jest wzmianka, że Kościuszko robi minę, jakoby był w porozumieniu z Prusami i trzyma byłego radcę pruskiego, Głowego jako swego sekretarza (?) że Zakrzewski żądającemu paszportów Buchholtzowi (19. kwietnia), nagadał wiele komplementów.

²⁾ Następstwem tego optymizmu było zapewne, że Hauman w początku maja wstrzymał pogon za Nowickim, skoro ten umknął za kordon pruski do Rzeczycey (Uwaga autora).

³⁾ Wodziecki (l. c. str. 368) wspomina, jakoby Ignacy Potocki przysłał Kościuszcza „umowę z podpisem Bucholtza, mocą której Prusacy przyrzekali neutralność. Jak i to, że Denisowa do Śląska nie wpuszcza“. Były to naturalnie plotki, bo przecież Kościuszkę lub Potocki po bitwie szczekocińskiej byłoby tę zdradę Prus ogłosili i napiętnowali.

ściuszki przed bitwą szczekocińską¹. Całą odpowiedzialność składa historyk na Potockiego, jako ministra spraw zagranicznych. Kościuszko „mniemał, że że się nie zna wcale“ na sprawach dyplomatycznych i zaufał Potockiemu, „który dał się po raz drugi wyprowadzić w pole Prusakom“.²)

To przypuszczenie historyka ma za sobą wszelkie pozory słuszności, — ale nie usprawiedliwia dostatecznie złudzenia Kościuszki.

Można było zupełnie zrozumieć pogoń Prusaków za Madalińskim, bo byli w tym wypadku bądź co bądź stroną zaczepioną jednak nieco mniej „przyjaźnie“ wyglądał pobyt wojsk pruskich w granicach „niepodległej“ Polski już po oddaleniu się Madalińskiego. Wiemy, że król z Radą Nieustającą 10. kwietnia zwracał uwagę Buchholtza, że pobyt ten, „niema celu ani dostatecznego pretekstu“, na co otrzymał nazajutrz aż nadto jasną odpowiedź, że wojsko pruskie będzie pomagać wojskom „Najjaśniejszej Aliantki“ w powstrzymaniu „kup łupieżczych“, — było to zaś w 17 dni po akcie powstania krakowskiego, a w tydzień po Raclawicach, o których Buchholtz musiał już wiedzieć. Ten Buchholtz przed oswobodzeniem Warszawy, „występował w roli jawnego wroga Polaków“ (Korzon), domagając się nawet od Igelstroma, aby zabrał arsenał. Ale i to jeszcze można tłumaczyć niepewnością położenia, lub działaniem Buchholtza na własną rękę. Lecz przybycie pod Warszawę wojsk pruskich na pomoc Igelstromowi mogło już było wszystkim otworzyć oczy. Wprawdzie Prusacy nie weszli do Warszawy, ale mieli ochotę, a nawet tak się „zblżyli“, że trzeba ich było odpędzić; może byliby i weszli, gdyby Igelstromowi lepiej się powodziło, gdyby się nie bali o własną skórę. Zresztą pominiemy i to „przyjacielskie“ zachowanie się, ale ucieczka Igelstroma do ich obozu nie była chyba dowodem neutralności, a tem mniej marsz jego przez terytorium pruskie do Łowicza, gdzie zgromadził niedobitki warszawskie i rozproszone oddziały w sile 7000 żołnierza.

Ale i to jeszcze (czyja wola) można nie uważać za naruszenie neutralności. Mógł Ignacy Potocki wierzyć, że „jakieś układy“ (nic bliższego zresztą o nich nie wiemy) doprowadzą do porozumienia. Lecz Naczelnikowi siły zbrojnej należało chyba było liczyć się z faktem, że generał Favrat, głównodowodzący armii Prus południowych, przygotowywał się otwarcie i pośpiesznie do wkroczenia do Polski, że wreszcie 10. maja w sile piętnastu batalionów i ośmiastu szwadronów, wynoszących razem 11.000 żołnierza wkroczył w granice województwa krakowskiego. Wojska jego rozłożyły się pod Kromolowem, Ogrodzieńcem, Wierzbicą i Żarnowcem; sam Favrat stanął kwaterą w Pilicy. 16. maja, wydał Fryderyk Wilhelm bezwstydną proklamację tłumaczącą, że idzie bronić „zdrowej części narodu“, a zaraz nazajutrz 17. maja Favrat z całą armią wyruszył w kierunku Krakowa, zniósł posterunek polski we wsi Wielmożnie, następnie uderzył na obóz Bukowskiego pod Skalą. Szczęściem powstańcy szybko, prawie bez strat się cofnęli, a Favrat nazajutrz wypoczywał na „zdobytym“ stanowisku i powrócił z tej wycieczki na nowo do Pilicy i Żarnowca „ku zgorszeniu współczesnych i późniejszych dziejopisów pruskich“.³)

¹) Korzon. Kościuszko, str. 332—364.

²) Zresztą „złudzenie“ Kościuszki w tych czasach, kiedy obozował w Polańcu, dałoby się wytłumaczyć przecieciem komunikacji przez Denisów. Może ruchy wojsk pruskich między 5. a 20. maja, były Kościuszce niewidome. Jak dalece zaś wierzył w neutralność Prusaków, obozując w Polańcu, podaje ciekawy fakt Wodziecki. Oto przybyłego do Polańca Soltkowieza, profesora uniwersytetu krakowskiego, kazał aresztować „za rozgadywanie, że ma pewną wiadomość o połączeniu się Pru-



• Józef Wodzicki •

Denisow, na rozkaz Igelstroma, pospiesznym marszem przebył kilkunastomilową przestrzeń, zbliżył się do Favrata i stanął w Szczekocinach. Kolumna Rachmanowa stanowiła jego lewe skrzydło. Chruszczow z prawem skrzydłem zajął pozycję na pół drogi między Szczekocinami i Żarnowcem, a więc o milę zaledwie od kwatery pruskiej, a zważywszy na rozpołożenie wojsk o pół mili od pierwszych posterunków pruskich.

To zajęcie pozycji na froncie armii pruskiej, w bezpośrednim z nią zetknięciu się, mówiło wszystko. Czyż można było przypuścić, aby ciągle cofający się Denisów, a cofający się dlatego, że nie czuł się na siłach zmierzenia się z Kościuszką (wszak z pod Połańca po przejściu Wisły przez Grochowskiego uciekł „w nocy lasami“), poczuł nagle w sobie bohaterskiego ducha i biegł pospiesznie „w trzech marszach“, aby przebyć „kilkunastomilową“ przestrzeń dla zbliżenia się do Kościuszki? Czy mógł to uczynić bez zupełnej świadomości, że armia pruska razem z nim do boju wyruszy?

Kościusko tego jednak jakby nie przewidywał. Trudno to już nazwać „złudzeniem“, a nawet jak Korzon „zaślepieniem“, — wypadłoby to raczej położyć na karb zupełnej nieświadomości o ruchach nieprzyjaciela. Należałoby przypuścić, że służba wywiadowcza Kościuszki była nad wyraz marna, że netylko nie wiedziała o siłach nieprzyjaciela, ale nie miała pojęcia o skoncentrowaniu się armii pruskiej pod Żarnowcem. Możliwy jej darować, gdyby tajemnicą był dla niej pobyt króla pruskiego wśród swojej armii (przbył 3. czerwca i stanął w Woli Libertowskiej pod Żarnowcem), lub gdyby nie wiedziała, iż następca tronu pruskiego pobił do Piotrkowa po korpus generała Bonina, — ale o pospiesznym marszu Denisowa i o połączeniu się jego z armią pruską, chyba wiedzieć była powinna. Tymczasem Kościuszkę „dochodziły (tylko) wiadomości, że nieprzyjaciel do granicy pruskiej dąży, i że tam puścić go Prusacy nie życzyli sobie; wtedy przymusić go do potyczki spodziewaliśmy się...“¹⁾

Korzon wini netylko służbę wywiadowczą, ale i sztab Kościuszki. „Alboż ktokolwiek dostarczył mu takich wiadomości, pomiarów i planów jak Pistor (kwatremistrz rosyjski) i oficerowie sztabu pruskiego...? Posiadał tylko oficerów polowych i trzech artylerzystów, a nikogo bodaj z korpusu inżynierów... Najwykształceniejszym oficerem specjalistą był sam Kościusko, ależ obowiązkiem wodza i subalterna zarazem podobać nie mógł“. Konkluduje zatem historyk: „wierzymy więc, że szczerem było jego zdumienie, gdy spostrzegł przez lunetę pruskie mundury w dużej kolumnie“...

Wręcz odmiennego zdania jest generał Prądyński, uważany za najbieglejszego strategika polskiego ostatnich czasów. Dla niego tego rodzaju obrona Kościuszki jest „gorszą od czynu“. Jakto? (pytał) „wódz naczelny, mógłby nie wiedzieć o ruchach kilkudziesięciotysięcznej armii przychoďzącej wojować go we własnym kraju, i która w tymże postępuje po nieprzyjacielsku? Armia przecież nie budka kramna, co się rozberze, w wóz schowa i pojedzie“.²⁾ Zapatrywania Prądyńskiego popierają fakta przytoczone przez Wodkiewicza i Sanguszkę. Obaj stanowczo twierdzą, że Kościusko wiedział o przybyciu

saków z Moskalami“. Fakt ten jednak z drugiej strony dowodzi, że o ruchach pruskich, choć ubocznie, ale donoszono Kościuszcze, i że Soltykowiec był celem zapatrywania panujących w Krakowie. Niemcewicz też wspomina, że do Połańca „dochodziła wiadomość, że i Prusacy nadchodzą“ (Pamiętniki czasów moich, wydanie 1889 roku, str. 197).

¹⁾ Raport szczekociński.

²⁾ Cztery ostatni wodzowie polscy przed sądem historyi, str. 15.

Prusaków do Żarnowca. Według Sanguszki, major Roźniecki wysłany na wyspiegowanie mocy nieprzyjaciela, „zdał raport najprawdziwszy, o siłach jego ku nam dążących”.¹⁾ Wodzicki opowiada, że 3. czerwca pojął na podjeździe szpiega z kopią raportu zrobionego dla Prusaków, o stanie wojska polskiego z dnia 28. maja; był to wykaz z nazwiskami generałów, pułkowników, ilości żołnierzy, armat, koni itd. Sanguszko miał nadzieję, że ten dowód wystarczy do przekonania Kościuszki, „który ciągle nie przypuszczał, aby armia pruska mogła się z rosyjską połączyć... Ale nie to nie skutkowało, gdyż Kościuszko raz wbiwszy sobie w głowę, że Prusacy Moskalom nie będą pomagać, przyjął niefortunną bitwę pod Szczekocinią”.²⁾ Jeżeli jednak opowiadania Sanguszki i Wodzickiego potwierdzają, że Kościuszcze donoszono o Prusakach, to z relacji Wodzickiego wychodzi, że doniesieniom tym nie chciał dać on wiary. Trzeba by to uważać za jakiś dziwny opór, za umyślne zamykanie oczu na rzeczywistość. Do rozwikłania jednak tej zagadki przychodzi w pomoc generał Paszkowski, którego, jak wiadomo, łączyły bliskie stosunki z Naczelnikiem (Kościuszko uczynił mu nawet zapis w swoim testamencie) co każe się domyślać, że ten biograf Kościuszki korzystał niejednokrotnie z jego własnych uwag i wyjaśnień. Otóż i Paszkowski stanowczo oświadcza, że „Naczelnik wiedział o bliskości króla pruskiego... Przed swoimi jednak, których znał umysłową płochością, przeczył nawet możliwości przybycia króla”, żeby ich nie przerazić, czyli jak się Paszkowski wyraża, „aby ich wyobraźni nie zrażać i do boju ich zwykłą śmiałość dalszą zachować”. To utwierdziło wśród nich „myślne mniemanie, że nie wierzył w obecność Prusaków w tej bitwie, i zjawienie się ich dla niego samego było niespodziewaniem”.... Dalej Paszkowski dowodzi, że „wódz prawy” zawsze tai swe zamiary, nawet przed świadomymi, „a tembardziej przed nieświadomymi, którzyby ani pojąć, ani przejąć się jego zamiarami nie mogli”.³⁾

Wyjaśnienie to wydaje się najbliższe prawdy. Jeżeli je przyjmujemy, to zrozumiemy, dlaczego Kościuszko taił przed wojskiem przybycie Prusaków — pojmiemy, że musiał konsekwentnie i w raporcie wspomnieć o tej „niespodziance”. Po prostu zdecydował się przyjąć bitwę, a więc chciał utrzymać w wojsku i ten zapal, o którym wspominają źródła współczesne, i tę pewnością zwycięstwa, którą sam w swym raporcie zaznacza. Ale tu nasuwa się pytanie, którego chyba nikt stanowczo nie rozstrzygnie: jak mógł przyjąć bitwę, „która nie miała żadnej szansy pomyślnego wypadku”? Może nie wiedział dokładnie o sile Prusaków, może sądził, że lepiej przyjąć bitwę w dogodnej pozycji, aniżeli być ściganym i zmuszonym w końcu do walki tam, gdzieby jeszcze mniejsze przedstawiała szansę, może wreszcie słusznie jest ogólna uwaga Prądzyńskiego, że Kościuszko „nad wartość rzeczywistą ufał kossynierom”, i stąd wdawał się w walne bitwy z mniejszymi od nie-

¹⁾ Pamiętnik Sanguszki, str. 32. Tenże Sanguszko podaje, że kiedy przed bitwą z generałem Poniatkowskim przedstawił Kościuszcze nierówność sił, miał Kościuszko odpowiedzieć: „chcę się obeznać z manewrami pruskimi”. W odpowiedzi tej, mówi Korzon, „brzmia i rycerska odwaga i duma”. Na rzeczowicie wypowiedział te słowa.

²⁾ Wodzicki l. c. 392. To samo stwierdza po raz drugi pisząc o ostatnich chwilach swojego stryja generała Józefa Wodzickiego. Generał przed rozpoczęciem bitwy, wysunawszy się na wzgórku, aby się przepatrzyć poruszeniom nieprzyjaciela, odezwał się do kapitana Usielskiego: „To nie- Ta druga linia piechoty, to Prusacy... chyba mnie oczy mylą, ale ja przecież widziałem Prusaków... tylko batalion pruski” (str. 395).

³⁾ Paszkowski, „Dzieje Tadeusza Kościuszki”, str. 102.

przyjaciela siłami. Epizod racławicki, — te 300 zaledwie kos chłopskich, które wystarczyły na zdobycie armat i zdecydowanie losów bitwy — mógł rzeczywiście wzbudzić przesadzone pojęcie w Kościuszcze o potędze kosi w ręku chłopu polskiego. Może i amerykańskie wspomnienia odgrywały rolę w jego zapamiętywaniach; wszak tam odnosili zwycięstwa nad regularnym wojskiem „obdarty w kurtach i boso“, wszak tam największą wiarę pokładano w milicji, wszak tam „ludziom momentalnym“ pierwsze zawdzięczano zwycięstwa. Tak czy owak, jest rzeczą możliwą, że Kościuszko miał głęboką wiarę w zwycięstwo, co zresztą przebiega z jego raportu.

Z tą wiarą ruszył w dniu 4. lub 5. czerwca z pod Jędrzejowa do oddalonych o cztery mile Szczekocin.¹⁾ Przeszedłszy za Sieńsko w dniu 5. czerwca pod Rawkę, zobaczył Kościuszko „obóz nieprzyjacielski pod Szczekocinami i przednie stráže jego, daleko od obozu posunięte, miały z naszymi do czynienia.“²⁾ Pochwycony oficer kozacki „potwierdził wiadomości o liczbie Moskalów“. Siły te wynosiły 14. batalionów i 20. szwadronów, to znaczy około 9000 żołnierza — armat posiadał Denisow 60, z tych około 40 połowych a 20 batalionowych. Była to siła mało co mniejsza od sił polskich, lubo bowiem armia polska przenosiła 14.000, ale w tych czterech tysiącach było tylko 9000 regularnego żołnierza; armat zaś Kościuszko miał tylko 24.³⁾

Awangarda Kościuszki stanęła pod Rawką już przed południem, a zapewne i cała armia w ciągu paru godzin była pod Rawką, kiedy Kościuszko zamierzał natychmiast uderzyć na Denisowa. Była to myśl bardzo szczęśliwa, można zresztą powiedzieć sama nasuwająca się podyktowana położeniem rzeczy, gdyż wojsko pruskie w tym czasie znajdowało się na swoich pozycjach.



Nr. 95. General Kościuszko, Published as the Act directs February 12 1795.
(Ze zbiorów Rapperswylskich.)

¹⁾ Znajdująca się w Archiwum Czarłortoryskich „Marszruta czyli wykaz pochodu i obozowań Kościuszki od wyjścia na linię bojową do stanięcia obozem pod Warszawą“ podaje: 3. czerwca pod Jędrzejowem, 5. pod Rawką. Marszrutę tę pisał Łukasz Gołbiewski, przydzielony z pulku Wodzieńskiego do kancelarii Kościuszki.

²⁾ Z raportu Kościuszki.

³⁾ Korzon liczy wojsko regularnego 9138, kosynierów i pikienierów (chłopów), przy regimencie piechoty 3529 oraz dwa bataliony grenadierów krakowskich i sandomierskich w siłę 1408 do Kościuszki 12.000 do 13.000. Pistor natomiast widział pod Szczekocinem aż 16.000 polskiego wojska regularnego i 10.000 kosynierów. Naturalnie Pistorowi wypadło powiększyć siły Kościuszki, aby zwycięstwo w lepszym wystawił świetle. Treskow (Feldzug der Preussen im Jahre 1794, Berlin 1857, Beilage III.) idzie ślepo za Pistorom. Natomiast Treskow jest poważnym źródłem co do obliczenia wojsk pruskich i rosyjskich i jego też cyfry przyjmuje Korzon, z małą poprawką błędów w obliczeniu szwadronów rosyjskich.

cyach pod Żarnowcem, a więc mogło się stać to, co pod Racławicami: jak tam Denisow spóźnił się z pomocą Tormasowowi, tak tu Prusacy mogli opóźnić się z pomocą Denisowowi, tem więcej, że wieczór by zapadł, zanimby przybyli i ustawili się w szyku bojowym.

Niestety dobra myśl Kościuszki nie mogła być urzeczywistniona. Szykowanie wojska zabrało mu pół dnia; nawet regularne zastępy nie były zbyt wprawne „stosownie do zasad wojennych ćwiczone“, a cóż dopiero mówić o siłach nieregularnych. Zamęt, jaki powstał po bitwie racławickiej, a potem pod Połańcem po odejściu Denisowa, tłumaczy zupełnie, z jakimi trudnościami przyszło Kościuszce walczyć, zanim mógł sprawić wojsko do boju. „To też kiedy w porządku batalji uformowani (słowa raportu Kościuszki), posunęliśmy się do ataku — bliski wieczór i błota, które nas od nieprzyjaciela dzieliły, nie pozwoliły nam w ten dzień pójść wprost na niego; cofnęliśmy się zatem na miejsce obozu.“¹⁾

Długie szykowanie wojska polskiego, przesuwanie oddziałów z miejsca na miejsce, miało (gdyby wierzyć Paszkowskiemu) jeszcze jeden zły skutek. Kwatermistrz rosyjski Pistor, z tego „ciąglego szykowania“, powziął mylne wyobrażenie o sile armii polskiej; potroiła się ona w jego oczach (wiemy, że ją później obliczał na 26.000), a więc przerażony o los Denisowa, „nocą następną króla pruskiego z Żarnowca sprowadził“. Sam Pistor przyznaje, że długie szykowanie się armii polskiej dało mu sposobność narysować plan stanowiska Kościuszki i posłać go królowi pruskiemu. Sam wreszcie wybrał się do Żarnowca, żeby przedstawić królowi korzyści wspólnego ataku. Obawiał się, że Denisow, pozostawiony sam sobie, może uleść, bo lubo ściągnął do siebie kolumny Chruszczowa i Rachmanowa, ale pozostawił ich dywizye „bez ładu“, a więc z „trudnością się by oparł“ atakowi.²⁾ Pistor przybywszy do obozu pruskiego, zastał już króla wydającego dyspozycje generalom; były one tak szczegółowe, „jak gdyby J. K. Mość widział cały front wojska polskiego“. Tymczasem wieść o cofnięciu Kościuszki doszła do Denisowa; goniec, który przybył z tem doniesieniem, „cofnięcie się na miejsce obozu“ (słowa raportu Kościuszki), wziął za zupełny odwrót. Denisow podzielił się tą wiadomością z Fryderykiem Wilhelmem, wskutek czego powstrzymano

¹⁾ Paszkowski (który i tu może jest echem Kościuszki), tak rzecz przedstawia: Gdy na 5. czerwca rano z przednią swoją strażą przybył Kościuszko pod wieś Rawkę, zastał nieprzyjaciela rozłożonego pod Szezekocinami i rozpoznając to jego położenie, przekonał się, że sam był, Prusacy których zapowiadano, jeszcze się z nim nie złączyli byli. Uderzyć zatem nań obcesowo z całą przewagą i zręcznością było w jego myśli i chęciach, gdyby przeszkody w błotach, które front nieprzyjaciela z małemi przesmykami był okryty, dały się były przez to pewnie zwyciężyć, iżby wcześniej na nie uderzono i dzielniej potem nastawano. Ale zbyt świeże doświadczenie niewprawności wojska myśl tę okazało do wykonania niepodobną (Tu wspomina Paszkowski o zamieszaniu pod Połańcem). Doświadczyły już często i dawniej i później porządne i długą służbę wprawniejsze, lecz nie dość stosownie do zasad wojennych ćwiczone wojska, klęsk temu niezawodniejszych w bitwach, im same liczniejsze, mniej prędko i należyście do nich się szykować umiały.... Naczelnik tu z Grochowskim liczył 12.000 do 13.000, ani służących, ani wprawnych, ani nawet należyście uzbrojonych, zmuszony dla utrzymania porządku prowadzić ich jedną kolumną, i każdy ruch do szyku sam jak w spokojnych ćwiczeniach naprowadzać. od rana aż do wieczora dzień ten prawie cały strawił, mimo całą swoją zręczność i niezmordowane dokładanie się, aby wojsko według zamiaru swego na dzień następny uszykować.... Naczelnik do samego końca dnia nie wiedząc żadnej u nieprzyjaciela zmiany, z najlepszą otuchą udawczy się późno już na spoczynek, w tak głęboki sen zapadł, iż musiano go silniej budzić rano do odebrania zwykłych doniesień od przednich straży....

²⁾ Pistor l. c. str. 135.

marsz wojsk pruskich, a tylko wysłano dwa bataliony i cztery szwadrony, aby z nadejściem dnia ścigały uchodzącego Kościuszkę.

Z owem nadejściem dnia jednak przekonano się o omyłce. Polacy nie tylko nie ustąpili, ale owszem „w najmilszej nadziei zwycięstwa, czekali poranku“ (słowa raportu Kościuszki).

Zawiadomiony o tem król pruski, dał rozkaz do wymarszu. Sam pierwszy posunął się z awangardą, a już koło godziny 9. cała armia jego znalazła się pod Szczekocinami. Armia ta składała się z 18. batalionów i 27. szwadronów liczących razem 17.500 głów z 28 działami polowemi i 36 batalionowemi. Siły zatem połączonych wojsk rosyjskich i pruskich wynosiły 26.500 żołnierza ze 124 działami, czyli liczebnie przewyższały dwukrotnie armię polską (pomijając że składała się w znacznej części z wojska nieregularnego), a kilka razy jeśli się weźmie na uwagę różnicę uzbrojenia. Różnica ta najsilniej występuje w artylerji: naprzeciw 124 dział nieprzyjaciela, Polacy wystawili armat 24. Wobec tego „najmilsza nadzieja zwycięstwa“ była mrzonką. Kościuszkę w rzeczywistości dążył nie do zwycięstwa, ale do „walki hazardownej“ (słowa Korzona) z trzy razy przynajmniej, lekko licząc, silniejszym nieprzyjacielem.

Pistor przedłożył Fryderykowi Wilhelmowi swój plan ataku i uzyskał na niego zgodę. Wioska Przybyszew, leżąca za Szczekocinami, naprzeciw Hebdzia i Rawki, gdzie była rozłożona armia polska, miała się stać punktem środkowym sztyku; na lewo od niej ku wsi Wywle, miały stanąć w dwu liniach razem zebrane wszystkie dywizye rosyjskie, na prawo zaś Przybyszewa również w dwie linie rozciągnąć się mieli Prusacy. Pierwszą linię rosyjską miała stanowić sama piechota, łącząc się swem prawem skrzydłem z piechotą pruską we wsi Przybyszewie. Tak samo stykać się miały ze sobą linie drugie. Dowództwo prawego skrzydła armii rosyjskiej powierzono Chruszczowowi, środkiem komenderował pułkownik Apraksin, a lewem skrzydłem Rachmanow. 20. szwadronom jazdy rosyjskiej polecono stanąć na krańcu linii pierwszej lewego skrzydła, pozostałe zaś 14 szwadronów umieszczono po za drugą linią, aby w razie potrzeby mogły zarówno posilkować tak wojska pruskie jak rosyjskie.

Kościuszkę zajął pozycję dogodną na nieznacznej wyniosłości. Prawe swe skrzydło, złożone przeważnie z konnicy, ustawił przed wsią Hebdzie, za którą rozciągał się spory las ku Lubachowom i Rawce; skrzydłem tem dowodził książę Eustachy Sanguszko. Lewe skrzydło pod wodzą Adama Ponińskiego wysunęło się przed Rawkę, mając na wzgórzu mały laszek, przy którym ustawiono baterie.

To, że Kościuszkę, który dnia poprzedniego jeszcze chciał uderzyć na Denisowa, nie przystąpił do akcji od samego rana, lecz pozwolił Prusakom połączyć się z armią rosyjską, przemawia stanowczo za tem, że wiedział już dobrze, przynajmniej w tej chwili, z kim będzie miał do czynienia. Nie chciał opuścić dogodnej pozycji, postanowił się bronić, nie atakować, przyjąć bitwę, a nie wydawać.¹⁾

¹⁾ Paszkowski bardzo dobrze to tłumaczy: „Spodzielając się przybycia wojsk pruskich, nie spieszył na 6. rano z uderzeniem na Denisowa, gotów doń gdyby król nie przybywał, ale razem gotów przyjąć bitwę w swoim położeniu tem bezpieczniej, że na przypadek niepomysłowości w boju, tak nierównym liczbą, co cięższe i zwałkniejsze zawady swego taboru usunął, by cotanie się ułatwić sobie i zapewnić“.

przyjacielowi oparcia się⁴, przeto, „ten obrót zaczętej dzielnie i odważnie akcyi przymusił nas do cofnięcia się z placu i porządnego uchronienia odurzonych niespodziewanem wydarciem sobie zwycięstwa żołnierzy“. W tych słowach raportu Kościuszki odzywa się jeszcze raz ta trudna do zrozumienia jego wiara w zwycięstwo, która kazała mu być głuchym na przestrogi i przyjąć bitwę nie mającą żadnych szans powodzenia.

Wskutek wspomnianego ruchu jazdy pruskiej, Kościuszko wydał rozkaz cofania się na Małogoszcz. Odwrót odbywał się w porządku przez wieś Hebdzie i las do niej przytykający. Ten porządek w odwrocie zawdzięczać należy przedewszystkiem konnicy polskiej, będącej dzielną osłoną dla cofającej się piechoty. Kościuszko podnosi w raporcie „przytomność w zręcznem zastąpieniu rejterady generałów Kamińskiego i Sanguski“. Kamiński połączył swój pułk z brygadą раннего Madalińskiego. Sangusko nietylko świetnie na czele 600 konnicy osłaniał odwrót, ale (jeżeli mu wierzyć można) ocalił Kościuszkę od śmierci lub niewoli.⁵)

Bitwa trwała od godziny 11. rano do 5. — osłanianie odwrotu przez konnicę aż do wieczora. Straty polskie obliczał Kościuszko na tysiąc ludzi w zabitych i rannych; prócz tego w ręce nieprzyjaciela wpadło 8. armat — o jeńcach Kościuszko nie wspomina. Źródła pruskie straty przedstawiają o wiele znaczniejsze; mówią, że pochowano 1250 trupów polskich, że samych rannych jeńców wzięto 500, armat zaś zdobyto 17.⁶) Jakże były straty rosyjskie i pruskie niewiadomo. „Gdyby nieprzyjaciele nasi — pisze w raporcie Kościuszko — tak jak my szczerymi być umieli, przyznaćby musieli zapewne, że drogo tę korzyść zapłacili“, poczem podaje mylne pogłoski o śmierci Denisowa, dwóch generałów itd. Milczenie zwycięzców o stratach własnych wiele mówi, musiały być rzeczywiście dotkliwe i one to może były przyczyną, że nie ścigali zwyciężonych, i dopiero po trzech dniach odpoczynku wyruszyli za Kościuszką.⁷)

4) Podajemy dlatego zastrzeżenie, że jak już zauważyliśmy, wszyscy pamiętnikarze lubią się chwalić, a z potwierdzeniem faktu podanego przez Sanguszkę nigdzie się nie spotkaliśmy. Oповіда on tak: „Zjeżdżając z pola bitwy, widziałem jeżdżącego po niem człowieka w czajce i bez palasza dobytego. Deszcz silny zaczął padać, a że przód był Kościuszko w kurcie swojej zwyczajnej szarej i na skarogniudym koniu, którego ubito, przeto nie poznałem go odrazu i wziąłem za uczeziwego kapelana, dysponującego na śmierć rannych. Zadziwiony spokojnem męstwem w mniemanu mojem kapelana, ruszyłem do niego, ażeby go wycofać z niebezpieczeństwa gdyż trzeba się było odebrać i często huzarom, którzy po bojuwisku ubiegali się za łupem. Nie uszedł byliby i Naczelnik od nich, tylko, że postać jego w tej czajce nie była lakomą, i że siedział na małym wliczonym podjeźdźku. Gdy go poznał, cicho rzekłem: „Cóż tu Naczelnik robisz?“ Odpowiedział mi: „Chcę być ubitym!“ Wtedy porwałem go za rękaw i prowadzę do niedoдалonego kołowrotu wioski Hebdzia, za którą były przeprawione nasze niedobitki. W ścisnieniu się we wrotach trzymałem go silnie, bo mi się wyrwał, dwóch żołnierzy wsunęło się między nasze konie i kula ich położyła, lekko w nogę raniła Kościuszkę, a urwała zad koniowi, na którym siedział. Przesadziłem go na męgo, pojechał się opatrzyć“. — Słowa Kościuszki: „chcę być ubitym“ dałyby się tłumaczyć jego rozpacz. Można się nie dziwić, gdyby szukał śmierci, ale to jeżdżenie po polu bitwy, wśród ubiegających się za łupem huzarów, to „wyrwanie się“ w kołowrocie i inne szczegóły, trąca nieco fantazją.

5) Treskow ogólną stratę zaokrąglą do 2000, co się Korzonowi wydaje prawdopodobnem, zwłaszcza, że dość kosynierów miało dezertować. „W istocie (słowa Korzona) korpus z pod Szczekocin ukazuje się pod Warszawą w znaczenie uszczuplonej liczbie głów i koni“. Kierzkowski (str. 29) liczy wziętych do niewoli aż 2000. Do Krakowa przyprowadzili potem Prusacy 500 rannych.

6) W przejętym na Litwie liście jednego z Prusaków do księcia Kurlandzkiego czytamy słowa: „Za dzisiejszego panowania nie było tak upartej bitwy: Polacy okazali taką wytrwałość i zaciętość, że w ten samych Francuzów przewyższyli i gdyby nie przytomność króla, zachęcającego i biegnącego wszędzie, nie wiedzieć, co by się z nami stało!“ Jest tu zapewne przesada na... cześć króla, ale z wyjątku tego można mieć niejaki wyobrażenie o dotkliwości strat pruskich.

Stanowski w Małogoszczu, wysłał Kościuszkę natychmiast (7. czerwca) „uprzedzając uboczne doniesienia“, pierwszą wiadomość o klęsce. Wspominał o dwa razy większej sile wojsk skombinowanych, o „szkodzie mniej znacznej co do liczby, ale zawsze kosztownej, bo generałów Grochowskiego i Wodzickiego i kilka sztuk armat utraciliśmy“. „Nie chciał nas Bóg — pisze dalej — wzbici w hardość pomyślnością dnia tego, bo w moment, kiedy zwycięstwo w naszych rękach było, nieprzytomność niektórych subalternów i pierzchnienie jednego batalionu wydarło nam z ręki korzyści. cofnęliśmy się przeciw w porządku po trzech godzinnej kanonadzie“.

Zapowiedział dalej Kościuszko, że wkrótce zda „szczery raport narodowi“. Zalecał Radzie, aby utrzymywała spokojność w Warszawie i narodzie i wzywał „do podwojenia gorliwości i natężenia republikańskiego męstwa“.



Nr. 97. Krzyż dla poległych, wzniesiony na polach Szczekocińskich. (Z muzeum Czapskich w Krakowie.)

Drugi raport obszerny, wydany w dwa dni później (9. czerwca) z obozu pod Kielcami, znany już w znacznej części z przytoczonych z niego ustępów o przebiegu bitwy szczekocińskiej. Dodajemy więc tylko, że podnosił w nim Kościuszko „męstwo regimentu pierwszego, który tak w oficerach jak żołnierzach ucierpiał“; stawiał go za przykład, „jak należy w obronie Ojczyzny pilnować naznaczonego sobie miejsca“. Oprócz pochwał dla Sanguszkich i Kamińskiego, jest w raporcie wzmianka o odwadze generała Ponińskiego. Prócz tego wielu innych „dało męstwa i gorliwości dowody“. Osobną wzmiankę poświęcał Naczelnik sierżantowi regimentu drugiego Franciszkowi Derysarzowi, „który mając ohydnie nogi od kuli armatniej

urwane, wołaj jeszcze na swoich: Bracia, brońcie Ojczyzny, śmiało brońcie, zwyciężycie!¹⁾

Koniec raportu brzmiał dosłownie: „Narodzie! pierwsza to stałości ducha twojego próba, pierwszy dzień twego powstania, w którym ci się zasmucić, ale nie przerażać wolno. Poprawią się winni twej szkodzić w najpierwszej okazji, a ci, co w swej odwadze nigdy cię nie zawiedli, zemścić się pragną momentalnej twej niepomysłności. Byłżebyś godnym wolności i samowładztwa, gdybyś odmian losu znosić nie umiał? Podle i nizekzemne wyrodky twoje zechcą korzystać z tego momentu, aby cię trwożyły; ale oni się ze zwycięstw twoich smućą, udają radość, a z klęsk się twych cieszą, ndając smutek!

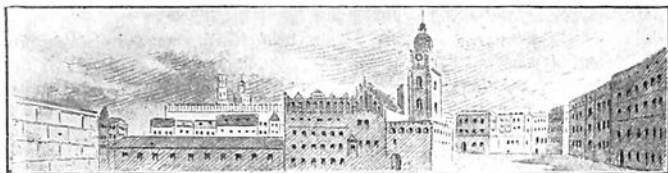
„Narodzie! ziemia twoja będzie wolną, niech tylko duch twój wyższym nad wszystko będzie. Nie żałujże się, abyś żalowanym lub pogardzonym nie był.“²⁾

Bitwa szczekocińska, to jest, ściślej mówiąc, wdanie się w tę bitwę, uważają za błąd jak już wiemy, wszyscy współcześni krytycy wojskowi. Wprawdzie szkoda, jaką ponieśliśmy, była rzeczywiście „mniej znaczną co do liczby“, ale straty moralne były nieobliczone. Następstwem jej przede-wszystkiem, był chwilowy upadek ducha. „Drażliwsze umysły“ przestały wierzyć w powodzenie oręża polskiego — zbladła gwiazda „niezwyciężonego Kościuszki. Sam fakt, że zamiast jednego wroga, dwu stanęło do walki z powstającym narodem, działałoby już ujemnie na trwożliwszych, coż dopiero, kiedy już pierwsze wspólne tych wrogów wystąpienie zaćmiło blask Racławic i świętej insurrekcyi warszawskiej. „Szczekociny — mówi Sanguszko, jeden z głównych uczestników walki, — osłabiły zapal chłopów, źle oddziaływały na armię.“³⁾ Dalszem zresztą a prostem następstwem Szczekocin był upadek powstania w województwach krakowskim i sandomierskim i spodziewany wprawdzie, ale przez Szczekociny przybliżony upadek Krakowa.



¹⁾ Oprócz tych dwóch raportów, istnieje jeszcze trzecie doniesienie Kościuszki o bitwie szczekocińskiej. Komendant krakowski Wieniawski wysłał na parę dni przed bitwą kuryera do Kościuszki z rozmaitemi zażaleniami na Komisję krakowską. Kuryer ten spotkał Kościuszkę w odwrocie pod Małogoszczem. Kościuszko natychmiast odpisał Wieniawskiemu, a przy sposobności dodał: Biliśmy się z Prusakami złączonymi z Moskalami. Liczba ich przewyższała naszą. Mieli także liczną i co do kalibru daleko mocniejszą od naszej artylerię. Bitwa od godziny 11. przed południem trwała aż do 6. wieczór. Jużśmy byli kilkanaście armat odebrali nieprzyjacielowi, i cała jego pierwsza linia była w zupełnem pomieszczeniu, kiedy trzeci batalion regimentu Czapskiego, tudzież kawaleria lewego skrzydła naszego raptownie pierzchnęła i 2 bataliony uzbrojonych chłopów za sobą pociągnęła. Tak tedy widziałem się być zmuszonym odwołać batalion Wodzieckiego, który kilka armat nieprzyjacielskich opanowałszy, gdy cały cięż artylerji zaprzęg pobity znalazł, trzy armaty bagnietami był w zabitych, ranionych i niedorachowanych straty 1000 ludzi. Okoliczną relację uczynię do Najwyższej Rady Narodowej Warszawskiej. Dan w obozie pod Małogoszczem etc.“ Jestto prawdopodobnie pierwsza relacya Kościuszki o Szczekocinach. Wydrukował ją z odpisu lwowski „Dziennik patriotycznych polityków“ (Nr. 70, z dnia 25. czerwieca). — Wykonany przez Stachowicza plan bitwy szczekocińskiej podajemy jedynie jako „ciekawostkę“, gdyż ze wszystkich planów Stachowicza ten jest najmniej do prawdy zbliżony.

²⁾ Pamiętniki, str. 31.



Rozdział dwudziestyczwarty.

KOŚCIUSZKO POSUWA SIĘ KU WARSZAWIE. — PRZEGRANA ZAJĄCZKA POD CHELMEM. — ZACHOWANIE SIĘ AUSTRYI. — UPADEK KRAKOWA.

Z obozu pod Kielcami wydał Kościuszko ordynans generalny wszystkim komendantom korpusów wojska liniowego, aby „o ile pozycya pozwoli“, szli w granice pruskie i rosyjskie „i tam głosząc wolność i powstanie Polaków, lud uciemiężony i jarzmem przyciśniony niewoli wzywali dołączenia się z nami i uzbrojenia powszechnego przeciw uzurpatorom i ich przemocy“. Jako motywy podawał naprzód, że „już widocznie i głośno wojska króla pruskiego łączą się z moskalami, że uzurpatorowie nawet naznaczone gwałtem przez siebie granice, przechodzą po nieprzyjacielsku“, a następnie, że ziemia polska dotąd sama tylko jest pobojewiskiem i stąd nosi wyłącznie „wszystkie skutki nieludzkich gwałtów i zbrodniczej napaści“.

Przedsięwziawszy więc „śmiałą determinacyę“ dać „inny obrót“ sile zbrojnej narodowej, żądał od komendantów zbierających pospolite ruszenie, aby z temi korpusami, jakie już mają, lub z ludem pogranicznym wiejskim „od robót w tym czasie uwolnić się mogącym“, wkroczyli „w kraje wydarte Rzeczpospolitej polskiej, a potem i w kraje dawnej pruskiej i moskiewskiej posesyi“, podając wszędzie rękę „chcącym wrócić do swobód własnej Ojczyzny, lub chcącym wolną uzyskać Ojczyznę“. Zalecał braterskie obchodzenie się z tymi, co „zamiarowi okażą się pomocnymi“; kazał uszanować wszelką własność prywatną, poddając pod „prawo zdobyczy“ jedynie własności rządów pruskiego lub moskiewskiego. Oświadczał „w imieniu dźwigającego się narodu“, iż każdemu dowódcy czy komendantowi lub jego potomkom przypadną w nagrodę „dobra narodowe starostwami zwane, lub te, które naród zdrajcom konfiskuje“. Wzywał w końcu do pośpiechu, zwracając uwagę, iż obecnie jest najlepsza pora do wkroczenia w kraje nieprzyjaciół, są one bowiem przeważnie оголоcone z wojsk, które do nas wprowadzono.

Ordynans ten Rada Najwyższa Narodowa natychmiast, bo już 12. czerwca, podała do wiadomości Komisjom Porządkowym i wojsku Rzeczpospolitej i kazała ogłosić z ambon w cerkwiach i kościołach.

We dwa dni później wydała ona od siebie odezwę do obywateli prowincyi wielkopolskiej. Polemizowała w niej przedewszystkiem „z bezwsty-

duością i niesprawiedliwością“ dworu berlińskiego, zawartą tak w patencie, wydanym 23. kwietnia po buncie Madalińskiego, jak i w obwieszczeniu, jakie w dniu 16. maja ogłosił rząd pruski po wkroczeniu wojsk jego w granice województwa krakowskiego; w obwieszczeniu tem Fryderyk Wilhelm dowodził, że w Polsce panuje wojna domowa, że „zdrowa część narodu jęczy pod nieszczęściem“, że dla szczęścia i pokoju swoich poddanych Prus południowych (taką nazwę dano Wielkopolsce) „własną poświeca spokojność“. Zbiwszy te obłudne, prawdziwie pruskie motywy wyruszenia na nowe rozboje, przypomniałszy nikczemność polityki pruskiej od czasu konstytucji 3. maja, Rada Najwyższa Narodowa „chcąc wam Wielkopolakom pewne wytknąć prawidła, w których się w dzisiejszym stanie Ojczyzny Waszej trzymać powinniście, ogłasza za nieprawne zabory pruskie; niszczy gwałtownie na zbrodniczym zjeździe Grodzieńskim wymuszone ratyfikacje; uważa Województwa i Ziemie prowincji Wiekopolskiej za nierozdzielne części Rzeczypospolitej, a mieszkańców ich za Polaków i współobywatelów; deklaruje, iż innego rządu uznawać nie macie nad Rząd Polski; że obwieszczenia i rozkazy pruskie, do żadnego Was nie obowiązują posłuszeństwa; nakazuje wyraźnie wszystkim obywatelom, pod konfiskatą dóbr, na swoich zostawać miejscach, odbywać obowiązki do jakich od Rzeczypospolitej są wezwani i obwieszcza, że ci za zdrajców Ojczyzny poczytani i karani będą, którzyby wmaiwiali jakąkolwiek podległość nieprawej przywłaszczycielów i najezdników władzy“.

Tymczasem Kościuszko posuwał się ku Warszawie traktem krakowsko-warszawskim. 10. czerwca stanął pod Zagdańskiem, 11. obozował pod Lipowem Polem, 13. minąwszy Szydłowiec zatrzymał się pod Wysockiem, a 14. przeszła jego armia przez Radom i stanęła pod Kozłowem na dłuższy, bo czteryniedniowy wypoczynek. Z obozu pod Radomiem datowany jest list Kościuszki do któregoś z dawnych towarzyszy broni, może do generała Karwickiego, w którym Kościuszko wzywał „kolegę“, aby przystąpił do „najpiękniejszego dzieła“. Pisał mu, że jest w kraju, w którym obywatele, wojsko i lud czeka tylko zawołania i dowódcy. Wspominał, że „wysłał partyzantów“ co naprowadza na myśl, że mowa tu o Wołyniu, ponieważ w tym czasie polecił Kościuszko majorowi Liberackiemu, aby w 500 koni ruszył na Wołyń.¹⁾

Z Kielc jeszcze pobiegł kuryer do Zajączka, wysłanego niedawno dla objęcia dowództwa nad wojskiem broniącym linii Bugu. Kuryer wziął rozkaz Zajączkowi cofnięcia się ku Wiśle. Dążąc ku Warszawie raz dlatego, aby jej bronić przed nieprzyjacielem, który niechybnie zająć ją zamierzał, a powtórę, aby i dla swych uszczuplonych zastępów znaleźć pod jej murami osłonę i zyskać silną podstawę operacyjną, musiał Kościuszko zrezygnować z obrony Bugu, aby mieć bliżej siebie silny korpus Zajączka.

Kuryer spotkał już dywizję Zajączka, w odwrocie po przegranej pod Chełmem.

¹⁾ List ten bez adresu był już znany, kiedy pan Józef Karwicki ogłosił w Ateneum (1881 roku, tom II., str. 540), że pochodzi z jego zbiorów „a lubo adresu niema, wiadomo atoli, że adresem był generał Karwicki“. Osłabia to twierdzenie fakt, że pan Karwicki w swojej „Wędrówce od źródeł do ujścia Horynia“ (Kraków 1891 roku) dla opiekania pamięci swego przodka, dopuszcza się fałszowania cytatów i przypisuje mu czyny, jakich nie popełnił. Więc bardzo wierzyć mu nie można. Wreszcie odezwa Kościuszki nie odniosła skutku — Karwicki nie usłuchał wezwania. Wołyń świetnie się bawił, z wrogiem utrzymywał towarzyskie stosunki. W Mizowie u Karwickiego było bardzo wesoło.

Wiemy, że dla obrony linii Bugu przeciw wkraczającemu do Polski na czele silnego korpusu generał-majorowi Zagrażskiemu (Zagrajskiemu) przeciwstawił Grochowski około Dubienki kawalerię Wyszowskiego, Kopcia, Zagórskiego i jeszcze kilka innych pomniejszych oddziałów jazdy. 18. maja donosił Zagórski, że siły te są niewystarczające do powstrzymania przeprawy 5. tysięcznego korpusu nieprzyjaciela, zwłaszcza z powodu braku artylerji. Generał ziemiański lubelski Piotr Potocki, wyprawił przeto gońców do Kościuszki i Grochowskiego, a Zagórskiemu na razie wysłał pomoc złożoną z 60 żołnierzy i 29) rekrutów. Zarządzono natychmiast dalsze uzbrojenie włościan. Grochowski przysłał Potockiemu na rozstawnych furach batalion piechoty z 3. armatami. Potocki z tym batalionem i kilku tysiącami kosynierów i pikinierów posunął się ku broniącej Bugu kawalerji; większą część jednak włościan zostawił na granicy województwa, gdyż ziemia Chełmska miała też własną milicję. Siły te wstrzymywały czas jakiś nieprzyjaciela. Wyszowski nawet twierdzi, że się przeprawiał brodami za Bug i codziennie staczał utarczki.

Jednocześnie wysłał Kościuszko nad Bug generałów Wedelstetta z 1000 ludzi i Haumana z Działyńczykami i armatami.¹⁾ Prócz tego, przybył z Podlasia generał Kajetan Ożarowski w 800 koni, a pułkownik Chomentowski organizował włościan. Nadchodziły jeszcze „inne posiłki“.

Wkrótce (29. maja), przybył Zajączek dla objęcia głównego dowództwa.

Wyszowski opowiada, że Zajączek, obejrzawszy posterunki nad Bugiem pod Dorohuskim i Dubienką, zgodził się na jego projekt zaatakowania Rosyan po drugiej stronie Bugu. Komendę pod Dubienką nad 1200 piechoty i 1300 kawalerji z działami większego kalibru powierzył Wedelstettowi z wyraźnem zaleceniem, aby nie przystępował do ataku, dopóki nie usłyszy strzałów. Sam Zajączek z resztą piechoty i 8. trzyfuntowemi działami miał przejść po moście promowym, kawalerję swoją przeprawić w bród i rozpocząć atak. Kiedy wszystko było gotowe, odebrał Zajączek wiadomość, że z korpusem Zagrażskiego połączył się korpus Derfeldena, który objął naczelne dowództwo. Tak połączone siły Rosyan były zbyt przeważne, aby Zajączek mógł do wykonania planu przystąpić. Uwiadomił o tem Wedelstetta, ale ten w porozumieniu z Haumanem i Ożarowskim, mimo zakazu przeszedł Bug, „nieprzyjaciół z dział zaatakował i na tem swe zwycięstwo zakończył, iż całą amunicję i tak już szczupłą wystrzelał i napróżno zmarnował“.²⁾

Wobec nadejścia Derfeldena, postanowił Zajączek cofnąć się z pod Dubienki i zająć stanowisko pod Chełmem. Wybrał na obóz dwa wzgórza wznoszące się ku Dubience, a odległe od siebie o 4000 do 5000 kroków. Na jednym z nich „w równej dyrekcyi z miastem leżącym“ postawił dywizję Haumana i Wedelstetta. Skrzydło prawe dywizji Haumana przypierało do lasu, a lewe ku miastu. Las był opatrzoney armatą i strzelcami; na lewem

¹⁾ Z Warszawy było wysłanych 12 armat z Haumanem i kapitanem Tyszką, wykomenderowano zaś Działyńczyków 753, żyłnierów 236 i z pułku Wirtemberga 119 koni. Korzon, Wewnętrzne dzieje, str. 388.

²⁾ Powtarzamy to opowiadanie Wyszowskiego z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż Wyszowski jest białomyślny, a jako wielki zwolennik Zajączka, wszystkim jego przeciwnikom wciąż zarzuca zdradę. Inne źródła mówią, że nie przybycie Derfeldena, który dopiero później połączył się z Zagrażskim, ale trudności przebiegania rzeki stanęły na przeszkodzie wykonaniu planu. Wyszowski przybyszący do Dorohuska miał nie zastać przygotowanych do zbudowania mostu materjałów. Choć więc Wedelstett śmiało natarł, nie widząc wsparcia cofnął się musiał. Paszkowski zarzuca winę na Zajączka, że „nie umiał korzystać z pomocy i zdolności Wedelstetta, w zeznaczym jego składzie skutecznego napadu Derfeldena“. Trzy relacje, a każda inna.

zaś skrzydło od miasta równie jak w środku były baterie. Dywizja Wedelstetta opierała się swoim lewym skrzydłem o drugą stronę lasu, a prawem o mniejsze wzgórze, na których także ustanowiono baterie. Na drugiej przeciwległej górze, opatrzonej baterią z 4. armat składającą się, stały trzy bataliony pod komendą pułkownika Chomentowskiego. Wreszcie generał Ożarowski stał ze swoją komendą o trzy ćwierci mili od Chełma, dla zabezpieczenia obozu od strony południowej.¹⁾

Jaka była siła liczebna całego korpusu Zajęczka, trudno jest oznaczyć, z powodu bardzo sprzecznych relacji. W raporcie Zajęzek jej nie podaje, w Pamiętniku swoim mówi, że dawnego wojska miał 3485 (1885 jazdy i 1600 piechoty) i rekrutów 2000, nie licząc włościan (milicji). Kopeć liczy wojska regularnego 6000, włościan 4000. Lekarz pułku Działyńskich Jan Drozdowski oblicza też wojsko regularne na 6000, a pikinierów i kosynierów „osobliwie szlachty (drobnej) z Łukowskiego i Sandomierskiego“, widział aż 8000. Wyżkowski jeszcze wyższą cyfrę wojsk regularnych podaje, bo kawalerji 4533, piechoty 4150, razem 8683, a prócz tego kosynierów 2050. Przy takiej „zgodności“ Korzon poprzestaje na wykazie korpusów, „jakie znajdować się były powinny w dywizji Zajęczka“, i wypada mu dawnego wojska regularnego 6016 i 2000 rekrutów oprócz włościan (pod Chełmem liczone ich 2000, nad Wisłą 3000, a pod Lublinem rozbiegło się 3000). Przyznaje jednak Korzon, że we froncie pod Chełmem mogło stać tylko 3485 głów dawnego żołnierza, jak Zajęzek podaje, — prawdopodobnie nie liczył on komendy Ożarowskiego, która jako stojąca opodał, udziału w bitwie nie miała, chociaż jej armaty były czynne.

Taż sama niezgodność panuje w obliczeniu ilości armat. Zajęzek podaje w raporcie armat większego kalibru 10 (z tych jedna tylko była dwunastofuntowa i cztery czterofuntowych — w Pamiętniku zaś mówi o 11 działach spiżowych i tyluż żelaznych „do użytku niezdatnych“.

Wojsko rosyjskie według Korzona liczyło około 10.000 żołnierza, jeżeli ich 14 szwadronów i 14 batalionów, wymienionych przez Treskova, znajdowało się w komplecie. Engelhardt, który był przy Zagrażskim, podaje jednak znacznie wyższą liczbę. Samą kolumnę Zagrażskiego oblicza na 10 batalionów, 12 szwadronów, jeden pułk Dońców i 10 dział połowej artylerji, a po przybyciu Derfeldena „cały oddział liczył przeszło 15 tysięcy ludzi“.²⁾ Naturalnie przypuszczać należy, mając na uwadze przebieg bitwy, że nie



Nr. 10. Józef Zajęzek, generał dywizji.

¹⁾ Wszystko według raportu Zajęczka.

²⁾ Pamiętniki Engelhardta, str. 169. Treskow liczy siły Derfeldena na 5000 tylko; za to Wyżkowski na 22.000.

cała ta siła brała w niej udział. Armat Rosyanie posiadali według Zajączka 22 dwunastofuntowych, a około 40 batalionowych.

Dnia 8. czerwca o godzinie 10. z rana odebrał Zajączek wiadomość, że nieprzyjaciół postępuje ku niemu „z całą forsą”. Sytuacja miejsca, lubo wyniosła i panująca, miała okolice, „tak przykryte lasami i chruszczami”, że dojrzano nieprzyjaciela dopiero wtedy, kiedy się już znacznie zbliżył (około południa). Szedł 4 kolumnami, jedną od Serebryszczy, a trzema od wsi Kamienia. Jedna z tych ostatnich zwróciła się na prawe skrzydło Wedelstetta, druga posuwała się w ten sposób ku lasowi, że mogła zarówno grozić i lewemu skrzydłu, jak i Wedelstettowi; trzecia szła przeciw baterii Chomentowskiego. Zagrzwały działa polskie — odpowiedzieli rosyjskie. Ogień z baterii Wedelstetta i armatek Ożarowskiego zmusił nieprzyjaciela na chwilę do cofnięcia się. Zajączek wysłał wówczas w róg lasu 2 bataliony fizylierów Działyńskiego i baterią Haumana. Trwał w tem miejscu ogień morderezy i długi, w końcu „mnóstwo armat nieprzyjacielskich” zmusiło Haumana do cofnięcia się na dawną pozycję. Wówczas całą forsą obróciły baterie nieprzyjacielskie na baterię Chomentowskiego; bronił się długo i walecznie, lecz gdy padł od kuli armatniej, „przestraszeni żołnierze, osobliwie z pospolitego ruszenia, uciekać poczęli”.¹⁾ Nieprzyjaciół opanował redutę, ale Polacy uwieźli z niej wszystkie działa, prócz jednego, które ugrzęzło w błocie.²⁾ Uciekających kosynierów dzielnie zasłoniła część brygady Wyszowskiego, wstrzymując nieprzyjacielską kawalerję. Ale mimo to kosynierów trudno było zebrać, „bo w wigilię tej bitwy zaczawszy być żołnierzami, nie mogli trafić do porządku”. Zajączek puścił ich przeto do miasta, armaty zaś ze straconej reduty kazał ustawić na górze pod miastem, dla asekurowania rejterady. Ogień trwał jeszcze z godzinę, ale gdy nowozaciężni na całym froncie mieszać się poczęli, jedynie tylko Działyńczycy pod komendą pułkownika Zajdlica, wsparci lewą baterją, wstrzymywali nieprzyjaciela. Wobec tego Zajączek nakazał odwrót przez miasto na trakt Krasnostawski. Nieprzyjaciół ścigał rejterujących i byłby może korzystając z ich nieporządku pochwycił część armat, gdyby nie Wyszowski, który z całą kawalerją natarł na nieprzyjaciela...³⁾

Na tem skończyła się bitwa, opisana podług raportu Zajączka, a trwająca od południa do godziny 7. wieczór. Wypada z tego opisu, że głównie, a może jedynie przyczyną porażki, byli „nowozaciężni”, którzy sprawili zamieszanie. Ale i tu winą spada raczej na dowódcę, który widocznie źle ich rozstawił i na pierwszy ogień wypuścił. Wyszowski, przyjaciel Zajączka, mówi, że po dzielnym ataku kawalerji, chciał Zajączek całym korpusem go wspierać i „byłby łatwo odniósł sławne i stanowcze zwycięstwo, gdyby nie

¹⁾ Wszystko podług raportu Zajączka.

²⁾ Engelhardt, str. 109.

³⁾ Engelhardt tak opisuje ten atak kawalerji: „Dwom pułkom kawalerji naszej rozkazano atakować kawalerję narodową, zakrywającą kosynierów. Położenie miejsca było błotniste, z naszej strony klinem wchodziła, szersze od nieprzyjaciela, za którego kawalerję w szaniec stał batalion jego piechoty, a kiedy stąd pułki nasze rzuciły się do ataku, konie, ściskając się, sprawiły zamieszanie w linii, z czego korzystając nieprzyjaciół, zaczęli razić jazdą naszą wystraszonymi działami z szanca swojego, kawalerja zaś narodowa rzuciła się na oba jej skrzydła i spożyła z placu jazdę naszą, goniąc za uciekającymi. Derfelden kazał z dział palić na swoich i nieprzyjaciół, pomieszanych z sobą, co zmusiło naszych do zatrzymania się, a polską kawalerję do zaniechania pogoni”. Przytaczamy jeszcze opis Wyszowskiego: „Nagle pokazanie się kawalerji polskiej w proporcje uzbrojonej, nieprzyjaciół przestraszała, gdy nasza kawalerja na 30 kroków do pierwszej linii nieprzyjacielskiej zbliżyła, wezwaniem i światem chorągiewek tak konie nieprzyjacielskiej jazdy przestraszyła, iż w nieładzie tył podala i drugą swoją linię zdmuchiwała, a uciekającą naprzód, artylerzystów rozstratowała, na piechotę wpadłszy, tę przelała i w rozrypek wprowadziła”.

spiknienie się i zdrada Haumana, Ożarowskiego i Wedelstetta¹⁾, którzy zamiast iść do ataku na wojsko rosyjskie, w największym nieładzie zostające, nakazali odwrót i doprowadzili go mimo usiłowań Zajączka. Wtedy dopiero Zajączek „widząc już nie rejerujących, lecz uciekających“, posłał rozkaz Wyszowskiemu do odwrotu. O czemś podobnem Zajączek nie wspomina; owszem mówi, że sam odwrót nakazał.

Trudno dziś zresztą ocenić czy była i jaka wina Zajączka. Paszkowski oskarża go o „niedolegztwo“, Korzon mówi, że nie okazał uzdolnienia, Nabelak sądzi, że niedoświadczenie jego było widoczne. Sam Zajączek w Pamiętniku zaznacza, „że w tej bitwie pierwszy raz korpusem dowodził“, czem zapewne chce się usprawiedliwić; co więcej, sam przyznaje, że stracił zaufanie wojska. Ale, jak wiemy, w obronie Zajączka staje Wyszowski, bo nawet przewiduje „sławne zwycięstwo“, gdyby nie mniemana „zdrada“. Wyszowskiego świadectwo niema tu zapewne wagi, bo relator to wysoce bałamutny, ale i Kopeć oddaje Zajączkowi pochwały. Według niego Zajączek „mając tylko 6000 regularnego wojska, przez mądre obracanie pozycji ścieśnionego czoła i przytomność przezorną w samem manewrowaniu, całodzienny (?) wytrzymawszy atak 20.000 (!) przeszło nieprzyjaciół unieśmiertelniał ten dzień w pamięci swych rodaków“. Nie tak jednak myśleli inni podkomendni Zajączka. Hauman, Ożarowski i Wedelstett z kilku sztaboficerami, postanowili po wyjeździe Zajączka do Lublina, żądać od niego złożenia dowództwa i gdy powrócił uczynili mu tę „niesłychaną propozycję“, którą na jego żądanie podali na piśmie. Jeden tylko Wyszowski nie chciał dać swego podpisu, ponieważ jak mówi, jemu dowództwo zdać chciano; łączyły go zresztą stosunki przyjaźni z Zajączkiem, z którym w jednym mieszkali namiocie. Sprawa oparła się o Kościuszkę, który, czy nie dostrzegł winy Zajączka, czy też polegał wyłącznie na opinii wezwanego w tym celu Wyszowskiego, czy wreszcie dla ratowania zasady subordynacji, dość że utrzymał Zajączka przy dowództwie, Wyszowskiego mianował dyżurnym generałem, Ożarowskiego przeniósł do korpusu Mokronowskiego. Hauman został przy korpusie, ale stał się poniekąd podległym i Wyszowskiemu, który w imieniu Zajączka mógł mu rozkazy wydawać. Wedelstett wreszcie za chorego się podał i wziął dymisyę — Wyszowski rzuca na niego podejrzenie, że uczynił to dla własnego interesu, obawiając się o swój majątek w zaborze pruskim.²⁾ Cała sprawa zresztą nie jest dość jasna, bo nie znamy zarzutów stawianych przez korpus oficerów Zajączkowi. Bądź co bądź przykre miała następstwa: pozostawiła niechęć między wybitnymi komendantami, a przytem spowodowała ustąpienie Wedelstetta, który należał do tęższych generałów i miał wyższe wykształcenie wojskowe.³⁾

Te następstwa gorsze może były od przegranej Zajączka, który szczególnie się wycofał, straciwszy zaledwie 203 ludzi w zabitych, 57 rannych i 195 koni; prócz tego „brakowało“ mu 350 żołnierzy, którzy jednak „codzień

¹⁾ Sprawę przedstawiamy według jednego, a nie tylko wogóle bardzo bałamutnego, lecz w tym wypadku i niesłychanie stronnego źródła, bo na podstawie pamiętnika Wyszowskiego.

²⁾ Wedelstett, obywatel wielkopolski, właściciel dóbr koło Grudziądza, odbył praktykę w wojsku pruskim, gdzie dosłużył się stopnia majora. Porzucił je za sejmu czteroletniego. W roku 1792 należał do wojska litewskiego. Głównodowodzący Zabiello pisał o nim w raporcie: „wszyscy dajemy świadectwo, że jest człowiek zdatny, pilny obochozy i poczciwy“. Pod Zelwą wykonał „bardzo piękną rejteradę“ z 1174 ludźmi przeciw 5000 nieprzyjaciela.

wracali“ W rozsypkę za to poszła większa część kosynierów i pikinierów, ale dziwić się nie trzeba, że „lud pierwszy raz w ogniu będący uląkł się artylerii nieprzyjacielskiej“ — (raport Zajączka.)

Straty więc były niewielkie i słusznie bitwę chełmską nazywa Engelhardt utarczką. Ale utarczka ta, niepomysłna dla naszego oręża, zbiegłszy się z klęską szekocińską, wywarła przynębiające wrażenie. Po tych przegranych „umysł wojska okazał się chmurnym“, mówi Sanguszek. Przegrana chełmska mogła się stać fatalną i dla Kościuszki, otwierała bowiem drogę Derfeldenowi, którego wzywał król pruski, aby przeszedłszy Wisłę razem z nim odciął Kościuszkę od Warszawy. „Już gotowaliśmy się radośnie do tego pochołu (pisze Engelhardt), gdy w tem odebraliśmy rozkaz od Repnina,



*Adam X. Czartoryski
G. Z. P.*

Nr. 100, Adam X. Czartoryski,
Gener. Z. Podol.

abyśmy spieszyli co prędzej do Nieświeża nie bacząc na żadne przeszkody, albowiem granice cesarstwa zagrożone zostały wpadnięciem w nie silnego oddziału wojsk buntowniczych; Derfelden przeto, choć z ciężkim żalem, na jutro rozkaz ten wypełnić był przyrzeczony“.

Zanim jednak nadszedł rozkaz Repnina, Derfelden postępował szybko za cofającym się ku Wiśle Zajączkiem. Kiedy 13. czerwca Zajączek przeszedł Wisłę pod Puławami, Derfelden zatrzymał się i wypełnił rozkaz „nieszczędnego majętności Czartoryskiego, który dużo pomagał rewolucji zasilać ją znacznie pieniędzmi“. Wymowny obraz tego „nieszczędnego“ podaje Engelhardt: „Puławy zniszczone i zburzone zostały do szczytu; ogród i park tego pięknego miejsca, nie ustępujący bynajmniej carsko-sielskim, bogato i wytwornie ozdobiony pałac zburzono zupełnie, ryciny, obrazy rozszarpano

i zdarto; bibliotekę, liczącą więcej niż 40 tysięcy tomów, całą zniszczono tak, że nikt potem żadnego zupełnego nie mógł dobrać dzieła. Jeden tylko pułkownik Szczerbaczew schwył dwie całe paki (zapewne przygotowane do wywiezienia), pełne kosztownych wydań francuskich, i te sobie przywłaszczył. Gabinet historii naturalnej, znakomity i rzadki zbiór skamieniałości, wszystko to zostało zdruzgotane i zniszczone“.

W Puławach otrzymał Derfelden wspomniany rozkaz Repnina, wskutek którego korpus swój kierował na Litwę, zostawiając w drodze dla zakrycia granic, tylko generała Lassy z 4 batalionami i 6 szwadronami. Zajączek, żeby zbliżyć się do Kościuszki, pomaszerował w Radomskie.

¹⁾ Z raportu tego należy zaznaczyć jeszcze „akcyę“ wicebrygadiera Rozwiłdowskiego, który kiedy konie od jednej armaty poplątane i znarowione ciągnąć nie chcieli, „sam zsiadł z konia i za jego przykładem więcej żołnierzy z tejsze brygady (Wyszkowskiego) na ręku prawie armatę przed nieprzyjacielem uratowali“.

Z pod Radomia przez Jedlińsk ruszył Kościuszko ku ujściu Pilicy do Wisły i 19. czerwca zatrzymał się pod Warką. Tu go doszła nowa nie-szczęсна wiadomość: Kraków wpadł w ręce Prusaków.

Wiemy, że go Kościuszko przed wyjściem jeszcze z Bosutowa (25. kwietnia) starał się zabezpieczyć (patrz rozdział XIX). „Magistrat ogólny miasta stołecznego i wydziałowego Krakowa“ ogłosił 26. kwietnia „sposób obrony miasta“ przez Komisję Porządkową ułożony. Podzielono Kraków jak za „dawniejszych czasów“ na cztery kwartaly, z których każdy miał osobnego rotmistrza. Polecono uzbroić się wszystkim obywatelom, przepisano ilu ludzi do obrony dostarczyć mają właściciele większych kamienic, klasztory i inne „społeczeństwa“. 2. maja pułkownik Wieniawski, komendant Krakowa, gorącą odezwą do mieszkańców poprzedził wydaną przez siebie instrukcję co czynić mają obywatele w razie alarmu, którego znakiem będzie „bicie larum w bębny i dzwonienie po wszystkich kościołach zaczawszy najpierw od kościoła Panny Maryi“. Jeżeli larum uderzone będzie w nocy, w każdym oknie od ulicy ma być postawiona świeca. Obywatele uzbrojeni mają przed każdym rotmistrzem „uszykować się w dwa giejty“, a strzelcy kurkowi stanąć przed pałacem Spiskim. Żydzi, „którzy inaczej do obrony miasta przyczynić się nie umieją“ obowiązani byli przystawiać 250 ludzi z rydlami do kopania trawersów i zatarasowania bram. Na wieży kościoła Panny Maryi „człowiek rozsądny“ będzie obserwował ruchy nieprzyjaciela i „trąbą do gadania“ na rynek ogłaszać będzie. Obywatele dzielić się będą na kompanie po 150 ludzi — w niedziele i czwartki ćwiczyć się powinni w maszerowaniu kompaniami.¹⁾

Wiemy, że 28. maja wysłał Kościuszko rozkaz komendantowi Krakowa Wieniawskiemu, a w razie niemożności obrony przed Prusakami, wydał miasto „w depozyt“ dobrowolnie Austryakom. Polegało to na złudzeniu, że Austria sprzyja sprawie polskiej, a w każdym razie przynajmniej zachowa neutralność. Prawdopodobnie złudzenie to ugruntował jeszcze więcej książę Józef po swym przyjeździe prosto z Wiednia do obozu Kościuszki.

Zachowanie się Austrii było rzeczywiście napozór dość przychylnie. O tem co dziś wiemy, o tajnych poleceniach, o zamysłach cesarza Franciszka, Kościuszko wiedzieć nie mógł. Ze swojej strony zrobił wszystko, aby przychylność Austrii uzyskać. Jak nam wiadomo, w sam dzień przysięgi na rynku krakowskim, wysłał do komendanta austriackiego na Podgórze zapewnienie chęci zachowania dobrych stosunków, i wydał rozkaz aby granice krajów cesarskich szanowano, aby transportom obywatelów austriackich wszelkie bezpieczeństwo zapewniono. „W liście okólnym“ wydanym 20. kwietnia z pod Bosutowa, nie tylko potwierdził (jak już nam również wiadomo) „poprzednie urządzenia względem szanowania państw cesarza J. Mości Rzymskiego“, ale ubolewał jeszcze nad tem, że kilka oddziałów polskich przechodziło przez Galicję, oświadczał gotowość udzielania wiadomości komisji cesarskiej na Podgórze o ważniejszych swoich przedsięwzięciach, pragnął stworzenia organu pośredniczącego w stosunkach z ministrami cesarskimi, prosił o pozwolenie na zakupy amunicji i prowiantów, oraz o drogę otwartą przez Galicję dla gońców i korespondencji; wreszcie wyrażał życzenie otrzymania „formalnego zapewnienia łaskawych

¹⁾ Szczegóły wyjęte z druków archiwum w Dzikowie.

zamiarów J. C. M. względem Polski“ i uzyskania od niego „przez poufne tajemne wpływy“ poparcia słusznej sprawy polskiej u dworów zagranicznych.

Jednocześnie, Ossoliński, galicyanin, dobrze widziany u dworu, wybrał się do Wiednia z poleceniem Ignacego Potockiego do ministra Thuguta, którego z Potockim łączyła dawna przyjaźń. Potocki wykładał długo Ossolińskiemu o naturalnej łączności interesów Polski z Austrią; sam gotów był zjechać się incognito z Thugutem. Ale Ossoliński przybył już po wyjeździe Thuguta do Wiednia, więc poprzestał na wysłaniu listu, w którym przypominał zarówno zdrady rosyjskie i pruskie, jak i to, że Austria „odmawia stałe udziału w łupieniu Polski“. Przedstawiał w powiększonych rozmiarach siły polskie, unosił się nad Kościuszką, chwalił Zajacka... Również z jakąś misją bawił w tym czasie w Wiedniu i Soltyk.¹⁾

Swobodne przejście przez Galicyę oddziału Łaźnińskiego, a zwłaszcza oddziału Wyszowskiego, któremu komenderujący generał austriacki Harnoncourt poniekąd marsz ułatwiał i kierunek jego wskazywał, mogło rzeczywiście przemawiać za tem, że Austria ma zamiar zachować neutralność. Wprawdzie 28. kwietnia skarżył się Kościuszko przed hr. Brigido, gubernatorem Galicyi, że komunikacje jego doznają przeszkód, a handel jest krępowany, i domagał się szanowania traktatów istniejących między dworem cesarskim i Rzeczpospolitą; wprawdzie hr. Gallenberg, wiceprezydent Galicyi, bawiący chwilowo w Podgórzu w rozmowie z Ignacym Potockim odrzucił wszystkie jego propozycje (już wówczas zdaje się proponowano Austriakom zajęcie Krakowa) i tylko je przesłał do Wiednia; wprawdzie pod Połanem czyniono trudności Kościuszce w otrzymywaniu prowiantów z Galicyi; wprawdzie celnicy austriaccy chcieli zabrać pieniądze i srebra wiezione do obozu Kościuszki — ale wszystko to nie dowodziło złych zamiarów, a było raczej stwierdzeniem chwiejności.

Ta chwiejność, ten brak decyzji ze strony rządu austriackiego widzieć było można z odpowiedzi Gallenberga na zażalenia Kościuszki przesłane hr. Brigido, a może pośrednio i na „propozycje“ Ignacego Potockiego. Odpowiedź datowana z Wiednia 11. maja, była zapewne następstwem wskazówek otrzymanych od tajnej kancelaryi. Przebiega w niej chęć zaznaczenia, że rząd austriacki nie może zawiązywać prawidłowych stosunków z władzą nieprawowitą, z „konfederatami“. Stąd też Kościuszkę tytułuje Gallenberg „panem generałem“. Z drugiej strony jednak widać dążność ułatwienia stosunków i spraw bieżących władzom granicznym. „Wszyscy urzędnicy rządowi (zapewnia Gallenberg) mają najściślejsze rozkazy nie mącenia odbrej zgody, jaka istnieje pomiędzy poddanymi J.C.M. a Rzeczpospolitą... lecz... zaburzenia, wstrząsające Polską, wymagają takiej czujności w krajach ościennych, iżby zabezpieczoną była spokojność wewnętrzna i uchylonem było wszystko, cokolwiek mogłoby kompromitować rząd wobec sąsiadów... Środki bezpieczeństwa i policyi nie powinny być brane za dokuczanie (vexations)“...²⁾

W rzeczywistości rząd austriacki miał od początku bardzo stałe zamiary, a chwilową chwiejność rodziły tylko okoliczności i pobyt cesarza

¹⁾ Sekretny raport policyjny (u Zeissberga l. c.) mówi o projekcie oddania tronu polskiego jednemu z arcyksiążąt, który miałby się ożenić z infantką saską.

²⁾ Co znaczący środki policyjne, pisze Korzon, tego poucza nas inny tajemny raport z gabinetu tegoż hr. Gallenberga pochodzący: „Austria (od czasu drugiego rozbioru Polski, na w swojej omcy bez armii, tylko za pomocą zarządzeń policyjnych tak zamknąć Polskę, że będzie jakby odcięta od reszty Europy, a w takim razie przymierza francuskie i tureckie przejdą do rządu nie-możliwości. (Undinge).

Franciszka w Belgii na teatrze wojny koalicyjnej przeciw Francji. Prostu znoszenie się Lwowa z Wiedniem, a Wiednia z Belgią, wymagało wiele czasu, a „nikt nie otrzymał dostatecznych upoważnień do samodzielnego kierownictwa nad granicą polską“ (Korzon).

Cesarz Franciszek postanowił korzystać z okoliczności i zaokrąglić bez wielkiego trudu nabytki pobożnej, placzącej nad rozbiorem Polski Maryi Teresy.¹⁾ Już przed wyjazdem do Belgii Thugut myślał o trzecim rozbiore i 5. kwietnia zapadło postanowienie porozumienia się z dworem berlińskim i petersburskim. Nazajutrz poleciła Nadworna Rada Wojenna (Hofkriegsrat), aby aresztowano Kościuszkę i Madalińskiego, gdyby się w Galicyi pojawili, a oddziałom zbrojnym opór stawiano, powstańcom „szukającym opieki“ dozwolono na pobyt w głębi kraju. Tegoż dnia wyszedł rozkaz arcyksięcia Leopolda, aby wysłano do Galicyi 2 bataliony piechoty z Moraw, oraz 3 bataliony i 2 dywizjony kawalerji z Siedmiogrodu. 7. kwietnia wysłał Thugut do Harnoncourta polecenie, aby wspólnie z Gallenbergiem ułożył dla cesarza „tajne wyjaśnienia“ Gallenberg był już wtajemniczony w zamiary cesarza i Thuguta, gdyż wyjawił po powrocie z Wiednia Harnoncourtowi, że „Kra-ków nie może się dostać Prusakom“, że on przedłoży projekt podziału Polski, co jest zresztą tajemnicą między cesarzem, Thugutem i nim (Gallenbergiem). Po wypędzeniu Igelstroma z Warszawy Thugut wpływał swemi powstrzymanym rozpoczętym atak armji koalicyjnej w 140.000 żołnierza — sprawy polskie ważniejsze dla niego były niż walka z Rzeczpospolitą Francuską (Korzon z Sybła).

12. maja kapitan inżynierji Langfrey, otrzymał najwyższe polecenie, aby udał się z kilku oficerami do Galicyi dla zbadania, „czyby ze znajdującymi się tam siłami, nie można bez pomocy Rosji opanować Krakowa i województw sandomierskiego i lubelskiego“. 14. maja Nadworna Rada Wojenna nakazała oddziały polskie, któreby wkroczyły do Galicyi, siłą rozpędzać, rosyjskie natomiast przyjąć po przyjacielsku, nie rozbrajać ich i ułatwić im powrót za granicę. Wskutek jednak zapewne doniesienia Harnoncourta, które minęło się z poprzednim rozporządzeniem, że siły jego nie są dostateczne do stanowczego działania, przyszedł 21. maja rozkaz cesarski, aby „uciekających Rosyan i Prusaków dobrze przyjąć, Polaków nie przyjmować pod żadnym pozorem, lecz po przyjacielsku odprawić i oczekiwać dalszych rozkazów“. Dopiero, kiedy wysłano dwa nowe bataliony z Moraw, przyszedł znów odmienny rozkaz z 31. maja, aby przeciw Polakom użyć siły tam, gdzie wojska austriackie będą „w sile przewyższającej“, i aby przygotować się do wkroczenia w kraje polskie na każde polecenie. Względem Rosyan rozkaz ten utrzymał rozporządzenie Nadwornej Rady Wojennej z dnia 14. maja. Prusaków zaś pozwalał przepuszczać przez granicę, ale jak najprędzej napowrót odsyłać. — W tymże czasie Thugut ostatecznie ułożył referat w sprawie podziału Polski, na który cesarz Franciszek II. zgodził się 24. maja. Oddawszy generałom dalsze prowadzenie kampanii, niezadługo ruszył z powrotem do Wiednia, aby przeprowadzać plan Thuguta.²⁾

¹⁾ Marya Teresa napojona była „zgrzyzotą z tego lotrostwa“ (I. podziału) i „ze straszną boleścią“ dowiedziała się, że Fryderyk zgadza się na to, aby... jak najwięcej zabrała. Jednocześnie w najcięższej tajemnicy „z dobrą wiarą“ podpisała umowę wzajemnego wspierania się przy podziale Polski.

²⁾ Wojska sprzymierzonych w Belgii poniosły 25. czerwca klęskę pod Fleurus. Z dokumentów ogłoszonych przez Zeissberga widać, dlaczego polbitę armji nie wzmożnił Franciszek posiłkami. Oto wysłał wszelkie rozporządzalne bataliony, i działa do Galicyi. (Korzon 368.)

Tymczasem ponieśliśmy klęskę pod Szczekocinami. Fryderyk nie kwapił się z pościgiem za Kościuszką. Odpoczywał trzy dni na placu bitwy, ruszył się dopiero 10. czerwca i doszedł zaledwie do Michałowa przed Pinczowem, gdzie całe dziesięć dni obozował. Stamtąd wysłał generała Elsnera do zajęcia Krakowa. Elsner poszedł na czele 2 batalionów i 5 szwadronów pruskich, tudzież oddziału rosyjskiego niewiadomej sily; wzmocnił go jeszcze sprowadzony ze Śląska oddział generała Rüttsa, składający się z 5 batalionów i 1300 jazdy. Siły pruskie zatem, nie licząc oddziału rosyjskiego, wynosiły około 3500 piechoty i przeszło 2000 jazdy. Ilość armat niewiadoma.

Przeciw tej sile Kraków miał prócz zamku i starych murów, okopy silnie wzniesione i zaopatrzone 13 armatami, oraz kilku śmigownicami; prócz tego posiadał do 7000 obrońców. Co prawda obrońcy ci składali się prawie z samych nowozaciecznych i milicyi, ale „kilkakrotnie czynione fałszywe alarmy dowodziły najwidoczniej chęci obywateli bronięcia powróconej ludowi wolności“.¹⁾ Miasto zaopatrzone było w żywność na cały miesiąc — amunicyi miało poddostatkem.

Kiedy Wieniawski 13. czerwca dowiedział się o zbliżaniu się nieprzyjaciela pod Kraków, natychmiast udał się na Podgórze do Langfrefa w celu omówienia z nim warunków kapitulacyi. Langfrey nie wiedział co czynić, zażądał przeto na gwałt instrukcyi i oczekiwał na nią, przygotowawszy 4 bataliony na zajęcie Krakowa.

Nazajutrz ukazali się Prusacy o pół mili od Krakowa. Z rana zetknęli się pikinierzy kawalerii narodowej na Prądniku z huzarami pruskimi; utarczka obu stronom przyniosła równe straty „w kilku rannych“. Na pomoc pikinierom przybyli z okopów strzelcy, przybiegło i kilkunastu obywateli — przepędzono Prusaków aż na góry Michałowickie. Za danym znakiem alarmu, obywatele zgromadzili się wszyscy zbrojno do okopów.

Dla Komisyi Porządkowej dziwnem było zachowanie się Wieniawskiego, który od dłuższego czasu opowiadał o wielkiej sile Prusaków i o niemożności obrony miasta. Powtarzał to i w tej chwili, był jednak przytomny w okopach do południa i wydawał potrzebne rozporządzenia. Komisya wiedziała od niego ustnie o ordynansie Kościuszki oddania Krakowa „w depozyt“ austryakom, w razie niemożności obrony. Więc też nie ściągnął Wieniawski podejrzenia, kiedy wieczorem wyjechał na Podgórze. Tymczasem o godzinie 10. wieczór otrzymała Komisya od niego zawiadomienie, że składa komendę Krakowa w ręce podpułkownika Kalka. Komisya „ujrzała w tak niespodziewanym nie obywatelskim kroku komendanta, pierwszy stopień zdrady“.²⁾

Komisya Porządkowa powołała rzeczywiście Kalka na miejsce Wieniawskiego, nie dlatego, że padł na niego wybór „komendanta dezertera“, lecz że wobec niedostatku oficerów polegała na jego „gorliwości i zdatności, których dał dowody podczas trzymania komendy nad obozem kantonistów i strzelców“. Kalk przyjął propozycyę Komisyi, a zbadawszy stan magazynu i amunicyi, zaręczał, iż „nie chybi w powierzzonej mu komendzie dopełnić pocziwego obywatela powinności“.

Komisya postanowiła urzędować przez noc całą, a chcąc dalej prowadzić układy z komendantem austryackim, wysłała do niego Soltyka, aby

¹⁾ Słowa raportu Komisyi Porządkowej.

²⁾ Słowa raportu Komisyi Porządkowej.

„zarekwirował tak instrument od Naczelnika dany, jak i inne papiery“. Soltyka z powodu spóźnionej pory nie puszczono, a o godzinie 3. po północy pojawił się Wieniawski „z najpomysłniejszą wiadomością, iż cesarscy odebrali w ten moment rozkaz posiłkowania Krakowa i że na to ułożone kondyccye adjutant generała d'Arnoncourt przywiezie“. I rzeczywiście przybył adjutant, ale kondyccye odrzucono jako „niedogodne dla miasta a ubliżające obywatelom“. Według źródeł austriackich Wieniawski odstąpił od warunku oddania Krakowa „w depozyt“, lecz poddawał go bezwarunkowo, stąd też Austriacy zażądali: „na piśmie submisyi od wojska, władz cywilnych i miejskich, oddającej miasto bez żadnego warunku na teraz i na przyszłość“. Wojsko miało złożyć broń, mieszkańcy mieli przyrzec, że ani bezpośrednio, ani pośrednio nie będą brali udziału w powstaniu. Langfrey, po otrzymaniu „we własnem imieniu“ submisyi, miał również w swoim imieniu udać się do obozu wojska pruskiego i rosyjskiego i jeżeli dowódcy tych wojsk się nie sprzeciwią, zarządzić wkroczenie załogi austriackiej do Krakowa. Takie dziwne i rzeczywiście ubliżające instrukcje dla miasta i wojska, poddać się pragnącego dobrowolnie, bez wezwania, bez oblężenia, bez nieprzyjacielskich kroków, bez wojny, otrzymał Langfrey od Harnoncourtha i Gallenberga. Nie wiedział, że biegnie do niego kurjer cesarski z rozkazem, aby na wszelki sposób zajął Kraków i nie dał się ubiedz Prusakom. I w tym wypadku Austria, jak zawsze, spóźniła się.

Po odrzuceniu tych warunków, Langfrey udał się do obozu pruskiego oświadczając zamiar zajęcia Krakowa, ale Elsner odpowiedział mu krótko, że sam „ma rozkaz od króla zająć Kraków i od tego nie odstąpi“. Tymczasem Wieniawski dalej straszył, że najmniejsza zwłoka ściągnie okropne skutki, poczem wyjechał do obozu pruskiego i podpisał kapitulację. Była to właściwie nie kapitulacja, lecz „wykonanie zalecenia Najj. Monarchy króla pruskiego“ z prośbą do „wielkomyślności Najj. Monarchy“, aby puścił wolno oficerów. List ten, bo inaczej tego dokumentu nazwać nie można, kończył się słowy: „Miasto zupełnie bezbronne oczekuje wnijsia wojsk Najj. Króla“. Wróciwszy zaalarmował Wieniawski obywateli i żołnierzy w okopach, radząc im ratować się ucieczką. Przestraszeni obywatele posłuchali rady — pierwsi pierzchnęli kantonisci. Mieszczanie uciekali w popłochu na Podgórze — nastąpiła zupełna dezorganizacja. Jeden tylko rotmistrz Kazimierz Cieński oświadczył na piśmie Wieniawskiemu, że „z oddziałami przy sobie erygowanemi do tej kapitulacji należeć nie chce“ i żądał wypłaty 2000 czerw. złotych, aby zaspokoili żołnierzy i w dalszym marszu ich utrzymał, — lecz wysłaniec z tem pismem od uciekającego na Podgórze Wieniawskiego usłyszał tylko: „niech każdy broń rzuca, a do domu ucieka“.

Cieński posłał obywatela Waligórskiego do komendanta podgórskiego, „oberstlejtanta v. Dalguien“, zapytując się, czy może przejść ze swą komendą przez Galicję do Kościuszki. Odpowiedź była przychylna. Zanim jednak zdecydowano wymaszerowanie oddziałów, zebrani oficerowie od różnych komend chcieli jeszcze próbować obrony i ofiarowali Cieńskiemu dowództwo. Wjechał więc do miasta na czele kilkunastu oficerów, chcąc się naradzić z Komisją Porządkową, ale już jej nie zastał. Ruszył przed ratusz, aby z magistratdm obronę ułożyć, ale i w ratuszu nie było nikogo.

¹⁾ Oryginał znajduje się w archiwum miasta Krakowa.

Więc wrócił do kwatery na Kleparzu, gdzie mu Kalk oświadczył, że kapitulacya Wieniawskiego go nie obowiązuję i że inną kapitulacyę czynić będzie, „przez co cztery godziny najmniej zyskać musimy“. Wtem przybył do rogatki major pruski z trębaczem. Kalk wyjechał z Cieńskim naprzeciw niego. Oświadczył majorowi pruskiemu, że Wieniawski już po złożeniu komendy podpisał kapitulacyę, a więc nieprawnie, dalej żądał owych czterech godzin do narady z obywatelami i komendantami, prosząc, aby Elsner ku okopom nie postępował, bo „oficerowie nie wiedzą o kapitulacyi, więc ile siły pozwolą, obrony czynić nie przestaniemy“. Major pruski radził nie zastanawiać się i zaręczał, że wojsko rosyjskie nie wejdzie do Krakowa. Wtem nad głowami rozmawiających zaczęły przelatywać kule armatnie; strwożeni, nie wiedząc skąd te strzały pochodzą, cofnęli się do kwatery Kalka. Żołnierze zaczęli uciekać z okopów. Kalk przystąpił do omówienia punktów kapitulacyi, a Cieński chciał się udać z oddziałami na Podgórze, ale już ich nie zastał — przeprawiali się w nieładzie przez most i wpław na Podgórze. Poszła z nimi znaczna część milicyi i strzelców, zabierając ze sobą dwie armaty. Cieński udał się za nimi sądząc, że szczęśliwie przedostanie się do Kościuszki — ale pan oberlejttnant Dalguien nie dotrzymał słowa: „rozstawieni po brzegach Wisły żołnierze austriacy skłonili przeprawiające się wojska do złożenia broni“. ¹⁾

A jednak nie bez wyrzutu zajęli Prusacy Kraków. Kiedy podeszli pod zamek, spotkali nieprzewidziany opór: przywitały ich strzały z ręcznej broni i z dwu armatek. Wobec tego Prusacy ze swej strony zatoczyli dwie armaty i rozpoczęła się półtoragodzinna kanonada. Wreszcie zaproponowano oblężonym honorową kapitulacyę. Prusacy niezmiernie się zdziwili widząc wychodzącą z zamku przy odgłosie bębnow, garstkę źle uzbrojonych mieszczan i kilkudziesięciu żołnierzy z milicyi miejskiej. Na czele postępowal dowódzca: Manderle, buchalter kupca Laszkiewicza. Poznaliśmy go już poprzednio, kiedy przed insurrekcyą z korespondencyami szyfrowanemi jeździł z Krakowa do exulantów, przebywających w Lipsku i Dreźnie.

Kapitulacyę podpisali Pontanus „J. K. M. pruski kapitan artyleryi i kawaler orderów zasług“, oraz J. Kalk pułkownik, i przedstawiciele magistratu: Michał Wohlmann, Ksawery Willant i Maciej Bajer. Ani jednego polskiego nazwiska.

Warunki kapitulacyi brzmiały w streszczeniu: a) wojsko pruskie obejmie natychmiast w posiadanie zamek i miasto Kraków; b) wszyscy oficerowie polskiego wojska regularnego, jako też do tego wojska należący oficyaliści, mogą udać się gdzie zechcą pod warunkiem, że w przeciągu pół roku nie będą służyli przeciw wojskom pruskim i rosyjskim; c) wojsko nieregularne będzie do domów swych puszczone, jednak „kara postronka“ każdego czeka, ktoby kiedykolwiek uzbroił się przeciw wojskom pruskim i rosyjskim; d) wszystkich rannych, tornistry i bagaże, aż do uzdrowienia, będą zachowane — miasto dostarczy im żywności i opieki lekarskiej; e) wszelka amunicya i broń, kasy, magazyny itd. zostaną wydane pruskim oficerom i komisarzom; f) magistratowi, obywatelstwu i duchowieństwu zapewnia się wolność i własność, bez względu czy należeli do insurrekcyi, lub nie. Powyższą kapitulacyę aprobował „w kwaterze głównej

¹⁾ Słowa raportu Komieyi. Raport Cieńskiego z którego podajemy te szczegóły o ostatnich chwilach przed kapitulacyą w broszurze Bąkowskiego „Kraków w czasie powstania Kościuszkii“ (str. 47—51).

nietylko ma walczyć, mówił w odezwie, ale zarazem „strzedz lud od škodliwych wrażeń, utrzymywać w nim ducha stałości“. „Kraków stał się łupem zdrady. Ponieśliśmy stratę, lecz nie taką, jaką nam lubiący powiększać niepomyślność naszą, wystawiać usiłują“. Żołnierz uprowadził większe armaty, przeszedł Wisłę i wkrótce złączy się z nami.¹⁾ Nieprzewidzianem szczęściem składy znaczną część amunicji przystawiły mi do obozu... Powtarzam raz jeszcze: ponieśliśmy stratę, lecz pytam dusz mężnych i stałych, czy ona powinna nas trwożyć? Czy strata jednego miasta może kazać rozpaczać o losie Rzeczypospolitej całość? „Pierwszą cnotą (mówił dalej) wolnego człowieka nie rozpaczać o losie Ojczyzny“. Przytaczał przykłady z dziejów starożytnych i nowszych, że z największego nawet upadku powstają narody. Ale po co szukać daleko: czyż za Jana Kazimierza nie bili na Polskę Szwedzi, Turcy, Tatarzy i Moskwicini — nie zwątpił jednak Czarnecki, „nie zwątpili inni dzielni i cnotliwi mężowie; zamiast rozwodzenia nieużytecznych ubolewań rzucili się do oręża i kraj od najazdów nieprzyjacielskich oswobodzili“. My jesteśmy dziś w mniejszem niebezpieczeństwie. Strata jednego miasta, lub bitwy nas nie zgubi; sroższym nieprzyjacielem, najokropniejszą klęską, byłaby słabość, zwątpienie. Czyż mało uczyniliśmy? „Trzy miesiące jak toczyliśmy wojnę z dwoma potężnymi mocarstwami; Moskwa wstępnym bojem zwyciężona, w pomniejszych utarczkach tylekroć gromiona; złączone jej szyki z licznem Prusaków wojskiem, wydrzeć nam zwycięstwo kuśły się, lecz nas pokonać nie zdołały. Żmudź cała i większa część Litwy oswobodzone. Możnaż co tydzień wydawać bitwy z wojskiem, które powiększonym i uzbrojonym być potrzebuje? Obroty wojenne jawnymi być nie mogą; są takie, co mają postać zwłoki, a są koniecznie potrzebne i do skutecznych i czynnych prowadzą działań“.

Odezwę swą Kościuszko kończył temi słowy:

„Powiedziałem Wam, obywatele, co mi w dzisiejszych okolicznościach powinność moja powiedzieć kazała; strzeżcie się obocznych i trwożących wrażeń, strzeżcie się tych, co je rozsiewają. Polegajcie na waleczności wojsk naszych i wierności ich wodzów; łączcie z nami wszystkie siły Wasze i nie powątpiewajcie o tych, którzy nieskażonem życiem i prześladowaniem od nieprzyjaciół i od ojczystych zdrajców, zasłużywszy na ufność Waszą, przez nią do steru rządu są powołani. Niech nie mówi Europa: Polak prędko jest do zapalenia, przędszy do zrażenia się. Niech raczej powiedzą narody: Polacy mężni są w przedsięwzięciu, nieustraszeni w przygodach, stali w dokonaniu“.

Odezwę tę wydał Kościuszko 24. czerwca pod Przybyszewem, dokąd 22. czerwca przybył z Warki. Przedtem jeszcze (20. czerwca) wysłał Dąbrowskiemu patent na general-majora, a jednocześnie wydał rozkaz Karolowi Sierakowskiemu, posuniętemu również z pułkownika na generała i komenderującemu pod Błoniem, aby dla obserwowania posuwającego się przez Lublin korpusu rosyjskiego, wziął swoją komendę, „i objąwszy komendę nad korpusami, które generał Mokronowski do Warszawy przyprowadzi, i z przydanymi strzelcami od generała Cichockiego i Sokolnickiego pomaszerował do Karczewa, gdzie pomnożywszy siłę swoją tak wolontaryuszami, jak i pospolitem ruszeniem, pomknie się coraz dalej ku Żelechowu“. Resztę odda-

¹⁾ Kościuszko albo nie wiedział o rozbrojeniu żołnierzy, albo tał umyślnie postępowanie Austrii. Zresztą mała garstka rzeczywiście przedostała się do Kościuszki.

wał „znanym dobrze talentom i gorliwości“ Sierakowskiego. Sierakowski już 23. czerwca znajdował się pod Karczewem na czele kolumny liczącej 2966 ludzi, a w tem 712 jazdy.¹⁾ Z pod Przybyszewa też 26. czerwca, wydał Kościuszko list do Wielhorskiego, polecając mu tworzenie partyzanckich oddziałów. Chwalił Ogińskiego, że dobrze ekspedycję sobie zleconą uskutecznił — uważał ten gatunek wojny za najstosowniejszy. Zawiadamiał, że Wawrzeckiemu posłał patent na generał-lejtnanta.²⁾

Tymczasem król pruski, po zajęciu Krakowa, powrócił Elsnera i przybyciu do jego obozu w Michałowie rosyjskiego generał-lejtnanta Fersena, któremu polecono zastąpić odwołanego Igelstroma, zwinął swój obóz i 22. czerwca pomaszerował ku Kielcom, gdzie się znowu parę dni zatrzymał, poczem posunął się przez Końskie i Opoczno ku Pilicy. Przeprowadził się przez nią pod Inowłodzem. Jednocześnie wojska rosyjskie pod dowództwem Fersena przeprowały się pod Nowem Miastem, a kolumna Denisowa posunęła się pod Białobrzegi, między Przybyszewem a Warką. Przeprowa tych dywizyj odbyła się bez przeszkody między 30. czerwca a 2. lipca. W całym tym pochodzie zaszła tylko jedyna potyczka z forpocztami Madałińskiego pod Skarżyskiem 26. czy 29. czerwca. Wówczas to zapewne wzięto do niewoli na Lipowym Polu pod Skarżyskiem 300—400 powstańców radoskich pod dowództwem Dobka, o czem wspomina pułkownik kozacki Denisow.³⁾

Kościuszko 27. czerwca opuścił Przybyszew i przez Goszczyn i pod Lewiczyn (27.) dalej przez Grójec i Gólków (28.) dotarł 30. czerwca do Prackiej Wólki. W ten sposób wszedł już na pozycję Warszawy, do której kazał się zbliżyć i Zajączkowi. O ucieczeniu stolicy Prusaków, mowy już być nie mogło.

W obozie pod Pracką Wólką złożył Kościuszko sąd wojenny na Wieniawskiego i Kalka. Przewodniczył sądowi generał-major Ludwik Kamiński. Sąd uznał, że Wieniawski miał dostateczne siły do obrony, że zdradził Komisję krakowską przez chytre układy, że był twórcą postrachu, że zręcznie pobudził lud i wojsko do ucieczki, że dopiawszy chytrze haniebnej zdrady, sam uciekł za kordon, wysławszy naprzód swe ruchomości przez Kwileckiego — i w ten sposób „bez żadnego wystrzału i obrony, miasto i fortecę Kraków opuścił i w ręce nieprzyjaciół poddał“. Za tę zbrodnię, „wiąć publiczną obrażając“, sąd Wieniawskiego „jako zdradę Ojczyzny od szarzy i czei odsądził, a za infamisa tegoż zdeklarowawszy, portret jego na publicznej szubienicy powiesić nakazał, a gdyby kiedy w kraju polskim pokazał się, tedy komendy winne są kazać go złapać i wyrok wymieniony natychmiast egzekwować“. Takż sam wyrok zapadł na Kalka, jako „wspólnika zdrady i zmywy Wieniawskiego“. Sąd uznał, że Kalk zamiast dotrzymać przyrzeczenia obrony, zawiódł zaufanie Komisji, bo nawet wojsku nie ogłosił, że objął komendę, a Wieniawskiemu, przybytemu z za kordonu, pozwolił rzucać postrachy między wojsko i lud zbrojny, nie aresztował go i sam się do obrony nie wziął. Prócz tego śledztwo wykryło, że Kalk majora Cichocińskiego i innych oficerów upewniał, że „żadne nieszczęście ich nie czeka“, a kiedy jeden z nich oświadczył, że woli śmierć niż złamanie

¹⁾ Korzon. Kościuszko str. 376.

²⁾ Autograf tego listu znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej.

³⁾ Patrz przypisek w rozdziale dwudziestym pierwszym.

wierności, Kalk odpowiedział: mnie miłe życie, — „przez co okazał, że więcej swoje życie prywatne niż całość kraju i miłość Ojczyzny cenil i stąd obowiązkom powołania swego i przysięgi zadosyć nie uczynił“. Prócz tego sąd wzywał porucznika Palewskiego od inżynierów, który według raportu podkomendnych należał do zdrady, aby w ciągu ośmiu tygodni stawil się do eksplikacyi.

Kościuszkowski „aprobowal ten wyrok co do słowa“ w dniu 2. lipca.



Rozdział dwudziestypiąty.

ZABURZENIA WARSZAWSKIE. — WEJŚCIE AUSTRYAKÓW. — WYPRAWA
LIBERADZKIEGO. — POWSTANIE W KURLANDYI.

Upadek Krakowa przejął oburzeniem lud warszawski. Wiadomość o zdradzie Wieniawskiego, „który gniazdo narodowego powstania w ręce nieprzyjaciół podał“, zapaliła ten lud „zemstą chciwą najprędszego ukarania tych, którzy posądzeni lub obwinieni o występki przeciwko narodowi pod strażą publiczną w więzieniach trzymani byli“. ¹⁾

Już 25. czerwca między innemi żądaniami przedstawionemi Radzie Najwyższej Narodowej, domagano się, aby przyspieszyć ukaranie zdrajców. Gdy Rada na to odpowiedziała odmownie, nie chcąc tamować biegu sprawiedliwości, wystąpiło przeciw niej silne rozjątrzenie. Iskłą tę rozniecił w wielki płomień Kazimierz Konopka, który 27. czerwca wyszedłszy na okopy Warszawy, gdzie milicya z trzech cyrkulów (Warszawa podzielona była na sześć cyrkulów — siódmy stanowiła Praga) odbywała ćwiczenia, przemówił gorąco do ludu o zdradzie Wieniawskiego, a wskazując słuchaczom bosoego żołnierza, porównał jego dolę z dolą uwieczonych zdrajców, których kosztownie żywi i których gardło oszczędza Najwyższa Rada Narodowa. Wezwaniem, aby lud zażądał ukarania zdrajców, zakończył swą przemowę. Gdy wieczorem rozpuszczano przed ratuszem Starego Miasta sypiących szańce, Konopka po raz drugi z podwyższenia przemówił i nie tylko powtórzył swe wezwanie, „lecz dla zapalenia umysłów kilku więźniów i ich zbrodnie wymienił“. ²⁾ Lud temi mowami podburzony „rzucił się do buntu, bijąc alarm w bęben, gwałtem z warty wzięty“. Kiedy lud zgromadził się na Krakowskim Przedmieściu, szukał Kochanowskiego, członka Rady Narodowej prezesa wydziału bezpieczeństwa. ³⁾ Kochanowski uspokoił lud, przedstawiając mu konieczność przeprowadzenia dokładnego śledztwa, oraz przyrzekając, że wyrok na tych, przeciw którym są dostateczne dowody, lada chwila zapadnie. „Lud zawsze dobry i powolny, gdy czucia tylko własnego słucha, począł uśmierzać swój zapal“, ⁴⁾ ale znaleźli się inni, co nie byli powolni głosowi „własnego czucia“. Ci inni postawili w nocy przy pochodniach jedenaście szubienic w różnych stronach miasta, a rano o godzinie 8. przybyli

¹⁾ Słowa rządowego doniesienia o wzburzeniu ludu warszawskiego 28. czerwca.

²⁾ Zeznanie samego Konopki podane w dekrete Sądu Kryminalnego.

³⁾ Z listu Kollataja (autograf w Archiwum Akademii Umiejętności Nr. 617).

⁴⁾ Słowa urzędowego doniesienia.

zbrojno do prezydenta miasta Zakrzewskiego, żądając natychmiastowego wyroku na zdrajców i również natychmiastowej jego egzekucji. Zakrzewski powtarzał mniej więcej to samo co Kochanowski i również trafił do przekonania większości. Wydał też rozkaz tysiącownikowi Węgierskiemu zniesienia szubienic, które też już „w wielu miejscach podcięte zostały“, gdy część ludu „nieostrzeżona podobno, że to z woli zwierzchności policyjnej się działo,



Nr. 101. Kościuszko, popiersie. — J. U. Niemecewiczowi poświęca ziomek
A(ntonij) O(leszczyński.)

dała uczuć silny odpór pełniącemu swą powinność urzędnikowi¹⁾. Wobec tych rozruchów Rada Najwyższa Narodowa na sesyi nadzwyczajnej zaleciła Sądowi Kryminalnemu przyspieszenie śledztwa i wyroków, oraz uchwaliła wydać do ludu proklamacyę; — sam Ignacy Potocki „czytał ją zgromadzonemu na miejscu sesyi Rady“. Odezwa zapewniała, że „zdradcy, którzy obcym sprzedawali Ojczyznę, a na głowy wasze podpisywali wyroki“, muszą być ukarani, że „Ojczyzna musi się zemścić krzywdy swojej na wyrodnych

¹⁾ Słowa urzędowego doniesienia.

synach". „Ale obywatele! (wołała odezwa) nie chcecie pozorem przymusu kazić wyroku najświętszej sprawiedliwości", nie chcecie być sami sędziami, nie dawajcie powodu „do potwarzy niechętnym powstaniu naszemu, że zbrodnie w Polsce bardziej przez zapal ludu, niż przez wyrok prawa są ukarane". W końcu odezwa, przyrzekając najszybsze o ile można wymierzenie sprawiedliwości, wyznaczała już na miejsce egzekucyi „plac Nalewek gdzie od kilku wieków były karane zbrodnie przeciw Ojczyźnie".

„Zdawała się powracać umysłem spokojność". Ale lud nieobecny przy uchwałach Rady, podburzony wieścią jakoby zamierzano odwiekaniem egzekucyi uchylić zdrajców od kary, postawił na nowo obalone szubienice i rzucił się na więzienia, z których wywłókł najwinniejszych według swego mniemania. Wyciągnięto więc Massalskiego biskupa wileńskiego, Antoniego Czetwertyńskiego kasztelana przemyskiego, jako tych, „co na szkodę kraju pensye zagraniczne brali", Boscampa Lasopolskiego oskarżonego o kilkakrotną zdradę kraju, Roguskiego „instygatora postawionego przez Igelstroma przeciw powstaniu", Piętkę i Grabowskiego, obwinionych o szpiegostwo, wreszcie Michała Wulfersa, byłego członka Rady tymczasowej, którego oskarżono o utrzymywanie stosunków z więzieniem Boscampem i o wykradanie papierów kompromitujących z archiwum Igelstroma. Wszystkich ich natychmiast powieszono wśród scen niejednokrotnie wstrętnych, o których wspomina „wyrok przeciw burzycielom spokojności". Wulfers podobno był niesłusznie podejrzany i aresztowany. Zupełnie jednak niewinnym, ofiarą ślepych, dzikich instyktów, był instygator Józef Majewski. Niósł on w chwili rozbewstwienia papiery do Sądu Kryminalnego, które szalejącemu tłumowi wydały się podejrzanę; Majewski na zapytania ostro odpowiadał, nie chciał papierów pokazać, lecz usiłował je podrzeć; obwiniony na miejscu o współnictwo zdrady, zawisł na szubienicy.

Na wiadomość o porwaniu uwięzionych, pobiegł natychmiast Zakrzewski do więzienia w pałacu Brylowskim. Uratować „zgubionych" nie mógł, ale ocalił tych, na których kolej przyjść miała. Głos jego zapanował nad zapalonemi umysłami. Lud ulubił swego porwał na ręce, aby lepiej był słyszany. Udało mu się uratować nawet ciągnionego już na plac egzekucyi Fryderyka Moszyńskiego, marszałka wielkiego koronnego z woli Katarzyny, wiernego pomocnika Igelstroma w szpiegowaniu i chwytnościu patriotów. „Lud przestał — pisała Gazeta rządowa — na zaręczonym przyspieszeniu sprawiedliwości, ale chcącego prezydenta do domu powracać, częścią na własnych niósł barkach, częścią w powozie aż do mieszkanka był obywatelów ciągnionym, w pośród okrzyków i innych okazów publicznego szacunku. Ztamtąd się lud rozchodząc, sam niezajęte trupami szubienice powywracał. Możnaż wątpić, aby lud tak dobry w przywiązaniu, tak powolny w uspokojeniu się, w zbytnim swym zapale nie był obcem powodowany natchnieniem? Aby lud, który w czasie oswożenia Warszawy od nieprzyjaciół tyle skromności i ludzkości okazał, nie był przywiedzionym do wyzucia się prawie z własnych sobie przymiotów przez zżeczne podejście chytrej intrygi? Trzebaż jawniejszego dowodu nad smutek powszechny, który nazajutrz wyrzył na twarzach ludu każdy postrzegł?²⁴ 1)

¹⁾ Warto zaznaczyć, że lud ten 28. czerwca nie okazał nawet uczuć nieprzyjnych względem jeńców rosyjskich. Jeden z tych jeńców, Seume, oficer sztabu rosyjskiego, pisze wyraźnie: „Należy oddać sprawiedliwość społeczeństwu, że gdy wybito drzwi do więzień, traktowało jeńców z największą ludzkością, pocieszając nawet wystraszone kobiety, że tylko zdrajców przychodzi wieszać".

Wieżę o „wzburzeniu ludu warszawskiego“, doszła Kościuszkę nazajutrz pod Gólkowem. Przyjął ją „z goryczą i smutkiem“. Kiedy ja — pisał w odezwie do ludu warszawskiego — wszystkie trudy i starania natęgam, aby odeprzeć nieprzyjaciela, „inny straszniejszy pieprzyjacieli grozi nam i wewnątrzności rozdiera“. Chęć ukarania winowajców była dobrą, ale nie bez wyroku Sądu, z pogwałceniem świętości i powagi prawa. I to czyni lud, który wypędził najezdników? Zastanówcie się — „obląkały was złośliwie duchy, które chcą, aby Rządu nie było, bo wtedy łatwo was przyjdzie pokonać“. „Skoro obroty wojenne dozwolą oddalić się na moment od powierzonej mi powinności, stanę wśród was; może widok żołnierza, który życie swoje codziennie dla was naraża, będzie wam miły, ale chcę, ażeby żaden smutek, na twarzy mojej wyryty, nie skaził tej chwili, chcę, ażeby radość zupełna była wtenczas dla was i dla mnie, chcę, ażeby widok mój przypominał wam, że obrona wolności i Ojczyzny powinna nas jedynie zaprzętać i łączyć, że jednością tylko możemy być silni, że sprawiedliwością, nie gwałtem, bezpieczni u siebie i szanowani u świata będziemy“. W dalszym ciągu ganił opóźnienie sprawiedliwości i wskazywał właściwe drogi, jakimi lud ma przedkładać swoje żądania. Prócz tego wysłał Kościuszko list do Rady, wyrzucając jej, że dopuściła do takiego zgrorszenia.¹⁾

Niezwłocznie po wydaniu tej odezwie, do ogolonoj z wojska Warszawy wkroczyła brygada Jazwińskiego w 1200 koni, część pułku „przedniej straży“ i pewna ilość piechoty. Najwyższy Sąd Kryminalny koronny wziął w swe ręce ukaranie winnych. Aresztowano 800 osób. Następnie Rada Najwyższa Narodowa 11. lipca wydała odezwę z powodu „okropnego zdarzenia, które jest przyczyną żaloby i smutku wszystkich poczciwych Polaków“. Tłumaczyła jakie przyczyny sądowi Księstwa Mazowieckiego nie dozwoliły „tak prędko pisać swoich wyroków, jak ich publiczna niecierpliwość żądała“. Odezwa piętnowała zbrodnię i obwieszczała, że rząd ukarze jej sprawców, że do sądenia winnych Rada umocowała Sąd Kryminalny.²⁾

Zaburzenia warszawskie, smutne same przez się, miały jeszcze i te przykre następstwa, że wywołały wzajemne oskarżenia się i podejrzenia. Wprawdzie Kościuszko stwierdzał w odezwie swojej do Rady Najwyższej Narodowej, że „obce intrygi i przekupstwo nie powodowały ludźmi na dniu 28. czerwca obląkanymi“, ale pozostało jeszcze na długo poszukiwanie właściwych winowajców. Niemcewicz w pamiętnikach swoich podaje fakt, że już po tych wypadkach „pospółstwo podburzone przez Dembowskiego i Konopkę tłumnie zaczęło się gromadzić oskarżając (ktożby powiedział?) nie-

¹⁾ Odezwa i list były pióra Niemcewicza, który już w Warce zastąpił przy Kościuszcze Linowskiego i był sekretarzem Naczelnika aż do bitwy maciejewickiej.

²⁾ Sąd wydał wyrok 21. lipca. Skazał na powieszenie 7 obwinionych, którzy się przyznali, lub którym dowiedziono, że wieszali Massalskiego, Czetwertyńskiego, Majewskiego i Wulfersa. Straceni byli indywiduum najgorszego prowadzenia się. Innych, którzy pomagali oprawcom, skazano na trzy lata. Obywatel Jan Dembowski wyszedł do ludu kiedy ten stawiał szubienicę i wskazywał odpowiednio według niego miejsca; prócz tego zachęcał do postawienia szubienicy przed pałacem prymasa — skazano go za to na pół roku więzienia. Wreszcie Konopkę, jako burzyciela spokojności, skazano na wywołanie z kraju. Sąd zaznaczył, że Konopka wprawdzie „ze smutkiem widział wieszanie winnych i niewinnych, ale temu nie przeszkadzał. Wyrok przeciw skazanym na śmierć wykonano 26. lipca. Kościuszko w dwa dni później wydał odezwę do Rady, aby zaprzestała dalszych dochodzeń i aresztowań. „Należy uwiedzionym dać napomnienie i przekonać ich, że w wojnie walce z nieprzyjaciółmi jedyny mają sposób powrócenia do sławy obywatelskiej i do względów Ojczyzny“. Dodajemy jeszcze, że Konopka i Dembowski znaleźli się później w legionach; Konopka dosłużył się rangi kapitana, a Dembowski został z czasem generałem brygady w wojsku włoskiem.

dawno ulubionego sobie Kollataja. Jest podejrzenie, że przychylni Moskalom, a może i sam dwór lękający się, by Kollataj nie powtórzył w Warszawie scen tragicznych Paryża, tę burzę przeciw Kollatajowi podnieśli¹⁾. O co jednak oskarżano Kollataja, Niemcewicz nie podaje. Czyżby o wywołanie zaburzeń? Ależ Konopka sam był inicjatorem rozruchów i uchodził właśnie za kreatorę Kollataja jako sekretarz podkanclerstwa, kiedy Kollataj był podkanclerzem. Z drugiej strony Godebski (w przypiskach do dzieła Micheleta o Kościuszcze) podaje, że Konopka groził Kollatajowi, że wystawił szubienicę przed jego domem, że go Kollataj wezwał do siebie i upominał. Trudno wogóle sprawę tę rozstrzygnąć. Dlaczego n. p. nie oskarżano Ignacego Potockiego, kiedy Dembowski, drugi podburzyciel, był jego sekretarzem i zarządzał jego sprawami w Warszawie, w czasie gdy Potocki wyjechał po Targowicy do Dreżna? Do dziś dnia zresztą z powodu Konopki Kollataj jest oskarżony, iż był moralnym sprawcą 28. czerwca. Dowodów na to nie ma, ale podejrzenia zostały. Łagodny wyrok na Konopkę wystarcza oskarżycielom. — Jeżeli zaś dziś ta sprawa drażni i roznamiętnia, cóż dopiero musiało być zaraz po wypadkach.¹⁾

Wypadki warszawskie miały jeszcze inne następstwo. Kiliński pojechał do obozu Kościuszki z propozycją, aby „wylapać próżniaków“. Kościuszek się zgodził i w ciągu jednej nocy (jeżeli Kiliński, jak zwykle, nie przesadza) „wybrano“ 6000 próżniaków. Kościuszek polecił Kilińskiemu, aby z pomiędzy nich werbował regiment. W ten sposób sformował się regiment XX., którego pułkownikiem został Kiliński; składał się on z 20 oficerów danych przez Kościuszkę i 716 gemejnow. Podpułkownikiem był „graf“ Konarski.

W parę dni po wypadkach warszawskich nastąpiła nowa przykra niespodzianka. O planach cesarza Franciszka względem Polski nikt u nas nie wiedział; owszem, jak wiemy, ludzono się przychylnością, a przynajmniej neutralnością Austrii, więc też proklamacya generała Harnoncourta, datowana z Wielowsi, że wkracza do Polski „w celu usunięcia wszelkich niebezpieczeństw, na jakie mogłyby być wystawione granice Galicyi, jako też w celu zapewnienia bezpieczeństwa i spokojności krajów J. C. Mości“ — była gromem rzeczywiście niespodziewanym. W ślad za proklamacyą wkroczyły w dniach 1. i 2. lipca wojska austriackie w sile 4000 w granice województwa lubelskiego. Ponieważ proklamacya, ułożona w nader łagodnych wyrazach, nie wspominała o krokach nieprzyjacielskich, zapowiadała nie walkę, lecz okupację, przeto Kościuszek dla niepowiększania liczby walczących wrogów, poprzestał na proteście, w którym oświadczył, że Polacy „szanują sumiennie traktaty, i że nie należy czynić odpowiedzialną Rzeczpospolitą za zgubne następstwa, jakie wejście wojsk austriackich spowodzi

¹⁾ Oskarżycielem głównym Kollataja, palającym ku niemu „zawziętą nienawiść“ (Korzon) był Linowski, człowiek bardzo małej wartości, szwagier powiedzonego Wulfersa. Wydał on w roku 1795. List do przyjaciela, w którym wytacza szereg oskarżeń przeciw Kollatajowi. Dokładał też wszelkich starań, aby poróżnić Kościuszkę z Kollatajem, i to może było przyczyną, że go Kościuszek odsunął od siebie, a Kollataja nie tylko „nie zamknął“, jak był powinien według Linowskiego, lecz przed i podczas obłożenia Warszawy bywał u niego prawie codziennie. Swoją drogą „wiele zmartwienia ucierpiał od Kollataja Kościuszek, że nie szedł dość śmiało przedko“ (Niemcewicz, str. 200). Stosunek Kollataja do dnia 28. czerwca, wyrażona w części bilet, jaki pisał w dniu poprzednim w ołpionki Kollataja na list króla, przestraszonego pierwszymi zaburzeniami. „Patrzalem ja — są słowa biletu — na zgromadzony przed domem moim lud, który szukał Koehanowskiego w Wydziale Bezpieczeństwa zasiadającego; poszedł on z nimi i pewnie im wyperswaduje ten zamysł. W. K. Mości bądź spokojnym. Lud ten dobry jest, obraża go przewłoka i opieszalność sądu: wszakże ufam, że sądowi z rąk władzy nie wydrze; zaspokoje się przełożeniami Koehanowskiego, a nadewszystko przedyent'a od siebie ukoehanego (Zakrzewskiego)“. Uznawał więc Kollataj opieszalność sądu (tegoż zolania był i Kościuszek), ale nie przypuszczał, aby lud przekroczył granicę zwykłej demonstracyi.

może¹⁾. Wojskom swoim rozkazał Austryaków nie zaczepiać, a walczyć tylko w tym razie, gdyby były zaczepione. Austriacy zresztą sami nie mieli ochoty do walki — Franciszkowi II. szło o dostanie owocu, który sam z drzewa spadnie. Nie udało mu się zajęcia Krakowa, więc wkraczał w województwa ogłocone prawie z wojsk walczących. Nic nie ryzykując, na nic się nie narażając, przez wprowadzenie wojsk swoich mówił sprzymierzonym: i ja tu jestem, i mnie przyszłego łupu część przypaść musi. Jak dziś wiemy, już poprzednio był wydany rozkaz Harnoncourtowi, aby był gotowym do obsadzenia Sandomierza i posunięcia się w głąb województwa lubelskiego i ziemi chełmskiej o tyle, o ile będzie to można uczynić „bez narażenia się na uzasadnione zażalenia sprzymierzonych dworów pruskiego i rosyjskiego“. Austriacy później zajęli Lublin, ale się z niego cofnęli. Na rezultaty walki bezpośrednio nie wpływały, ale przynosiły poważne szkody. Zabierali rekrutów i sprawiali dywersję strategiczną, trzeba bowiem było na wszelki wypadek trzymać w ich pobliżu oddziały obserwacyjne, przez co zmniejszały się siły bojowe armii polskiej. Prócz tego pobyt ich w najżyźniejszych województwach utrudniał zaprowiantowanie Warszawy.²⁾

Wmieszanie się Austrii do akcji odczuł niezapadługo Klemens Liberadzki, którego, jak wiemy, wysłał Kościuszko z 500 ludźmi na Wołyń w celu wywołania tam ruchów powstańczych. W pierwszej chwili wiodło mu się szczególnie. 28. czerwca stoczył zwycięską czterogodziną walkę pod Włodzimierzem, pochwylił 40 jeńców i wpędził nieprzyjaciela za kordon austriacki. Wszedłszy do Włodzimierza, zabrał rosyjskie magazyny, bagaże i pieniądze, a zostawiwszy w nim załogę z ochotników tam zabranych, ruszył ku Łuckowi. Ostrzeżony o znacznych w nim siłach, poszedł do Krzemieńca, gdzie zniósł oddział przybyły dla zabrania pieniędzy ze skarbu Rzeczypospolitej. Wyruszył przeciw niemu z pod Kobrynia (7. lipca) pospiesznym marszem 5 tysięczny korpus pod wodzą generała Lascy, i dopadł go po pięciu dniach nad granicą austriacką. Wtedy Liberadzki, widząc się otoczonym, wszedł do Galicji pod Popowcami około Podkamienia. Tu mu kazano złożyć broń mimo, że atakowali go kozacy i karabinierzy; musiał nawet stoczyć walkę z huzarami, których wstrzymał dzięki 2 armatom w rękach jego jeszcze będącym. W ten sposób dał sobie czas do rejterowania ku Podkamieniu, „lecz ledwo co na górę wszedł, a (pisze w swym raporcie) zaraz Moskale kilku wyrzucili i szkodzić mi chcieli, ale szczęśliwie nic nie straciłem z tych ludzi, którym broń pozostała... Dezarmowani ani siebie ani bagażów obronić nie mogli, a zatem te wzięte zostały“. Wywiązała się nawet krwawa potyczka, naprzód porucznika austriackiego hr. Schwirdinga z kozakami, a potem przybyłej z Brodów pod wodzą pułkownika Hillenbranda piechoty i kawalerii austriackiej z dragonami i kozakami rosyjskimi. Na to „extraordynaryjne zdarzenie“ Austriacy wyrazili swe nieukontentowanie, i pułkownikowi kozackiemu odebrano natychmiast komendę.³⁾ Liberadzkiego z rozbrojonym

¹⁾ Te cele akcji wojennej przedstawił też sam Thugut prezesowi Rady nadw. woj. (Korzen z Zeissberga). Austriacy stoczyli zresztą parę drobnych potyczek. Pod Józefowem major Cybulski w 120 ludzi uderzył na 1500 Austriaków i przez ten niespodziewany napad tak ich zmieszał, że rzucili się do ucieczki, zostawiając 9 galarów zboża i magazyny w Józefowie. Cybulski wziął do niewoli 21 kawalerzystów i 51 żołnierzy z piechoty. Później dzielnie obronił te galary przed Prusakami i kozakami, którzy je napadli z drugiej strony Wisły. Kościuszko przysłał mu pamiątkowy zegarek.

²⁾ Raport Liberadzkiego z Brodów 26. lipca i wyjaśnienie ze strony władzy austriackiej podaje lwowski „Dziennik patriotycznych polityków“, str. 759. Wyjaśnienie kończy się wiadomością, że „Moskale obrócili swój marsz na Poczajów, a po drodze już kilka wsi zrabowali“.

oddziałem odesłano do Lwowa. On sam powrócił na pole walki, ale żołnierzy jego przemocą wcielono do pułków austriackich. Wyprawa Liberadzkiego była epizodem drobnym, ale z jej nieudaniem się zniknęła ostatnia nadzieja wyrwania z karygodnej obojętności Wołynia.

Jeden po drugim padał grom na nieszczęśliwą Polskę. Szczekociny, Chełm, upadek Krakowa, zaburzenie warszawskie, wejście Austriaków, nieudana wyprawa partyzancka dla wywołania powstania na Wołyniu — wszystko w ciągu jednego miesiąca! A tu potężna armia prusko-rosyjska zbliżała się pod Warszawę. Można było wpaść w rozpacz i zwątpić o powodzeniu świętej sprawy.

Wśród tych chmur przebił się jeden tylko promyk jasniejszy: powstała Kurlandya.

Księstwo kurlandzkie, ten najodleglejszy kąt Rzeczypospolitej, połączony z nią na prawie lennem, zamieszkały przez ludność innoplemienną, rządzony przez księcia Piotra Birona, który z ambon kazał ogłaszać zakaz rozprawiania o wolności równości i sprzedawania powstańcom broni i amunicji, — nie wchodził prawie w zakres nadziei patriotów. Tem większa była radość, że i wśród tej ludności, obcej mową i pochodzeniem, związanej bardzo luźnym węzłem z Rzeczypospolitą, objawił się patriotyzm polski.



Nr. 102. Tadeusz Kościuszko, sztych.

Wiemy już z opowieści o początkach powstania na Litwie, że Libawa (zwana wówczas Lipawą), odstąpiła powstańcom litewskim broń i amunicję, że Antoni Wojtkiewicz, generał ziemiański, zajął port Polagę, zabierał pruskie szmagi (statki) i przecinał komunikację Prus z Rosją tak na lądzie jak i na morzu. Wojtkiewicz posuwając się w głąb kraju, zajął koło 20. czerwca bez oporu Libawę. Wówczas zgromadzona część szlachty (reszta lgnęła do Moskwy i niemieckim duchem była przepojona) z mieszczaństwem i ludem w dniu 17. czerwca zebrała się w Libawie i podpisała akt powstania. Początek jego brzmi:

„My szlachta, obywatele i mieszkańcy Księstwa Kurlandzkiego. — Tro-skliwi o całość, wolność i niepodległość naszą, w czasie, kiedy Naród Polski i Litewski, zrzucający z siebie jarzmo przemocy, wzywa nas do wspólnego powstania, jako obywatele zdawna do tegoż narodu inkorporowani i jednej Ojczyzny synowie, bynajmniej nie wahamy się dążyć z współbracią naszą, do wspólnego uszczęśliwienia; bardziej, kiedy uniwersał obywatela Antoniego

Wojtkiewicza, generał-majora powiatu Księstwa Żmudzkiego, pod dniem 20. praesentium pisany, z rozkazu Narodu, oraz imieniem tegoż Narodu, zaręczył nam, nie tylko wszelką każdego własność, religię, bezpieczeństwo, wolność przyzwoitą i sprawiedliwość, ale też prawa i przywileje nasze. Stosowny więc do Aktu Krakowskiego Województwa, jako też Powstania całego Narodu polskiego i litewskiego czyniąc związek, za Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej całego Narodu ze wszystkimi przyległościami, Państwami, Księstwami i Województwami, Tadeusza Kościuszkę uznajemy⁴.

Następnie akt wspominał o delegatach do Rady Najwyższej Narodowej, który mają przedłożyć na piśmie desideria Kurlandyi i powoływał jednomyślnie obywatela Henryka Mirbacha na generał-majora, „obowiązując go miłością Ojczyzny do wierności Księstwu naszemu, a do posłuszeństwa Najwyższemu Naczelnikowi Kościuszcze“. Dalej akt przyrzekał, „gdy naród polski wesprze powstanie nasze wojskiem swym deklaruje“, dostarczanie dla tego wojska furazhu; przyrzekał również obronę „życiem i majątkiem wolności, całości i niepodległości, uległość Radzie warszawskiej i uważanie za zdrajców kraju tych wszystkich, co w ciągu dwóch niedziel nie przystąpią do świętego związku“. Akt kończył się słowami złożonej przez wszystkich obecnych przysięgi.

Nazajutrz rano na rozkaz Mirbacha zgromadziła się na rynku cała ludność męska z magistratem. Mirbach oświadczył zebranym, że w imieniu Rady Najwyższej Narodowej obejmuje nie tylko Libawę, ale całą Kurlandyę. Następnie polecono mieszkańcom przysięgać, na co jednak niektórzy zrazu zgodzić się nie chcieli.¹⁾ W końcu poszli wszyscy do kościoła i tu złożono przysięgę. Szlachta musiała uzupełniać ją jeszcze dodatkiem, że nada wolność chłopom. Po ukończeniu przysięgi, wyprawił Mirbach uctwę w książęcym pałacu, zakończoną balem, w którym wzięli udział obecni w Libawie kapitanowie okrętowi.

Do Libawy nadciągały powoli oddziały litewskie. Około 1500 ludzi obozowało pod miastem. Na końcu przybyli Nagórski i Wawrzecki, który jako członek Najwyższej Rady Narodowej uważany był za naczelnika. I został też nim wkrótce, otrzymawszy od Kościuszki patent na generał-lejtnanta.

Mirbach 3. lipca wysłał następujący raport do litewskiej Deputacyi Centralnej: Szanowni obywatele! Wdzięczności za urodzenie się na ziemi polskiej, powołaniu tworzącemu we mnie cnotę, przywiązaniu, którym oddycham dla ukochanej Ojczyzny, wypłacając powinność: schyliłem ramiona pod słodkie rozkazy wasze, w zamiarach i planie wiążącym szczęście Narodu naszego z Kurlandzkim, przez renowacyą unii pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki. Za pomocą Nieba te cele wasze już wzięły skutek. — Objałem bez wystrzału Libawę dnia 27. czerwca, a następnie pobliskie Księstwa Kur-

¹⁾ Z broszury „Die polnischen Conföderierten in Kurland“ (Altona 1795) będącej jednym z głównych źródeł do historyi powstania z Kurlandyi, przytaczamy charakterystyczny szczegół: „Podczas utarczek między mieszkańcami Libawy a Mirbachem, wszedł do sali, dokąd się zgromadzeni z rynku udali, były pruski kapitan, von Heyking: — Wezwano mnie tutaj, rzekł, co mam uczynić? — Przysięgać, odpowiedziano mu. — Na cóż? — Na to zapytanie przedłożono mu formularz przysięgi — Dobrze, rzekł na to, ale któż was upoważnił zmusić mnie do tego? — Rada Najwyższa warszawska i Naczelnik Kościuszko. — Dowody! — Z początku nie chciało mi ich przekładać, lecz nareszcie pokazał Mirbach niemiecką kopię swego pełnomocnictwa, która pana Heykinga jeszcze nie zadowoliła. Dopiero, gdy mu pokazano polski oryginał z podpisem Kościuszki i Rady Najwyższej, poszedł razem z wszystkimi innymi do kościoła“. Z broszury przytoczonej korzystał K. Jarochoński w szkicu swoim: Powstanie Kościuszki w Kurlandyi (Opowiadania historyczne, Poznań 1890, str. 181.—201).

landzkiego, na mil kilka osady. — Po przysiedze nastąpiły subskrypcye dobrowolne obywatelskie. Po tych solennościach, pod prezydencją obywatela Wojtkiewicza generał-majora pułku telszewskiego, wolnemi głosami zostałem obranym na generał-majora Księstwa Kurlandzkiego. Przyjaźni powstaniu naszemu i swemu razem, szlachta, kupcy i gmin, z przywiązania najzręczniejszej pomagają. — Otrzymałem za wkroczeniem tu moim armat 5 i moździerzy do puszczenia bomb, tudzież i nieco ręcznej broni, nadto jeszcze armat czterofuntowych z okrętu angielskiego 6 zakupiłem. — Uniwersały stosownie do Powstania Narodu rozesłałem. Prowianta i furażę dla wojsk naszych z dóbr książęcych udysponowałem, i te bez oporu są dostawiane. — Wewnętrzne uporządkowanie przyjmują z chęcią obywatele Libawscy. — Dalsze operacye kontynuować będąc, innej nie pragnąc chluby, na tę, żem dopełnił obowiązków Polaka.

Henryk Mirbach, obywatel.

„P. S. Regularnej Milicji Narodowej Księcia z bronią i mundurami chętnych służenia Ojczyźnie głów 48 dostałem, i w momencie tej ekspedycyi jeszcze armat dwie z jegnego okrętu zakupiłem“.

Wiadomość o powstaniu Kurlandzkim przyjęto w Warszawie z zapałem. Rada Najwyższa Narodowa wydała natychmiast odezwę „do obywateli Księstwa Kurlandzkiego i Semigalii“. Rozpoczynala się ona od słów: „Ile nas szczęście wspólnej Ojczyzny zajmuje, tyle serce nasze uczuło radości, dowiedziawszy się o powstaniu waszem. Z największą pociechą widzimy, że święte hasło wolności i niepodległości Narodu Polskiego, przeszło do serc waszych i obudziło ducha cnoty obywatelskiej w tych współziomkach, którym przewrotność obcych usiłowała narzucić podległość i obrzydzić braterstwo wolnego narodu“. Polacy w największych swoich uciskach — mówiła dalej odezwa — uważali was jako braci. „Za zbyt długo byliśmy razem i grzykiem przemocy i podstępów“. Akt powstania waszego połączył nas węzłem niestarganym. Jedność nasza będzie tarczą przeciw przemocy, a wolność mocniejszą nad wszelkie potęgi. Rada wierzy wyrazom waszego aktu, że będziecie powstanie utrzymywać i walczyć z wrogiem. „Ziemia wasza wydała tylu dzielnych ludzi, którzy w różnych wojskach zbierali rycerskie dla obcych monarchów laury; czegoż się po was spodziewać można? kiedy broń w ręce weźmiecie za własne wasze swobody, za waszą wspólną Ojczyznę; za wolność, którą sobie i potomkom naszym przedsięwzięliśmy na zawsze ubezpieczyć“. A kiedy „zwycięzka ręka narodu broń zawiesi, Polska bez was o was radzić nie będzie. Uczyni, czego będziecie żądali dla ugruntowania swojej szczęśliwości“. W końcu Rada wzywała obywateli kurlandzkich: „Rozszerzajcie jak najpowszechniej przedsięwzięcie nasze; przemieście w ościennie Infanty i w kraje od Rzeczypospolitej oderwane, miłość prawdziwej ich Ojczyzny, chęć wrócenia się do ciała Rzeczypospolitej, której swobody i wolność da im zapomnieć hańbę obcego jarzma; natchnijcie ich duchem naszym i waszym, a wkrótce wszyscy nawzajem bracia długo rozłączeni i ciemnieni na łonie jednej i wspólnej Ojczyzny złączeni znowu, damy przykład światu wolnego i rządzonego narodu, powróconego niezaprzeczonym swym prawom niepodległości... Wierście honorowi i cności narodu, wszystko dla zbawienia swego, wszystko dla dobra ogólnego poświęcić umie-

jącego; wiercie, iż pierwiej w własnych zagrzebiemy się gruzach, niż sobie wzajemną być pomocą, niż interes wasz z naszym łączyć, niż jednej Ojczyzny wolnej i niepodległej synami, a między sobą bracią i współobywatelami być przestaniemy¹⁾

Ponieważ nie powrócimy już do epizodu kurlandzkiego, drobnego wprawdzie, ale mającego wysokie moralne znaczenie, przeto zaznaczymy, że powstanie kurlandzkie było prawie wyłącznie ludowem i mieszczańskiem. Szlachta niemiecka na samą myśl nadania wolności chłopom odwróciła się od niego odrazu i zwołała sejm na 30. lipca, aby wynaleść środki przeciw „wściekłemu pospólstwu“. Korzystając z tego usposobienia szlachty, Rosyanie czynnie przyszl jej z pomocą i zajęli Libawę. Kilka szczęśliwych potyczek, a zwłaszcza pod Salantami (29. lipca), gdzie Gedroic z Niesiolowskim odnieśli zwycięstwo nad dwa razy silniejszym Golicynem, przytłumiło na razie opór szlachty i pozwoliło w sierpniu Ignacemu Prozorowi posunąć się ku Libawie z zamiarem jej odzyskania. Rozbił dwa oddziały, jeden z 600, drugi ze 100 ludzi złożony i obóz w Krutten założył.²⁾ Wspomógł go Wawrzecki i 8. sierpnia zajął powtórnie to miasto, zdobywszy okopy bronione przez załogę rosyjską. Do korzyści z powstania kurlandzkiego zaliczyć należy, że Rosyanie w obawie o Inflanty ustąpili ze Żmudzi; tylko pod Zagórami na samej granicy niewielki ich obóz pozostał.³⁾ Wszystkie te korzyści upadły ze stratą Wilna. Wtedy też i niemiecka szlachta, po ustąpieniu oddziałów polskich, pokazała co umie. Rzuciła się na „wściekle pospólstwo“ i znęcała się nad niem barbarzyńsko.

„Powstańcy nasi — pisze K. Jarochoński — odznaczali się w Libawie przykładną karnością; podczas ich pobytu nie wydarzył się żaden gwałt; każdy płacił za to, co wziął, tak oficer jak i żołnierz prosty, a lubo generałicya cokolwiek długów zaciągnęła, później zapłaciła je co do grosza. Nie było też między nimi, począwszy od generała aż do prostego żołnierza, słyhać owych przechwałek, marzących tylko o zdobyczy i zwycięstwie, a lekceważących nieprzyjaciela; mówiąc o przyszłości dodawali zawsze skromnie: Jeżeli Bóg da, jeżeli Bóg wspomogę! Jednem słowem, przejęci uczuciem dobrej sprawy, wszystkiego dla niej dobrego spodziewali się od Opatrzności.⁴⁾



¹⁾ Odezwa ta jest wydrukowaną w Gazecie Rządowej nr. 8 z dnia 8. lipca.

²⁾ Adam Prażmowski, biskup płocki w „Krótkim zbiorze dziejów narodu polskiego“ drukowanym w Pamiętniku Warszawskim roku 1810, str. 343—345. Tenże Prażmowski nazywa generała kurlandzkiego starostą Mirbachem Polangowskim.

³⁾ Nabelak. Tadeusz Kościuszko, tom VIII., str. 10.

⁴⁾ Przypomnieć należy, że szlachta kurlandzka w lutym roku 1791 złożyła na ofiarę Rzeczypospolitej 12 armat z przyborami, z napisem na każdej: „Polonis magnanimis, Curonorum defensoribus, hoc sacrat Ordo equestris Curlandiae et Semigaliae“ (Wielkodusznym Polakom, obrońcom Kurlandyi, poświęca stan rycerski Kurlandyi i Semigalii). W trzy miesiące później, po ogłoszeniu ustawy o miastach, również 12 armat ofiarowali Rzeczypospolitej mieszczanie kurlandzcy. Napis na nich brzmiał: *Matri Reipublicae ob restaurata universis status civici iura, aes hoece bellicum, pie sacrat Ordo, civibus Curoniae et Semigaliae Ducatum* = Rzeczypospolitej, Matce swojej, za powrócone całemu mieszczaństwu prawa obywatelskie, kruszec ten wojenny poświęca stan mieszczański Księstw Kurlandyi i Semigalii.



Rozdział dwudziestyszósty.

BITWY I POTYCZKI PRZED OBLĘŻENIEM WARSZAWY. — PIERWSZY MIESIĄC OBLĘŻENIA.

Armie nieprzyjacielskie zbliżały się do Warszawy. Codzień prawie odbywały się zacięte utarczki podjazdowe.

Kościuszko aż do 8. lipca stał pod Pracką Wólką, załatwiając szereg organizacyjnych czynności. Między innemi zwrócił uwagę na brak organizacji w pospolitem ruszeniu po prawym brzegu Wisły. Postanowił więc na czele tych oddziałów powstańczych postawić zastępców-pełnomocników.¹⁾ Pierwszym takim zastępcą-pełnomocnikiem dla dywizji Cichockiego i Sierakowskiego, oraz dla wszystkich dywizji od Warszawy do granicy grodzieńskiej z województwem brzesko-litewskim i powiatem Kobryńskim, mianował Janu Horain „wybranego z Rady Najwyższej Narodowej do wezwania i urządzenia pospolitego ruszenia, na posilek wymienionym dywizjom wojsk Rzeczypospolitej, według potrzeby, tudzież rozporządzenia wszelkich czynności rządowych, do odparcia sił nieprzyjacielskich stosować się mogących“... Miał on od Cichockiego i Sierakowskiego dowiedzieć się, ile każdy z nich potrzebuje sił pospolitego ruszenia i gdzie je mieć pragnie. Obaj ci generałowie mieli przedłożyć Horainowi „ogólną plantę“ wojennych operacji wspólnych obu dywizjom, stosownie do czego miał Horain uczynić dyspozycje do urzędów porządkowych i naczelników pospolitego ruszenia. Nieposłusznych miał prawo zawieszać w komendzie. Również wszystkie urzędy i komisje miały być posłuszne pełnomocnikowi. Obowiązkiem jego było czuwać nad ścisłym wykonaniem rozporządzeń Naczelnika i Rady Najwyższej Narodowej, utrzymywać wszędzie ducha narodowego, wprowadzać porządek, gdzieby go nie było, nie oszczędzając potrzebnej surowości, z obywatelami „oziębłymi“, lub podejrzanymi postąpić, jak prawidła powstania narodowego wymagają. Co do obrotów pospolitego ruszenia, zajmujących ścianę litewską, miał Horain czynić doniesienie Wielkorskiemu i do jego poleceń stosować się. Co tydzień powinien był przesłać raport Radzie Najwyższej Narodowej i Kościuszcze. Nominację jego podpisał Kościuszko 4. lipca. Później 18. lipca mianował takiego samego zastępcę pełnomocnika dla całej Litwy w osobie Karola Prozora, udzielając mu prawie dosłownie

¹⁾ W nominacjach wszędzie jest „zastępca Pełnomocnik“ byli to bowiem zastępcy członków Rady Najwyższej Narodowej mianowani pełnomocnikami. Chciano w nazwie urzędu połączyć dwa stanowiska.

takich samych instrukcyi co Horainowi. Jak Horain z Wielhorskim, tak Prozor z Cichockim i Sierakowskim znosić się był powinien. — Oprócz tego sama Rada Najwyższa Narodowa mianowała komisarzy swoich do pojedynczych korpusów. Tak np. przy obozie Mokronowskiego był jej komisarzem zastępca członka Rady Józef Wybicki. Kiedy znowu odjęto plenipotencję generałom ziemiańskim Krzuckiemu i Piotrowi Potockiemu, Rada wysłała do województw lubelskiego i wołyńskiego i ziemi Chełmskiej, swego członka zastępcę ks. Mikołaja Tomaszewskiego. Pomijając innych komisarzy, wymienimy jeszcze Jana Kropińskiego przy korpusie Zajączka.

Za pobytu Kościuszki pod Pracką Wólką, wydała Rada Najwyższa Narodowa uniwersał względem niestawiających się do pospolitej obrony i usuwających się za granicę. Do tego czasu zaliczyć wypada załatwienie prośby księcia Józefa, aby mógł służyć w charakterze zwyczajnego ochotnika przy Mokronowskim; uczyniono jej zadość, choć nad nią „długo rozmyślano“.

Kościuszko opuścił Pracką Wólkę 8. lipca i obróciwszy marsz na Piasечно i Służewiec, zatrzymał się pod Raszynem. Już dnia poprzedniego nastąpiło pierwsze silniejsze starcie Prusaków z wojskiem mającem bronić Warszawy. Kiedy Fryderyk Wilhelm dotarł do Grojca, a syn jego od Sochaczewa zbliżył się ku Błoniu, idący w awangardzie generał Elsner, ów „zdobycwca“ Krakowa, natarł na obóz Mokronowskiego pod Błoniem. Cały dzień prawie trwała strzelanina, aż pod wieczór dzielnie odpierany cofnął się Elsner do Miedniewic, a nasze wojska pozostały na dawnej pozycji. Następnego dnia nieprzyjaciół nie pokazywał się wcale, ponieważ jednak zbliżył się na nowo, a chodziły wieści, że zbiera większe siły, aby obóz polski otoczyć, przeto Mokronowski po naradzie z Dąbrowskim i księciem Józefem, postanowił go uprzedzić i 9. lipca zaatakował go rano ze świtem. Atak nie przyniósł spodziewanych korzyści, bo Elsner nie chciał przyjąć bitwy. Cofał się spieszenie na całej linii, odstrzeliwując się tylko. Ani artylerya, ani piechota nie mogły go doścignąć. Mokronowski kazał więc Kołysce, aby ze swą brygadą i 2 szwadronami 5. pułku jazdy natarł na cofającego się Elsnera. Kołysko dzielnie szarżował, mimo rżęskiego ognia i kartaczów, ale nie zdołał bez pomocy piechoty i artylerji rozbić nieprzyjaciela „w czworogran zwiniętego“. Elsner cofnął się o milę za Błonie.¹⁾ Strata Prusaków była nie wielka, ale i Polacy stracili tylko jednego żołnierza i mieli 3 rannych.

Tegoż dnia stoczył bitwę Zajączek pod Gólkowem, gdzie stanął, idąc na rozkaz Kościuszki, pospiesznym marszem z nad Pilicy ku Warszawie. Już o godzinie 11. rano zaczął go Denisow, ale po kilku wystrzałach cofnął się do lasu i dopiero o godzinie 5. popołudniu pokazał się powtórnie i atakował z przodu. Przyjęty dzielnie od baterji i ręcznej broni pierwszej linii, którą dowodził Hauman, wysłał oddzielnie komendy jazdy, które z prawego skrzydła i z tyłu zaczęły mieszać drugą linię, czemu pomagała gęsta kurzawa. I tu jednak major Obersztyński z brygadą Madalińskiego i major Lipnicki z półbatalionem Działyńczyków stawili tęgą odpór. Regimenty 7., 9. i 10. stały niewzruszone pod ogniem. Kosynierzy też dzielnie odpierali otak kawalerji, „platając jeźdźca razem z koniem“. Po „pięciogodzinem

¹⁾ Wybicki, komisarz Rady Najwyższej Narodowej w raporcie pisany z placu obozu nieprzyjacielskiego, nie może się nachwalić postawy wojska polskiego. Myli się jednak pisząc, że atakiem kawalerji dowodził Mokronowski.

usiłowaniu“ Denisow ze znaczną stratą ustąpić musiał. Zmieszany w rejteradzie, przyprowadził nocą swe szyki do porządku i już o godzinie 3. rano na nowo ruszył do ataku. Rozpoczęła się kanonada. Baterie nasze sprawnie strzelały „czując ten awantaż, że już kurz nie przeszkadzał do celnego strzelania“ a ukryta we dworze armata, rażąca kolumnę przez wieś postępującą, zmusiła ją do cofnięcia się. Przez 2 godziny stał nieprzyjaciel w jednym miejscu pod kanonadą. Dopiero około godziny 6. otrzymawszy posiłki ze wszystkich trzech rodzajów broni (była to prawdopodobnie kolumna Chruszczowa), Denisow uformował drugą linię, „z której jedną kolumnę wysłał dla przeskrzydlenia“ naszego prawego skrzydła, a drugą lewego — z tyłu ukazali się kozacy. Ponieważ z „układu wojennego“ wypadało Zajączkowi cofać się, rozpoczął przeto ruch odwrotny o godzinie wpół do 8. rano ku Woli. Uczynił to w największym porządku, pod zastoną Wyszkowskiego, odpierającego skutecznie ataki. Równie dzielnie osłaniał odwrót Kniaziewicz czworobokami piechoty. Gdzie tylko miejsce pozwalało robiono front, a „celnie dyrygowane armaty kilka razy przymuszały ogromną linię do ucieczki w pełnym galopie“. Odznaczył się w tej rejteradzie i brygadyr Józef Kopeć. Straty polskie wynosiły w zabitych 7 oficerów, 5 z towarzysztwa, 2 podoficerów i 11 gemejnow; w rannych 5 oficerów, 2 podoficerów i 78 gemejnow, razem w rannych i zabitych 110; — prócz tego zabłąkało się 100 strzelców i pikinierów. Strata nieprzyjaciela wynosiła około 500 zabitych i tyłuż rannych, a to z powodu, że kiedy jego armaty mało szkodziły, „nasze nie były daremne“, a same 12 funtowe armaty 70 razy kartaczami wystrelily.

Jednocześnie 10. lipca atakowany był i sam Kościuszko, obozujący pod Raszynem. Król pruski o godzinie wpół do 5. rano, po naprawieniu mostu na rzeczce Rnowie, wysłał ku niemu pod dowództwem generała Götza swą awangardę, składającą się z 4 batalionów, 10 szwadronów i 8 dział artylerii konnej. Po dwugodzinnej blisko kanonadzie Prusacy cofnęli się, zostawiając 15 trupów. Kościuszko mając wiadomość o bitwie pod Gólkowem i sądząc, że celem Prusaków było „przerznąć“ Zajączka, ruszył ze swoim korpusem, aby go zasłonić i nie dopuścić do przerwania komunikacji między dywizjami. Zetknął się też z nim wkrótce i zatrzymał się pod Królikarnią, stąd tegoż samego dnia wysłał list do Rady Najwyższej Narodowej, zawiadamiając o tem jak „w przeciągu 24 godzin skombinowane wojska nieprzyjaciół starały się alarmować wszystkie korpusa nasze“. Przylączał w aneksach raporty, jakie go doszły, oddawał sprawiedliwość „męstwu i przytomności“ Zajączka i Haumana. Wspominał i ściganiu nieprzyjaciela przez „dzielnego wodza“ Mokronowskiego i o akcyi brygadiera Kołyski, który w pojeździe do stu kirasyerów i trzystu huzarów pruskich położył na placu. Donosił wreszcie, że generał Sierakowski raportował o ważnych zdobyczach na nieprzyjaciela.¹⁾ Dodajmy, że w raporcie Wybickiego z obozu Mokronowskiego pojawiło się po raz pierwszy nazwisko „obywatela generała księcia Józefa Poniatowskiego“, któremu Wybicki część zasługi w starciu pod Błoniem przypisywał.

¹⁾ Mowa o otoczeniu koło Karczewa przez Skłiskiego, generała powiatu garwolińskiego, konwoju rosyjskiego prowadzącego 250 wołów, oraz furazę i pontony naladowane na 44 wozach; wszystko stało się zdobyczą Skłiskiego, który prócz tego wziął do niewoli 50 jeńców; reszta konwoju niekła. Jednocześnie patrol wysłany przez Sierakowskiego ku Międzyrzeczowi zabrał 139 fur powoiantu zosyjskiego.

Wśród tych większych starć i pomniejszych potyczek, królewicz pruski połączył się z Fryderykiem Wilhelmem pod Nadarzynem. 11. lipca całe wojsko pruskie, maszerując całą noc i dzień cały, zajęło opuszczony przez Kościuszkę Raszyn. Późnym wieczorem przybył do Raszyna ze swoim korpusem głównodowodzący armią rosyjską generał Fersen. Następnego dnia (12), obie sprzymierzone armie wypoczywały, a dowódcy ich porozumiewali się z sobą co do wspólnego działania. 13. o świcie król pruski obszedł Warszawę; w pobliżu jej okopów, posunął się pod Opalin, a Rosyanie zajęły pozycję pod Służewem.

Od tego dnia rozpoczęło się oblężenie Warszawy. Na widok wojsk nieprzyjacielskich, obchodzących Warszawę, odezwały się sygnały alarmowe z okopów warszawskich i dano wystrzał z armaty stojącej na placu zamkowym pod kolumną Zygmunta. Tysiące uzbrojonych mieszczan warszawskich wyszły do okopów i ustawiły się w porządku. Lekkie utarczki przednich straży, trwały już od wieczora dnia poprzedniego. Wielu mieszczan wychodziło na ochotnika, wspólnie z regularnym żołnierzem, dając „dowody męstwa i zręczności w celnem strzelaniu do nieprzyjaciela“. Kościuszkę objęzdzał okopy, wszędzie z zapalem witany. Naczelnik — pisze „Gazeta Wolna Warszawska“ — uczuł najwyższe ukontentowanie, widząc tyle ludzi ochotnie zgromadzonych do obrony swych siedlisk, a zapalonych najszlachetniejszem uczuciem wolności i przywiązania do Ojczyzny...

Tu należy przedstawić obliczenie sił mających zmierzyć się ze sobą.

Armia pruska, według rachuby Treskowa, liczyła głów 25.000. Składały się na nią 24 bataliony piechoty i 41 szwadronów jazdy; 19. sierpnia przybyły jej jeszcze z Wrocławia 3 bataliony, prowadząc ze sobą wielkie działa oblężnicze.¹⁾ Niema podstawy do zaprzeczania temu obliczeniu, choć sądzić należy, że Treskow nie był obcym dążności do skromnego przedstawienia sił pruskich, choćby ze względu na rezultaty oblężenia. W tym wypadku możnaby nawet Treskowowi ten sui generis patriotyzm wybaczyc. bo Prusacy ludzili się, jak mówi Treskow, „że zaimponują narodowi gorącemu i odważnemu“ a Fryderyk Wilhelm na podstawie, że Warszawa nie jest fortecą, obiecywał „nazajutrz wziąć ten kurnik“. Rzecz to zresztą zwyczajna, prawie bezwyjątkowa, iż każda strona walcząca zmniejsza w raportach i późniejszych relacjach swoje siły, a powiększa natomiast siły przeciwnika, aby przedstawić tem świetniej odniesione zwycięstwa, lub usprawiedliwić doznane klęski.

Armii rosyjską oblicza tenże Tresków na 13.000, na które złożyło się 20 batalionów, 44 szwadronów i 3 pułki kozackie. Tutaj jednak można go już schwytać na omyłce Podług wykazów z roku 1792 te same pułki (powiada Korzon) weszły do Polski w sile 28.235 ludzi. Straty ich w roku 1792, a później pod Racławicami, w Warszawie, pod Szczekocinami i Gólkowem oraz w mniejszych utarczkach, nie mogły wynosić więcej nad 10—12 tysięcy i przypuszczać też należy półtora roku czasu. W Łowiczu zebrał Igelstrom 7000, korpus Denisowa pod Szczekocinami obliczał Treskow na 9000, razem 16.000. Taką też ilość Rosyan przyjmowali pod Maciejowicami Seume i Paszkowski, oficerowie sztabu rosyjskiego. Można więc tę liczbę uznać „za możliwie najniższą“ na okres oblężenia Warszawy.

¹⁾ Treskow te 3 bataliony wlicza już do ogólnej liczby 25.000.

Artylerya pruska składała się w pierwszej chwili z trzech baterii ciężkich 6 funtowych, dwu baterii konnych i 54 armat batalionowych; — przyjmując na baterię 8 dział, wypada razem dział 94. Do tego przybyło podczas oblężenia dział pozycyjnych oblężniczych 83, razem więc mamy 173 dział pruskich. Rosyanie mieli dział 74, razem więc Prusacy z Rosyanami posiadali dział 247.¹⁾

Przeciw tej sile miał Kościuszko 14. lipca według obliczenia Treskowa opartego na raportach Fawrata, Boyena, Schwerina itd. 17.000 wojska regularnego (w tem 2000 jazdy), około 18.000 włościan i 15.000 zbrojnych mieszczan, razem 50.000. Zajączek podaje liczbę obrońców Warszawy, nie licząc



Nr. 103. Berek Jesiolowicz.

milicji warszawskiej, na 25.000, to jest dawnego wojska 9000, nowozaciężnych 8000, jazdy 5000 i kosynierów 3000, — doliczywszy do tego kilkanaście tysięcy zbrojnych mieszczan, wypadaloby razem około 40.000. Korzon, pomijając równie milicję warszawską, podaje szczegółowe obliczenie na podstawie raportów i dokumentów Wydziału Potrzeb wojskowych i dochodzi do głów 26.331²⁾ w czem regularnego żołnierza było 16.000. Relacje pruskie jak widzimy, nie byłyby dalekie od prawdy, gdyby nie obliczały liczby włościan aż na 18.000. Co do milicji warszawskiej, to według normy, na papierze ustanowionej, powinno jej było znajdować się 18.000, z których po 6000 na zmianę miało stać pod bronią, i tylko na alarm cała milicja miała spieszyć. Ale magistrat żądał ogólnikowo ładunków dla 15.000,

a 13. lipca Zakrzewski pisał: „dziś występuje według dyspozycji Najwyższego Naczelnika do okopów i baterii 7—9000 obywatelów“. To „dziś“ jednak nie jest decydującem, bo nazajutrz mogło być inaczej. W każdym razie, można przyjąć liczbę 10.000 zbrojnych mieszczan, pełniących służbę podczas oblężenia.³⁾

¹⁾ A może 237, gdyż Korzon w „Wewnętrz. Dziejach“ (tom IV., część II., str. 433) mówi tylko o 64 działach rosyjskich, a nie jak w „Kościuszcze“ o 74. Zresztą Korzon w obliczeniu popełnia omyłki tak n. p. podając szczegółowo liczbę pruskich armat, ogólną ich liczbę oznacza na 179, a dodawanie wykazuje 173. Treskow liczy 175. Równie mylnie zlicza Korzon razem działa pruskie i rosyjskie na 235, bo przyjmując jego omyłkę (179 zamiast 173) byłoby ich 253.

²⁾ Każdy z sześciu cyrkulów, na które podzielona była Warszawa, miał dostarczać 3000 ludzi pod bronią, pod dowództwem trzytysięcznika; cyrkul dzielił się na trzytysięcznictwa, pod komendą trzech tysięczników czyli majorów; każde tysięcznictwo na dziesięć setnictw, czyli kompanii pod

Co do dział polskich Prusacy naliczyli ich aż 415! Tymczasem arsenał warszawski posiadał 20. maja dział wszelkiego kalibru 178. Do tego przybyło jakieś kilkanaście dział świeżo odlanych, a ponieważ Kościuszko przyprowadził ze sobą dział 16, Zająček 12,¹⁾ a Mokronowski miał przedtem w Błoniu też koło 12, przeto razem wzięwszy mogło się 13. lipca znajdować dział w Warszawie koło 230. Według Kniaziewicza było ich 200.

Tak więc naprzeciw 41.000 regularnego żołnierza obu oblegających armii, liczba obrońców Warszawy wynosiła koło 36.000, w czem było zaledwie 16.000 głów armii regularnej; — przyjmując nawet obliczenie pruskie, liczba regularnego wojska wynosiła zaledwie 17.000. Naturalnie i między nieregularną armią były już zastępy dość wyćwiczone i w boju zaprawione (milicję n. p. krakowską pod dowództwem Gordona, można było stawiać na równi z wojskiem regularnem); ale takich było niewiele, a milicyi warszawskiej stanowczo do nich zaliczyć nie było można; wyrabiała się dopiero wśród obleżenia, na razie zaś była surowym materiałem, który budził tylko nadzieje swoim zapalem i dowodami odwagi.²⁾ Równie znaczną była przewaga artyleryi nieprzyjacielskiej, nie tyle pod względem liczby, co wagiomiaru, gdyż Prusacy sprowadzili podczas obleżenia aż 23 moździerzy 10 funtowych, wówczas kiedy artylerya polska rozporządzała co najwyżej 12 funtowemi armatami i dwoma 24 funtowemi granatnikami.

Do niekorzystnych warunków, w jakich znajdowała się armia Kościuszkowa, zaliczyć należy jeszcze ogromne niedostatki w jej uzbrojeniu i umundurowaniu. „Powieksza się komenda (pisał 1. lipca Wybicki z obozu pod Błoniem) różnemi korpusami; wszystkie waleczne, ale nagie“. Błagał o sukno i koszul przynajmniej 200, bo byli tacy, „co jak Adamy chodzą“; — nie prosił dla wszystkich, bo „znał niedostatek płótna“. Pułk trzeci tak wyglądał, że powinien być całkiem na nowo umundurowany, a tak pułk ten, jak na nowe oddziały, „najmocniej prosiły przynajmniej o 200 pałaszów“. Nowe korpusy ładunki w braku kartuszywoś nośły w kieszeni. Brak było i nakryć głowy: jedni chodzili w szlafmycach, drudzy w kaszkietach itd. — więc prosił Wybicki choć o 300 kapeluszy. O żywność sam się starał, ale nie było w czem gotować. Również Trzczeński, pułkownik regimentu gwardyi pieszej, prosił 6. lipca o resztę butów, bo na 1006 głów dostał ich 700, więc „ludzie boso ciągną na wartę i na teje po trzy dni stoją“. Sam Kościuszko jeszcze z pod Warki pisał, że jego „ludzie wcale są goli“. W rozkazie z dnia 29. lipca pisze Kościuszko: „korpus mój w największej zostaje potrzebie“, a 13. sierpnia dowiaduje się, że sukna na płaszcze i rajtuzy nie wystarczy, a on „upomina się od czterech miesięcy nieustannie o płaszcze“. Trzeba było zabierać sukno z kościołów.

Dowództwem swoich setników; każde setnictwo na dziesięć dziesiętnictw prowadzonych przez dziesiętników. W czasie obleżenia każdy cyrkul z tysiącem ludzi miał najbliższą z położenia swego część okopów powierzoną do obrony: cyrkul Nowego Miasta stawał od Wisły do Marymontu, następne z kolei zajmowały dalej wyznaczone im pozycje, a ostatni ze Solca stawał na linii od Czerniakowa do Królikarni. Służba wypadła co trzeci dzień, więc na całej linii obronnej miało stać ciągle sześć tysięcy, w razie zaś alarmu spieszyła reszta z każdego cyrkulu.

1) Taką ilość podaje Korzon w „Kościuszcze“, natomiast w Wewnętrznych Dziejach, (tom IV, część II, str. 438) mówi o 46 (?) armatach przyprowadzonych przez Zajączka — stąd oblicza armat batalionowych 66, a po odtrąceniu niezdatnych 55, zamiast jak powyżej 40. Wogóle jednak Korzon przyjmuje, że tylko 149 armat broniło Warszawy.

2) Między innemi był odział złożony z samych żydów, pod wodzą Berka Josielowicza. Odprawiali oni głównie wartę i pilnowali jeńców. Sam Josielowicz okazał zdolności wojskowe i walczył potem długo jeszcze w szereгах ojczyźtych, aż padł w roku 1869 pod Kockiem.

Korzystne natomiast było położenie Kościuszki o tyle, że połączone armie nieprzyjacielskie nie wystarczały do opasania Warszawy. Mogły to uczynić tylko od strony zachodniej, od lewego brzegu Wisły, — a i tu 4 milowa linia oblężnicza, zostawiła pół milową lukę między lewem skrzydłem oblegających, a Wisłą od strony Powązek, Burakowa i Marymontu. Prawy jej brzeg wraz z Pragą został zupełnie wolny. Wskutek otwartej komunikacji od strony Pragi, Warszawa miała pod dostatkiem żywności. — Korzystnym również warunkiem były już przygotowane fortyfikacje. Stare okopy Warszawy pochodzące z roku 1769 były wprowadzone przed powstaniem zaniedbane, ale wiemy, jak pod kierunkiem Sierakowskiego cały lud Warszawy, zaraz po 17. kwietnia, sypał nowe szańce. Zachęcał do tej pracy Kościuszko, przysyłał w końcu maja Mokronowskiemu i Sierakowskiemu wskazówki i rysunki. Więc choć fortyfikacje, w chwili gdy zbliżył się nieprzyjaciół, pozostawiały jeszcze wiele do życzenia, ale już dawały niezłą ochronę. Szczęście nieprzyjaciół po 13. lipca nie zaczęła, gdyż król prusi musiał przedewszystkiem przysposobić faszyny i kosze i czekał na działa oblężnicze. Miał więc czas Kościuszko przez dwa tygodnie stworzyć całą linię szanów przed Czerniakowem, Sielcami, Królikarnią, Mokotowem, Wyględowem i Czystem. Kopał dniem i nocą, wzmacniał dawne szańce, zagrożone miejsca nowymi ubezpieczał. Prócz pomniejszych, 107 „warowni“ większych w ciągu sześciu tygodni oblężenia usypało. Jako specjaliście biegłemu w sztuce inżynierskiej, przychodziło to Kościuszcze łatwiej, niż komu innemu. Na dowód „szybkości jego oka“, opowiadają, że jadąc konno, oznaczał kąty profilu sypać się mających szanów, a „pomiarów ich, przy wykonaniu znajdowały się dokładne.“¹⁾ W Rakowcu na 500 kroków przed szanami, urządził silną fortyfikację, „jako wysuniętą strażnicę na wierzchołek kąta głównego.“²⁾

Wojsko swoje podzielił Kościuszko na trzy korpusy; sam stał w obozie pod Mokotowem z siłą około 20 batalionów piechoty i 40 szwadronów kawalerii. Zajączek zajmował Czyste i Wolę z 6 batalionami i 19 szwadronami. Mokronowski wreszcie miał pod Marymontem 8 batalionów i 18 szwadronów. Liczebnie pierwszy korpus liczył głów 11.492, drugi 5806, a trzeci 6079 (obliczenie Korzona). Prócz tego na prawym brzegu Wisły na Pradze, w założonym dawniej obozie było 2957 żołnierza. Pod komendą Kościuszki zostawali generałowie: Madaliński, Dąbrowski,³⁾ Kamiński i Poniński: pod Zajączkiem Ożarowski, Hauman i Wyszkowski; Mokronowski miał wprawdzie przy sobie ks. Józefa Poniatowskiego i Sanguszkę, ale ci służyli jako ochotnicy.

W ciągu dwóch tygodni wzajemnych z obu strony przygotowań (tylko przednie stráže ucierały się nieustannie), odbyła się 16. lipca w obozie Kościuszki pod Mokotowem rzewna ceremonia poświęcenia chorągwi. odnawianych kosynierom krakowskim przez Zybergową, wojewodzinę brzesko-litewską. Na tle karmazynowem wyszyty był snop zboża, na którym spo-

¹⁾ Paszkowski. Dzieje Tadeusza Kościuszki, str. 132.

²⁾ Baterie nasze, oprócz zwykłego ostrzeżenia kołami (des flèches i rowami, zasłonięte były równie jak cały front pozycji tak zwanymi „włozami dolami“, czyli włozami paszczami (des guéules de loup), już pod Dubienką wypróbowanymi: były to rowy trzema rzędami wrzynane na pięć stóp głęboko, a wierzchu szerokie, u dołu wąskie, ostрым palem do połowy w spód wbitym uzbrojone, w takich odstępach że obznajmiony z nimi żołnierz nasz mógł je omijać, nieprzyjaciół zaś całemi szeregi wpyrać się w nich musiał; szczególnież dla kawalerii były one zabójcze.

³⁾ Dąbrowski został mianowany generał-majorem 24. czerwca.

czywały na krzyż pika i kosa; nad snopem unosiła się czapka krakowska; wszystko otaczał wieniec laurowy z napisem u góry: „Żywią i bronią“.

Radosna wieść dobiegła 23. lipca do Kościuszki: oto Wilno odparło dwudniowy atak (14. i 20. lipca) korpusów Knorringa i Zubowa. Naczelnik natychmiast doniósł o tem Zakrzewskiemu i to „szczęśliwe powodzenie“ wystrzałami z dział ucześć rozkazał.)

Nareszcie 26. lipca, zdecydował się król pruski rozpocząć akcyę uderzeniem na Wolę, zajętą przez strzelców Zajączka. Wieczorem tego dnia wysłał bagaż do Raszyń, a o 1. po północy opuścił obóz w Opalinie i po cichu trzema kolumnami zbliżał się do Woli.

Równy ze świtem 27. lipca huzarzy pruscy zaskoczyli wartę połową i wpadli do wsi. Przywitali tu ich wprawdzie strzelcy pod wodzą majora Lipnickiego, ale wkrótce musieli ustąpić wobec obsadzenia cmentarza przez piechotę pruską i wobec licznej kawalerii nieprzyjaciela. Zaraz potem liczne szwadrony kawalerii pruskiej ukazały się naprzeciw prawego skrzydła polskich baterii; odpędził je ogniem armatnim kapitan artylerii Bonczakiewicz. Jednocześnie Rosyianie uszykowali się naprzeciw obozu Kościuszki i zamierzali iść Prusakom na pomoc; powstrzymały ich jednak baterie polskie, oraz atak batalionu Krzywickiego i strzelców Dembowskiego; musieli obchodzić dalszą drogą i doszli tylko do Okęcia. Koło południa Zajączek przeszedł do ataku, chcąc odebrać Wolę. Wysłał w tym celu Lipnickiego, batalion 9 regimentu, oraz brygady Kopcia i Wyszowskiego. Początkowi ataku towarzyszyło powodzenie: zajęto połowę Woli, wypierając batalion pruski Oswalda, lecz nadbiegło wkrótce nowych 5 batalionów pruskich i zmusiło Polaków do cofnięcia się, „nie w przestkach, ale w najlepszym porządku“. Tylko major Lipnicki „nieostrożnie i natargiwie“ wpadłszy na cmentarz, został otoczony i z 30 ludźmi wzięty do niewoli. „Armata nie utraciliśmy żadnej“. „Dzień ten, aż do godziny 9. wieczór, zszedł na strzałach z armat naszych baterii, jak skoro z boku ogrodu lub między sztachetami w Woli dostrzedz można było ukazającego się nieprzyjaciela. O godzinie 9. wieczór wszczęła się burza z wielkim wiatrem, która nas kurzem zasypywała. Profitując nieprzyjaciela z momentu dość przykrego dla nas, rześistym ogniem armatnim atakował nas, i nie wiedząc co się pod tę burzliwą chwilą dzieje, w mniemaniu, że awansujemy ku niemu, dawał gęsto ognia z ręcznej broni. Przytomny wówczas Najwyższy Naczelnik rozkazał, aby armaty nasze odpowiedziały: co gdy nastąpiło, wszystko razem ucichło.“.)

Strata Woli nie miała znaczenia. Kościuszko nawet całkiem obsadzać jej nie chciał, tylko Zajączek uparł się, aby postawić w niej strzelców. Ważniejszym punktem strategicznym były Szczęśliwice, obsadzone przez Prusaków podczas walki o Wolę. Natomiast Mokronowski zajął przyległe pagórki, które naprzeciw jego obozu opuścił oddział pruski dla pomknięcia się ku Woli. Uczynił to w chwili, kiedy jeszcze Prusacy nie zupełnie się z tego stanowiska wycofali — stąd też zabrał dwudziestokilku żołnierzy, kilkadziesiąt koni, a „pospólstwa“ do trzydziestu, oraz znaczną ilość zapasów żywności.

Fryderyk Wilhelm zajął na kwatery dwór we wsi Włochy i zabrał się do zakładania pierwszej paraleli. Przeszkadzała mu w tem dość skutecznie

) Szczegóły obrony Wilna podamy w miejscu właściwym.
) Raport Zajączka.

artylerya polska. W nocy 29. lipca wskutek jakiegoś popłochu w obozie pruskim, forpoczty pruskie strzelały do swoich robotników. Król pruski przypisał winę tego kierownikowi robót Freundowi, więc go usunął i zastąpił majorem Pontanusem, tym co to układał z Kalkiem kapitulację Krakowa.

29. lipca pod wieczór, nieprzyjaciel zaczął puszczać na obóz polski kule ogniste, ale też żadnej nie sprawiły szkody. W odwet 30. lipca o godz. pół do 10. kazał Kościuszko podpułkownikowi Gawrońskiemu zasypać takimiż kulami wieś Szczęśliwice, uprzedziwszy o tem potajemnie jej mieszkańców. Rezultat był całkiem odmienny: za pierwszym już wystrzałem



Nr. 104. Kościuszko w sędziwym wieku, popiersie. Malował Ryszard Ramsay Reinagle, członek Akademii Londyńskiej w roku 1817.

wieś stanęła w ogniu. Prusacy rzucili się do gaszenia pożaru, ale skrzyżzony ogień z dwu naszych baterji zmusił ich do zabrania armat i cofnięcia się; strzelcy polscy wyparli Prusaków z drugiego końca wsi i resztę jej spalili. Prusacy stracili 17 zabitych i 40 rannych; prócz tego musieli zaniechać przeprowadzenia podkopu na swem prawem skrzydle. Kościuszko za okazaną waleczność dał kapitanowi strzelców Dembińskiemu pierścień złoty, a Dembowskiemu złotą tabakierę; złoty pierścień otrzymał również Antoni Kollataj, synowiec Hugona.

Natomiast v. Brodowsky, kapitan generalnego sztabu pruskiego, przeprowadził przekop na lewem skrzydle i ustawił baterje, mające rozpocząć

bombardowanie. W nocy 30. na 31. lipca działa polskie zapaliły stodołę koło kościoła na Woli, a wkrótce połowa wsi stanęła w płomieniach, oświetlając przez to znaczną część przekopu. Wyrzucono koło tysiąca strzałów, które jednak nie powstrzymały robót i o godz. pół do 7. rano król pruski, chcąc zmusić baterie polskie do milczenia, dał rozkaz do rozpoczęcia bombardowania. Pragnął również opanować wiatraki, gdzie miała być założona druga paralela. Ogień pruski jednak, wskutek mylnego obliczenia odległości przez Pontanusa, nie wyrządził żadnej szkody. Poprawiono przekop, a 1. sierpnia znów rozpoczęto bombardowanie. Kule ogniste, bomby i granaty wyrzucane ze wszystkich baterii na cały obszar Czystego, choć przelatwały aż za rogatki, nie przynosiły szkody. Żołnierze polscy stali pod tym ogniem bez trwogi. Tu i ówdzie wszczęły pożar lud odważnie i wytrwale gasił. W końcu działa polskie odpowiedziały w stronę, skąd największa pochodziła kanonada. Mielśmy zaledwie kilku zabitych.

Walka nie ograniczała się tylko na terenie Czystego, Szczęśliwie i Woli, gdzie Prusacy byli stroną atakującą. 31. lipca wypadły imieniny generała Ignacego Kamińskiego, który tak dzielnie osłaniał odwrót pod Szczekocinami, więc solenizant i jego przyjaciele postanowili dzień ten upamiętnić w sposób okolicznościom odpowiedni i zacząć niedających znaku życia Rosyan. Wsunęli się z obozu w 350 koni pułku V. „przedniej straż”, przyłączyła się do nich młodzież waleczna, stanął jako ochotnik i Madaliński — i uderzyli na baterię rosyjską. Zagwoździwszy kilka dział i wyciąwszy kilkunastu strzelców i kanonierów, powrócili szczęśliwie z tej wyprawy. Ponieśli jednak stratę, gdyż major Ptaszyński i rotmistrz Brzeski, zapędziwszy się zdaleko, zostali przez Rosyan pochyceni.

Równie pomyślną była wycieczka Dąbrowskiego, któremu oddał Kościuszko 28. lipca komendę pod Czarniakowem i od którego żądał, aby „szkodził nieprzyjaciela”. Dąbrowski atakował Rosyan szczęśliwie 31. lipca pod Służewem, położył na placu 25 kozaków i strzelców konnych, oraz 50 strzelców pieszych, zabrał 37 karabinów i 12 koni — utraciwszy ze swojej strony tylko 3 ludzi.¹⁾

Kościuszko „w oświadczeniu wojsku uczynionem dnia 1. sierpnia” cieszył się, że może oddać „świadcstwo męstwu rycerstwa polskiego”. Dziękował też „imieniem Ojczyzny” Kamińskiemu, oficerom i całemu pułkowi V. za „śmiałość i odwagę godną ludzi wolnych” i za „znaczną klęskę” nieprzyjacielowi uczynioną, wyrażając zarówno wdzięczność Ptaszyńskiemu i Brzeskiemu „nieszczęśliwym losem w ręku nieprzyjacielskim zostawionym”. — „Podobne podziękowanie czynił” i Dąbrowskiemu. „Niech te wspomnionych generałów, oficerów i żołnierzy czyny będą przykładem i zachęceniem wojska Rzeczypospolitej: niech podobnie postępując zasługują na sławę, nagrodę i wdzięczność publiczną”.²⁾

Podziękowanie Kościuszki zachęciło Dąbrowskiego do drugiej wyprawy. 2. sierpnia o godz. 3. rano z silnym oddziałem opanował Augustów i wyspę Zawadzką. Objęte miejscowości obsadził piechotą, kawalerią i armatami; dla ich obrony Rosyanie aż 12 funtowe działa przyprowadzili. Pomagało Dąbrowskiemu i 200 mieszczan, którzy zobaczywszy walkę, porzucili okopy i z wła-

¹⁾ Rozkaz dzienny Kościuszki z dnia 1. sierpnia.

²⁾ Gazeta Rządowa z dnia 3. sierpnia. Drzewiecki w swych niesłychanie bałamutnych, często wprost kłamliwych pamfletkach o ile tyczy się powstania Kościuszki, najfalszwyj przedstawia wycieczkę Kamińskiego i mówi, że Kościuszko „skarcił tę zachwałność” (str. 27 i 28).

snej ochoty na wyspę Zawadzką się przeprowadzili. W poprzedzającym tę potyczkę rekonesansie zapędził się Dąbrowski aż pod Wilanów, gdzie zapalił znaczny magazyn słomy i siana. Z obu opanowanych obozów miał znaczną zdobycz w żywności i rekwizytach polowych, prócz tego zabrał 18 koni kozackich z całymi ekwipażami. Radość z tej wycieczki była spora, gdyż wyspa Zawadzka uważana była za wybitny punkt strategiczny.

Cieszył się i Fryderyk Wilhelm, że zajął Wolę i rozgłosił po całej Europie, że się stał najważniejszego przedmieścia panem. Uważał to za pierwszy i prawie stanowczy wyłom w obronnym pierścieniu Warszawy. Był przytem przekonany, że to pierwsze nasze niepowodzenie, jak i bombardowanie, ogromne uczyniły wrażenie na obleżonych. Wiedząc, że obrońcy Warszawy w znacznej większości składają się z włościan i mieszczan, nie wątpił, iż pierwsze bliższe ich zetknięcie się z grozą obleżenia, podziałało ujemnie na ich zapał, obudziło instynkt samozachowawczy. Tem przeświadczeniem Fryderyka Wilhelma zapewne tłumaczyć należy, że 2. sierpnia polecił Schwerinowi, „dowódcy wojsk pruskich pod bezpośrednim naczelnictwem króla“, aby napisał do generała Orłowskiego, wezwanie do kapitulacji. Jednocześnie sam Fryderyk Wilhelm uczynił tę propozycję „panu bratu“ Stanisławowi Augustowi.

Schwerin zwracał uwagę Orłowskiego, iż stan obleżenia, w którym się Warszawa znajduje i środki przedsiębrane „przez wojska jego pana i cesarzowej rosyjskiej“, nie zostawiają mieszkańcom innego wyboru, „jak kapitulacji rychłej lub zupełnego zniszczenia“. Przedłużanie obrony opóźni „zaledwie na kilka dni“ los mieszkańców, niesłychanie go pogarszając. Schwerin zapewniał, że w razie poddania się, „wojska, którym król mój pan do Warszawy wejść rozkazał“, osłonią życie i mienie spokojnych mieszkańców, — w razie atoli dalszego uporczywego oporu ostrzegał przed „słuszną zemstą dwóch armii“. Dodawał, że „pierwszy to i ostatni raz wolno mu mówić o poddaniu się“. Najjaśniejszy król pruski, „z którego rozkazu list pisał“, czekać będzie 24 godzin na odpowiedź.

Podobnej treści był list Fryderyka Wilhelma do Stanisława Augusta. Pozycye, które zajmują, i środki wyrastające w miarę „oporu bezowocnego“ (pisał król pruski), musiały przekonać W. K. Mośc, że los miasta nie jest wątpliwy — a więc pospieszał go „złożyć w ręce“ Stanisława Augusta. Jeżeli się miasto podda, to nie się nie stanie jego mieszkańcom, „ale odmowna odpowiedź na pierwsze i ostatnie wezwanie“ Schwerina „pociągnie i usprawiedliwi okropne ostateczności“. Jeżeli Stanisław August może ustrzedz od nich mieszkańców Warszawy, a mieszkańcy ci, „mają w swych naradach należytą swobodę“, to niechże król wpłynie na ich postanowienie. Drugi raz, zaręczał Fryderyk Wilhelm, „już podobnego kroku nie ponowie, mimo współczucia dla króla i jemu bliskich“. Kończył wyrazami: „wysokiego szacunku, w którym zostaje W. K. Mości dobrym bratem“.

„Dobry brat“ w tym wypadku (no, nie w tym jednym tylko) był zarówno podły jak komiczny. Groził rzezią i rabunkiem, a zwracał się do ludzi, którzy, choćby chcieli (czego nie było), nie mogliby zadość uczynić jego tkliwemu na los mieszkańców sercu. Przypuśćmy, że król i komendant miasta zgadzają się i piszą: poddajemy się, niech W. K. Mośc raczy wejść

do miasta. Ale cóż zrobić z Kościuszką, który ma pod swoimi rozkazami wojsko, posiada działa i silne warownie? Stoi on w środku między wojskiem pruskim a miastem — przeskoczyć go nie można. Gdyby Kościuszko był pod rozkazami Orłowskiego, to co innego, ale było całkiem przeciwnie; król mógłby wpływać na mieszkańców, ale tu trzeba było wpływać na Kościuszkę. Chciano rządzić domem bez gospodarza. Chyba przypuszczać należy, że Fryderyk Wilhelm spodziewał się wywołać kontrewolucję, zachęcić do buntu mieszkańców przeciw Kościuszcze.¹⁾ Ale czyż byłby tak naiwny, czyżby nie pamiętał, co od tych mieszkańców przed trzema miesiącami spotkało Igelstroma? czyż miał tak marnych donosicieli, że nie znał ducha mieszkańców Warszawy?

Odpowiedzi były takie, jak być musiały. Orłowski bardzo krótko oświadczał Schwerinowi, że mieszkańcy wogóle nie są od niego zależni, a prztem „oni sami przez położenie wojsk“, zostających pod wodzą Kościuszki, „nie są jeszcze w ostateczności“. „Bratu“ Fryderykowi Wilhelmowi odpowiedział brat Stanisław nieco dłużej. „Wojska polskie — pisał — pod naczelnym wodzem Kościuszką stoją między Warszawą, a obozem W. K. Mości. Położenie zatem Warszawy nie jest takie, aby samo o poddaniu swem mogła decydować. W tem położeniu nie nie usprawiedliwia okropnych ostateczności, o których mnie list W. K. Mości ostrzega. Miasto nie może przyjąć, ani odrzucić wezwania“. ... Dalej król oświadczał, że „los jego własny nie interesuje go bardziej, niż los mieszkańców“, a ponieważ dostojęństwo, jakim Opatrzność go obdarzyła, pozwala mu okazać „sentymenta braterstwa“, więc się do nich odwołuje, aby „odwrócić W. K. Mość od wszelkich wyobrażeń okrucieństwa i zemsty“, których przykładu królówie narodom dawać nie powinni, i które, jak „szczerze“ król myśli, „są przeciwne osobistemu charakterowi W. K. Mości“.

Odpowiedź otrzymał Fryderyk Wilhelm 3. sierpnia w niedzielę, natychmiast więc z obozu pruskiego, dla uczczenia zapewne niedzieli, odezwiała się *ultima ratio regum*.²⁾ Kanonada szła na całej linii, choć główny atak skierowali Prusacy na środek naszych, pozycyi dowodzony przez Zajęczka. Raport jego mówi, że z rana baterie nasze z lewego skrzydła czas niejaki odpowiadały. O godzinie 12. rozpoczął nieprzyjaciół bombardowanie daleko silniejsze, niż kiedykolwiek. Ten grad kul ognistych trwał półtorej godziny, „poczem baterie nasze odesłały nieprzyjacielowi granaty i bomby z lepszym skutkiem, bo z lewego naszego skrzydła wyrzucone zapalily Wolę“.³⁾ W czasie tego bombardowania Mokronowski dostrzegł także na-przeciw siebie ruchy kawalerji pruskiej. „Przytomność generała Mokronowskiego, ogniem jednej baterji i śmiałym brygady pińskiej ruchem, uspokoiła nieprzyjaciela, zmusiwszy go do opuszczenia zajętej pozycyi“. Do godz. 6

¹⁾ Później czynił to otwarcie, gdyż 29. sierpnia podruczono pod forpocztę pismo bezimiennie, w którym jakiś „nieprzyjaciół narodu polskiego, a tłumacz i udziałcz myśli i zamiarów Fryderyka Wilhelma“ nawoływał do zdrady wojsko i obywateli; pierwszemu przyrzekał zachowanie rang lub wynagrodzenie „gotowemi pieniędźmi“, a drugim zapewniał nieograniczone szczęście i słodycz pod panowaniem pruskim, grożąc, że wszystko padnie pod ciosem miecza w strasznej rodzinie szurnia. Otworzenie bramy wasze — wołał w końcu — królowi pruskiemu, który tylko porządek, spokojność i szczęście wam niesie... oddajcie się królowi, który każdego z swoich poddanych uszczęśliwia i wam też, Obywatelo Polski, też samo podobnie oświadcza.

²⁾ Taki napis nosiły na sobie armaty, z którymi Prusacy 31. stycznia 1793 wkraczali do Poznania. Jedną z takich armat (12 funtowa) miał w swym obozie Sierakowski. Zabrana przez Rosyan w czasie siedmioletniej wojny, dostała się nam jako zdobycz na Igelströmie. Była to sztuka ozdobnie i doskonale oddana, sięgająca dalej niż działa tej wielkości — świadczy Zenowicz.

³⁾ Odnazczył się tu porucznik Wroński, późniejszy słynny filozof i matematyk. Podobno już pierwszy strzał wymierzony przez niego z granitnika wszczął pożar na Woli. Kościuszko dał mu na pamiątkę złoty zegarek z lancuskiem.

trwało to bezskuteczne bombardowanie. „Łatwo wnieść można — mówi Zajączek w swoim raporcie — jakie wrażenie sprawiła Prusakom ta cała ich akcja, w której wyrzuciwszy na nas krocie kul palących, mają Wolę zapaloną, musieli być dobrze zatrudnieni ratunkiem onej; gdy przeciwnie ich ogień, od kilkuset granatów i bomb nie skutkował, jeden tylko domek spaliwszy. O mnogości strzałów nieprzyjacielskich można sądzić stąd, że około jednej baterii naszej uzbierano dziewięćdziesiąt kul dwunastofuntowych“!

Dni następnych, aż do 11. syпали wciąż Prusacy bomby i granaty. „Ogień ten dywersyi żadnej nam nie robił (pisze Zajączek w raporcie o swoim korpusie), każdy bowiem wiedział, że żaden dom nie zapalony, a strata w ludziach wynosiła trzech zabitych i dwóch rannych gemejnow“.

Jednocześnie w obozie pruskim zaczęło przyjmować się zapatrywanie, że popełniono błąd, kierując głównie ataki przeciw szaficom od strony Woli. Zwracał już na to poprzednio uwagę królowi pruskiemu w osobnym memoriale kapitan sztabu v. Brodowsky. Widział on bezskuteczność dotychczasowych usiłowań, a zarazem nawet niebezpieczeństwo, gdyż lewe skrzydło mogło być przez Polaków napastowane; wykazywał, że należy raczej przypuścić przeważnemi siłami atak ze strony Wawrzyszewa, Powązek i Marymontu; sądził, że w ten sposób odrazu da się zdobyć miasto, a przynajmniej będzie można zapelnąć ową lukę w linii oblężniczej, pozostawioną między lewem skrzydłem pruskim a Wisłą. Brodowskiemu przyznano w końcu słuszność, ale odłożono sprawę, oczekując na mające lada chwila nadejść działa oblężnicze.

Kościuszko w tym czasie przedłużył swą linię obronną ku Wiśle przez cegielnię i ogród powązkowski poza wiatraki Marymontu. Stały wówczas tak zwane „wysokie baterie“ pod Skalszczyzną przed Powązkami, wzniesiono dwie reduty koło domu Parysa i trzy reduty na Szwedzkich Górach między Górcami a Wawrzyszewem. Było to wzmocnienie prawego skrzydła polskiego, którem obecnie dowodził książę Józef, gdyż Mokronowskiego wysłał Kościuszko na Litwę do objęcia dowództwa po Wielhorskim.¹⁾ Książę Józef zaraz po objęciu dowództwa posunął swoje forpoczty znacznie naprzód obsadził Wawrzyszew i Mociny, rozsyłał daleko patrole, zabierając bydło i chwytając huzarów pruskich a nawet w nocy 14. sierpnia atakował Górcę dla rekonesansu. Kwatera jego była w Powązkach „skąd directe i Marymontem komenderował“ — obronę zaś Białan i lewy brzeg Wisły powierzył podpułkownikowi Rymkiewiczowi.

Te ruchy księcia Józefa i nowowzniesione szafce, przekonały ostatecznie generalny sztab pruski, że lewe jego skrzydło jest zagrożone, zwłaszcza, że baterie ze Szwedzkich Gór wyrządzały mu sporo szkody. Więc już

¹⁾ W tem miejscu, choć w przypisku, należy zanotować, że stryj księcia Józefa, a brat króla, prymas Michał Poniatowski zmarł nagle w nocy z 11. na 12. sierpnia. Zażył podobno truciznę, kiedy schwytano jakąś jego kartkę pisaną do obozu pruskiego. O śmierci i o tej kartce jest kilkanaście relacyi pamiętnikowych, a każda inna. Według jednych, miała mu przynieść truciznę siostra Branicza, według drugich posłał mu ją król, według innych pośrednikami byli już to książę Józef, już to nawet... Kościuszko. Sajmółow pytał w śledztwie Niemcewicza: jakim sposobem Kollataj otrul prymasa? Prawdy nikt dziś nie dojdzie. Nawet co do owej schwytej korespondencyi niema nic pewnego. To tylko zdaje się być faktem, że wieść o niej rozeszła się po Warszawie, i że wolano: zdrada! Najgorzej na tem wyszedł książę Józef, bo znowu nazwisko, które nosił, hańbą otoczono. To tłumaczy jego ówczesny stan duszy i te podejrzenia, jakie wówczas na niego rzucano. Niemcewicz, który był przecież przez cały czas oblężenia przy Kościuszcze, stanowczo „nie wierzy“ w otrucie się prymasa, „ani rozumie, aby tak być mogło“, że zadał mu ją Kollataj. Przyczyną zgonu była według niego „może bojaźń o siebie, może strapienie z widoku chylącej się do upadku, Ojczyzny“. „Odgłos“ o otruciu tłumaczy tem, że „tak bywa w podobnych okolicznościach“ (l. c. 204).

w nocy z 8. na 9. sierpnia przedłużyli Prusacy krzywizną przekop pod Wolą 150 kroków ku Szwedzkim Góróm i zamknęli go redutą o 8 działach. Między 11. a 18. sierpnia wzniesli też nowe reduty od Woli ku Szczęśliwicom.

Należy zanotować, że 9. sierpnia Dąbrowski ułożył plan, „przez który wojsko moskiewskie i pruskie atakowane być może“. O projekcie takiego planu musiał już przedtem wspominać Kościuszcze, kiedy ten nazajutrz, nie wiedząc o gotowym już planie, przestał Dąbrowskiemu polecenie złożenia planu atakowania nieprzyjaciela. Prócz tego Dąbrowski prosił Kościuszkę o pozwolenie na erygowanie nowego pułku kawalerii narodowej (12. sierpnia) na co Kościuszek się zgodził (13. sierpnia), pod warunkiem, że nie będzie w tym pułku rotmistrzów. W tym czasie powstała też myśl o wyprawie Dąbrowskiego do Wielkopolski.¹⁾

Wczesnym rankiem 16. sierpnia znów Dąbrowski zrobił wycieczkę, pędząc posterunki nieprzyjacielskie aż na Wilanów, i byłby je zniósł zupełnie, „gdyby kawaleria z prawego skrzydła nie pospieszyła się z atakiem, nie czekając na uderzenie jazdy od frontu“. Nieprzyjaciel zostawił na placu 20 strzelców. W czasie tej wycieczki pułkownik Burzyński doszedł do Kępy Zawadzkiej i spalił znaczny magazyn nieprzyjacielski.²⁾

Niedziela 17. sierpnia przeszła spokojnie — nieprzyjaciel dał tylko kilka wystrzałów z armat. Za to po silnym deszczu, który padał dnia tego wieczorem, po północy dały się słyszeć strzały. To Piniński zrobił wycieczkę z Rakowca i kazał grenadierom krakowskim atakować baterię rosyjską w Zbarzu. Dwie godziny trwało, „nocne ucieranie się naszych z nieprzyjaciół przy odzywaniu się niekiedy armat i tegim dawanii ognia z ręcznej strzelby“.³⁾

Oprócz grenadierów brała udział w wycieczce piechota i jazda. Kiedy kosynierzy dobywali baterij, major Biegański posunął się ku Szczęśliwicom i ucierał się z posterunkami prawego skrzydła pruskiego. Kosynierzy opanowali baterię przy pomocy piechoty i mieli już w ręku 4 armaty, lecz kiedy nadchodzili nieprzyjacielowi znaczne posiłki, musieli się cofnąć i zostawić zdobyte działa, jedno z nich tylko zagwoździwszy.

19. sierpnia nadeszły Prusakom oczekiwane działa oblężnicze, a wraz z nimi przybyły 3 bataliony pułku Hollwede. Od tej chwili Prusacy zaczęli się gotować do kroków stanowczych. Teraz już Fryderyk Wilhelm był pewny, że zdobędzie Warszawę i zamieni w czyn zapowiedziane „okropne ostateczności“.

Zanim przyjdzie opowiedzieć o ile jego nadzieje się sprawdziły, należy zobaczyć co się działo na całym terenie walki w Koronie i na Litwie podczas trwającego już przeszło miesiąc oblężenia Warszawy.

¹⁾ Wszystkie te szczegóły z ekstraktu korespondencyi, rozkazów, raportów Dąbrowskiego, ułożonego pod jego okiem ręką poprawionego i dopełnionego. Ekstrakt ten znajduje się w bibliotece uniwers. warszawskiej — podaje go Skalkowski 379—380.

²⁾ Widocznie te Kępy, zajęte już 2. sierpnia przez Dąbrowskiego, odzyskali znów Rosyanie. W papierach Dąbrowskiego był „opis położenia tej wyspy“, była instrukcja dana względem tej wyspy — widocznie Dąbrowskiemu bardzo o nią chodziło.

³⁾ Pamiętnik Rymkiewicza, cytowany przez Skalkowskiego str. 67.



Nr. 106. Moneta papierowa z czasów Kościuski.

Rozdział dwudziestysiądmy.

NA LITWIE. — OBRONA I UPADEK WILNA. — KONIEC POWSTANIA NA LITWIE. — KOLUMNA NADNARWIAŃSKA I ODDZIAŁY NADWIŚLAŃSKIE.

Rozpoczynamy od Litwy, którą opuściliśmy w chwili gdy Wielhorski obejmował główne dowództwo nad całemi siłami powstania litewskiego. Wielhorski był przyjacielem księcia Józefa, razem z nim służył w armii austriackiej, razem z nim wszedł do wojska polskiego i odbywał kampanię 1792 roku, razem wreszcie z księciem Józefem przybył z Wiednia do obozu Kościuszki pod Jędrzejowem. Stąd też powstało mylne mniemanie, że ks. Józef zalecił go Kościuszcze na wodza Litwy. Ale sam opis chłodnego spotkania się księcia Józefa z Kościuszką w Jędrzejowie, uchyla prawdopodobieństwo tej „protekcji“. Jeszcze mniej podstawy miało drugie mniemanie, iż król zalecił Kościuszcze na wodza Litwy, „tę osobę urodziwą i kształtną“;¹⁾ król bowiem siedzący cicho w Warszawie, prawdziwy w tej chwili król malowany, nie miał z Kościuszką żadnych stosunków, prócz jednorazowej zamiany listów, których treść dobrze znamy. Rozstrzygnęła w tej sprawie poprostu wola Kościuszki, na którą wpłynęła zapewne przedewszystkiem ta okoliczność, że Wielhorski zjawił się w chwili, kiedy potrzeba było wodza dla Litwy. Wobec intryg litewskich, wobec knozań przeciw Jasińskiemu, postanowił dać na wodza człowieka „obcego“, stojącego zdala od miejscowych niesnasek. A wyboru nie miał, gdyż jak wiemy, brak wyższych oficerów dawał mu się wogóle we znaki; a i między tymi, co byli, mało było takich, którzy posiadali wyższe wykształcenie i praktykę wojenną, rzeczy nieodłączne dla samodzielnego wodza, jakim z natury rzeczy musiał być generalissimus armii litewskiej. Braku generalów najlepiej dowodzą gromadne prawie nominacje Wedelstetta, Haumana, Grochowskiego, Sierakowskiego, Kamińskiego, Jasińskiego, Sapiehy, Sanguszki, Granowskiego, Kamienieckiego, Dąbrowskiego, Wyszowskiego, Kopcia, Jaźwińskiego itd., którzy zostali generalami z pułkowników, podpułkowników i majorów, nie mówiąc już o Warzeckim, który „nie posiadał nawet elementarnych wiadomości wojskowych“. Ze „starego materyału“ wielu nie stało do walki, wielu już było niezdatnych. W takiej chwili nawinął się Wielhorski, „dawny dobry stosunek Naczelnika“ kolega jego z roku 1792, w którym równie jak Kościuszko był dowódcą dywizji przy księciu Józefie. Wielhorski przebył przedtem dobrą szkołę w wojsku austriackim, rangę generalską nosił od lat wielu, otrzymał ją równocześnie z Kościuszką. Był uważany za ostrożnego, doświadczonego, bił się dobrze pod Zieleńcami. Zdawało się zatem, że trafniejszego wyboru uczynić trudno, że sam los dobroczynny nasunął Wielhorskiego.

Nominacja Wielhorskiego nastąpiła w pierwszych dniach czerwca, a już 15. tego miesiąca przybył on do Wilna i odbył przegląd wojska. Partya umiarkowana, nieprzychylna Jasińskiemu, przywiązywała do jego nominacyi

¹⁾ Kitowicz, str. 192.

wielkie nadzieje. „Ludzie rewolucyjni żalowali Jasińskiego¹⁾. Sam Kościuszko czuł widać, że temu twórcy powstania litewskiego staje się krzywdą kiedy chcą go ułagodzić, pisał do niego, że „ufa jego cnocie i gorliwości“, że nie wątpi, iż „talentem i odwagą“ pomocnym będzie Wielhorskiemu, „mniej dbając o własną sławę, na którą tak pięknie zasługuje, jak raczej o dobro Ojczyzny, która mu droższą jest nad samą sławę“.

Jasiński uczuł tę krzywdę, ale postanowił o niej zapomnieć w walce z wrogiem. Dowiedziawszy się o przybyciu Wielhorskiego do Wilna, pragnął, zanim mu będzie „pomocnym“, rozprawić się z korpusami Mikołaja Zubowa i Benningsena, stojącymi pod Solami nad Oszmianą w sile około 5000. Ruszył ku nim 25. czerwca z Równego Pola na czele 4000 żołnierza. Przednią straż prowadził Stefan Grabowski. Korpus Jasińskiego szedł od południa przez całą noc, a przed świtem wykonał atak na stojącą pod Narbutowszczyzną straż przednią nieprzyjaciela. Byłaby ona całkiem zniesiona, gdyby pułkownik Grabowski wykonał rozkaz Jasińskiego i odciął ją od głównego obozu; niedopełnienie tego polecenia ułatwiło ucieczkę przedniej straż, która pozostawiła cały swój obóz i namioty. Ostrzeżony nieprzyjaciół oczekiwał w szyku bojowym. Atak Jasińskiego był śmiały, zdobył Soły, lecz nieprzyjaciół, cofając się, zapalił miasteczko i mosty na rzece, „co wstrzymało dalsze korzyści“. Wprawdzie generał Jerzy Grabowski przeszedł z kosynierami rzekę i dzielnie dawał się we znaki Rosyanom, ale zanim pozostałe za rzeką wojsko zdołało się choć w części na pomoc przeprowadzić, kosynierzy rozproszyli się wobec przeważającej siły nieprzyjaciela. Reszta dnia zeszła na kanonadzie — Jasiński nocą powrócił na dawne stanowisko.

Bitwa pod Solami uchodzi jednocześnie za klęskę i za zwycięstwo. Przedstawiliśmy ją podług relacji Stefana Grabowskiego, który na czele 7. pułku brał w niej udział. Skromność nie pozwalała mu powiedzieć, że „pułk jego ożywiony przykładem wodza cudów waleczności dokazywał“, co zaznacza dobrze świadom tych spraw Ogiński.²⁾

Po bitwie pod Solami zniechęcony Jasiński udał się do Warszawy, a Wielhorski objął osobiście dowództwo środkowego korpusu, mając pod swoimi rozkazami Chlewińskiego w Słonimie i Wawrzeckiego na Zmudzi. Tylko Wawrzecki, a raczej jego podkomendny Wojtkiewicz, mógł się poszczycić sukcesami, z których największym było zajęcie Libawy i wywołanie powstania w Kurlandyi (patrz rozdział XXV.). Sam Wielhorski dosłownie nic nie robił. Złożył obóz w Weronowie, gdzie zgromadził około 4000 regularnego wojska, oraz 3000 ochotników i kosynierów, a prócz tego odbywał

¹⁾ Ogiński. Są poszlaki, że intrygowali przeciw Jasińskiemu stronnicy powieszonego Kossakowskiego, którym dali się użyć nieucznie za poradzie Kociell i Wyszogierd³⁾ (Kociell jedził do Kościuszki). Mówiono Kościuszce, że Jasiński jest jakobinem, demagogiem, mającym tylko zadowolnienie własnej ambicji na celu. Morawski (V., 408) mówi, że postępowanie Jasińskiego zraziło szlachę, obudziło skargi — „powieziono takowe Naczelnikowi“. — Nie należy zapominać, że 1. czerwca wydał Jasiński energiczną odezwę, w której zachęcając do powstania mówił szlachcie: „ziemi wam przeciw wrog nie zabierze, a jak spali domy, to postawicie je na nowo“. Taki radykalizm zbroił mu zapewne dość nieprzyjaciół.

²⁾ Pamiętnik 304. Tenże Ogiński mówi, że Jasiński pod Solami „powstrzymał wroga na wodzy“, a więc przynajmniej nie zwycięstwo. W dodatkach do Kitowicza pisał współczesny, że Jasiński „mimo mełta i odwagi, przeciw przemagającej sile nie mógł walczyć“. O. Wacław nie cytując źródła pisze o „wygraney“, o stracie kilkuset ludzi przez Rosyan, choć bitwa miała przynieść korzyści, gdyż „z powodu ogromnego unużenia ludzi i koni“ musiał Jasiński otrzymać plac boju opuścić i oddać się do Szumiska. Morawski mówi, że Jasiński był pobity i został odwołany przez Kościuszkę. Co do odwołania, jak się przekonamy, jest to bajka. Korzon jest zdania, że Jasiński bitwa pod Solami nie wylegitymował się z talentów strategicznych⁴⁾. Zdaje się, że najlepiej wierzyć Grabowskiemu: Jasiński z mniejszymi siłami pobit Rosyan, wypędził ich z Sol, — ale Rosyianie spalili most za sobą i pobili śmiałych kosynierów, którzy się nieostrożnie przeprowadzili za rzekę. Straty z obu stron musiały być równe.

rewje w Jewiu i czekał, mając przed sobą 4tysięczny oddział Knorringa. Ogiński mówi, że był „przerażony stanem armii“. Ależ w takim razie, należało ten stan poprawiać, a nie siedzieć bezczynnie. Tymczasem w obozie Wielhorskiego, jak świadczy tenże przyjazny mu Ogiński, było aż nadto wesoło: w kwaterze głównodowodzącego oficerowie sztabu ucztowali przy stole dobrze zaopatrzonym i grali grubo w karty, a żołnierz przymierał głodem, konie nie miały obroku.¹⁾ Wesoło było i w obozie Chlewińskiego, o czym z „przykrością“ jako Litwin wspomina Zenowicz. Zastał w nim „wiele oficerów w wystawnych dość pojazdach“, a oficerowie „więcej jak czas wymagał starannie się ubierali“.²⁾

Tymczasem Knorring, widząc Wilno bez żadnej prawie obrony, bo oprócz małej załogi pod wodzą Jerzego Grabowskiego, osłaniał je jedynie 2-tysięczny oddział Meyena, porozumiał się ze stojącym między Solami i Raczunami Zubowem i obaj pospiesznym marszem w nocy z 17. na 18. lipca, wzięwszy na podwozy piechotę, ruszyli ku Wilnu, połączyli się w drodze i stanęli pod miastem w ciągu jednej doby.

Knorring dla obserwacji Wielhorskiego zostawił połowę swego korpusu, — Wielhorski zaś, uwiadomiony o poruszeniu nieprzyjaciela wtedy dopiero kiedy ten stanął pod murami Wilna, z nocy z 18. na 19. z połową swego korpusu ruszył na odsiecz, pozostawiając pod Weronowem resztę wojska, pod komendą Pawła Grabowskiego. Nieprzyjaciel już z rana 19. lipca, po walkach patroli i kanonadzie, przystąpił do ataku. Zubow koło południa posunął się traktem ku Zarzeczu, do którego wejścia bronił Gorsz podpułkownik inżynierów, a Knorring podstąpił pod okopy znajdujące się przed Ostrą Bramą, bronione przez Meyena. Jednocześnie ze wzgórz południowych rzucane granaty zapaliły przedmieścia Ostry Koniec i św. Stefana. Tylko od północy Wilja zasłaniała miasto przed nieprzyjacielem i jedyną tą drogą, przez Zielony most, schronił się magistrat na Snipiszki, gdzie także uciekała zamożniejsza i trwożliwsza ludność miasta. Po dwukrotnym ataku, pomimo największego oporu, po drodze usłanej trupami, wpadł Zubow na Zarzecze. Kozacy i jędry, pod dowództwem pułkownika Korowaja, zapalili to przedmieście i zrabowali je, nieoszczędzając nawet klasztoru Bernardynek. Następnie uderzyli na bramę miejską, ale tu spotkał ich dzielny odpór ze strony komendanta miasta, Jerzego Grabowskiego, któremu pomagał kapitan Zel na czele 400 żołnierzy przysłanych na pomoc z okopów przez Meyena. Zel razem z Zaliwskim, mechanikiem odlewającym dla Litwy armaty, z dwoma małemi 3 funtowemi armatami, ciągnionemi przez ochotników, ukazywali się, gdzie była potrzeba. Grabowski obroniwszy bramy miasta, ścigał nieprzyjaciela na Zarzecze. W walce tej padł pułkownik Korowaj.³⁾ Gdy się to działo na Zarzeczu, na Meyena, osłabionego sukursem posłanym Grabowskiemu, uderzył nieprzyjaciel całą siłą, a wysławszy jędrów do wawozów przyległych okopom, przeciął mu komunikację z miastem. Otoczony ze wszech stron Meyen opuścił okopy, przedarł się z armatami i wspólnie z Korsakiem, niedostępnym swym towarzyszem, poszedł na trakt raduński i stanął o milę od Wilna, pod Solennikami. Wobec tego pozostało do obrony miasta kilkuset żołnierzy i tysiąc kilkuset lich

¹⁾ Ogiński tom I., str. 337.

²⁾ Pamiętniki Zenowicza w Kitowiczu, Lwów 1882. str. 215.

³⁾ Grabowski nazywa go Karanajowem.

uzbrojonych mieszczan. Nieprzyjaciel zabrał okopy i zbliżył się do bram miasta, ale i tu, jak przy bramie Zarzeczej, napotkał odpór. Przeszedł już Ostrą Bramę, ale rzucili się do obrony wszyscy: mieszczanie, rzemieślnicy, czeladź, i — Ostra Brama uratowana została.

Noc przerwała walkę. Knorring rozłożył się ze swoją artylerią na górze Panien Wizytek, skąd widział miasto jak na dłoni. Wczesnym ranem 20. lipca, sądząc, że wskutek odwrotu Meyena i wyczerpania sił obrońców miasta, załoga w ciągu nocy również ustąpiła, Knorring przy odgłosie muzyki podstąpił pod bramy. Ale przywitany ogniem kartaczowym, „zapewnił się o bytności obrońców“. Wtedy uderzył na wszystkie bramy, ale znowu został odparty. Wówczas to generał Dejów, na czele swoich kozaków i ochotników zbliżył się ku Ostrej Bramie. Jak opowiada tradycja, była ona w tej chwili prawie pozbawioną obrońców, którzy pobiegli w inne zagrożone miejsca, a przed bramą na ulicy ze strony miasta klęczały tylko modlące się kobiety i dzieci. Dejów już wjeżdżał do Ostrej Bramy, kiedy z opuszczonej małej armaty, nabitej kartaczami, wystrzelili jakiś mieszczanin, i strzał ten powalił Dejowa z kilku oficerami. Kozactwo uciekło w popłochu.¹⁾

Knorring wciąż rzucał na miasto bomby i granaty. Wtedy dopiero zbliżył się ku Wacę Wielhorski, ale przekonany, że Wilno oprzeć się nie zdoła, i „nie mogąc powziąć pewnej wiadomości, nie chciał napróżno swego korpusu hazardować“. (Grabowski). Wysłał tylko pułkownika Stefana Grabowskiego i podpułkownika Goszkowskiego, z batalionem, 2 armatami i oddziałem jazdy. Grabowski zastawszy góry Ponarskie nieobsadzone, wysłał Goszkowskiego z częścią kawalerii do Trockiej Bramy, a następnie sam z piechotą i resztą kawalerii nagłym marszem przez Pohulanę do miasta się przedarł i uderzył niespodziewanie na okopy. Nieprzyjaciel ustąpił ze szaniców i rozpoczął się cofać, a kiedy zawiadomiony o stanie rzeczy Wielhorski nocą przybył do Wilna, Knorring cofnął się zupełnie pod Niemieżę o milę od Wilna. O stratach obustronnych raport obywatela Kociella, złożony Radzie Najwyższej Narodowej, nic nie wspomina — bezimienna relacja podaje, zapewne przesadnie, stratę Rosyan na 1700.²⁾

Nazajutrz we wszystkich kościołach wileńskich śpiewano *Te Deum*, przy dawaniu z dział ognia.

Kościuszkę, jak już poprzednio pobeżnie zanotowaliśmy, otrzymawszy „szczęśliwą wiadomość“ o obronie Wilna udzielił jej Zakrzewskiemu. „Cieszymy się i winszujemy sobie wzajemnie — pisał do niego — nabierajmy odwagi i nadziei; i my, jak współbracia nasi Litwini, odeprzem i zwalczym otaczające nas nieprzyjacieli kupy. Dziś o godzinie 5. we wszystkich armiach wojsk Rzeczypospolitej, szczęśliwe to powodzenie ogłoszone będzie trzechkrotnem z dział uderzeniem“.

¹⁾ Mieszczanina tego nazywa Lelewel Kossobuckim; mówi, że lont armaty zapalił rozżarzonym węglem. (Panowanie Stanisława Augusta, Bruksela 1847 roku, str. 226.) Mickiewicz w Panu Tadeuszu pisze, o kobiecie, co ze szczytu Ostrej Bramy widziała... „jak mieszczanin zwany Czarnobacki zabił Dejowa i zniósł cały pułk kozacki“.

²⁾ Koniec oblężenia Wilna opowiadany według Stefana Grabowskiego i raportu Kociella. Inne źródła twierdzą jakoby Knorring ustąpił zupełnie już przed pojawieniem się Wielhorskiego, ale tkwi w tem wyraźna tendencja tych, co Wielhorskiego obwinili o... zdradę. Kociell o zajęciu szaniców przez Stefana Grabowskiego nie wspomina. Sam Wielhorski w krótkim raporcie wysłanym do Kościuszki pisał, że Wilno obleżenie 36 godzinne przy wciąż trwającej kanonadzie wytrzymało i szczęśliwie nieprzyjaciela odparło. „Całą sławę tej szczęśliwej akcji winien naród litewski memu i odwadze obywatela Jerzego Grabowskiego. Przy mojem zbliżeniu się z sukcesem, nieprzyjacieli ze wszystkiem się cofnął“.

Prócz tego napisał Kościuszko listy do Wielhorskiego i Jerz. Grabowskiego, w których wyrażał „wdzięczność i głęboki szacunek walecznym obywatelom, którzy tak mężnie w obronie Wilna stawili się“. Ale i to uważał za niedostateczne, więc wysłał w kilkanaście dni później (4. sierpnia) na ręce Jasińskiego, będącego wówczas w Grodnie, serdeczną odezwę, w której mu „miło było raz jeszcze te uczucia powtórzyć“. „Obywatele — pisał — wznowiliście stałością i nieustraszoną odwagą waszą to, co nam dzieje o miastach wolnych Rzymu i Grecyi podają; straty, któreście od barbarzyńców ponieśli, choć straszne, choć okropne, zatarte będą i nagrodzone pracą i czasem; lecz sława, którąście sobie zjednali, żyć będzie we wnukach i prawnukach waszych i imiona wasze wraz z pięknym Ich czynem, poda nieśmiertelności. Nie przestawajcie Obywatele być i na później przykładem i zachęceniem wszystkim wolnym Polakom“.

Jasiński, załączając to podziękowanie, napisał z Grodna 9. sierpnia „list do zacnego magistratu i obywatelów miasta Wilna“. „Zacni obywatele! — były jego słowa — odsyłam Wam list Naczelnika, na ręce moje przysłany, łącząc z nim i powinszowanie i życzenie moje: nie umiem dość wyrazić wdzięczności mojej za okazane niektóre dowody zaufania, na które zapewne mniej zasłużyłem, jakem pragnął. Daj Boże, abym w okazach weselszych mógł Zaczemu Magistratowi i godnym Obywatelom dawać dowody tego szacunku i przywiązania, z którym jestem Ich prawdziwym przyjacielem.“)

J a s i ń s k i.

Przesłanie tej odezwy przez Kościuszkę, prawie w dwa tygodnie po otrzymaniu wiadomości o obronie Wilna, i to na ręce Jasińskiego, wskazuje najwyraźniej, że głównie mu tu chodziło o udzielenie pewnej moralnej satysfakcyi Jasińskiemu. Dochodziły go wieści o ogromnem niezadowoleniu z Wielhorskiego, który po odejściu z Wilna, znów usuwał się do Waki i znów beczynnie obozował. Czuł zapewne Naczelnik, że nominacya Wielhorskiego była błędem. „W Wilnie, — mówi Ogiński — liczne tłumy tworzyły się na placach publicznych i na głównych ulicach: szemrano głośno przeciw Wielhorskiemu, przeciw wszystkim, którzy mundur nosili. Mieszczanie, którzy dali tyle dowodów najświetniejszych zapалу i waleczności, odpierając nieprzyjaciela, twierdzili z pewną słuszością, że im miasto winno ocalenie, a rozumiejąc, że uczynili o wiele więcej aniżeli wojskowi, zaczęli obelżywemi słowy tych, których spotykali, mianowicie oficerów sztabu głównego i ze świty Wielhorskiego“.

Sam Wielhorski był zrażony szemraniem; mówił, że jest chory. W chorobę tę do dziś dnia nie wszyscy badacze tych czasów wierzą: sądzą, że była udana. Niektórzy ze współczesnych piszą, że zapadł na oczy: Stefan Grabowski zaś mówi, „że rana jego w głowę, na tureckiej jeszcze kampanii otrzymana, otworzyła się, i ciężkie bóle nie dozwoliły mu dłużej dowodzić“.) On sam pisząc do księcia Józefa nie wspominał o swojej chorobie, ale mówił, że z małemi siłami nie może nie zdzielać, prosi więc o przyspieszenie swego odwołania. „Nie znam kraju — są jego słowa — nie znam ludzi, Jasiński ich zna, Jasiński

) Z archiwów Prozora (Dubiecki, str. 249 i 250). List Jasińskiego posiadał pieczętke z napisem: Ma Patrie et Mes Amis.

z Paszkowski. Dzieje Tadeusza Kościuszki, str. 312.



• Tadeusz Kościuszko •

będzie użyteczniejszym, on ich poprowadzi¹⁾. Było to zdaje się zdanie ogólne między gorętszymi patriotami. „Przybycie Wielhorskiego — mówili ówczesni (pisze Dubiecki), a świadek naoczny zapisał — zmieniło dzielność w ospałość²⁾”. Póki przywoził nieodżałowany Jasiński — pisze Niemcewicz w „Pamiętnikach czasów moich” — nie opuszczał Litwinów duch śmiały... Wielhorski nie był równy okolicznościom³⁾. W Pamiętnikach Zajączka czytamy: „Dopóki Jasiński na Litwie dowodził, dzielność jego ożywiła umysły... stoczył wiele bitew niebardzo prawda pomyślnych, ale zawsze bez znacznej straty”. Zaraz dalej tak się Zajączek wyraża: „Plany Jasińskiego... zanadto może były śmiałe, ale utrzymywały Litwinów w gorliwym poruszeniu i całej publiczności słodkie wystawiały nadzieje. Wielhorski nie lepszego nad ustępowanie nieprzyjacielowi wymyśleć nie mógł... Patrioci litewscy żalili się mocno i gońca za gońcem do Naczelnika wyprawiali z żądaniem, aby innego dał im wodza³⁾”.

Tymczasem Kościuszko już w przeddzień obrony Wilna (18. lipca) powołał Karola Prozora na zastępcę w Radzie Najwyższej Narodowej i jednocześnie mianował go pełnomocnikiem przy wszystkich dywizjach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Może to już był skutek pierwszych objawów niezadowolenia z Wielhorskiego. Wprawdzie jak wiemy, że takim zastępcą pełnomocnikiem był mianowany już Horain dla dywizji znajdujących się między Litwą a Warszawą; wprawdzie instrukcje dane Prozorowi były wprost przepisane z instrukcji Horaina, z pewnemi oczywiście zastosowaniami do terenu działalności zmianami, — ale samo wstępne uzasadnienie nominacji Prozora brzmiało silniej i szerzej. „Gdy po śpiech i dzielność czynności wojennych silnej egzekucji i bliskiego dozoru wyciąga — te były pierwsze słowa nominacji — a w tym czasie kiedy nieprzyjaciele równie na Polskę jak na Litwę, wszystkie obracają siły, komunikacja utrudniona być może, przeto tak dla zadośćuczynienia wspomnianym dwom celom, jak (stąd się zaczyna dopiero instrukcja Horaina) dla wzmocnienia i ożywienia gorliwością ducha narodowego... postanawiam obywatela Karola Prozora... „pełnomocnikiem przy wszystkich dywizjach wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Dalej w tym wstępie nie było z góry zaznaczone, jak w nominacji Horaina, że pełnomocnik „wybrany jest do wezwania i urzędzenia pospolitego ruszenia na posiłek wymienionym dywizyom”, o choć w „opisie władzy” było to samo, co w instrukcji Horaina, to przecież porównanie tych dwu uzasadnień dawało nominacji Prozora szersze znaczenie, czyniło stanowisko jego więcej ważnem i odpowiedzialnem.

Może być, że wpłynął osobiście na tą nominację i Jasiński, będący w dawnych i dobrych stosunkach z Prozorem. Już 13. lipca był on w Warszawie i zgłosił się zrazu nie do Kościuszki, lecz do Kollątaja. „Był u mnie — pisał pod tą datą Kollątaj do Kościuszki — generał Jasiński. Poznanie nasze zaczęło się od tego, że on żądał po mnie, abym Ci przedłożył, iż chce wyjść ze służby Rzeczpospolitej. Perswadowałem mu, aby tego nie robił, i jak widzę, jest tylko miłość własna tego człowieka obrażoną; bardzo to delikatnie brać należy i koniecznie tego człowieka, jak miarkuję, ugłaskać,

¹⁾ Kraszewski w „Polsce podczas trzech rozbiorów” przytacza ten ustęp z oryginalnego listu Wielhorskiego.

²⁾ Dubiecki I. c. 239.

³⁾ Histoire de la Revolution, 162—164.

użyć z honorem, bo byłby niebezpieczny, a jednak dał dowody zasługi prawdziwej. Pomiarkuj, co mu mam odpowiedzieć, jeżeli w tem będziesz chciał mojej konfidencyi¹⁾

Jasiński miał żal do Kościuszki, sądząc, że on z własnej inicjatywy usunął go od naczelnego dowództwa; wkrótce jednak miał możność, za pobytu w Warszawie, przekonać się, że Kościuszko uległ uleganiom z Litwy. Wieg też dzięki zapewne Kollatajowi cofnął swoją dymisyę i może wywołał nominacyę Prozora. Sam natychmiast powrócił na Litwę. Kościuszko dał mu wkrótce z początkiem sierpnia nowe stanowisko, a mianowicie „komendę



Nr. 106. Kościuszko w późnej starości. Według rysunku ks. Zeltnera, malował Wal. Eljasz.

nad wszystkimi korpusami wolontaryuszów, kantonistów, strzelców, komend regularnych tak nad granicą w Wielkim Księstwie Litewskim będących, jak też i tych, które już w kraje nieprzyjacielskie weszły, tudzież nad korpusem generałów Zielińskiego i Karwowskiego²⁾. Co do stosunku Jasińskiego do Wielhorskiego ogólnikowo nadmienił: „z generał-lejtnantem Wielhorskim i innymi komendantami w bliskości będącymi znosić się ma, a to dla wzajemnej pomocy i skutecznienia wszelkich zamiarów³⁾. Niestety było to już zapóźno.⁴⁾

¹⁾ Korzon, str. 659 ze zbiorów Jelskiego.

²⁾ Zaraz po powrocie do Wilna, Jasiński napisał 22. lipca do „Gazety narodowej wileńskiej” list ten treści: „W biliecie prywatnym do niżej podpisanego, pisanym do osoby, która tal-ku pisać

Wielhorski tymczasem przedłużał swą nieczynność, aż wreszcie 31. lipca zawiadomił Kościuszkę, że jest chory, że od tygodnia leży w łóżku i pióra w rękę utrzymać nie może. Wówczas Kościuszko wydał 5. sierpnia ordynans Mokronowskiemu, „aby zjechał natychmiast do Wilna do objęcia komendy nad wojskiem litewskim w czasie choroby generała Wielhorskiego i z nim napotem częścią wojska komenderował, ile że zaufani obywatele w nim (w Mokronowskim) przez talenta wojskowe okazane, do mnie się zgłaszają bez przestanku o wybranie jego osoby do zarządzenia nieporządku i objęcia komendy“. Następnego zaś dnia pisał do niego Kościuszko: „Komenderować będziesz, prócz korpusu Wielhorskiego, korpusami Chlewińskiego i Sierakowskiego, mającymi z sobą porządne liniowe regimenty i artylerję wybraną“. Inny list dowodzi, że przewidywanym był atak Rosyan, są bowiem w nim te słowa: „obowiązuje Cię jak najprędzej jechać, aby przed zaczęcią batalią stanąć“.

Widzimy, że nominacja Mokronowskiego (5. sierpnia) zbiega się z odezwą do obywateli wileńskich, wysłaną na ręce Jasińskiego (4. sierpnia). Potwierdza to przypuszczenie, że szło o satysfakcję dla Jasińskiego, który powtórnie nominacją Mokronowskiego został usunięty od głównego dowództwa na Litwie. Ale wobec niesnasek litewskich chciał Kościuszko działać łagodząco. Mokronowskiego robił zastępcą Wielhorskiego na czas jego choroby i współkomenderującym po wyzdrowieniu. Szło tu: znów o niezrażenie umiarkowanych, którym przypadał do serca Wielhorski, a że miał on zwolenników, nawet pomiędzy ludźmi wybitnymi, niepodjęzanego patriotyzmu, widzimy z listu Wawrzeckiego, który 2. sierpnia pisał do jednego z przyjaciół: „Bóg umartwia troskliwość Litwy niezdrowiem generała Wielhorskiego, który już tyle dla niej uczynił i słusznie jest celem powszechnej ufności...“) Co „uczynił“, za co mu niby „powszechnie ufano“, — historia nie daje odpowiedzi. Wiemy natomiast, że Wawrzecki był przeciwnikiem Jasińskiego, — świadczą o tem późniejsze jego zeznania przed Samojłowem w Petersburgu.

Mokronowski zdał komendę pod Warszawą księciu Józefowi i wybierał się na Litwę, ale czynił to powoli, choć go naglił Kościuszko.

Nietylko zresztą nieczynność samego Wielhorskiego budziła w Kościuszcze niepokój. Zawodził również, choć nie w tym stopniu, jego nadzieje Sierakowski.

Kiedy Derfelden po bitwie chełmskiej z pod Puław na rozkaz Repnina spieszył na Litwę, Sierakowski otrzymał rozkaz, aby również wkroczył w granice litewskie. Stanąwszy 15. lipca w Wysokim litewskim, gorliwie spełniał poruczone sobie zadania. Wysłał Königa z ułanami i kawalerją narodową, aby niepokoił Derfeldena, idącego do Brześcia ku Słomowskiemu, gdzie stał Chlewiński, utrzymywał komunikację z Wielhorskim, ostrzegał Chlewińskiego stojącego naprzeciw Cyncanowa, że Derfelden może mu zabrać tyły, stoczył wreszcie małą utarczkę pod Okrzeją. Prócz tego rekwirował nie umie (prawdopodobnie tą osobą był Kollataj) te były słowa: Przekonałem się, że Litwa serjo odmianę twoję żądała, że Naczelnik dogadzając życzeniom prowincji, musiał tam dać komendanta z swego ramienia, że etc. etc. — Szanowni Obywatele! Jeżeli takie jest wasze życzenie, wola wasza jest mojem prawem; żałuję, że pomimo moją usilność, do serca Wam nie przypadłem, ale przeto ani mniej Was kocham, ani mniej chętnie, byłem mógł, służyć Wam będę. Lecz jeżeli prywatna intryga imienia Prowincji używać ma śmiałość, lekajcie się, ostrzegam“.

¹⁾ Dzięciecki z archiwum Prozorów I. c. 217.

milicję i strzelców, oraz wciągał rekrutów do swych regularnych korpusów. Stysięczny zrazu jego oddział, dość szybko się powiększał. 20. lipca miał już 3731 głów, a 26. lipca 4818. W korpusie tym było 360 głów gwardyi koronnej pod pułkownikiem Poniatowskim, dwa szwadrony brygady wielkopolskiej pod majorem Szysko, trzy szwadrony ułanów królewskich Königa; była „celniejsza piechota“ w batalionach, był batalion fizyliarów gwardyi pieszej koronnej, była rota celnych strzelców, były przyprowadzone przez Ossolińskiego i Morzkowskiego z ziemi drohickiej oddziały jazdy regularnej, kozaków, strzelców celnych i pikinierów „już dość tresowanych i z ochoty przybyłych“; również z ziemi drohickiej generał ziemiański Urbański przyprowadził 300 głów i 70 koni. Przyłączyły się wreszcie milicje brzeskolitewska i kobryńska.

Wszystko to działo się podczas nieustannego marszu, gdyż Orłowski z polecenia Kościuszki kazał Sierakowskiemu wracać pod Kock, przez co oddalił go znacznie od Derfeldena. Było to jakieś „nieporozumienie“ (Korzon)

gdyż 22. lipca otrzymał znowu Sierakowski rozkaz powrotu na Litwę, złączenia się z Chlewińskim i poddania się pod komendę Wielhorskiego. Połączenie jego z Chlewińskim nastąpiło 30. lipca pod Zelwią, a ponieważ Chlewiński miał pod sobą gwardyę konną, pułk tatarski zmarłego podczas kampanii Bielaka, piechotę pod dowództwem Pawła Grabowskiego i kilkuset kosynierów, co razem stanowiło blisko 3000, przeto siły Sierakowskiego wzrosły do 7500 żołnierza. Dział posiadał 36 (23 własnych i 13 litewskich) prócz 5 „małych strzeleckich“.



Nr. 107. Moneta papierowa czasów Kościuszki.

Z taką siłą można się było zmierzyć nie tylko z Lascym, pozostawionym przez Derfeldena dla zakrycia granic Litwy, a mającym pod sobą 4 bataliony i 6 szwadronów (razem około 2500 głów), ale i ze znacznie większym korpusem. Opowiada też Engelhardt, że w pochodzie Derfeldena ku Słonimowi, Zubow chciał ze swym oddziałem napaść i rozbić Sierakowskiego (Engelhardt nazywa go w tym miejscu mylnie Mokronowskim), ale się cofnął od zamiaru, przekonawszy się o znacznych jego siłach.

To też Kościuszko pisał do Sierakowskiego, aby się połączył z Wielhorskim i uderzył na Derfeldena, a przedewszystkiem, aby starał się „być czynnym“... „Gdy złączyłeś się z Chlewińskim, — pisał — spodziewam się, że skuteczniejsz i moje i publiczności oczekiwania, i że wkrótce dasz nam słyszeć o spotkaniu swem i pobiciu nieprzyjaciela“. Podobne listy słał zapewne i do Wielhorskiego.

Ale Wielhorski, zamiast połączyć się z Sierakowskim i stoczyć walkę z Derfeldenem, nadesłał Kościuszcze zawiadomienie o swojej chorobie, i jednocześnie wezwał Chlewińskiego, aby objął zastępczo jego czynności. Chle-

wiński natychmiast odjechał, a Sierakowski zdecydował się posunąć pod Słonim, dla atakowania Lascego. Lascy dowiedziawszy się o jego poruszeniu, prosił Derfeldena o pomoc; — odkomenderowany Zagrański przybył z oddziałem swoim 12 mil prawie „bez oddechu“ w 24. godzinach.¹⁾ Sierakowski stanąwszy pod Słonimem 31. lipca już zastał nadchodzącego z tamtej strony nieprzyjaciela. 2. sierpnia obie armie jednocześnie chciały zająć przedmieście Zamość, stąd też rozpoczęła się walka, po której Zamość został w rękach polskich. W całej tej potyczce brały udział z naszej strony tylko dwa bataliony i sto koni. Sierakowski miał zabitych dwóch oficerów i 15 żołnierzy, rannych zaś 31.²⁾ Na końcu swego raportu o utarczce słonińskiej zapowiadał, że będzie przymuszony cofnąć się ku Różannie, gdyż oprócz kolumn, które ma z frontu, dwie inne starają się go oskrzydlić. I rzeczywiście Derfelden ruszył ku niemu i wspólnie z kolumną Zubowa chciał go zająć z boku i z tyłu, a Zagrański miał w tym czasie zbudować most na Szczarze i uderzyć na niego z frontu.³⁾ „To com powiedział — pisze w raporcie z 10. sierpnia — sprawdziło się... więc 7. sierpnia zacząłem cofanie moje... Ta obronna i jak tylko być może porządna retyrada nie kosztowała nam ani jednego człowieka“.

Kiedy Sierakowski się cofał, szły do niego listy Kościuszki, aby szedł naprzód i uderzył na Derfeldena. „Ponieważ od zniesienia kolumny Derfeldena zależy los Wilna, i całej prawie Litwy, zaklinam cię generale na miłość Ojczyzny, abyś jako teraz dosyć mocny po złączeniu się z Chlewińskim to uskutecznić starał się“. Wezwanie to przyszło za późno, ale gdyby nawet na czas trafiło, Sierakowski nie byłby się prawdopodobnie do niego zastosował. Jakby z góry przewidując zarzuty, dodawał w raporcie o cofnięciu się z pod Słonima: „Żem się z obu korpusami litewskim i koronnym zretynuował, przyczyną tego jest, że pierwszy jest słaby w infanterję, a drugi w kawalerję, a piechota nawet jego po większej części z rekrutów się składa. Dotychczas w operacjach tyle byłem szczęśliwy, żem tak Wilnowi i Brześciowi skuteczną uczynił dywersję, zwracając od pierwszego Derfeldena, a od drugiego Dywowa...“

Rzeczywiście, jak to stwierdza Zenowicz, cały plan Sierakowskiego polegał na tem, aby ukazując się blisko Derfeldena i Dywowa ciągnął ich za sobą, zwłaszcza pierwszego, nie przyjmując bitwy, a wstrzymując tem samem pochód Derfeldena pod Wilno. Z tego powodu spotyka dziś zarzut Sierakowskiego, że „nie umiał zrozumieć nierównie rozumniejszego planu Kościuszki... a tymczasem stolica Litwy straconą została... Wina jego tem większa, że miał z górą 7000 ludzi i dział 36, czyli siłę dostateczną, żeby się mierzyć

¹⁾ Engelhardt 112. O tem powiększeniu korpusu rosyjskiego nie wiedział ani Sierakowski, który nie o tem nie wspomina w raporcie, ani Zenowicz, opisujący bardzo szczegółowo kampanię pod Sierakowskim.

²⁾ Zenowicz i Engelhardt zupełnie inaczej to starcie opisują, tak, że przypuszczają należałoby, iż w parę dni później była druga większa walka pod Słonimem. Obaj mówią zgodnie, że szło o zajęcie grobli, obaj mówią o walce o młyn, o silnej kanonadzie z baterji polskich. Zenowicz mówi, że Litwini przeprawili się za rzekę, że pułk Rafałowicza pierzchnął, że złamano dwa szwadrony nieprzyjacielskie, że straty polskie wynosiły 83 ludzi itd. Engelhardt znowu twierdzi, że walka trwała 8 godzin, że od strzałów baterji polskiej Rosyjanie stracili tak dużo ludzi, że samych kanonierów ubito 3 komplety. Obaj ci pisarze należą do prawdomównych, więc relacje ich (a Zenowicza jest bardzo obszerna) nie zgadzają się całkiem z krótkim raportem Sierakowskiego. Ale znowu o żadnej osobnej walce o przedmieście Zamość nie wspomina Zenowicz. Przypuszczeniu o dwu utarczkach pod Słonimem przeczą także daty, gdyż druga mogła się najpóźniej odbyć 5. sierpnia, a właśnie tego dnia pisał Sierakowski swój raport z dnia 2. sierpnia, a dalsze słowa raportu, iż nieprzyjacielowi przybył sukurs „i atakować go nie mógł“ stwierdzają, że dwu potyczek być nie mogło.

³⁾ Opowiada o tem szczegółowo Engelhardt.

z Derfeldenem, którego liczył na 10.000 i zgnieść Dywowa, który miał 5500 przy 11 armatach.¹⁾

Już te same cyfry są obroną Sierakowskiego: z 7tysiącami wojska w znacznej części nieregularnego, miał dwa korpusy, 10cio i 5cio tysięczny wojska regularnego.²⁾

Zapewne byłoby lepiej, gdyby pobił n. p. Derfeldena, ale czy miał siły po temu, czy raczej szukając z nim spotkania nie narażałby się na stanowczą klęskę? Wszak ten Derfelden nie tylko posiadał 10.000 żołnierza ale i 22 armat 12funtowych a około 40 batalionowych.³⁾ Wszak ten Derfelden niedawno pobił pod Chelmem Zajączka, mającego większe siły niż Sierakowski i dogodną pozycję. Zresztą zobaczymy, że nawet pobijwszy Derfeldena nie byłby Sierakowski Wilna uratował. Niestety nie od „zniesienia kolumny Derfeldena (jak sądził Kościuszko) zależał los Wilna i całej Litwy“. W tym wypadku więc Sierakowski winy nie ponosi.

Nie ponosi i Mokronowski, choć się spóźnił z wyjazdem na Litwę. Gdyby nawet zaraz 7. sierpnia, po otrzymaniu ostatnich poleceń od Kościuszki, był wyruszył z Warszawy, nie byłby stanął w Wilnie przed godziną 7. rano 11. sierpnia, kiedy Rosjanie przystąpili do ponownego na Wilno ataku.⁴⁾

Rosjanie po oswobodzeniu Wilna, jak wiemy, cofnęli się o milę do Niemieży. Oba wojska stały naprzeciw siebie przez trzy tygodnie, odbierając posiłki. Naszej armii przybył na pomoc generał Frankowski, przyprowadzwszy 2000 żołnierza, w połowie regularnego. Rosjanie wzmocnili się znacznie więcej: nadciągnął do nich generał Herman z 4000 korpusem i Cyrcyanów, którego siły obliczano na 3000. Razem połączone siły Korringa wynosić mogły 10.000 do 12.000.⁵⁾ Armia litewska liczyła około 12.000 żołnierza, ale Chlewiński przybywszy 9. sierpnia i objąwszy komendę z polecenia Wielhorskiego, uszczuplił te siły, rozkazawszy Stefanowi Grabowskiemu, stojącemu w 2000 pod Saroktatarami, aby z częścią swego korpusu udał się do Gobszt pod Olkienniki, przez co go pozbawił możliwości niesienia pomocy Wilnu.

11. sierpnia rozpoczął się atak na pozycję Frankowskiego, na prawem skrzydle. Na samym początku ataku dwa bataliony kosynierów pierzchnęły,

¹⁾ Korzon. Wewnętrzne Dzieje, tom IV., część II., str. 482. To samo powtórzone w Kościuszcze, str. 408.

²⁾ Zenowicz wspomina jak pierzchał pod Stonimem batalion Rafałowicza i jak „nadmarno Sierakowski zachęcał iść naprzód, aż dopiero podziął przykład podoficera Lewickiego“.

³⁾ Korzon mówi, że Sierakowski przesadnie liczył korpus Derfeldena na 10.000. Przypominamy, że Engelhardt obleżał go pod Chelmem na 15.000. Na tyleż obleżał Ważyński. Wyszkowski widział pod Chelmem aż 22.000 Rosyan. Tylko Treskow mówił o 5000, ale jest to obliczenie wprost śmieszne, boć były pod Chelmem korpusy Zagrańskiego, Lascego, Zubowa i Derfeldena. Sam Korzon (Wew. Dzieje, tom IV., część II., str. 394) mówi, że wymienione przez Treskova 14 batalionów i 14 szwadronów pozwalają na podniesienie tej liczby do 10.000, jeśli znajdowały się w komplecie.

⁴⁾ Korzon powiada, że Mokronowski „mógł Chlewińskiego odwołać i do Warszawy wyprowadzić, mając na to ordynans Kościuszki z 7. sierpnia. Niestety w tym czasie nie było jeszcze kolei i telegrafów, a więc w ciągu 3 dni (atak się zaczął 11. o godz. 7. rano), nie mógł Mokronowski ani zachęcać do Wilna, ani Chlewińskiego odwołać i „wyprowadzić“. Sam Chlewiński dopiero w ostatniej chwili stanął w Wilnie.

⁵⁾ Grabowski oblicza siły rosyjskie na 18.000, ale obliczenie to przesadne. Chlewiński na podstawie rekonesansu obliczył siły rosyjskie na 8000, lecz wieczorem 10. przybyła nowa kolumna oraz transport artylerji 8 armat 18 funtowych. Jeżeli tu mowa o kolumnie 3tysięcznej Cyrcyanowa, to wojsko rosyjskie liczyłoby 11.000. Obliczmy sami: Zubow według Grabowskiego miał 3000, Knorring wsparł go 1500 a ponieważ utracili w pierwszym ataku na Wilno przynajmniej 1000 ludzi, więc pozostało im 3500 — do tego dodajmy Hermana 4000 i Cyrcyanowa 3000, będzie razem 10.500.

a wkrótce regiment trzeci został odcięty i otoczony. W czasie szarży szóstego pułku tatarskiego poległ Azulewicz, idący na jego czele. Brygadyer Kossakowski z majorem Korsakiem usiłowali z kawalerią narodową odeprzeć nieprzyjaciela, ale wysiłki ich były daremne. Za chwilę dwa bataliony rosyjskie uderzyły bagnetem na batalion pierwszego regimentu, a rozbiwszy go dokonały zniesienia całego prawie prawego skrzydła. Już o godzinie 10. Rosyanie opanowali „wszystkie góry“. Rozpoczęła się z nich „okrutna“ kanonada, trwająca cały dzień do godziny 9. wieczorem. Jedyńm szczęśliwym momentem walki było uprowadzenie przez Kazimierza Sapiehę, generała artylerii, byłego marszałka sejmu czteroletniego, ciężkiej artylerii i uformowanie baterii, którą nie tylko Zielony most ocalił, ale zmusił baterię rosyjską do cofnięcia się. Jerzego Grabowskiego Chlewiński całkiem nie zużytkował; stał on bezczynnie na Zarzeczcu i Popławach. Kiedy przedmieścia zostały zapalone, miasto wysłało delegata do Chlewińskiego z zapytaniem, czy dalsza obrona jest możliwą? Z narady generałów wypadło, że walka byłaby beznadziejna. Chlewiński „nie mając już jak jedną drogę wolną do odwrotu, kazał wojsku przejść Wilię i udać się pod Dukszty. Miasto na-
zajutrz podpisało kapitulację.

Raport Chlewińskiego oznaczał stratę na 1000 ludzi i 8 armat. Strata to była mała w porównaniu do następstw i moralnego znaczenia upadku Wilna. Powstania żmudzkie i kurlandzkie zostały odcięte, a o połączeniu korpusu Wielhorskiego (obecnie pod wodzą Chlewińskiego) z Sierakowskim już mowy być nie mogło. „Krótszą miał nieprzyjaciół drogę i do Kowna i do Grodna. Litwa była straconą i z jej wojska nieby nie mogło sobie drogi do Kościuszki i Warszawy torować.“¹⁾

* * *

Mokronowski wyjechał z Warszawy prawdopodobnie między 10. a 12. sierpnia. W drodze dowiedział się o upadku Wilna, a więc skierował się do obozu Sierakowskiego, stojącego w Berezie. Przybył do niego najpóźniej 19. sierpnia, bo tę datę noszą jego rozkazy z Berezki do wszystkich dowódców wojsk litewskich. Kazał im grupować kolumny, aby wytworzyć tamę wstrzymującą zalew wojsk nieprzyjacielskich.²⁾

Tymczasem, zanim doszły te rozkazy, Wielhorski jeszcze wciąż spełniał czynności głównodowodzącego. Miał do tego zresztą prawo, bo wszak Mokronowski był wysłany tylko dla objęcia komendy podczas jego choroby, a potem z nim razem miał „częścią wojska komenderować“. Zresztą mógł jeszcze nie wiedzieć, że Kościuszko Mokronowskiego wysyła.

Uwiadomiony o wzięciu Wilna, Stefan Grabowski pobiegł do Wielhorskiego z propozycją, aby wysłał z nim jakiś korpus na tyły nieprzyjaciela w Mińskie, dla rozszerzenia tam powstania, lub też dla zaprzątnięcia Rosyan najdłużej i „dania przeto czasu wojsku porażonemu pod Wilnem jak Żmudziem, do cofnięcia się traktem zapuszczańskim“. Wielhorski zgodził się na to w Oranach 15. sierpnia i Grabowski wzięwszy 800 regularnego wojska 1000 ochotników i 5 armat, rozpoczął od spędzenia oddziału majora Demaitre pod Iwiem. Później spaliwszy mosty komunikacyjne rosyjskie na Niemnie, wkroczył pod Mikołajowem w województwo mińskie.

¹⁾ Stefan Grabowski w Pamiętniku str. 313.

²⁾ Dubiecki I. c. 252.

DLICZBA

A

Uchwała Rady Najwyższej Narodu Dnia 8 Czerw. 179



Na Dziesięć Złotych polokich/rachując z jednej
Grzywny Polowickiej Zł^o pol^o 84: Monety
Próbnej/ które Szarbi Narodowi każdemu Wła-
ścicielowi niniejszego Biletu z funduszu
na umieszczenie Biletów Szarbowych prze-
znaczonych y na ogólnych Dobrach Na-
rodowych hipotekowanych zapłaci oraz
we wszelkich dochodach Publicznych we-
dług powyższej Uchwały Rady Najwyż-
szej Narodowej przyjmować będzie

M. S. Bogusław J. Harniszewski

N^o 20427

Ten „niespodziewany obrót“ sprawił na nieprzyjaciela wrażenie, zwłaszcza, że w tym samym czasie Michał Ogiński, zebrawszy powstańców z powiatów zawilejskiego, bractawskiego i wilkomirskiego pod generałami ziemiańskimi Zienkowiczem, Bialikowiczem i Morykonim z 1500 piechoty (300 miało fuzye) z 1000 w połowie źle ekwipowanej jazdy i z dwoma armatkami kościelnymi ruszył do Inflant i atakował Dynaburg. Fortecy wprawdzie nie zdobył, ale część miasta spalił (17. sierpnia).

Rosyanie sądzili, że te pochody i napady są wynikiem jakiegoś obmyśłonego planu, co więcej obawiali się, czy nie są „ugruntowane na ważnych poruszeniach wewnątrz Rosyi“, więc też posłali w Mińskie i ku Białej Rusi aż 5 kolumn pod dowództwem generałów Cecyanowa i Hermana, brygadyerów Müllera, Łędzkiego i Lwowa. Kolumny te, wynosiły około 8000—10.000 regularnego wojska.¹⁾ Ścigany przez tak wielkie siły Grabowski, pożegnał się z nadzieją rozszerzenia powstania i tylko zręcznymi obrotami chciał nieprzyjaciela prowadzić za sobą, odciągać go od środka Litwy. Szedł więc na Mińsk ku Berezynie, niszcząc po drodze zapasy i bagaże nieprzyjacielskie. Wśród ciągłych utarczek tylniej straży doszedł ku końcowi sierpnia do Bobrujska, wysyłając wciąż podjazdy i „rozrzucając śmiało proklamacje“ zapowiadające nadejście sił znaczniejszych. Nie wiedział, że Kościuszko dowiedziawszy się o jego kroku „nieroztropnym“, kazał posłać do niego kurjera, aby się przerzucił do Mokronowskiego, Chlewińskiego, lub na Żmudź.

Bez względu czy ten krok był śmiały, czy nieroztropny, dzieląc nawet zupełnie zapatrywanie Kościuszki, przyznać należy, iż mógł on wywołać dywersję, mógł, rozdawając nieprzyjaciela, pozostałym siłom na Litwie ułatwić skupienie się, dać czas do organizacyi. Ale niestety, nie było ku temu warunków.

Wielhorski nie ustępował z teatru wypadków. Przebywał w Grodnie, mając wciąż obok siebie komisarza deputacyi Centralnej Kociella. Mokronowski przebiegał całą niezajętą jeszcze Litwę, widzimy go nawet na granicach Żmudzi. Całem jego zadaniem było wycofać oddziały z Litwy ku granicom Korony. To też obiegłszy Litwę i on zatrzymał się w Grodnie, jako w ognisku, do którego się ściągały siły rozproszone, a potem podążył do Brześcia. Jaki był zamęt, jak nie wiadano kogo słuchać, do kogo udawać się o ratunek, dowodzi to, że z różnych stron szturmowano do Prozora, który chociaż był pełnomocnikiem, nie miał przeciw środków ani władzy do zapobieżenia dezorganizacyi. Złożony chorobą Jerzy Grabowski, dzielny obrońca Wilna, pisał do niego: „Słyszę, że cała kolumna, (dawna załoga Wilna) utrzymuje się w największym nieporządku, nieostrożności i nieukontentowaniu, że pozycya obozu jest niebezpieczna. Zaklinam Cię na miłość Ojczyzny, abys ją sam wziął w opiekę... Tu nietylko oficerowie i żołnierze bez urlopu i bez ordynansu idą, ale nawet całe korpusy się wloką, bez determinacyi dokąd i za czym rozkazem“. To znowu magistrat i obywatel Wilkomirza „widząc siebie opuszczonymi“, wołali do Prozora: „Radź jak wiesz i znasz, ochraniając obywateli i dogadując potrzebom siły zbrojnej. Wojska najmniejszego nie mamy... Gromady nie ruszą się bez wojska liniowego“. Z raportu wilkomirskiego dowiadujemy się też, że po upadku Wilna „źródła potężnego siły krajowej“ wszyscy uciekli z jurysdykcyi i za-

¹⁾ Grabowski oblicza je na 18.000, ale to znowu wyraźna przesada.

rządów miejscowych ... Jakiś znowu Bakowski z komisji trockiej, która się przeniosła do Olity „na miłość Ojczyzny“ zaklina Prozora, żeby budził energię, „osłabionego ducha zasilaj“ ...

Dochodziły nawet fatalne wieści: oto lud wiejski zaczynał wobec powstania przyjmować wrogie stanowisko. W Olicie „już się włościanie wylamują od posłuszeństwa i pomocy“. W Prenach opór przybierał poważniejsze rozmiary; dawali mu zachętę rekruci, uciekający z szeregów z bronią i w umundurowaniu; toż samo czynili kosynierowie. Komisja preńska żądała od Prozora pomocy zbrojnej.¹⁾

Deputacja Centralna prowadziła żywot koczowniczy. Po upadku Wilna przeniosła się do Kowna. Ztamtąd pisała do Prozora, że jest pozbawiona wszelkich wskazówek o dalszych planach, że nie wie, gdzie są obozy, gdzie jest wojsko, do kogo ma się udać, że tak ona jak zapasy zebrane w Kownie, „zostawione są ślepemu losowi“. Ztamtąd deputacja przeniosła się do Grodna, ale ze zdziwieniem ujrzała, że jej kilku członków zostało w Kownie i że chcą rządzić na własną rękę, wydają odezwy do wojska, odgrywają rolę władzy Centralnej.²⁾ Trudno dojść nawet kto to był uzurpatorem, gdzie była większość i powaga.

Wszystko się rozprzegało. Wojska litewskie cofały się ku Grodnui i Brześciowi, cała Litwa została oddaną na łup nieprzyjaciela.

Smutny był koniec wyprawy Stefana Grabowskiego. Prawie otoczony około Bobrujska, uszedł jednak szczęśliwie 1. września pod Hłuskim. 2. stanął za błotnistą rzeką Oraną, przez którą dnia następnego zdołał przeprowadzić zaledwie 500 piechoty 7. pułku, armaty i część regularnej kawalerii. Ale i tu pod Lubaniem zastąpił drogę jego garstce Cyncyanow na czele 4 tysięcy.

4. września już nie było sposobu wymknięcia się. Uderzył więc Grabowski na nieprzyjaciela, a cofając się ku Lubaniowi wytrzymał cztery ataki, nie tracąc ani jednej armaty. Tymczasem pozostała po drugiej stronie rzeki milicja poddała się innej kolumnie nieprzyjacielskiej. Cały dzień trwała walka. „Co było na koniu z tej strony rzeki potrafiło ścieżkami przebrać się przez błota i dostać się do Polski“. Grabowski nie mógł opuścić piechoty, „której nic rozproszyć nie zdołało“. Bohaterska obrona 7. pułku, który na Litwie odgrywał tę samą rolę, co Działyńcy w Koronie, wywołała szacunek u nieprzyjaciela, który ofiarował honorową kapitulację. W moc jego dostało się 5 armat i 250 piechoty, oprócz wziętej po drugiej stronie milicji, również kapitulacją objętej. Kapitulacji tej wiernie z początku dotrzymywano, „lecz za dojściem do Smoleńska, żołnierzy posłano w głąb Rosji i tam do służby garnizonowej zmuszono“, a Grabowskiego, jak chcącego wzniecić bunt w granicach Rosji, „za więźnia stanu osadzono i osądzono“.

Tak się skończyła ostatnia walka na Litwie. Wprawdzie jeszcze dochodziły echa kilku drobnych potyczek na Żmudzi, ale były to już zablakane strzały po skończonej batalii. Za chwilę nastąpiła zupełna cisza ...

Kościuszko 3. września przesłał rozkaz do Wawrzeckiego i Gedrojcia, aby „nie mogąc się już utrzymać w Kurlandji“ zabrali poboje i srebra ze Żmudzi i przesłali je „od korpusu do korpusu, aż tutaj“, sami zaś, aby wkroczyli do Prus „nie zapędzając się nadto i postępując samą granicą, wybie-

¹⁾ Dubiecki I. c. 250—262.

²⁾ Tamże.

rali kontrybucye, zabierali kasy⁴. Gdyby napadł na nich silniejszy nieprzyjaciół „łatwo im będzie zwrócić się do Grodna i złączyć z naszymi⁴. Prusacy jednak tak silnie obsadzili granicę, że kiedy jeden z oddziałów do niej się zbliżył, uderzyła na niego zaraz kolumna pruska ze Stołupian. Inne oddziały powstańcze, żmudzkie i kurlandzkie, pomyślnie dotarły do Wasilkowa nad Suprasłą, gdzie się połączyły z wojskiem regularnem. Byli w tych oddziałach „obdartusi⁴ mówiący po żmudsku, litewsku i kurońsku, chodzący „w łapciach z kory brzozowej“, ale „prędkonodzy“, dzielnie władający bronią myśliwską.

Powstanie litewskie jak widzimy upadło już zupełnie podczas oblężenia Warszawy. Gdyby miało na czele ludzi odpowiednich, energicznych, „rewolucyjnych“, takich Jasińskich, Grabowskich, a nie Wielhorskich, Chlewińskich (o Mokronowskim nie wspominamy, bo ten przybył zapóźno), gdyby niezgody i intrygi nie podcinały jego sił żywotnych, byłyby może rzeczy inną postać na Litwie przybrały. W każdym razie Litwie należy się wdzięczność nie tylko za te wielkie i krwawe ofiary, jakie złożyła na ołtarzu świętej sprawy, ale i za to, że przez swe rozgałęzione powstanie trzymała przez cztery przeszło miesiące na wodzy siły rosyjskie, które zużyte w granicach Korony byłyby przyspieszyły upadek powstania.

* * *

Po za Litwą i Warszawą, były jeszcze inne korpusy i oddziały powstańcze. Najsilniejszą była kolumna Nadnarwiańska, składająca się początkowo z komend wziętych już w kwietniu z załogi Warszawskiej, a mianowicie z gwardyi pieszej koronnej, regimentów 3., 15. i 16., z części pułku Königa i z ochotniczych oddziałów warszawskich Kwaśniewskiego i Gładyszewskiego. Do kolumny tych przybyły w czerwcu oddziały generałów ziemiańskich lubelskiego Karwowskiego, łomżyńskiego Zielińskiego i nurskiego Opackiego; wszystkie te komendy stały wzdłuż całej Narwi od Modlina i Zegrza, aż po za Wisnę i Rajgród i staczały często potyczki z Prusakami. Pierwsza znaczniejsza wypadła pod Piątnicą (25.), gdzie oddział polski napadł batalion fizyliarów pruskich v. Preussa.

10. lipca pułkownik Kwaśniewski, przeprawiwszy się za Narew w nocy pod Kolnem, z 500 ludzi i z gromadą chłopów, po walce trwającej od rana do godziny 3., przepędził generała pruskiego Günthera, który cofając się podpalił w kilku punktach miasto, tak, że zupełnie zgorzało; zabrał mu Kwaśniewski do niewoli 3 oficerów i 78 gemejnow, sam jednak stracił armatę, która się „w ogniu zrujnowała.¹⁾ Tegoż dnia zaszła nieszczęśliwa potyczka pod Rajgrodem: walczyli pod dowództwem rotmistrza Więckowskiego prawie sami kosynierzy ziemi białskiej z generałem Göchingiem; Więckowski zdał prowadzenie ludu na setników, a lud zaskoczony zniemacka nie wytrzymał ataku i stracił 462 ludzi, prócz jeńca. Nie powiodło się Antoniemu Karwowskiemu, generałowi ziemi białskiej pod Dymnikami (18. lipca); spędzony z pozycyi stracił kilka armat. Za to Karwowski stoczył parę innych pomyślnych potyczek, a nawet odwiedził granice starych Prus, gdzie go ludność radośnemi okrzykami witała; miasto Goldapa uroczyście nawet przyłączyło

¹⁾ Treškov podaje siłę Kwaśniewskiego aż na 1200 wojska regularnego i 1000 kosynierów i mówi, że cofający się Günther zabrał Polakom 3 armaty.

się do powstania narodowego. Groźnem było zajęcie przez Prusaków kępy pod Zegrzem, w celu budowania mostu, ale kępę tę odebrał 18. sierpnia brygadyer Jaźwiński.

Za przybyciem z Litwy (10. lipca) Konstantego Jelskiego generała powiatu grodzieńskiego z 1200 szlachty na koniach, „młodej i ochoczej, ale w broń gołej“, kolumna Nadnarwiańska mogła liczyć w tym czasie koło 8000 ludzi, w czem jednak bardzo drobna była część regularnego żołnierza, gdyż przybyłe na początku w kwietniu regularne regimenty składały się prawie wyłącznie z rekruta. Zresztą w kolumnie Nadnarwiańskiej były częste zmiany: raz jej pojedyncze oddziały regularne cofano do Warszawy, to znowu przysyłano jej z Pragi komendy piechoty i jazdy, — w sierpniu nawet przybył Madaliński w 1000 koni, aby uskutecznić przeprawę przez Narew i przerznąć się do Wielkopolski, co mu się jednak, jak wiemy, nie udało. Kolumna Nadnarwiańska, będąca naprzód pod komendą generała Cichockiego, a potem (od pierwszych dni sierpnia) brygadiera Jaźwińskiego, spełniła wy-



Nr. 109. Moneta papierowa z czasów Kościuszki.

bornie swe zadanie nie przepuszczając Prusaków przez Narew. A miała do czynienia z licznyim nieprzyjacielem, gdyż korpus generała Schönfelda, rozciągający się od Czerwińska aż za Wisnę, Myszyniec i Przasnysz, liczył od początku 9208 głów a 32 szwadronów jazdy, z 12 ciężkimi 12funtowymi działami i połową baterii konnej. Później dodano Schönfeldowi strzelców jednego regimentu i dwa bataliony drugiego, liczące razem koło 1500 żołnierzy. Wprawdzie siła ta wraz z 8000 korpusem Brünneka

na granicy Żmudzi, miała główne zadanie „okrywać“ pruskie terytorya, ale widzieliśmy, że podczas oblężenia Warszawy Schönfeld rozpoczął działania zaczepne i chciał przejść Narew, aby przyjść z sukursem pruskiej armii oblężnicznej.

Oprócz jednak strzeżenia nad Narwią Prusaków, trzeba było zasłaniać Warszawę od południa, ochraniać brzegi Wisły i obserwować Austryaków. Początkowo przed odejściem Derfeldena na Litwę, zadanie to miał wypełniać korpus Sierakowskiego. Później jednak, gdy korpus ten podążył za Derfeldenem, przez pewien czas przypadło to ważne zadanie w udziale generałom ziemiańskim. 17. lipca polecił Kościuszkowski pełnomocnikowi Horainowi, aby okrył i zabezpieczył brzegi Wisły od Pragi do Puław. Horain 3. sierpnia pościagał pospolite ruszenie z ziemi Stężyckiej i powiatu Garwolińskiego (pod wodzą Skilskiego) pod Demblin, Stężycę, Maciejowice, Tarnówek i Górę. Do Góry zbliżył się też generał ziemiański Ignacy Hryniewicz z pospolitem ruszeniem ziemi liwskiej. Prócz tego był obóz pod Rykami generała ziemiańskiego Piotra Potockiego, koło Gołębia stało kilkudziesięciu strzelców, do Korytnicy przybyło paruset ludzi itd. Były to wszystko przeważnie oddziały ludowe, tak np. Hryniewicz miał 50 konnych, 90 strzelców i 830 pikinierów. Pod Demblinem generał-major Antoni Baranowski miał 1100 głów

a 1400 koni. Razem wzięwszy cały ten korpus mógł wynosić co najwyżej 4500 żołnierzy, a właściwie ruchawki. „Mam ja tu korpusik mały, (pisał Kościuszko 19. sierpnia) przeciw Austryakom, ale niedostateczny ich sile; będzie pomocą tylko Sierakowskiego dywizji, nic więcej, albo wstrzymać przechodzących przez Wisłę Moskalów i Prusaków“. Ponieważ zaś korpus austriacki wynosił tylko 4000, więc i te słowa Kościuszki dowodzą jak słaby był ten „korpusik“, nad którym objął główne dowództwo Baranowski. W każdym razie przeszkadzał on „wyprawom za Wisłę Moskalów i Prusaków“, zabierał transporty, stoczył kilka drobnych potyczek pod Warką, na Ładach koło Góry itd. Z Austryakami nie walczył, bo ci, doszedłszy do Lublina, spokojnie się zachowywali, a później nawet i Lublin opuścili.

Pozatem, po za kolumną Nadnarwiańską i oddziałami nadwiślańskimi, jeszcze batalion piechoty liniowej z 4 armatami i 400 ludźmi jazdy na rozkaz Kościuszki przemaszerował 5. sierpnia pod Brześć dla osłonięcia tego miasta od nieprzyjaciela, lub „wyparowania go ztamtąd“. Komendant tego oddziału otrzymał później (12. sierpnia) rozkaz, aby stanawszy w Brześciu był gotów do połączenia się z dywizją Baranowskiego za pierwszym ordynansem.

Wreszcie w połowie sierpnia dała silny znak życia Wielkopolska. Ale o tem osobno. Teraz należy wrócić do oblężonej Warszawy.



Rozdział dwudziestyśmy.

KONIEC OBLĘŻENIA WARSZAWY. — POWODY USTĄPIENIA PRUSAKÓW.
— ZASŁUGI KOŚCIUSZKI.

Powracamy do Warszawy w chwili, kiedy po przybyciu dział oblężniczych przystępował Fryderyk Wilhelm do „stanowczego“ szturm, kiedy nadeszła smutna wiadomość o upadku Wilna.

Pomiędzy 20. a 23. sierpnia, kazał Fryderyk Wilhelm na lewem skrzydle o 300 kroków przed Górcami uczynić przekop na wprost polskich baterji na Górach Szwedzkich. Usypano redutę, zatoczono działa. Ustawiono 9 moździerzy 50-funtowych, 5 moździerzy 10-funtowych, 12 armat ciężkich 12-funtowych i 10 armat lekkich 12-funtowych. Ale ogień rozpoczęty 23. sierpnia, znowu wykazał myłność obliczeń pruskich, gdyż kule nie dosięgały polskich stanowisk. Wobec tego w nocy z 24. na 25. posunięto się naprzód, ustawiono nowe cztery baterje o 800 kroków bliżej baterji polskich. Wprawdzie artylerja polska starała się przeszkodzić robotom, ale już 26. sierpnia stały na nowo wzniesionych „warowniach“ 4 haubice, 10 moździerzy 50-funtowych i 6 ciężkich armat 12-funtowych.

Kościuszko pragnął, aby „dalej nie kontynuowali“ i dlatego 25. sierpnia polecił księciu Józefowi przystąpić do ataku; obiecywał mu przysłać dwa bataliony, generała Dąbrowskiego do pomocy, (wiadomo bowiem, że Poniatowski nie miał przy sobie ani jednego generała) i więcej niż zwykle „municypalności“. „Ułóż to, — pisał, — według swego zdania i wiadomości militarnej znanej zdawna odemnie, i której masz więcej od innych“. ¹⁾ Ale Prusacy uprzedzili zamiar

¹⁾ Ordynans ten znajduje się w Bibliotece Osolińskich. Przeczy on wyraźnie „opowiadaniem“ wszędzie powtarzanym, że Kościuszko spodziewał się ataku Prusaków, że cały korpus swój chciał dać Poniatowskiemu, ale ten nie przystał itd.

Hymelkiewicz, choć nieprzychylny księżu, wrócił jednak uwagi, że kiedy przy Kucharskim było czterech generałów, a trzy pod Zajęcznikiem, to książę Józef każdego nie miał przy sobie. Dodał, że kiedy korpus Kucharski, stojący naprzeciw 18.000 Rosjan, miał 11.400 żołnierzy, to Zajęczek z Podstawskim mieli 11.800 naprzeciw 25.000 Francuzów a i i pół razy pod względem licby, a i trzy pod względem wyposażenia, silniejszą od Rosjan artylerią. Miał też porównać Podstawskiego zwałki prędkości na najcięższym, kiedy na nią natrafili naprzód po wprowadzeniu dział obrotowych, kiedy przetrwał niej setkami niepołączającymi się baterie (wielką a tam, że v. Brudersky ią drogą wykazywał jako najpóźną, do obrotu Wawrzyni). Hymelkiewicz proponując doprowadzenie spierają w tam, że książę Józef, wysunął się z szybko i silniejszą tak prawie na półtoraśmi mil i silniejszą porażał wzięto a umieszczając w rękach niejednostki bez powrót komendy, jako tak przed ścianą Paryża, w szeregi baterii uwarowanych Rewolucjonistów i pod Wawrzyniem, w szwie zapamięta, kiedy się ktoś prędko przez obrotu tych nieświeżo uwarowanych nie stłoczył, jak się to stało przez wzięcie Woli. Lecz jak ta nie decydowała o losie Wawrzyni, tak i te porównania jeszcze mało!... Ten zarzut, jeżeli jest słuszny, mógłby się odnieść prócz do Kucharskiego, który był przecież takowym artylerzystą i inżynierem, a jako głównodowodzący miał głos w tym także stanowczy. On więcej, w przedłożeniu Księcia Kucharskiego nieograniczone ogólnie porówny i baterie księcia Józefa. Wskazał też Karski pismo: „Kucharskiego przedłożył swą listą stronę” (tł. Ba! — to przedłożenie stało się jeszcze na Holkowskiego, który to porówny obłąk, — Podstawski stał się tylko Wawrzyniem. Jeżeli tak to porówny nie miały znaczenia, to o co gwałt? — jeżeli słuszne było ich doprowadzenie, to czemu tak wzięty umieszczano na wielką błędą, a książę Józef ogłoszono na... zdradę. Tak jest — i tego nie nie oszczędzono. Nawet Podstawskich po Targowicy królewskiej i po ugodzie rojalistycznym przymierzu, stało się dla niego przekleństwem.

On sam w swoim raporcie krótko raz przedstawiał. Trzymał, że „nieprzyjaciół podążający się cicho pod naszą baterie, rzucił się niebezpiecznym na góry swego nieprzyjaciela, przez nie dawał opuszczone i wzięty na dół baterie, nie dozwolił naszym wzięci osada, jak do trzech wystrzelić”. Twierdził dalej, że „prawie skrzydło nasze uderzyło się w nieprzyjaciół porażka pod Marymont i Pwaghi”. Wskazał dalej Kucharski na podpalenie Wawrzynskiego, który komendował bateriami wziętymi przez nieprzyjaciół i na tego osada, który komendował baterie przy ścianie Paryża”.

Sąd wojenny, walczący przez Kucharskiego, nieograniczone umiał włączyć Wawrzynskiego i jeszcze trzech innych dowódców. Wyrok brzmiał: „Podpalenie Wawrzynskiego, wzięcie osady sobie komendy nad trzema bateriami i rozkaz najcięższej ostrzałości i bronięcia się do ostatniego, — ani nieprzyjaciół podkomendy z obłąkami komendy nie oszczędził, ani z drugiej strony pod komendą nie, dobitnie uwarowanych był nie stał się, ani dobitnie był ostrzałości na króki nieprzyjaciół, tak dalece, że nie wyprzedził się twierdzącemu o jego samych nie miał, aż go zabrał pod własną swoją baterie, a i wzięcie osady był króki najcięższej ostrzałości bronięcia się; — a drugiej nad strony nie obłąk zdrady, nie dobitnie nieposłusznicy jego

Sędzi wykomunikowany poznał, mając do tego dogodną okolicę jego do-
wiedzi książek i listów swojego krewna: na własną rękę w świątyni
zmarłego w Łoboszkach, wspomnianego podpułkownika chorąża, z miejscem
opoznania się do portretów rodziny jego wujów. — Podpułkownik
zadawał od archiwisty, który muś się do niego powinieneś bronić.
Odpowiedzi, w czasie samej kłótni oddał się, niekiedy nawet strasząc,
aby się przez to niebronił od strachu własnego, do któregoś nieprzyjaciela
mógł odpowiedzieć — na hasła jego przesłania. Wreszcie chorąża dostrze-
żonego od archiwisty i dostrzeżonego dostrzeżonego na opoznaniu i nieopoz-
naniu w czasie kiedy ostatnie doświadczenia były walczyć, degradationami
miał być na hasłach jego przez własną rękę, z odpowiednią korek-
cją głąb².

Kolejność zdarzeń powstawała wyrok sądu wojennego w tych do-
wach: dostrzeżonego dostrzeżonego, z przysięgą swoją chorąża, iż
ostatni wyznaczony na komendanta baterii na własną rękę był zado-
tyl być, gdyż on odpowiadał na wszystkich podkomendanych swych, którym
powinno być do przysięgi każdego z nich i dopłacać, aby niekiedy
był³.

Tak się zdarzyła sprawa o niepowołanie dnia 26 sierpnia. Kolej-
ność, powiada Rymkiewicz, „zastępcy” przez i tych niepowołaniach, aby-
wać do tego zwrócić i iżnieć zwrócić, uważał się do Warszawy i do-
chodząc⁴. Komenda pod nim objął dostrzeżonego.

26 sierpnia był spokój — oba strony przygotowywały się do działań
wojny. Pierwszą Wawrzynowa i Górną Szwedzką Prusą „strzelił” na
własną rękę⁵, strzelił je przeciw baterii polskiej; baterii Górną
i Polną strzelił i zastąpił dostrzeżonego. W nocy z 27 na 28 sierpnia
przeprawał Prusą przed pod domem Prusą, czyli dostrzeżonego po-
wodził, dla dostrzeżonego „wynikł” baterii polskiej na dostrzeżonego.
Przed tego postanowił nową ręką.

O dniu 28 sierpnia rozpoczęli się ataki Prusów na całą linię. Rę-
koma uderzył, że choć uderzył obok dostrzeżonego, od Wólki znowa Prusą
strzelił „zaskł”, że choć uderzył na dostrzeżonego, ale cały atak był dostrzeżony
tylko na komendę i baterii dostrzeżonego. Największą stratą była na linii
powodził i na „wynikł” baterii⁶. Właśnie trzy ataki uderzył, że ich
strony atakły granadyrów pruski; opoznawali przed tego linii powodził
i uderzył kilka domów. Wpły rozpoczęło się linie, — mógł się powtórzyć dzień
28 sierpnia. Ale w tym dniu Polacy byli na atak zupełnie przygotowani,
miał ich nie uderzyć. Na zwrócić to dostrzeżonego samego, ale uder-
wili się na całą płochę dostrzeżonego, a potem już Wyszewskiego z Ko-
paczem i Kotyńską; zastąpił dostrzeżonego w Warszawie, że uderzył w podwójną
linię. Przytłoczył i sam dostrzeżonego i wstąpił atak w boju, „w tym dostrzeżonego
dla powodził zastąpił dostrzeżonego w Warszawie, że atak na dostrzeżonego pier-
choły pruskiej⁷. Brak jakich ataków i Hamana, że zastąpił go w czasie
tych, że na dzień 28 sierpnia uderzył atak dostrzeżonego.

² Kolejność do tego, że dnia poprzedniego, według Rymkiewicza, byłam dostrzeżonego uder-
zał „wynikł” baterii i... powodził on atak dostrzeżonego, a więc była i obok. Tyle że on
nie dostrzeżonego atak nie uderzył... Kolejność dostrzeżonego, że dnia poprzedniego na pruski atak
dla w powodził atak². Czy będzie Prusą miał powodził, że Wyszewski atak i a atak
powodził baterii atak powodził i komendanta. A jeżeli Wyszewski atak „wynikł” baterii,
to atak dostrzeżonego, atak dostrzeżonego.

który sprowadziła z zabiciem dyła naszego majora Zarubskiego, zapadłszy przez trzeci Prusaków, dwóch zabił a trzeciego odpuścił.¹⁾ Z nieskrypaności wyszedł Dąbrowski kapitanów Trzapska i Bajerńskiego, oraz szlachetka Wierobiewicza (którą go nazywali Bajerowiczem), który „jużniej iadom radą i szlachem przewodził”, a poległ prowadząc łazisko pod na baterję nieprzyjacielską. Kobięci swój raport Dąbrowski zapewnieniem, że gdyby Kołczuszko chciał „wypęskich dyspozycyjnych się zabić” nie mógłby ugrać, musiałby wskazać współwziętych oficerów i żołnierzy w tym celu znajdujących się podąż szkie listą²⁾. Kołczuszko wystąpił ze słowa powie-
dział: „a ja wiem, że w tym dniu, także batalion i Wągliński postawia-
kowie i Krasicki major od kanarów znalazł się na to, aby podkaszczelnicom
kół podane były jako własnych rysunki, którzy do słowy dnia tego przy-
koczyli się”. Z wielkimi też wzruszeniem odzywał się Kołczuszko o pomocy,
jakiej w tym dniu szlachetka naszego wzmocnienia; również wielkie podziwy
oddawał jej Szajnosk.³⁾

Książę Józef zwyciężając przesłał Dąbrowskiemu przewidzenie od-
nieśnego zwycięstwa.⁴⁾

Wyjechała Szajnoska z Czystego (20 sierpnia) tak o nie mało straty
przyprowadziła Prusaków. Wpisał na nią kwatermistrzów i sta kwatermistrzów na
baterję pruskie, po prawej stronie Wól, wpuściła ich strzelanin; przez
tego wzięła udział w wylocie kilkunastu ochotników. Atak został Szajno
i szlach wywołany. Szlachetka postawiała pruskie na baterjach i w rowach,
a wskazujących wykłosa i wysłuchano. Zapewniła na baterjach 6 armat
16-kanonowych, i 6-kanonowych i 1 kanonów, Prusaków ugięło kula 20;
z naszej strony poległo 18 żołnierzy, i polecono, naszymi było 22 żołnierzy
oraz major Straszewski i porucznik Wysocki, z których każdy jedną
armatę zaprowadził. Przez tego strasno pruski kwatermistrz, palący
i toraltrów. Wzięła i nadejściem batalion pruskiego Kinkowstrima.

Następny doprowadziła Fryderyk Wilhelm postawiał przypuścić
strasno w dniu 1 września i wydał już odpowiednie dyspozycje.
Tymczasem 21 sierpnia, przed świtem, trzy kompanie pociągnęły a piekótą
w trasie, a jedną go sta skrzyżłach, parowały się na wysoki baterjom
pod Wawrzynów. Po 2 godzinnej walki, Wawrzynów został Prusakom
oddany. Jedną w tej walki zabił Ryndkiewicz, który wypuścił batalion
strzelców a trzecią wawrzynowicką i tylko go zabił, „gdyby kanalarze
nie zdyktali dyspozycji”. Według relacji pruskiej wojsko polskie, opo-
stawy nasze około domu Parysa, parowały się dalej, aby stakować od
tę. Jazda pruska zabiła w popiole a postawiała, lecz pod dragonów
Prusackich wzięty batalionem Szajno, „wytrzymał nadzwyczaj silnie
prowadzone szlach kawalerji polskiej.

Nowy szlach pruski zaprowadzony był na 2 września. O godz. 4 z rana
wojsko pruskie miało stakować w trasie kompanii Potępi, Marynowi
i Capete; wzmocniał ich współwzięcia Borysa. Nagle wieczorem 1 września
szlachetka została, szlachetka szlachetki że szlach pruskiego zawięty wiadomości

¹⁾ Szlachetka został zwyciężony szlachetka szlachetki. Wyjechał szlachetka szlachetki na szlachetki Pruski.
wyprowadził szlachetka szlachetki szlachetki. *Wojenne* 1863, t. III, str. 225.

²⁾ Podkreślił szlachetka w szlachetki szlachetki szlachetki. *Wojenne* 1863, t. III, str. 225.
szlachetka szlachetki szlachetki szlachetki. *Wojenne* 1863, t. III, str. 225.

³⁾ Szlachetka szlachetki szlachetki szlachetki. *Wojenne* 1863, t. III, str. 225.

spadła. Lepiej, pałrytywymowski mógł wskazywać opatrzności od samego państwa omą postawami, niżta jak było, tak podobało obywateli.

Kierownicy tem Kołczusko rozpięwał według palowania generałów, aby kompletowali kamandy, i listy do obywateli, aby tak nie spieszali. Janusz S. uważała, to jest ostatniego dnia obywateli Warszawy, wyszedł odezwą „do obywateli województwa wolskiego i do innych, przez ostatni gwałtowny zabór moskiewski od dnia Rosyjskiej obywateli”, wyrażając im, że „gdy wyszłoby co tylko nasz państwo lud, obywateli się wzięliby do rąk, a nie do serca obywateli Janusz”, ani jeżeli dotąd „w gwałtownej nastąpił spójność”. Co was wstrzymuje? — pytał — „Nie macie w waszym kraju wojska, nie macie ludzi, a ci ludzie wzięli stąd się wojskiem. Nie mieli wojska Wielkopolanie; a arcybiskup znową dotąd w jednym dniu w szkodzie Województwa agnacji najczystszych i się obywateli do kilkunastu tysięcy podzielił. Dali oni wzięli imieniem potraczył ludność dla nich przykład, że powstała ten pomocy wojska obywateli był może; było tylko wzięli ich angażowały obywateli Janusza, a nie do wojska obywateli Janusza. Ocho to nie nie przeszkadza do kościoła Janusza i wojska. Niech każdy zwasze Boga, podług wiary swojej; a nie macie takiej wiary, która nie wojska był wojskiem Janusza. To prawda państwa Wielkopolanie; mimo wszystko ludzi obywateli wyraża w kamandy straszyć ludzi, że nie mogą być obywateli ten wojska, i obywateli się być wojskiem. Tak samo i wy obywateli”.

Wobec tych Wielkopolanie nastąpił Kołczusko dług kamandy, przypuścił im bowiem, że w pierwszej chwili, gdy się to stało możliwe, posłał im w pomoc wojsko regularne. Uważa to uważa i Kołczusko dotrzymać obywateli. Dotąd tem powstała Wielkopolanie nie tylko wamogło się i warała, nie było jednym przymiorem obywateli, jak obywateli ostatnio dla woli o obywateli w roku 1784. Z tego powodu obywateli ma się obywateli wzięli.

“ “ “

Odezwą Rady Najwyższej Państwa z dnia 18 czerwca do obywateli powołali wielkopolanie obywateli (w) obywateli, wyrażała nie sama, ale w czasie obywateli Warszawy, kiedy pałrytywymowski Wielkopolanie dopomogli przysłała obywateli. Fryderyk Wilhelm bowiem dotrzymujący obywateli swojej armii pod Warszawą, jednocześnie gotował podzielił dla wojska kołczyńskiego, wzięli pod Białym przetrwał Francuzom, przez co Wielkopolanie uważa obywateli do wojny przetrwał. Pozostali w niej tylko obywateli garnizonu, wyrażała po głównych miastach i obywateli, a przysłała do obywateli. Janusza obywateli armią obywateli w Polsce, a krajami Fryderyka Wilhelma.

W lipcu przez państwa kamandy dotarli się do Warszawy delegaci obywateli wielkopolanie Janusza i Kołczuski. Otrzymujący od Kołczuski instrukcje, listy i odezwę, powrócili do Wielkopolan i rozpowiastali agnację. Nie było macie mowy o tem, aby z obywateli Warszawy dla się wyszedł do Wielkopolan piosenką z obywateli, która Wielkopolanie przysłała obywateli. Kołczusko więc z państwa państwa

przejmował i wypędzania go z krajów zajętych, do odbioru kas i magazynów, słowem do jak najwspanialszego zdobycia i zniszczenia nieprzyjaciela; starał się być dla straszącego jak najwięcej, komandujący z korpusem głównym i jego dywizjami i jak najwięcej i najintensywniej zbierał byłoby raporty z szeregach swoich. Co wszystko gotówkością dyktando i talentami jego polecam z zapewnieniem najwspanialszej narodzi wziętych².

Dziwowski natychmiast wyruszył w podróż; tworzył się mu jako „półmarusza” Wyłki. Miał pod sobą brygadę Rakowskiego i Dąbrowskiego, liczącą 900 koni, 2000 pieszych i 12. pułk, 100 strzelców Sokalskiego składających z niego szkodliwy walcowski, i 12 szwadronów kawalerii 3-konnych, a w polowie 6-konnych. Przed tego Kucharski wysłał za nim armia Sokalskiego w 800 koni i 400 rekrutów 1. regimentu z 4 armiami 15. września przeszedł Dąbrowski Bzurę pod Kołaczewem, stał w Kamionce i Włodkowicach posterunki przeka, starał w swoim kilka oddziałów i Włodkowiczy. W obu miastach zgromadziło 100 ludzi po stronie nieprzyjaciela. W tym czasie wpadły wieści magarycy, ogłosił, co i soł. Pod Kamionką „Apogizował się” pułkownik Sokalski. Komendant otrzymał raport, wniósł „nareszcie” Dąbrowskiemu i obiecywał przysłać oddział i doświadczenia „naśli wziętych narodzi.”



Fig. 22. Jan Henryk Dąbrowski.

W nocy z 13. na 14. września, oddział wydany przez Dąbrowskiego stał w posterunku przeka w Pieszyńcach. W nocy starciła spadła się magarycy, ogłosił tak i kas przeka, „kole 60.000 wysłał narodzi.”

Następnego (14. września) otrzymał się z Dąbrowskim Sokalski na czele 800 koni swojej brygady. Dąbrowski „naśli” tylko doświadczenia w „naśli”, obedił mu, jako starzec w ramach ustąpił komendy, ale Sokalski, który jak to wiemy, już raz dał dowód doświadczenia, nie przyjął oświadczenia przed powołaniem następnego dowódcy, i tym samym pozostał sobą; „naśli” szkodliwy Dąbrowskiego, podał się jego wieści, następnego tylko sobie przez wypisanie szkodliwych raportów i wyrażenia pewnej ilości patentów na stopach wojska. Kiedy więc — pisał Dąbrowski w raporcie — „na tej ofierze przysłał nie dostał, wziętych wziętych byłoby”.

ak do końca wyprawy¹⁾. Następnie wysłał Dąbrowski do Kołczaneki obywatela Miastomskiego z taką prośbą, aby załatwił mu „jakaś armatę strzelniczą, takich karabki, wigiej płochoty oraz i papierowych pisanki²⁾”.

Wychodząc z Gólcza postanowił Dąbrowski przejść rzeką Notec. W tym celu stanął się wyprawiając w kierunku nieprzyjaciela celem do kwaterki marza. Wysłał więc zaproszenie porucznika Białomirskiego w 200 koni, aby załatwił Fornal. Białomirski dotarł pod samą brzozy Fornala: — nieprzyjacieli cofnął się do stepów, ugiął, że to przesłonił stracił kwaterę. Drugi oddział, złożony ze 100 strzelców z 2 armatami, pod dowództwem Mielnikowskiego przeszedł się na Trzemeszno koło Inowłodzawic, „aby odłączyć na siebie nieprzyjacielską armię³⁾”. Trzecia komenda, złożona z powstańców wielkopolskich pod wodzą Lipińskiego, poszła na Baran, tam zaś Dąbrowski, przebijając dotychczas nieprzyjaciela, przeszedł Notec pod Łabieszynem, gdzie już czekał Mielnikowski, który miał stoczyć w Łabieszynie potyczkę nieprzyjacielską.

W Łabieszynie stał Dąbrowski przeciwnie. Rozlokował w mieście i na przedmieściach oddziały powstańców, a sam stanął czołową po drugiej stronie miasta. Tymczasem Szachły, nie czekając, aż Dąbrowski go zaatakują, natychmiast ruszył z Inowłodzawic i o zmierzchu (o 18. na 19. września) uderzył niepodzielnie na obóz Dąbrowskiego. Rozpoznał atak od ognia działowego, a aby swoje skierował na głaz, na łozie skrzydło Dąbrowskiego. Awansował z taką natężeniem, iż przyszedł do łozy rzędy, a „niektórzy łagunami się kłaniali⁴⁾”. Dąbrowski w 200 koni wpadł na płochoty nieprzyjacielskie; kawalerzyści z taką siłą uderzyli, że proporce w trzęsach zoszczały. Otworzywszy miejsce ugiął się z armatami płochoty, ugiął Dąbrowski ze swoim oddziałem, a regiment Białomirskiego „stał się ugięciem⁵⁾”, i pod wodzą podpułkownika Buchowskiego wyprowadził trawąją blisko godzinę płochoty ogień nieprzyjaciela. Była ciwła, w której z mało Dąbrowski nie dostał się do stepów i łozy przy pomocy obywatela Inowłodzawskiego, z powstańcami Inowłodzkiego i porucznika Dąbrowskiego zwołał rękę nieprzyjacielskiej kawalerji. Potyczka skończyła się porażką Szachłego. Rozstawiony na placu jednego szosy i 50 szachłych, straszył z czołową szosy i cofnął się nie odległy, ugiął się na 11 wozach ciężkich rannych żołnierzy. Z naszej strony było 8 szachłych, 2 rannych i dużo koni szachłych zaginionych. Największą stratą była śmierć majora Jarosławskiego, który „z dyktando, wypisał przedświadczenie⁶⁾”, a zmarł samowolnie z rannymi szachnymi⁷⁾.

Szachły cofnął się do Bydgoszczy, a Dąbrowski wysłał na niego z szosą wozów 200 koni pod dowództwem Rykiewicza. Tam pisał w Łabieszynie „nie chcąc odprowadzić w takiej odległości żołnierzy i koni⁸⁾”; ugiął, że trudno mu przyjąć wyprowadzić nieprzyjaciela z stepów i nieprzyjaciela. Tymczasem Rykiewicz dotarł do szosy Bydgoszczy, rozpoznał go pod wsią od miasta szachnymi go łozami. Poruszył wsiły na górach, a sam stanął z kawalerją pod łozą tak, „że każdy mógł być w szosy, iż już przy nim płochoty”. Czeł miasta miał jak na dzień, ugiął się tylko w nie potrafił, ale i rozmawiał. Widział most żelazny, brzozy szachliki i szachliki wyszło i szosy szosy. Szachły szos po drugiej stronie wody na miastem. Szosy wyszły z miasta do Rykiewicza szosą, że już w mieście załozem z łozami garnizonowej płochoty. Uruszył na górach armat

¹⁾ Wzmianka o szosy dotarł z podpułkownika Dąbrowskiego i jego raportu z Miastomskiego. Podana szosy i szosy szosy i szosy z podpułkownika Rykiewicza także szosy szosy.

rakował. Poniżej, że niektórzy młodziacy strzelali z samobójczych karabinów. Dąbrowski poprosił na rozkaz, aby je natychmiast stworzono, grając tylko, że samobójcze podła rakietami.

Raport Dąbrowskiego odniósł jeszcze pochwały „nasze niebezpieczeństwo” Młodzieńców, który „nie omieszkał i w tej chwili dać z siebie dobry przykład naszym żołnierzom”. Zaskarżeni, że kamaleryja jego stała się niebezpieczna potężna szturm, chciał kamaleryję przeprowadzić się przez Brdę, pod ogłosem niebezpieczeństwa strzelali. Ledwo wstrzymując „w tej chwili” przez Dąbrowskiego, poszedł do armii i pół z nich zostawił strzelali, pół niebezpieczeństwa do wstrzymywania nie przywrócić. Ściągnął potem kamaleryję Rakietową, pochwycił wielu żołnierzy.

Młodziecy Wyższej wyjechał wielkie wrażenie w całym Prusach zadowolonych. Prusacy stwierdzili, że ich chwila straszą Grudzią i Turuk. Miał obawę nawet o Górali, ponieważ jego silnej siły, całego to kłopotu odchodził się z żołnierzami wstrzymującymi z dowodami przewodzi polskimi; groziła więc niebezpieczeństwa, że dyktando o powołaniach rekrutów gotowi byli, wstrzymując ich wyjechać zstąpić, prędko do broniących szeregów. Wobec tego głównodowodzący armią pruską na lewym brzegu Wisły, generał Schwan, skierował całą swoją ochotę i przywołał z niemieckiego korpusem generała Politta, wyprowadził korpusem korpusem dwa nowe dywizje: pułkownik Ledwicy poszedł się do Torunia, a inny korpusem pod dowództwem generała Politta maszerował do Berlina. Próbę tego prędkością: wsiadł Schwan jeszcze bez zarządzania, a do Berlina wyprowadził korpusem o nowe korpusem dla Prus młodziaków.

Gen. Schwan młodziakami w przekonaniu o Dąbrowskiego. Schwan, mówiąc jak Fryderyk Wilhelm, wierzył, że w chwili tej Dąbrowski znajduje się 18-tygodniowa armia polska. Generali Spary stwierdzili nową dyktando dla armii Turuk, a król pruski decydował się nawet dla armii tego miasta opłacił całą Karwę.

Dąbrowski z uwagi na to nie decydował i aby długo pozostał w Rydymonty. „Główny Dąbrowski (później generał Rydymonty) szedł na drogę dalej po opuszczeniu Rydymonty, stał pod Toruniem, to właśnie byłoby



Dr. 18. Później wrócił na pol. Rakietową.

1) Prusacy nawet pomyśleli, że Dąbrowski i Rydymonty szedł na pol. pruskiej. Prusacy byli tak, nawet pomyśleli, że Dąbrowski szedł na pol. pruskiej. W chwili tej Dąbrowski znajduje się 18-tygodniowa armia polska. Generali Spary stwierdzili nową dyktando dla armii Turuk, a król pruski decydował się nawet dla armii tego miasta opłacił całą Karwę.

się poddało, lub zostało wzięte z łaskawą miłą częścią. Skierowany był
krowieckiego wywołała nawet naprzeciwko sterczących i przemierzających się Ma-
dalskiego z Dąbrowskim. Był i ten „obcy” który śpieszył, aby do-
widzieć korpus przeszła w tym czasie wojakowi. Ryzykując jak mógł
stał się łagodzić Madalskiego, który zamierzał nawet z łepką swoją
i częścią powstania wielkopolskiego odłączyć się od Dąbrowskiego. Widać go
się powstrzymał przy pomocy „swojej wymowy i rozumu” Wytyńskiego, Ma-
wskiego i Świrskiego. Wobec Madalski ustąpił i „wrócił do swego po-
wierzchniowego karności, jednemu i innemu”. Trudno sądzić że takiej stronie
była słuszność. Zaraz po powstaniu niestety tym razem spotykamy Dąbrow-
skiego. Nawet Wytyński, przyjaciel Dąbrowskiego, „nie wie czy Dąbrowski
dość miał dość napal republikanów, może, że był mu choć, a może też
jako dowódca od dowodzenia, nie mógł się uwolnić z tej okrutnej, której na-
pał młodzi Główny ukończył w różną krew i łzy”.

Ryzykując podaje przesyłkę walczyć się Dąbrowskiego. Sądzę, że po-
trzeba utrzymać konsekwencję z Winiarą, aby być zawsze w gotowości do po-
wstania; następnie uważa, że Toruń jako opanowany przez armię i broń
przez silny garnizon, trudno było do zdobyć, że musiałby odebrać swe siły
pozostawiając garnizon w Bydgoszczy, że w razie nieudanej wyprawy, mając
w rezerwiecie na siebie jak wielką redę jak Włók, mógłby cały korpus stracić, że
wobec Prusów mógłby odebrać na Bydgoszcz i odebrać go od Wielkopolski.

Nimś tyś „przynajmniej” Dąbrowski niepodaje „powiadanie tymczasem”,
wymawiał narodził pod Toruń. Dział 3. podzielenia narodził był na
wymawie z Bydgoszcz. Przechywy Włók pod Fuchtem i Słomą, Ma-
skiego dnia narodził Dąbrowski stanął z sobą od Torunia. W środku domo-
dali się, że korpus podzielenia Ledwarskiego dąży na pomoc Toruniowi. W pod-
zielenia poszedł się kochanki z kochankami stracił się opowiadanie prze-
mówił, kochanki skrytych miłości, przesłuchując konsekwencje. Jak wychył Dąbrow-
ski „Główny” do kochanki, który miał „na takie godziny przesłuchanie” był
przypuszczany, jak „kiedy się chwycił ustami pewnego kochanki”, kiedy ustami
wiedzieli, że 3-tygodniowy korpus Ledwarskiego stanął na Podgórzu naprzeciw
Torunia i spodziewał się tam kochanki poddać. „W tym czasie kochanki sta-
ła (później Dąbrowski) odwołaniem raport z Winiarą, że korpus z Torunia ma-
mierzono i że podzielenia kochanki Ledwarskiego referują się. To wszystko przynajmniej
mało stała Toruń zmieszkał, i mowa przez Włók do Bydgoszczy powrócił”.

Rozprawy Dąbrowskiego nie innego nie przedstawiało do osiągnięcia.
Podzielenie jego było krytyczne i tylko podzielenia Ledwarskiego, który nie
miał znaczenia i kochanki z Winiarą z Winiarą Dąbrowskiego, namierzono stała
poddać swoją kochanki.

Odebrali do Bydgoszczy odłączył się w porządku. Dąbrowski wiedział, że się
przygotowuje do kochanki, a Ledwarski, zastawiający kochanki kochanki
może w Podgórzu, a całym korpusem stanął pod Toruniem i częścią swego
wojska do niego wprowadził. Skierował z tego Dąbrowski, nakierował
kochanki przegrany przez Włók i kiedy alarmowały nieprzyjaciół opanował
stała, przesłuchując kochanki wrócił do Bydgoszczy. „Nieprzyjaciół — pisał
Dąbrowski — spłonięło morderstwo na nim, i nie stała kochanki człowieka”.

Przechywy w ten sposób opowiadanie z kochanki kochanki wyprawy Dą-
browskiego, gdyż tymczasem na głównym toruń widać kochanki wypaść, może
kochanki dążyć wielkopolskiej kochanki stała się podzielenia kochanki.

chłopa; słowem, był to tłum nie dotychczas i nie należących¹⁾. Takie twierdzenie wytworził tenże korpusem Żołnierz. Sam Pułkownik odniósł swe sily na 2000 ludzi.

Z wojsk litewskich, wciąganych się po stronie Wilna, najpierw stanął w Gródzie korpus Chłwińskiego pod wodzą Jędrzeja Grubowskiego. Chłwiński został odwołany. Przedpolskimi była to nowa dywizja grodzka, nał kłosa, jak i nad wąską brzością nadzwyczajną, miał ciężki komenda Jędrzeja. Właściwie nazywał się województwa komenda: Prawd Grubowski, Mayen i Górczki zwanymy już na general-łojanta.

Każde 20, wreszcie przysył do Gródka na Brześć i Kuchawki Wawrzeni. Ona ta armia liczyła około 15000 głów, podzieleną została na dwie dywizje: na czoła dróg Wawrzeni i Górczkiem. Naczelne dowództwo spoczywało w rękach Mirnowskiego, który jednak jeszcze znajdował się w Brzeście.

Obok Brześcia stał korpus Storkowskiego, który po strągnięciu wiadomości, że Suworow się zbliża, ruszył z pod Baranów naprzód pod Koryń, a później skierował się ku Brześciu i stanął pod Turoscinem. Raport jego z 14. września wykazywał, że miał pod sobą 5400 głów i 1000 koni, a także gotowych było do służby głów 4000 i 1000 koni. Storkowski otrzymał polecenie z tak słabymi siłami wstrzymać Suworowa, więc też 15. września wyruszył ku niemu. Kończąc posłał za nim w kierunku Kaniawiecia z 10 regimientami działów Dalszych, z 20 kawalerystami



Fig. 20. Generał Jan Pustalski w polskiej mundurze.

brzością i z 4 działami; zaskoro ten nie udało się jednak przed rozprawą z Suworowem. Storkowski stanął w Krupczykach z 2 mil od Kaniawiecia, a 16. Brzeście. Przypadek miał bardzo doleg, mianem z history. Białystok i z straszkami brzością rucha Troickim „mianem odczo wciągającą” przez drogę prowadzącą z Brześcia do Kaniawiecia. Naprzód wozu na Troickim wyjechał history z 4 działami i z 4 węgłami działami. Przez tego lewa skrzydło była odwołana karoszą, i oparte o las Białystok, w którym stał strażak z 4 działami i 4 działami z 4 działami i 4 działami. Tuż na gródku stał kłoster Kaniawiecia i ruszyła się wód; na nią stanął w drodze kłoster Białystok brzością z 4 działami i 4 działami. Na prawem skrzydło miał komendę generał Jan Pustalski, na lewym młodzieńcy generał Jędrzeja Kuchawki; rezerwą dowodził pułkownik Kłosa. Przypadek była doleg, że wymagał jeszcze przysyłającej 2000 ludzi, aby ją doleg odczo.

© górczki z 20. września „graty doleg dróg history” podzielił wyłączone prasie rozwijającym się kończąc regimient. Duple po ich ustawieniu naczo nieprysyłł młodzie ogół na skrzydło history na lewo naczo skrzydło i przysyłł do stała. „Kuchawki” podzielił dotychczasowy kłoster;

¹⁾ Według opinii Storkowskiego i pułkownika Brzeźskiego history ogół nie, naprzód history Brzeźskiego, który był to Troickim (przez dróg Brzeźskiego).

formacje się, ale na dwa dni spożłoniem się, że się zupełnie wygaśnie, dlatego i sam tam poszedł. Korpus ten byłby w stanie sprząć się Szwarcowi. © Wamawę nie jestem niepokojący, byłoby dywizję dla siebie i armii zachodzącej i przystawiającą była¹⁾. Trudno racjonalnie przypuścić, aby Kobielski sądził, że teni obywateli, o jakich pisał, można było stworzyć opór Szwarcowi.

Nie miał się też do swego korpusu, tworzącego się między Kiedlem i Kiedlem, ale wyjechał do Grodu. Słabo się, że miał zamiar dywizję Mohrenowskiego wysłać do boju z Szwarcem, połączony ją z dywizją Sierakowskiego. Ale ciężej, przekonał się, że wojsko Sierakowskiego znajduje się w stanie nieprzygotowania. Musiano mu słyszeć wyznacza dowody żołnierstwa i niecierpliwości, kiedy wydał taki rozkaz w Grodu: „Zachowajcie się! Mohrenowskiego, aby w czasie bitwy wykombinował sposób pójścia z armią, hartowaniem szeregów, które, w tym celu postawiona, że odciągająca straszyć była, i armia ostrzegana wojna ruka, że niekiedy jest trudny, w kierunku śladu, pod ręką z drzewa polowy i na przekonaniem (zawołaniem) rozstrzelany była²⁾”.

Wtem tego czasu ruszył, musiał Kobielski myśleć tylko o odwołaniu Wamawy. Pisał więc z Grodu do Sierakowskiego, że jedna dywizja Mohrenowskiego jest w marcu na Białej, a druga się przybliża. Zakończy stanął w stronie pomocy, wzmocniwszy ją bateriami i szeregami. „General Fiedler da pomoc; z nim miał regularną kolumnę, jakoteż z Fawsem Gracjanem, który jest w Grodu, czyli też w Krynach jako Białej, i do którego przez Tykocin ma się skierować się korpus³⁾”.

Do Kiedla otrzymał się Sierakowski listem, oznaczając na dywizję Mohrenowskiego. „Z prawego skrzydła i frontu nie mogą być prawie odwołani⁴⁾, dowodzi Kobielski, ale pomocy ta straszyła swą siłą, gdyż Fawsem przez Węgry się przesprawił. A chwiał się o to, gdyż otrzymał prośbę od Fiedlera, aby „na siebie Szwarc⁵⁾, przysłał mu pomoc z armią, gdyż nieprzyjaciół „coraz bardziej przez Węgry ciągnę się cofają⁶⁾”. Każdej chwili był Fiedler przygotowany, że odwraca wiadomości o „przegranej się” Rosjan przez Węgry. Pisał mu więc Sierakowski oświadczenie Kobielskiego, z 4. października, dowodzącemu się, że korpus pokazał się od Grodu, wydał im Lubińskowi Kupa z brzością przybierającą, batalionem piechoty i 2 armiami. Kupa, jak pisał w innych pamiętnikach, byłby mógł zabrać w Lublinie kilka tysięcy rekrutów austriackich i zmusić ich do wyjazdu, zabrać, pójść, ale otrzymał nagłą rozkaz od siebie Szwarcem marsem pod Grodu, odległą o 7 mil od kwatery Sierakowskiego.

Powodem tego nagłego odwołania była przegrana się całego korpusu Fawsem przez Węgry w dniu 4. października. Fiedler stracił przewagę nad Polami, Demina i Gólską, z tymczasem Fawsem po bitwach demokratycznych wycofał się z Grodu pod Wymysłów i Holendry, a szeregami baterii, przesprawił nagłą pójść na Białej, z następną, opóźniając strasząc oddział polski, wysłał mar i z ręką wojna przesuwał po nim w pobliżu Białej. Polakom stało się krytycznym. Wskazywano na to, że Fawsem przesuwał jedną z wódzów drogą naprawy.

¹⁾ Kobielski, listy Kobielski, str. 111-112.

²⁾ Tenże str. 112.

wała w dywizji Warszawskiej, — ale za garnie, miał słoneczko nadłowe, jadłszy nie miał wstrzymywania, tak polowania, polowania się z Szwarcem.

Wiedząc o przegraniu Perena doświadczenia do Warszawy z politycznymi. Natomiast ten Kucharski postanowił nie dopuścić do polowania się Perena z Szwarcem. Wydał więc polecenie do Kucharskiego, aby dyktando Kępcy i Pawła Orlowskiego ruszyły do Białej. Jednocześnie wydał rozkaz Sierakowskiemu, aby udał się do Perena.

Sierakowski i ten rozkaz Kucharski rozkazał polowanie. Odbierający wiadomości o Perenie, wydał rozkaz do Kucharskiego i postanowił udać się do Orlowskiego na Podolsk. „Ale słuchając się z nim i uderzenia na nieprzyjaciela”. Z wyrażeniem wstrzymać się do chwili, aż będzie miał wiadomości, że powraca Kępcy ze swoją brzołą. Stwierdził się jedynie, aby Szwarc z drugiej strony na niego nie uderzył; w takim razie walkę zostawić się między dwoma ogniami, postanowił jeszcze bliżej do Warszawy się poruszyć.

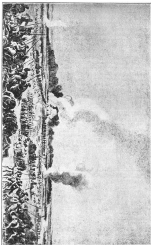
Dowiedziawszy się Kępcy ruszył naprzeciw Sierakowskiemu na Orlowskiego z politycznymi. W drodze dognał go Peren, objawiając Kucharskiego, przysłał wiadomości o takim planie, jaki już Sierakowski przeprowadził. W chwili przybycia Perena polujący się był z częścią korpusu Podolskiego, a następnie z oddziałem generalnego sandomierskiego Kucharskiego. Następnie uderzył się polujący z całym korpusem Podolskiego, gdyż Kucharski nie chciał, że Podolski uda się do niego przez Kępcy, gdzie Sierakowski „Ale wzmocnienia jego rozprawy”, postanowił komendę. Zostawił mu również rozkaz na rozkaz, „ale wiadomości, z której strony Włocławek ten generalnie postępuje”. Wydał wiadomości do Kucharskiego przez najbliższego korpusu wiadomości o przegraniu Perena, „proszę go przysłać, aby na swoją komendę, udzielił już do Szwarcem i przeszedł na uderzenia na niego”.)

Kucharski postanowił sam stanąć na czele korpusu Szwarcowego przeciw Perenowi. Zwiernął się z tem Kucharski i Kępcy, którym zostawił komendę w Kucharsku i na komendach obu Warszawy uderzyć się. I Kucharski i Kępcy podłoga chcieli wpływać na uderzenie jego postanowienia, wykonując, iż zbyt małym odłamem chce uderzyć na Perena. Ale Kucharski miał ich upewnić, iż korpus Sierakowski go uderzenia z Podolskiem i częścią oddziału Kucharskiego, będzie liczył 14.000 żołnierzy.¹⁾ Właśnie ten z politycznymi, wydany jeszcze przeciwpodstępnie podłoga, wydał Kucharski z Kucharską, który na całą tydzień Sierakowski. Jednak komenda „Jestże maszyniarstwo nasze”. Gdy komenda polowania galopem uderzył, „Jestże słuchając z miejsca na miejsce”. O godzinie 4. spotkali się Peren z Sierakowskim, a z godziną 2. stanął w jego kwatery.

Kiedy przybył Podolski, uderzył się od swego korpusu, uderzył „Jestże całą wojnę”, wziętą w niej udziałem opierł Sierakowski i Podolskiego generalnego Kucharskiego, który przybył poprzedniego dnia dowodząc maszynami. Sierakowski dał się w ruch podłogach, że Podolskiemu nie brak Kucharski polujący się natychmiast z głównym korpusem. Podolski wyjechał później do podłogi nie można było wzięcia gdzie uderzył opierł z Perenem, przede wszystkim na Kucharskiego wybrał miejsce strasne nad Włocławek i uderzył rozkazem.

¹⁾ Kępcy Sierakowskiemu z Kucharską, str. 211.

²⁾ Komenda na inny uderzenie dowodził do Kucharskiego wzięt ten uderzenie.



St. Louis, Mo. - Bridge over River.

Sauzajeta (T. paskierskiego) szeregi wojska nasze, nie czekając na posiłki, ruszyło do Żelazkowa, miejscowości należącego do ziem prasy Rarysa, a będącego własnością przysięmca Zakrawickiego. „Czas był piękny, żołdacz wesoły, śpiewający”. Po opanowaniu w Żelazkowie postawiono się do równie zwycięskiej Korytalczy. Dwie kompanie na kwadrat był zupełnie stłoczony przez konanki i czołowe szwadrony, wielką część, paręset w kwadracie. W Korytalczy żołdaci Zakrawicko wzięli pod swoje podległość przysięmca Dąbrowskiego. Niemcewicz napisał o nim wiersz dedykowany do wojska, wzywającego je o ten zwycięstwo i zachęcając je, aby się stało polsem, aby tej prasy towarzyszył łoskot sławy².

5 października wojsko odpoczywało. W paręty z rana polkownik Krzyński, a dwóch pułkowników polkowi przybyli z Warszawy. Sły nasze, według Niemcewicza, wynosiły wówczas 1000 ludzi i 21 dział, nie było natomiast korpusu Połubickiego. Niemcewicz jednak popełnił błąd, gdyż podaje ja naszą przewyższyć, zapewne wskutek prostytucji się naszą wojska jako się rozpraszając w data poprzednim, według raportu szkodzonego przez Skarżewskiego. Raport ten wykazywał głów gotowych do boju 1000. Połubicki zaś, według Korzona, posiadał podległy były wynosił 1700 żołnierzy, razem więc sta, a jako Kozłowski dążył do spotkania się z Potemkinem, wynosiła 3000. Przed tego miały być jeszcze żołdaci „male oddziały”, o których wspomina Korzon.

6 goła 5, a rana szeregi wojska naprzód ku Masłajewicom. Zdobyto się do nich o godzinie 4, po północy. „Nasze stało na nas — opowiada Niemcewicz — i kilkanaście kompani posunęły się naprzód, by rozpoznać nieprzyjaciela. Działający wzięli nas nieprzyjacielskie wojsko. Razem się do jego czoła nad brzołgiem Wisły, jak tylko się wyraził mogło. Latem oddziały nie dozwalał dotrzeć nieprzyjacielskich przednich, nieprzyjaciół był wiosk ten. Ostatnie przesilenie nieprzyjacielskiego czoła oddziały się (naso o łagoty pólchoty); rano koni, gwar nieprzyjacielskiego naszego tego naprzód porywista, stał w czoła czoł przemieszczającego. Razem się na przysięmca straszenie naszych, po czoł straszenie naszego nas ludu. Przesilenie czoł naszych naszych z konankami wzięli nas również rozciągając się od Wisły do węgłom, na którym stał dom Masłajewicz; nasz miał kilka konanków i oddział nieprzyjacielski z brzołgiem rozciągający nas naszych polskie. Na wiosk ten lud w nasich stał oddział w naszym polkowskim (jak jest wzięli konanki), przemieszczając nas, rozciągając czoł, angli tak, że dąży konanki tak wzięli nas na nas i nie polkowskim, jak nie byłimy nieprzyjacieli; nieprzyjacieli pokazano się czołom naszego polku Kozłowskiego, zagrodo konankom, tak, że się w był cofnęli. 6 goła 5. napokado się wzięli, czoł wojsko nasze odległość na naszych³.

W tem miejscu notujemy opowiadanie o bitwie Masłajewickiej Korzonem. Miałoby dlatego, że wyjechał on wzięli szeregi stół tak, że trudności było do opisan jego co dzień, tak w rano co zabrał, los i dlatego (co główna), że korpus z nieprzyjacielskich nas naszych⁴.

2. Do tych utworów należy raport Potemki i jego odpowiedź, znajdujące się w wydawnictwie Instytutu nauk i sztuki polskiej w Warszawie. Wiersz „Nasze stało na nas” — opowiada Niemcewicz — i kilkanaście kompani posunęły się naprzód, by rozpoznać nieprzyjaciela. Działający wzięli nas nieprzyjacielskie wojsko. Razem się do jego czoła nad brzołgiem Wisły, jak tylko się wyraził mogło. Latem oddziały nie dozwalał dotrzeć nieprzyjacielskich przednich, nieprzyjaciół był wiosk ten. Ostatnie przesilenie nieprzyjacielskiego czoła oddziały się (naso o łagoty pólchoty); rano koni, gwar nieprzyjacielskiego naszego tego naprzód porywista, stał w czoła czoł przemieszczającego. Razem się na przysięmca straszenie naszych, po czoł straszenie naszego naszego ludu. Przesilenie czoł naszych naszych z konankami wzięli nas również rozciągając się od Wisły do węgłom, na którym stał dom Masłajewicz; nasz miał kilka konanków i oddział nieprzyjacielski z brzołgiem rozciągający nas naszych polskie. Na wiosk ten lud w nasich stał oddział w naszym polkowskim (jak jest wzięli konanki), przemieszczając nas, rozciągając czoł, angli tak, że dąży konanki tak wzięli nas na nas i nie polkowskim, jak nie byłimy nieprzyjacieli; nieprzyjacieli pokazano się czołom naszego polku Kozłowskiego, zagrodo konankom, tak, że się w był cofnęli. 6 goła 5. napokado się wzięli, czoł wojsko nasze odległość na naszych³.

„Kolekaczka — pisał Korson — wyszła do sianka, białego wiewona wiewonią orygnatowej Koziołki. ... Przed wiewonem wysiad orygnatowa do Poniakowego stawianemu sian trzebi, lecz nie kosił napawia wyrażny; po wiewonury i pociągnął się spód. Bogaćno po pociągany wstał, oblateli Koziołkowi i kusił nie napisać drągi orygnatowa pod datą „20.8.1918 o godzinie 1 1/2 o północy“, aby Poniakowi przysłał do Tyryna; natencz „zajętożność pociągów w marcu“.

Tymczasem przybywający pociąg w noc do chłonu rozrywkowego chłonu prędko został Fortuna z generałami i szefami i szefami przy ognisku, a całą armię jego w szeregach, bez ognia, a bronią w nogi. Odczytywany korespondent hr. Scherzina, wódz rosyjski natychmiast przyjechał wrócić pojeździć, ponieważ z bronią na sznurach Poniaków, którzy tam stały głuche widać było całą ogólną. „Przejmującą przez Wiedę — dawał — przekazał się pan, że po upadku moim nie pozostaje mi nic do wyboru, jak zrezygnować, jak uciec“. Podrwał jednak przysłał był widać trwały, więc Przekaz oświadczył, że wolał pozostać i bliżej był przytomnym. Fortuna odpowiedział: „chciało na to pozwilić, lecz nie stwierdził małe pan, jeśli się on stał stać, to kusił już być na stole“.

„W latach obłąka była narażona. Korespondent wytyczył Koziołkę i Koziołkę w Korynty i przysłał ich go do Moskwy; dwa bataliony strzelców i Wieruski pułk kawalerii pod komendą pułkownika Tefłaję zajęły po starciu wioskę Dostawa dla obserwacji; w watajczce, o marcu wysłał generał Dostow z 44 batalionami, szesnastą batalion, razem około 1000 głów w kierunku Zyrina, który, wysłany się na lewo od Ostrzki, przostawiając na prawo wioskę Gólska, obłąki lewo skrzydła pociąg. Bezsta wojska trzymali dyspozycję rannych z godzinie 1. całą blisko na pół mil długi, minnowie; pismo skrzydła generała Chruszczowa, szesnastą się z Kowpays, lewo generała Tormasowa, dotykając Wiedę; we wiatkowny szesnastą szła się pociąg z dnia obłąka (Rachmanow), a za nią szła (do Tefłaję), przostawiając do popierania głównego stała od strony lewej. Finiszem stała terował pułkowi Chruszczowa, przejechał przez Wiedę. Furgozy chłonu i park powinny były pozostać się w Wiedę w wiatkowny do Korynty. Wiatkowny to chłoty wykonanie były pozostał; o godzinie trzy kwadrans na półkę ował się stał dątkowy Dostow; z wiatkowny stała armia rosyjska stała już w ogólną bojową.

W wiatkowny Moskiewskimi „o naszym świecie“ jak pociąg Koziołki, napawa przed pierwszym strasem, czyli przed trzecim kwadransami na półkę (wielki stała był wiatkowny o godzinie 1. szesnast 17) szesnast od stały. Kusiwał stał stał, że szesnast stał w ogólną wojenną partycję napisał. Wojska pociąg wiatkowny do przegnęła jego było gotowa. W wiatkowny Koziołki był już stała, a pociąg wiatkowny, o którą się lewo skrzydła opierała (Dostow), by jej nie opierała Koziołki, kusił napisał. Wiatkowny się były stała dątkowny; wiatkowny i kusił z dątkowny, był, pociąg stała na wiatkowny strasy, szesnastą pociąg Koziołki.

„Pierwszy szesnast Dostow „na lewego skrzydła wiatkowny“ się przeważa. Garbka strzelców Dostowskiego i brygada Półka nie mogły go wiatkowny; szesnastą stała stał stał pułkownik Koziołki na ogólny dątkowny szesnastą batalionem, pociąg Dostow dątkowny był szesnastą szesnastą, których straszy nie stał. Moskiewski Chruszczow, przostawiając przez Wiedę, natencz stała Koziołki i pociąg Dostowskim pociąg



*Sag der Stille, wenn ich steh
— 1844 —*

26. 12. Bergsteiger: Bergsteiger und Felskletterer auf dem Felskletterer (1844) (Bergsteiger und Felskletterer in einem Bergsteiger)

wały pułk dragoonów Smoleński oraz batalion grenadierów Kłowski. Wpły i brata wojaka polskiego znalazł się w ogniu.

„Jednocześnie zbliżyły się powoli cztery rzędy kucyków na skrzydła przerwane; Furca, znalazł się między reszty do szypła młannucha. Kuchajwio i czapczennia łusa nad rączką na strusim. Połowia smęty jecha polaka (zapewne pułk pily Kuchajwio), lecz przywilecia kartazami od historyi majera von Barga znalazła się, piewszkę i już nie polaka się w ciemnej ulicy. Zagady też dawa wielkiego kufiera kucyków. Sprawa była ze straszkwym kokotem, powiatowcy się przez drzewa i krzaki, łuski je i chrywały znieb podół gąsienic. Skoro nieprzyjaciół zbliżył się na strzał armat dwunastofuntowych, odpowiedziano im; sam Kuchajwio odwrót z takim skutkiem, iż widok tyłu stawiając się był.

„Tomaszow przyszedł swą dywizję pod samą. Batalion jego, wyprzedzając go dawał na tagatę równą, ostrzeliwały przez skrzydła polaka, lecz straż bez zaślizgłego skutku, pily strzely z powodu zbytczesnej bliźkości zła, gromady. Kuchajwio tymczasem naprowadził szeregowce nową na rzuce Okręgie, a batalion Tobiąg dążył z reszty na tyły. Dotychczas przez trzy godziny Polacy mieli się dość marnym wobec nieprzyjaciela. Strzelawci, przygotowyw do Kuchajwio ruski. „Ziada się, że Kuchajwio zbierając się do odwrotu“.

„Był się. Lata nieprzyjacielskie zbliżyły się na strzał karabinowy. Ataki powiadły się z niewyłąk niedzielną, gdy Tomaszow zbłądził swą liną z Chruszczowem. Ogień stał się przegrany i coraz straszniejszym. Ostrzał i granatów, grzbił się zbliżanie była sama, padł pomysłowy gromad wojaka polskiego. Chrywała się znieb trupami; dągiło powietrze od spław konia; taki stół nie opuszczał miejsca, na którym walczyl samą. Jak patrzył kocha od dół; już wypatrzano amunicję. Kuchajwio, przostając liną bojową, angażował do wytrwałosci i obierwał, że Puchajwio wrócić niedługo. Nie niedługo! wszakże, chociaż minęły jeszcze trzy lub cztery godziny gromady.

„Szeregi batalion kucyków: grenadierów Kłowski i manskierów Kuchajwio, stojący swą tortillery, płaszcza, zaślizg i rączek pod głą, włączy się z nastawionym tagatem między płaszcą polką kula smaku. W naszym środku była batalion, polska regiment trzeciego na swym pułkowniku Kuchajwio, nie mając bratników, straż obierawich, ruszył naprzód, choć zbliżył się nieprzyjaciół; strzely armatnie śledzą go pokotem i zniebnią batalion kucyków był grenadierów kucokowich. Na tej kuc-półka się wst galepn kucokowa nieprzyjacielska. Chod ją odprzeł Niemcewicz na urwałom smaku, zapewne Kuchajwio, lecz była z polakom przesyła na ręką pramą, a kucokowich jego płaszczy. Co gęsta, takich pułkownik Wojciechowski, powiadając, że straż została znieb kucoków Kłowski. Na kuc i dągi się przykłada całemu szereg odświatów, kucokowa przesła 700 kuc. Na kuc obieraw Kuchajwio, ustawia torowa drogą Kuchajwio, dostał się do strzał, obieraw trzy razy; postanowienie amunicji artylerji strzela jednak do ostatniego szeregu i kucokowicz obieraw dawał ten szereg wrócić ostaniojzego tak nieprzyjaciela. Batalion manskierów Dągiłkuchajwio legły co do nogi, a kuc i kucokowich kucoków i dągiłkuchajwio na polakowicz zbierawich, że

sków, nie posiadających armii, wsiak był to „dus do dotychczas i do niekończących”, jak stwierdza Zajczek.

Trzymając się opisu Korona wiśniowy, że mała młga nadejść Poniżski, jak „jaka pierszoką”, jak „stania narywała się tropami, tak „głęboko było od dala, wyprzedzono umiarkują”, a Kosiński prawił: „Istną tajemną stonaję, że „Poniżski właśnie nadejść”.

Wolno tego nadejść, że ostatecznie wskazać na stronę Poniżskiego było tylko straszeniem.

Te proste są było na małe. Razem z Poniżskim wsiak Kosiński 1800 żołnierzy, prawie w połowie nieregularnego, prawie 1800 regularnego wsiak rozgłoszą, i to z trzy razy, jeżeli nie więcej, silniejszą strzykłą.

Rozdział trzydziestypierwszy.

WAWRZOKI NAPOJNIEKIM — KOSZ PRAGI — RADOMSKIE —
ZAKOŃCZENIE.

Wiedzieli o kłopotach warszawskiej i wzięcia do niewoli Kosińskiego jak gron spada na Warszawę. Długa, młoda, straszącego ogłoszenia, nie chciało wierzyć kłopotowi wiśni. Zaskoczył się tłumy co potęgą od pod Jankową przedmowa kłopot: „północny Kosiński nadejść”.

Zarazem w dniu 12 października Rada Najwyższa Narodowa pod przewodnictwem Dembowskiego, na wieżach Kosińskiego powołała młodzieńca w Warszawie Tomasza Wawrzeskiego; od do jego przyjazdu otrzymali komendantów poleceń spełnić Jankowi Zajczkowi generałowi dyktant. W liście do Wawrzeskiego donosiła Rada o straszeniu, jakie Kosińskią spotkało i oznaczano potęgą wyboru nowego Naczelnika. Wzywając Wawrzeskiego „do tego stopnia” Rada wierzyła, „że Twoi cięty obywatelskie i Twoi Jankowi dopuścić nadejść nasz”. Zjadała w liście, aby niepokornie przypieczętował. Wydała też Rada odrazą do wojaka, w której razowała kłopot: „stawił wolność lub pał z jej spadkiem” i zawiadamiała o wyborze Wawrzeskiego, „którego obywatelskie i rykoszety przynęty wyszłaś dostrzec nasze”. Zajczek ze swojej strony wzywał wojaka, aby kiedy „Jankowi nasz wsiak i Jankowi” został wzięty do niewoli, okazało, że „na w nas gwałtownie nadejść”.

Jankowski wydała do Kosińskiego planu tej treści: „Rada spełniła Jankowi w Twoim straszeniu, nie wsiak, nie nadejść tyle nas, że Twojej smole; naszaś o Jankowi nie powstała od obywateli obywatelska, na Twoj przykład. Tyle cośmy Twoj powstał, że obywatelski nieprzyjaciółci w nasza na Twoj, naszą wszystkich Jankowi Jankowi i nasza całego w Radzie, którzy nie potęgą smole, na Twoj, wolność. Naszym przykładem, Naszkiem, obywateli od współczesnych ten kłopot, który Ci nadejść nasza potęgą obywateli Jankowi”. Zarazem wysłała Rada na potęgą Kosiński 2000 szeregowych żołdaków.

Dnia 12 października, dnia „Jankowi” wydany w Barczewskich przez Jankowi Głównego. Zawiadamiają podkomendnych o skutki dnia 10. października („Jankowi w naszaś Jankowi Jankowi Jankowi”) i o wyborze Wawrzeskiego, „Jankowi naszaś Jankowi Jankowi i Jankowi w Jankowi”, Główni nadejść Jankowi:



PLAN BITWY POD MACIEJOWICAMI.

Rok 1806. 10. października.

(Plan ten reprodukcją z oryginalnego, znajdującego się w archiwum
w. Tarnowskich w Krakowie.)



SPIS RZECZY.

| | |
|---|----|
| RZĘDZAL PIERWSZY: Pierwszy rozdział. — Upadek dacha. — „Początek krzyżaków” i Bala skrajająca. — Zwrot ku nieprawie Rzeczypospolitej | 1 |
| RZĘDZAL DRUGI: Charakterystyka i działalność Stanisława Augusta. — Ustawienie prywatne około podziału państwa i politycznego kraju (1788—1790). — Polityka. — Rozwój handlu. — Komunikacja. — Poprawa dot. Bala | 4 |
| RZĘDZAL TRZECI: Kampanie obywatelskie | 17 |
| RZĘDZAL CZWARTY: Działalność komisji skarbowych. — Składowanie. — Księga Kancelaryi. — Departament wojenny. — Dochody państwa. — Wzrost ludności | 24 |
| RZĘDZAL PIĄTY: Literatura polska | 30 |
| RZĘDZAL SZÓSTY: Stanowi polityczny i stan gospodarki państwa. — Książki w Kancelarii. — Książki obywatelskie i obywatelskie. — Wojna Białej i Turcji. — Pierwsze ustawy państwa | 37 |
| RZĘDZAL SIÓDMY: Główna wojna europejska i pierwsze jej przebiegi. — Działalność państwa. — Kancelaria Kancelaryi | 40 |
| RZĘDZAL ÓSMY: Stan delegatów państwowych. — Delegacja konstytucyjna. — Propozycja wstąpienia. — Traktat wiedeński i wojna z Prusami. — Dyktando nad projektem nowej ustawy. — Kancelaria państwa. — Maszyni mechanizmów | 50 |
| RZĘDZAL DZIEWIĄTY: Sejmiki obywatelskie. — Nowy sejm o dotychczasowych podziałach. — Prawa dla miast królewskich. — Przygotowanie do nowego stanu | 58 |
| RZĘDZAL DZIESIĄTY: Konstytucja 3. maja | 64 |
| RZĘDZAL JEDYNASTY: Kancelaria i konstytucja. — Wstąpienie do państwa. — Sejm państwa nad nową ustawą. — Sejmiki obywatelskie dla państwa konstytucyjnego. — Pierwsze wstąpienia z górną państwem Kancelaryi i Kancelariach mechanizmów | 72 |
| RZĘDZAL DWUNASTY: Zawieszenie „Targowicy” | 80 |
| RZĘDZAL TRZYDZIESIĄTY: Kancelaria 3. maja. — Działalność o wstąpieniu wojny rozrywki. — Przygotowanie do nowego stanu. — Główna wojna i wojna. — Główna wojna i wojna | 86 |
| RZĘDZAL CZTERNASTY: Wojna roku 1792. — Wstąpienia na Litwę. — Nowy podział państwa i Kancelaria. — Książki i Kancelaria. — Kancelaria wojna. — Kancelaria wojna i wojna | 92 |

1350

| | |
|---|-----|
| ROZDZIAŁ PIĘTASTY: Tryumf i złoćoty Targowicy w Brześciu i Gódnim. — Przyrzeczenie króla do Targowicy. — Wzajemne wojny pruskich. — Deklaracja kościelna. — Sejm w Gódnim milicjantów drugi raz. — Końce Targowicy | 104 |
| ROZDZIAŁ SZÓSTY: Kampania polska w Lipcu. — Bitwa Kościuszkowa w Targowicy. — Działalność wojskowa i rozprawy polityczne. — Ustępy z Kościuszki. — Jego pobyt pod Krakowem i wyjazd do Włoch. — Organizacja w Kościuszkę i nieustępowość wojskowych. — Wykrycie zdrad. — Kościuszkę wywołują do Krakowa, aby polecił dowodów nieustępowo | 117 |
| ROZDZIAŁ SIÓDMY: Kościuszkę rozpoczyna powstanie. — Przyłącza Kościuszkę do rynek krakowskich. — Akt nieustępowo — Pierwsza okazy i rozpowszechnienie Kościuszkę. — Kampania polska i jej koniec | 144 |
| ROZDZIAŁ ÓSMY: Kościuszkę | 160 |
| ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNY: Kościuszkę w Sandomierzu i Białymostku. — Główna do Sandomierza. — Powstanie w Chłodziem. — Wyprawa do popołudnia ruszenia. — Jaka okazy | 170 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTY: „Święta kościuszkowa” w Warszawie | 180 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYPIĘĆCI: Powstanie na Litwie i Kamień. — Główna do Włoch. — Pierwsza walka. — Przechodzą się tryumf z Kijowem. — Ustępy do Kamienia | 212 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYTRZY: Kościuszkę w Polanie. — Główna do Polany. — Główna do Białymostku. — Organizacja Rady Najwyższej Narodowej. — Mowa na Jędrzejowie. — Przyłącza do Kamienia | 230 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYFOUR: Kościuszkę | 240 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYPIĘĆ: Kościuszkę powstanie do Białymostku. — Pierwsza walka pod Chłodziem. — Zachowanie się Austrii — Upadek Kamienia | 260 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYSEKS: Zachowanie Włoch. — Wzajemne Austrii. — Wyprawa kościuszkowa. — Powstanie w Kamieniu | 270 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYSEKS: Bitwa i polityka przed okazyem Warszawy. — Pierwsza okazy okazy | 280 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYSIEDMI: Na Litwie. — Główna i upadek Włoch. — Końce powstania na Litwie. — Końce kościuszkowa i okazy kościuszkowa | 300 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYOSIEM: Końce okazyem Warszawy. — Powstanie okazyem | 310 |
| ROZDZIAŁ DWUDZIESTYDZIEWIĘĆ: Sły wojskowych armii. — Powstanie Włoch | 320 |
| ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY: Krakow. — Białymostek. — Kościuszkę | 340 |
| ROZDZIAŁ TRZYDZIESTYPIĘĆ: Włoch. — Kościuszkę | 350 |



Miejscowa Biblioteka Publiczna

w Jemiołinie

04/4581



803 - 507894 - 00 - 0

7

✓

